



# KLISZCZACY

Przemiany językowo-kulturowe  
polskiej wsi

Redakcja  
Maciej Rak, Monika Brytan-Ciepielak



# **KLISZCZACY**

**PRZEMIANY JĘZYKOWO-KULTUROWE POLSKIEJ WSI**



# KLISZCZACY

PRZEMIANY JĘZYKOWO-KULTUROWE POLSKIEJ WSI

*Redakcja*

*Maciej Rak, Monika Brytan-Ciepielak*



WYDAWNICTWO  
KSIĘGARNIA  
AKADEMICKA

Kraków 2025

Maciej Rak  
Uniwersytet Jagielloński, Kraków  
✉ <https://orcid.org/0000-0003-0042-1406>  
✉ [maciej.rak@uj.edu.pl](mailto:maciej.rak@uj.edu.pl)

Monika Brytan-Ciepielak  
Uniwersytet Jagielloński, Kraków  
✉ <https://orcid.org/0000-0003-4751-8213>  
✉ [monika.brytan@doctoral.uj.edu.pl](mailto:monika.brytan@doctoral.uj.edu.pl)

© Copyright by Towarzystwo Doktorantów UJ, Rada Kół Naukowych UJ,  
Muzeum Niepodległości w Myślenicach, Księgarnia Akademicka  
and individual authors, 2025

#### Recenzenci

dr hab. Monika Buława, prof. IJP PAN  
prof. dr hab. Halina Karaś  
dr hab. Stanisława Trebunia-Staszal, prof. UJ

Opracowanie redakcyjne: Anna Smutkiewicz  
Projekt okładki: Marta Jaszczuk  
Grafika na okładce: Zuzanna Łazarewicz

ISBN 978-83-8368-280-8 (druk)  
ISBN 978-83-8368-281-5 (PDF)  
<https://doi.org/10.12797/9788383682815>

Publikacja dofinansowana przez Muzeum Niepodległości w Myślenicach, Towarzystwo  
Doktorantów UJ i Radę Kół Naukowych UJ



WYDZIAŁ  
POLONISTYKI UJ



Muzeum  
NIEPODLEGŁOŚCI  
W MYŚLENICACH



RADA KÓŁ NAUKOWYCH  
UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO



TOWARZYSTWO DOKTORANTÓW  
UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

#### WYDAWNICTWO KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków  
tel.: 12 421-13-87; 12 431-27-43  
e-mail: [publishing@akademicka.pl](mailto:publishing@akademicka.pl)  
<https://akademicka.pl>

## SPIS TREŚCI

Wstęp .....	7
Józef Kaś, <i>Terminologia rolnicza w gwarach Małopolski Południowej w ujęciu dialektologicznym i etnograficznym. Nazwy części pługa i koleśnicy</i> .....	9
Maciej Rak, <i>Zmiany językowo-kulturowe na polskiej wsi. Obserwacje ze studenckich obozów dialektologicznych zorganizowanych na Podtatrzu</i> .....	53
Barbara Batko-Tokarz, <i>Co jedzono na kliszczackiej i małopolskiej wsi (na podstawie Porównawczego słownika trzech wsi małopolskich Mariana Kucaty)</i> .....	63
Zygmunt Gałecki, <i>Profesora Mariana Kucaty metoda rekonstrukcji gwar i jej zastosowanie w badaniu gwar i nazw własnych na Podlasiu</i> .....	79
Małgorzata Broda, <i>Spiskie emancypanki. Wizerunek kobiety „kontrowersyjnej” w gwarze i kulturze polskiego Spiszu dawniej i dziś</i> .....	97
Patrycja Klimasara, <i>Nazewnictwo związane z rękodzielniczym zabawkarstwem żywiecko-suskim</i> .....	119
Gabriela Gacek, <i>W poszukiwaniu tradycyjnego składu instrumentalnego kapeli kliszczackiej – współczesne (re)konstrukcje</i> .....	131
Paulina Karpeta, Olga Radziszewska, <i>Dusze na pokucie. O ludowym pochodzeniu martwicy z To lubię i jej pokrewieństwie z Marą Pcimską</i> .....	149
Indeks osób .....	165
Indeks nazw geograficznych .....	167





## WSTĘP

Na temat sytuacji polskiej wsi w XX i XXI w. opublikowano już bardzo wiele prac – tak dużo, że trudno je nawet zestawić. Ich autorami byli językoznawcy (zwłaszcza dialektolodzy), etnologowie i etnografowie, socjologowie, demografowie, religioznawcy, architekci, a także publicyści. Wszystkich interesowała dynamika zmian, która odcisnęła piętno na gwarze, obrzędach i zwyczajach, strukturze demograficznej, strukturze i modelu rodziny, religijności, architekturze – w praktyce na wszystkim.

Do jaskrawych przykładów, które widać już na pierwszy rzut oka, należy upodobnianie się wsi do miejskich przedmieść – dziś bardzo trudno znaleźć chałupę krytą strzechą, a zdecydowana większość mieszkańców wsi nie utrzymuje się z uprawy ziemi (to domena dużych, kilkudziesięciohektarowych gospodarstw), czyli w praktyce pracuje w zawodach pozarolniczych, dojeżdża do większych ośrodków miejskich, zarobkuje za granicą albo utrzymuje się z rent i emerytur. Niemal wszyscy mogą mieć równy dostęp do bieżącej wody, kanalizacji, telefonii, Internetu i środków masowego przekazu. To wszystko wpływa też na gwary, opisywany przez socjologów wsi system aksjonormatywny, specyficzny typ religijności ludowej (w której wielkim poszanowaniem cieszył się ksiądz), agrocentryzm, zwyczaje, obyczajowość i folklor słowny (który w praktyce staje się domeną zespołów ludowych).

W książce *Kliszczacy. Przemiany językowo-kulturowe polskiej wsi* wychodzimy od regionu kliszczackiego (czyli trójkąta rozciągającego się pomiędzy Myślenicami, Rabką-Zdrojem i Suchą Beskidzką), by dokładniej przyjrzeć się gwarowej terminologii rolniczej, kulinarnej i zabawkarskiej, onomastyce, zmianie wizerunku kobiety, ewolucji tradycyjnego składu instrumentalnego kapeli ludowej, ewolucji gwar i wędrownie wątków oraz motywów folklorystycznych. Sięgnęliśmy przy tym po materiał językowy nie tylko kliszczacki, ale też spiski, podhalański, orawski, żywiecki i podlaski. Zakładamy, że z tej książki skorzystają wszyscy, których interesują Kliszczacy oraz szerzej – polska wieś w czasach dynamicznych przemian kulturowo-cywilizacyjnych.

Maciej Rak



JÓZEF KAŚ 

Uniwersytet Jagielloński

jozef.kas@uj.edu.pl

---

## TERMINOLOGIA ROLNICZA W GWARACH MAŁOPOLSKI POŁUDNIOWEJ W UJĘCIU DIALEKTOLOGICZNYM I ETNOGRAFICZNYM NAZWY CZĘŚCI PŁUGA I KOLEŚNICY

**Słowa kluczowe:** dialektologia, słownictwo gwarowe, gwara kliszczacka, gwarowa terminologia rolnicza, socha, radło

**Keywords:** dialectology, dialectal vocabulary, Kliszczak local dialect, dialectal agricultural terminology, sokha, ard

Na wstępie fragmenty powszechnie znanego polonistom tekstu, ale słabo przez nich rozumianego, o czym przekonują doświadczenia z pracy ze studentami.

(...)

Żelazną **wić** doma złoży,

A drzewianą na **pług** włoży;

(...)

Stoji na roli, w **lemiesz** klekce:

Rzekomoć mu pług orać nie chce;

Namysłem potraci **kliny**,

Bieży do chrosta po jiny;

(...)

To oczywiście fragmenty średniowiecznej *Satyry na leniwych chłopów*.

Dla współczesnego młodego pokolenia wyszczególnione w powyższym tekście wyrazy stają się pojęciami pustymi. To oczywiście następstwo braku kontaktu z tradycyjną praktyką rolniczą. A przecież są to elementy naszej, czyli wiejskiej i niewiejskiej, wspólnoty językowo-kulturowej. Wskazane w *Satyrze*... pojęcia znikają

ze świadomości językowej użytkowników polszczyzny, ponieważ znikają tradycyjne formy uprawy ziemi. Współcześnie pług kojarzony jest bądź z żelaznym pługiem ciągnikowym, bądź z pługiem samochodowym, używanym do odśnieżania. Pług konny pokazywany jest jako ciekawostka w filmikach internetowych, konnego pługa do odśnieżania dróg nie udało się natomiast znaleźć nigdzie. A taki był używany na Orawie jeszcze w latach 60. XX w. (jego skrzydła były łamane na zawiasach, by można było przepuścić samochody).

Przedstawiany poniżej opis pługa ma dwojaki charakter: dialektologiczny i etnograficzny. Opis czysto językowy jest zupełnie niewystarczający, a to z braku odniesienia do nieznanymi artefaktów. Można powiedzieć, że po wielu latach izolacji dialektologii i etnografii konieczny jest powrót do wspólnych korzeni, a opisywany leksem musi być przedstawiany nie tylko w kontekstach leksykalnym i gramatycznym, ale też w kontekście kulturowym. Poniższy tekst ma też charakter przewodnika muzealnego, w którym przedstawia się artefakty w ich stanie fizycznym, ale też ewolucję danej konstrukcji, co powiązane jest często ze zmianami semantycznymi. Jest to więc nawiązanie do mojego artykułu z roku 2022 (Kaś 2022), poświęconego opisowi wozu w gwarach Małopolski południowej. Podobnie jak tam, również w tym przypadku punktem wyjścia nie jest leksem (jak w typowych słownikach), ale pojęcie.

Materiał językowy zebrany został w 118 miejscowościach w 11 powiatach i 3 wydzielonych osobno regionach historyczno-językowych powiatu nowotarskiego, tj. Orawy, Podhala i Spiszu. Materiał ten pochodzi z trzech typów źródeł: badań własnych autora, z literatury dialektologicznej i etnograficznej oraz z prac licencjackich i magisterskich, pisanych pod kierunkiem autora przez studentów autochtonów. Szczegółowy wykaz tych źródeł zawiera końcowa bibliografia.

Pytań o nazwy części pługa nie mogło oczywiście zabraknąć w *Atlasie językowym polskiego Podkarpacia* (Małecki, Nitsch 1934). Por.:

‘lemiesz pługa’ (m. 96)

‘odwalnica’ (m. 97)

‘krój (nóż) pługa’ (m. 98)

‘słupica pługa’ (m. 99)

‘grządziel pługa’ (m. 100)

‘rączki pługa’ (m. 101)

‘poprzeczka łącząca rączki pługa’ (m. 102)

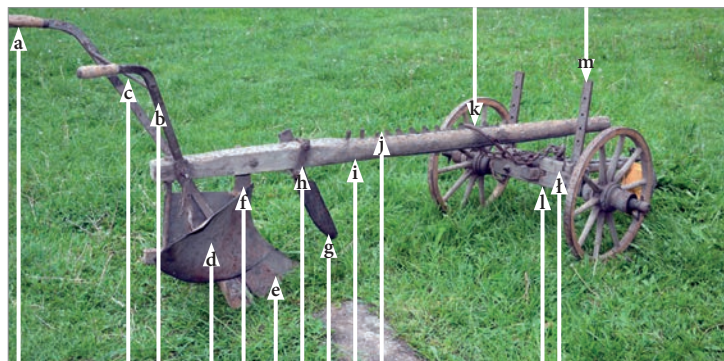
‘styk do zgarniania ziemi z pługa’ (m. 103).

To pytania o najważniejsze części pługa konnego.

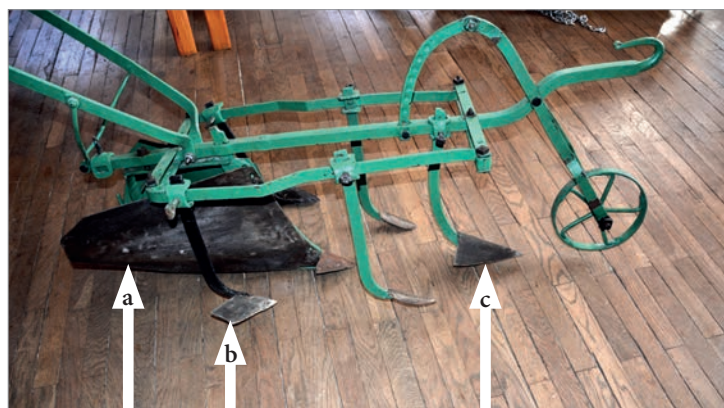
Pług to dziś rozpowszechniona w całej słowiańszczyźnie nazwa udoskonalonego narzędzia do orania, nazwa pochodzenia germańskiego. Orka to najważniejsza czynność wykonywana pługiem. Oprócz tego są jeszcze dwie ważne czynności wykonywane pługami specjalistycznymi – pielienie rzędów wschodzących ziemniaków

i obsypywanie ziemi ziemniaków już podrośniętych. Stąd i nazwy – *rusac* i *okopowac*. O szczegółach ich konstrukcji i nazwach synonimicznych będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu. Tymczasem trzy zdjęcia podstawowych typów pługów:

Fot. 1a. Typowy pług konny. Kolca; fot. JK; ze zbiorów ITS



- a – roncka
- b – noga
- c – ozparstek
- d – odwalnica
- e – lymies
- f – słupica
- g – trzósło
- h – pynto
- i – grzondziyl
- j – grzebiyń
- k – gonzew
- l – obsadek
- ł – jarzmica
- m – śmigła



Fot. 1b.  
Rusac i okopowac  
w jednym;  
fot. JK; ze zbiorów ITS  
a – skrzydło  
b – motycka  
c – radełko



Fot. 1c.  
Dawny okopowac;  
fot. JK; ze zbiorów  
MT-CzG

W zakresie interesującej nas problematyki mamy do czynienia z terminologią dotyczącą artefaktów dawnych i współczesnych oraz z istnieniem tychże artefaktów, które, wydawałoby się, powinny dawno zaniknąć. Interesujące są tu zarówno zmiany semantyczne, jak i zmiany konstrukcyjne narzędzi.

Typowy pług konny, występujący w Małopolsce południowej, przedstawia fotografia 1a; pług typowy, bo jednoskibowy i koleśny. Pług bezkoleśny nie mógłby się przyjąć na twardych, często kamienistych gruntach podgórskich.

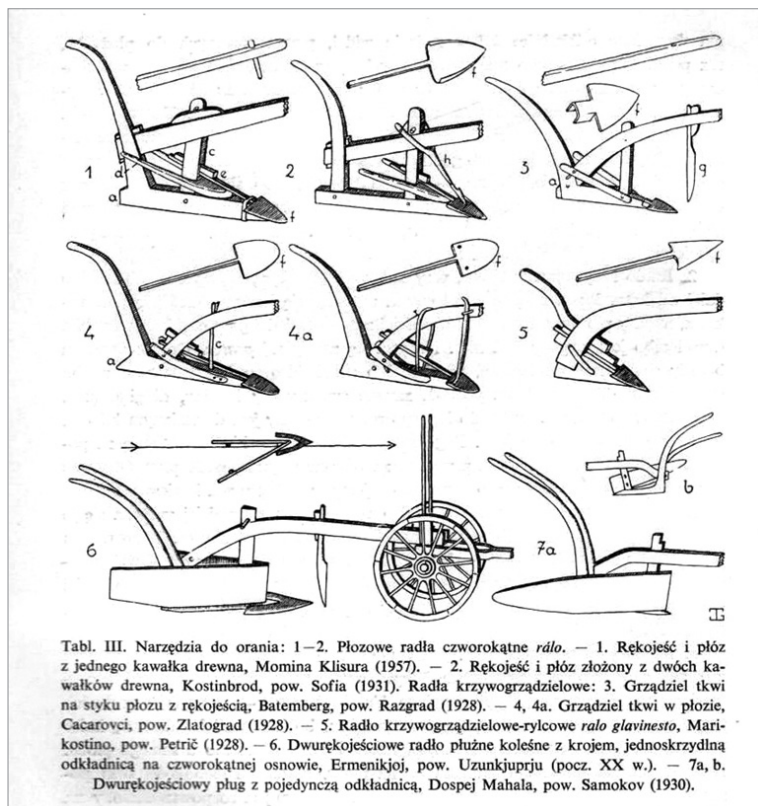
Na zdjęciu widoczne są, omawiane dalej szczegółowo, główne elementy konstrukcyjne pługa konnego: *grzondziyl*, *gonzew*, *grzebiyń*, *trzósto*, *lymies*, *odwalnica*, *płuz*, *nogi*, *ozparstek* oraz *koleśnica* (zwana dalej *kolcami*). To stan współczesny, a początki pługa?

Poprzedniczkami pługa były dwie konstrukcje: **radło** i **socha**. Radło było najbardziej prymitywnym narzędziem do spulchniania gleby, bo wykorzystywano w nim naturalnie ukształtowany hak (np. konar drzewa). Nie miało lemiesza i odwalnicy, a istota jego działania polegała na pruciu ziemi i wywracaniu jej na boki. Fotografia 2a przedstawia **radło rylcowe**, zachowane w Muzeum Ziemi Augustowskiej w Augustowie. Choć nie jest to narzędzie samorodne, rylec zachowany jest bardzo dobrze. Z kolei **radła płozowe** przedstawiają rysunki zamieszczone w *Etnografii Bułgarii* (Vakarelski 1965: 11) (por. fot. 2b). Okuty rylec i płozę widać bardzo dobrze na zdjęciu wykonanym w Niedzicy, w prywatnym, bardzo bogato wyposażonym muzeum regionalnym śp. Józefa Iwanczaka. W tym miejscu gorąco dziękuję jego córce, Irenie Kucab, za udostępnienie zbiorów do celów dokumentacyjnych.



Fot. 2a.  
**Radło rylcowe;**  
fot. JK; ze zbiorów  
MuzAug

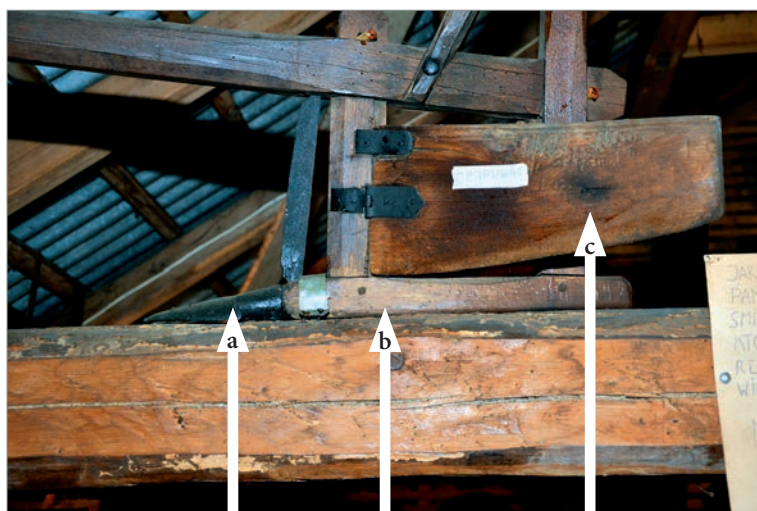




Fot. 2b.

**Radło płożowe;**  
*skan JK z: Etno-*  
*grafia Bułgarii,*  
*s. 11.*

Zob. rys. 1, 2.



Fot. 2c.

**Płoża w dawnym**  
**okopowacu;**  
*fol. JK; ze zbiorów*  
*JiwanNiedz*  
**a – radełko**  
**b – płoża**  
**c – skrzydło**

Samo narzędzie nie przetrwało na badanym obszarze, ale przetrwała jego nazwa. Dziś radło to po pierwsze rzemieślnicza konstrukcja oparta na drewnianej ramie i mająca długie, podgięte zęby (zob. fot. 2d).



Fot. 2d.  
**Radło**  
współczesne;  
fot. KGł; Piekelnik

Ta konstrukcja została zastąpiona przez fabryczny kultywator ze sprężynującymi zębami, upinany za ciągnikiem (zob. fot. 2e). Terminy *radelko*, *radlica* funkcjonują dziś jako części pługa konnego, o czym w dalszej części tekstu.



Fot. 2e.  
**Kultywator**;  
fot. KGł; Piekelnik



Kolejną po radle archaiczną konstrukcją była **socha**. Nowość konstrukcyjną tego narzędzia polegała na tym, że oprócz rylca występują w niej *police*, czyli łopatkki (zwykle żelazne) odwracające ziemię na boki. *Socha* występowała we wschodniej Polsce aż do początku XX w. (EncPWN 4: 218). Znana jest również na Białorusi (fot. 3d, 3e). W KąśILG zanotowano wypowiedź informatora ze Starego Bystrego na Podhalu, który wspomina *sochę*: *To sie nazywała socha. W downyk casak, tak co jo juz prawie nie bocym tego. Jesce tam w Cichym był taki pod bojskiym* (StB) (KąśILG 10: 227). Czy było to narzędzie, o jakim tu mówimy? Trudno rozstrzygnąć, choć jest to wypowiedź bardzo wiarygodnego informatora.



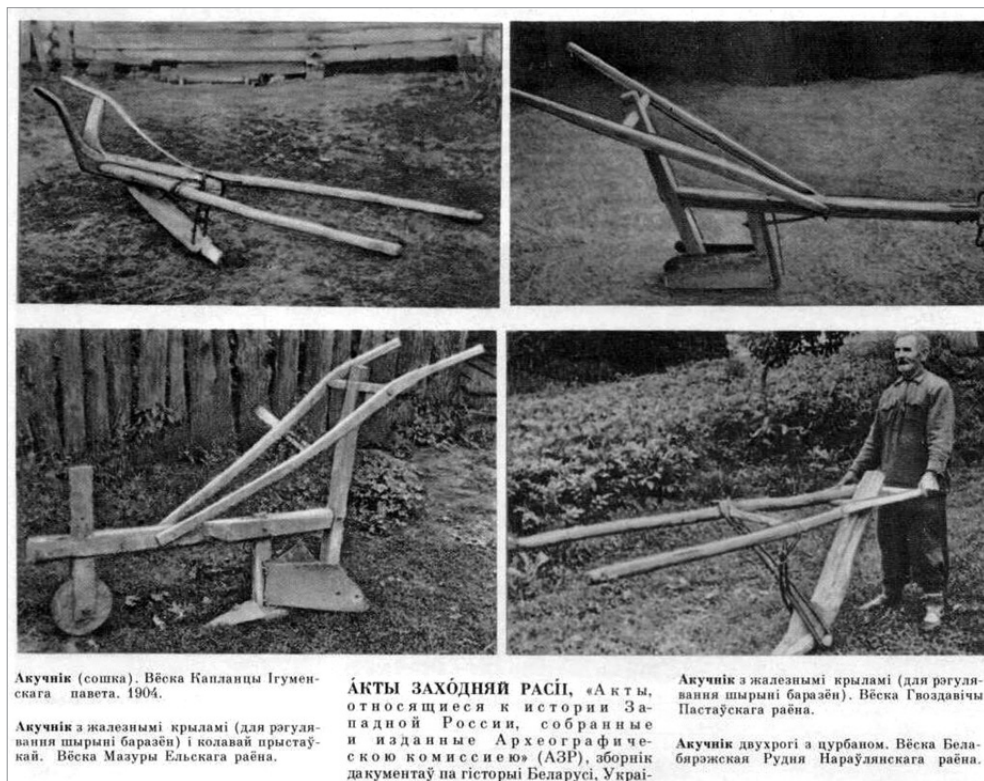
Fot. 3a.  
**Socha z rylcami;**  
fot. JK; ze zbiorów  
MuzAug



Fot. 3b.  
**Socha żelazna –**  
**Podlasie, lata 30.**  
**XX wieku;**  
fot. JK; ze zbiorów  
MEK



Fot. 3c.  
Socha łopatkowa;  
fot. JK; ze zbiorów  
MEK


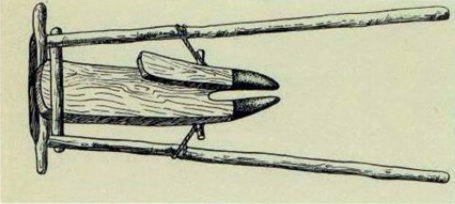
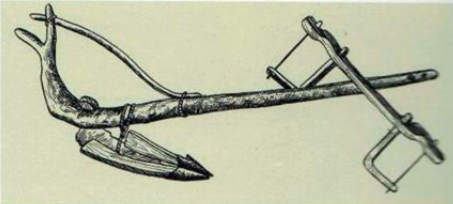


Fot. 3d. Socha z Białorusi; skan JK z: Etnagrafija Belarusi. Encyklopedyja, s. 28

лізавали, відаць, сіам, што скоўвалі зямлю), каб наблізіць надыход цяпла, абудзіць ад зімовага сну ўсю жывую прыроду. Калі на С. здараўся мороз, то чакалі яшчэ 40 маразоў і за кожным з іх з'ядалі па аднаму з 40 хлебных шарыкаў, спечаных да свята. На С. звычайна чакалі пацішлення, «аддупчэння» дрэў і прылёту птушак («На саракі прыляцелі з-за мора птакі»). Калі ад граміці да С. трымалася добрае сухое надвор'е, то летам чакалася засуха. *У. А. Васілевіч.*

**САРАЧЫНЫ**, памінальны абрад, які адзначаўся на 40-ы дзень (6-ы тыдзень) пасля смерці чалавека. Называлі таксама саракавіны, саракі, саракануст, шасціны. Згодна з нар. павер'ямі, у гэты час душа нябожчыка наведвала родную

ходжанню, мове і канфесіянальнай прыналежнасці магнатаў і ваенаслужбылых феодалаў (*шляхты, дзмян і часткова балр*), спрыяў росту іх дзяржаўна-паліт. свядомасці, юрыдычна-прававой («залатая шляхецкія волініцы»), канфесіянальнай (пераважна каталіцка-уніяцкай) і інш. інтэграцыі. У выніку ў асяродку шляхты ўзніклі своеасаблівыя ўсталявання і агульнапрынятыя формы светаўспрымання, мастацкай культуры, побыту, адносін і паводзін (гл. таксама *Панібрацтва*). Адбылася і пэўная этнічная асіміляцыя польскай шляхтай значнай часткі ўкраінскай, менш — бел. і літоўскай шляхты. У галіне матэрыяльнай культуры, мастацтва і літаратуры С. звязваецца з агульнаўрапейскімі тэндэнцыямі Адраджэння, стылем барока. *І.У. Чакевіч.*

Падняпроўская (магілёўская) саха.

«САРÓКА», традыцыйны танец. Музычны памер  $\frac{3}{4}$ . Тэмп умерана хуткі. Рухі танца імітавалі звычкі сарокі: вы-

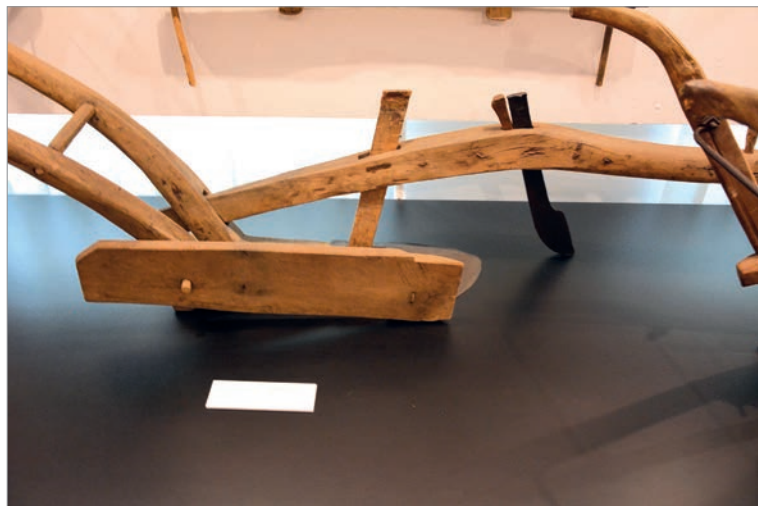
Палеская саха.

Віцебская саха.

Fot. 3e. **Socha z Białorusi**; *skan JK z: Etnografija Belarusi. Encykłapedyja, s. 448*

Przywoływanie tu faktów z Białorusi i Bułgarii jest jak najbardziej celowe. Pokazuje bowiem wspólnotę językowo-kulturową słowiańszczyzny. Trzeba tu dodać jeszcze nazwę *plug*, która we wszystkich językach słowiańskich jest taka sama (pomijając oczywiście systemowe różnice fonetyczne) – por. też hasło *socha* w SlavDrevn autorstwa Swietłany M. Tołstojowej (SlavDrevn 5: 142–144). Bardzo obszerne omówienie etnograficzne i bogaty materiał ilustracyjny z terenu słowiańszczyzny zawiera *Kultura ludowa Słowian* Kazimierza Moszyńskiego (Moszyński 1967: 162–192).

Kolejną konstrukcją, bliską już pługowi, była *plużycza* (fot. 4). Pojawiają się w niej trzósło i płoza, choć brak jeszcze typowego dla pługa lemiesza i wyprofilowanej odwalnicy. Przedstawiam to narzędzie nie bez powodu. Egzemplarz znajdujący się w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie pochodzi bowiem z Żywieckiego.



Fot. 4.  
**Płużycza**  
 z Żywieckiego;  
 fot. JK; ze zbiorów  
 MEK

## Pług

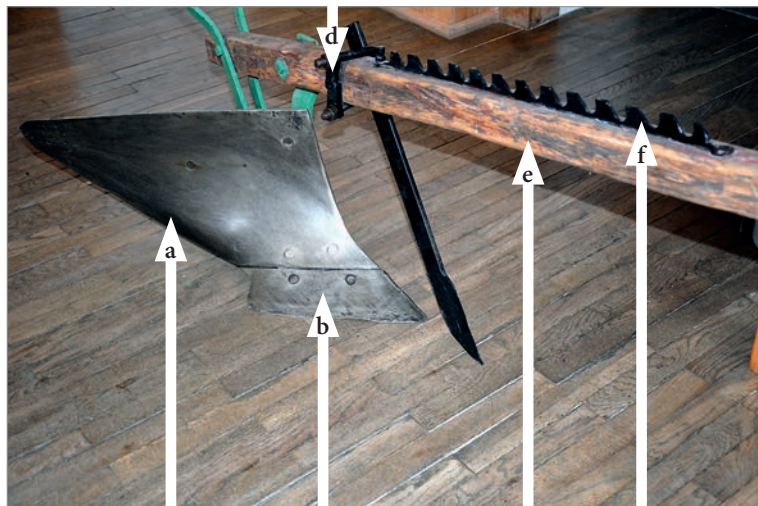
Istotnymi elementami konstrukcji pług jako narzędzia do orania ziemi są: lemiesz zamiast rylca oraz odwalnica. Rylec pruł ziemię, rozgarniając ją na boki, lemiesz natomiast podcinał pas ziemi (skibę), odwalnica zaś odwracała skibę górą do dołu.

## Ewolucja konstrukcji pług

Przegląd zmian konstrukcyjnych zaczniemy od wspomnianego **lemiesza**. Co istotne, posłużą do tego zdjęcia artefaktów wykonane przeze mnie w ostatnich kilkunastu latach. Fotografia 5.1a przedstawia współczesny lemiesz metalowy, przykręcany do *odwalnicy*.

Ciekawe są zwłaszcza stare pługi drewniane, jakby żywcem przeniesione z czasów rzymskich (wszak „leniwy chłop” z cytowanej na wstępie satyry z XV w. w *lemiesz klekce*, a więc uderza w coś twardego, zapewne żelaznego). Zadziwiająca jest żywotność kulturowych starożytności. Na poniższych zdjęciach mamy zaledwie zaczątki tego, z czego wykształci się lemiesz. To proste rylce, nawet nie okute blachą, do których przytwierdzone są *nogi* i *ślupica*.





Fot. 5.1a.  
**Lymies**  
 współczesny;  
 fot. JK; ze zbiorów  
 ITS  
 a – odwalnica  
 b – lymies  
 c – trzósło  
 d – pynto  
 e – grzondziyl  
 prosty  
 f – grzebiuń



Fot. 5.1b.  
**Lymies jak rylec;**  
 fot. JK; ze zbiorów  
 MT-Jurg



Fot. 5.1c.  
**Lymies okuty.**  
**Odwalnica**  
 drewniana;  
 fot. JK; ze zbiorów  
 MSidz



Fot. 5.1d.  
**Lymies** drewniany  
 w dawnym pługu;  
 fot. JK; ze zbiorów  
 SDob



Fot. 5.1e.  
**Lymies**  
 drewniany;  
 fot. JK; ze zbiorów  
 MT-Jurg

Lemiesz nie jest elementem połączonym na stałe z *odwalnicą*, a to z tego powodu, że tępi się i zdziera w czasie pracy, i co pewien czas należy go wyklepać w kuźni. Stąd też w wielu miejscowościach spotyka się nazwy nawiązujące do wymiany czy wydłużania lemieszka: *nokłód*, *nodkłód*, *nołózka*. Wyjątkowym okazem jest stary, zniszczony pług w zbiorach Muzeum Kultury Ludowej w Sidzinie, w którym ostały się lemiesz okuty blachą i drewniana *odwalnica*.

**Odwalnica (zob. poniżej kolejne etapy ewolucji *odwalnicy*)**

Wielość synonimów *odwalnicy* (*blacha*, *deska*, *obalnica*, *odkładnica*, *odwrotnica*, *pluzno deska*, *skrzydło*) wynika po pierwsze z kolejnych etapów ulepszania tej części pługa. Pierwotnie była wykonana z drewna (stąd *deska*), nawet nie okuta, następnie z blachy (stąd *blacha*); po drugie zaś – z perspektywy jej postrzegania, inaczej mówiąc, z jej funkcji (stąd *obalnica*, *odkładnica*, *odwalnica*, *odwrotnica*). Z kolei określenie *skrzydło* (fot. 5.2c) nawiązuje do ukośnie umocowanych dwóch *odwalnic* w *okopowacu*, tj. *pluzku*. Co ciekawe – mimo iż *odwalnice* wykonane są wyłącznie z blachy, nazwa *deska* wcale nie zaginęła.



Fot. 5.2a.  
**Odwalnica. Deska.**  
Pług drewniany;  
fot. JK; ze zbiorów  
MT-GG



Fot. 5.2b.  
**Odwalnica żelazna**  
w dawnym pługu;  
fot. JK; ze zbiorów  
MNMysł





Fot. 5.2c.  
**Odwalnica** w daw-  
 nym **okopowacu**;  
 fot. JK; ze zbiorów  
 MT-CzG

### **Grzondziyl (zob. poniżej różne typy grzondziyla)**

Gwarowy *grzondziyl* nazywany bywa inaczej korpusem pługa. Do niego bowiem mocowane są pozostałe główne części konstrukcyjne tego narzędzia. Nie obserwuje się zbyt wielu różnic konstrukcyjnych: dawniejsze pługi mają *grzondziyl* zakrzywiony, współczesne – prosty. Na tle innych pługów wyjątkowo prezentuje się *pług zubrzycki*, konstrukcja wywodząca się z Zubrzyicy Górnej na Orawie, niespotykana poza Orawą (fot. 5.3b). Wyjątkowość polega tu na tym, że *grzondziyl* wykrzywiony jest w bok. Ma to zmniejszyć wysiłek konia w czasie orki.

Nazewnictwo tej części pługa jest niemal jednorodne, bo poza wyjątkową nazwą *dysel* z Wiśniowej w powiecie myślenickim dominuje nazwa *grzondziyl*, jednakże w bardzo licznych (15) wariantach fonetycznych (zob. część słownikową).





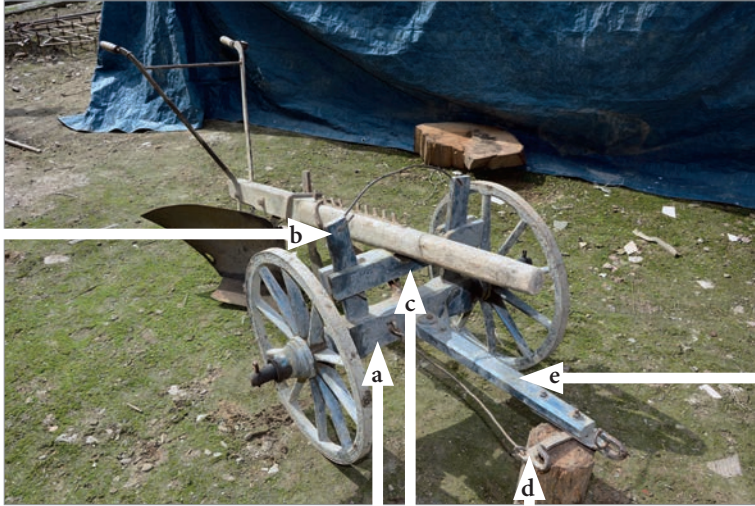
Fot. 5.3a.  
**Grzondziyl**  
drewniany krzywy;  
fot. JK; ze zbiorów  
MT-Ch



Fot. 5.3b.  
**Grzondziyl w pługu**  
zubrzymkim;  
fot. JK; Lipnica Wielka



Fot. 5.3c.  
**Grzondziyl z otwora-**  
**mi i kurkiem. Wić;**  
fot. JK, Raba Wyżna  
a – grzondziyl  
b – kurek  
c – wić



Fot. 5.3d.  
**Grzondziyl**  
 drewniany prosty.  
**Kolca. Jarzmica;**  
*fot. JK; Harbutowice k. Sułkowice*  
 a – obsadek  
 b – śmigła  
 c – jarzmica  
 d – półwózek  
 e – kluc



Fot. 5.3e.  
**Grzondziyl**  
 metalowy w **pługu**  
**odwracalnym;**  
*fot. JK; Sułkowice*

## Gonzew

To tajemnicza „nasza” wic z przytaczanej na wstępie *Satyry*... Łączy pług z *kolcami*. Jest przez to niewralgiczną częścią pługa. Jej pęknięcie powoduje rozpad pługa i *kolec*, czyli dwukołowego wózka, na którym wsparty jest *grzondziyl* pługa. *Wic* jest upięta na stałe u osi *kolec* i zahaczona za *kurek* osadzony w jednym z otworów w *grzondziylu* (w dawniejszych pługach) lub za ząb *grzebiynia* (w nowszych pługach). Przesuwanie miejsca zahaczenia *wici* na *grzondziylu* służy pogłębieniu lub spłyceniu orki. *Wic* prezentuje fotografia 5.3f.





Fot. 5.3f.

**Wić;**

fot. JK, Raba Wyżna

**a – wić**

*Wić* to nazwa tajemnicza z kilku powodów. Po pierwsze jest słabo umocowana w rodzinie wyrazów, związki etymologiczne są słabo wyczuwalne (*wić: uwić, witka, wojka*); po drugie nawet *wicie wianków* nie kojarzy się z żelaznym pierścieniem, czyli współczesną *wicią* na pługu. Zmiana materiału, z którego *wić* była robiona pierwotnie i jest robiona współcześnie, oraz przesunięcia semantyczne spowodowały brak rozumienia istotnego fragmentu *Satyry*... Pierwotnie bowiem *wić* to pierścień podobny do obwarzanka, wykonany ze splatanych cienkich i długich witek, czyli gałązek wikliny. Takie *wici* do niedawna służyły do wiązania palików w ogrodzeniu pasterskiego koszarzu czy też części bron. Taki pierścień wiklinowy zwał się *wiklą*. Przedstawia ją zdjęcie wykonane w Muzeum Ziemi Augustowskiej w Augustowie, ale takie samo łączenie elementów bron spotkać można w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie (zob. fot. 5.4a i 5.4b).

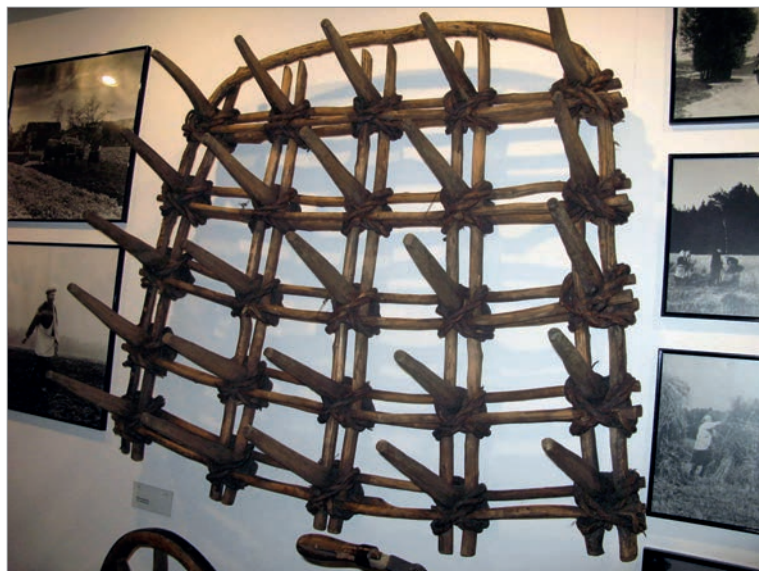
Czy można się dziwić, że drewniany pierścień pękał, kiedy pług zahaczył o kamień lub korzeń? Wiklinową *wić* zastąpił następnie pierścień ze skręconych pasków wołowej skóry. Taką *wić* sam widziałem w młodości. Warto tu dodać, że przez rolników była ona uważana za lepszą nawet w czasach, kiedy pojawiły się *wici* żelazne, ponieważ nie zdierała grządziela.

Drugie, często występujące określenie *wici* to *gonzew* i jej liczne warianty fonetyczne, oparte na rdzeniu oznaczającym ‘wiązać’ (SEBr: 137).

W tym kontekście na uwagę zasługuje też nazwa *swora*, powiązana znaczeniowo ze *sworą* jako ‘żerdzią łączącą przód i tył wozu, tj. z rozworą’. *Swora* jako spoiwo znana jest w gwarze podhalańskiej jako ‘miękki osad rzeczny, który po rozpuszczeniu w wodzie wykorzystywany był jako spoiwo murarskie od końca XIX wieku’ (KąsILG 10: 440; por. też inne formacje słowotwórcze notowane obok *swory*).



Fot. 5.4a.  
**Wikla;**  
 fot. JK; ze zbiorów  
 MuzAug



Fot. 5.4b.  
**Brona** powiązana  
 wiklami;  
 fot. KrK, ze zbiorów  
 MEK

## Płuż

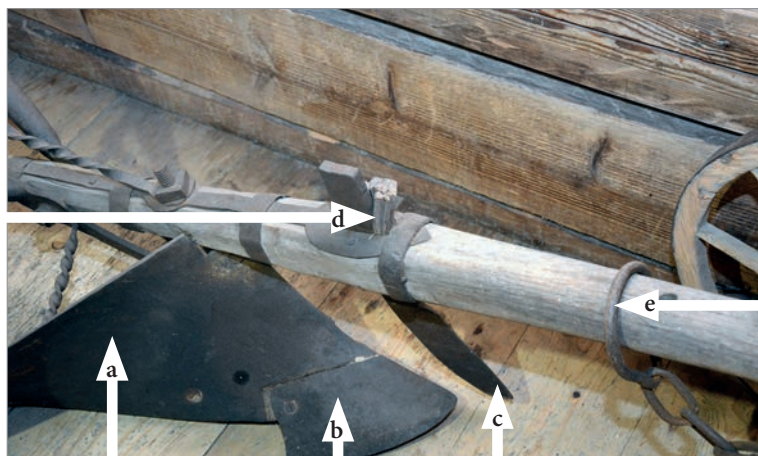
Płuż to ‘żelazo równoległe do podłoża, sunące po wyoranej bruzdzie od strony niezoranego pola, usytuowane po drugiej stronie odwalnicy’. To niepozorna, mało widoczna część pługa, a jednak pełniąca ważną funkcję w jego prawidłowej pracy. Jest bowiem kontynuacją dawnej płozy, a więc elementu, na którym opiera

się pług w czasie orki. Mówią o tym niektóre nazwy: *piyntka*, *stopa*, *trzewik*. Pług widoczny jest na fotografii 5.5b.

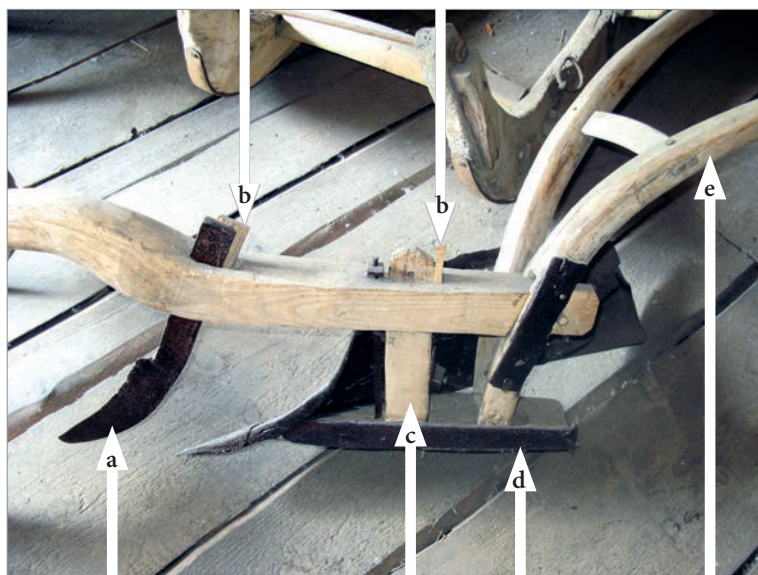
W cytowanej na wstępie *Satyrze*... jest jeszcze jeden fragment, bez rozumienia którego trudno pojąć istotę lenistwa i przebiegłości rzeczonych chłopów, zob.:

Namysłem potraci **kliny**,  
Bieży do chrosta po jiny.

O jakie kliny chodzi? Gdzie w pługu są kliny, które z rozmysłem można potracić? Na takie pytania odpowiadają fotografie 5.5a i 5.5b.



Fot. 5.5a.  
**Klin. Trzósło.  
Odwalnica.  
Lymies;**  
*fot. JK; ze zbiorów  
ASBogd*  
**a – odwalnica  
b – lymies  
c – trzósło  
d – klin  
e – wić**



Fot. 5.5b.  
**Klin. Odwalnica.  
Trzósło;**  
*fot. JK; ze zbiorów  
MT-Ch*  
**a – trzósło  
b – klin  
c – słupica  
d – pług  
e – noga**



Należy je jednak porównać z fotografią 5.1a. Chodzi o mocowanie *trząsła*, *śłupicy*, *grzondziyla*. Współcześnie wszystkie części pługa są połączone śrubami, przez co nie ma obawy przed ich poluzowaniem. Na fotografii 5.1a *trząsło* przyśrubowane jest do *grzondziyla* *pyntem*. Dawniej należało przed orką *ustawić pług*, czyli wbić odpowiednio kliny, przede wszystkim koło *trząsła*. Klinami ustawiało się *trząsło* w poziomie i pionie. Częste szarpnięcia pługa powodowały poluzowanie klinów. Pług z poluzowanymi klinami nie nadawał się do orki. Roztropny oracz miał w woreczku upiętym przy lewej, tj. *grzondziylowej nodze* zapas klinów na wypadek wypadnięcia któregoś. Można było zatem albo pobić poluzowany klin, albo wstawić nowy. Przy *grzondziylowej nodze* była też w pogotowiu mała siekierka. Doświadczony oracz potrafił tak *ustawić pług klinami*, że ten sam szedł za koniem, bez trzymania go.

Na koniec opisowej części słownictwa dotyczącego pługa wypada jeszcze przedstawić kilka konstrukcji i elementów konstrukcyjnych związanych z ich specjalistycznymi funkcjami, a jednocześnie pokazujących pomysłowość miejscowych rzemieślników.

Na wstępie przedstawione zostały dwa specjalistyczne pługi: *rusac* (fot. 1b) do spulchniania ziemi i pielienia rzędów ziemniaków po ich wzejściu oraz *okopowac* (*płuzek*, *obsypnik*) (fot. 1c) do obsypywania ziemią podrośniętych ziemniaków. Oprócz nich wskazać należy jeszcze *pług odwracalny* z dwoma lemieszami, zwany też *wywrotowcem* (fot. 6a, 6b), który jest używany do orki na zboczach, gdzie skiby muszą być odwracane tylko w jedną stronę. Odwrócenie lemiesza umożliwia specjalny mechanizm rzemieślniczej konstrukcji.



Fot. 6a.  
**Wtywrotowiec;**  
fot. KrK; Ponice  
k. Rabki-Zdroju



Fot. 6b.  
**Wywrotowiec –  
mechanizm  
odwracalny;**  
fot. JK; Sułkowice

Do przygotowywania rzędków pod sadzone ręcznie ziemniaki służy z kolei *rzyndownik* (fot. 6c).

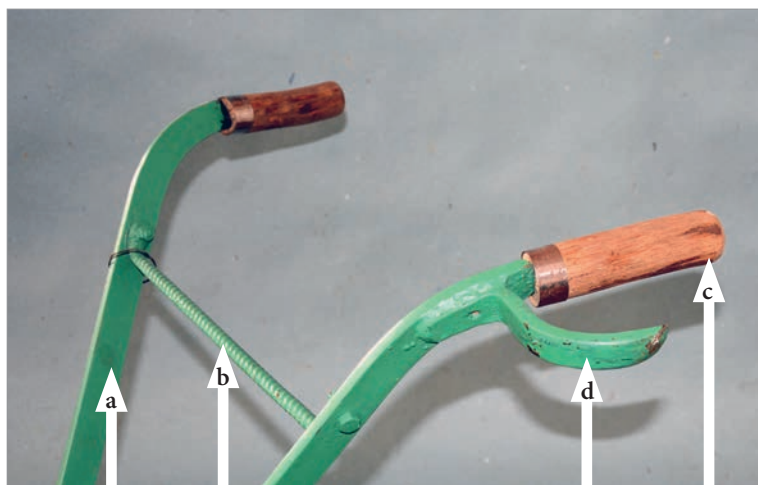


Fot. 6c.  
**Rzyndownik;**  
fot. JK; Trzebunia  
k. Myślenic

Za przejaw pomysłowości lokalnych rzemieślników można uznać dodanie do lewej nogi koło *roncki* wygiętego płaskownika, przez niektórych widzianego jako zaczep dla lejców podczas orki bez *poganiaca*. To *przychół* (|| *włócyk*). Funkcja tego „zaczepu” jest zupełnie inna. Otóż kiedy podczas prac polowych trzeba przejechać z pługiem na inny zagon, wystarczy przewrócić pług na lewą stronę i wówczas pług sunie po ziemi, wspierając się właśnie na *przychole*, nie zdzierając *roncki* (zob. fot. 7a). Druga jego nazwa – *włócyk* – zanotowana w Bielance na Podhalu, znakomicie oddaje jego funkcję. Kiedy trzeba było przewieźć pług na dalszą odległość, wykorzystywano *włóki* – bardzo prostą konstrukcję z dwóch żerdzi połączonych końcami (fot. 7b).



Fot. 7a.  
**Włóki;**  
*fol. JK; Sułkowice*

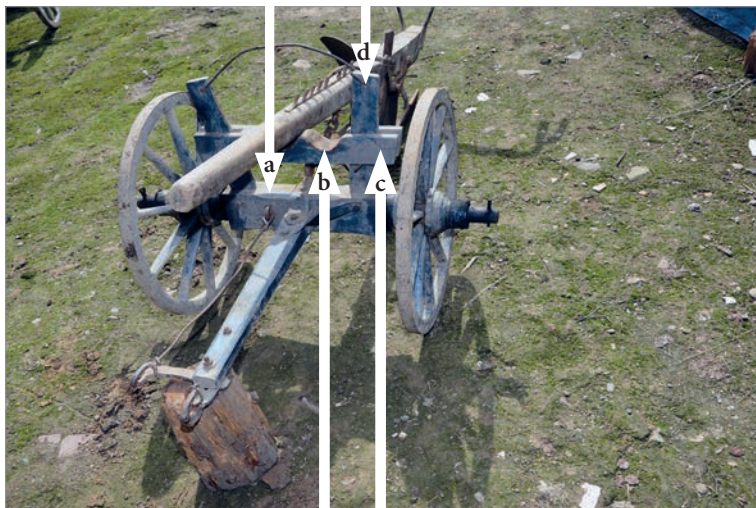


Fot. 7b.  
**Przychoł.  
Ozparztek.  
Roncka;**  
*fol. JK; ze zbiorów  
ITS*  
**a – noga  
b – ozparztek  
c – roncka  
d – przychoł**

## Kolca

Kolca, zwane też koleśnicą, to dwukołowy wózek z poprzeczną beleczką, na której wspiera się *grzondziyl* pługa, oraz małym dyszelkiem, za który koń ciągnie pług w czasie orki.





Fot. 7c.

**Kolca. Obsadek**  
razem z drewnianą  
osią.

**Jarzmica. Śmigła.**

**Wnynek;**

*fot. JK; Harbutowice k. Sułkowic*

**a – obsadek**

**b – wnynek**

**c – jarzmica**

**d – śmigła**

Pług z *kolcami (koleśnicą)* to pług koleśny i taki dominuje na badanym obszarze. Pługów bezkoleśnych nie spotyka się wcale. Zamiast *kolec* występują natomiast pługi z jednym kółkiem, połączonym na stałe z *grzondziylem*. Są to zarówno dawne (fot. 8a), jak i współczesne konstrukcje (fot. 8b). Takie pługi to jednak *okopowace*. W skansenie w Sidzinie natknąłem się natomiast na zupełny wyjątek – *grzondziyl* wsparty na jednym kółku w pługu służącym do orki! (fot. 8c). To kolejny przykład eksperymentu lokalnego rzemieślnika.



Fot. 8a.

**Jedno kółko**  
w dawnym  
**okopowacu;**

*fot. KrK; ze zbiorów MT-CzG*



Fot. 8b.  
**Jedno kółko**  
 w okopowacu  
 fabrycznym;  
*fol. KrK*



Fot. 8c.  
**Jedno kółko**  
 zamiast kolek;  
*fol. JK; ze zbiorów*  
*MSidz*

*Kolca* nie są konstrukcją zbyt skomplikowaną. W jej prostszej formie drewniany *obsadek* stanowi jedność z osią (fol. 5.3d) bądź też jest beleczką, w której osadzona jest żelazna oś, a więc tak samo jak w dawnym wozie. Zaskakuje natomiast konstrukcja z drewnianą osią. Takie *kolca* spotkać można u gospodarzy, u których nie ma już wozu na drewnianych osiach, ale też nie ma w ogóle wozu na drewnianych kołach, a jedynie jest wóz na kołach ogumionych.

Prostsza konstrukcja *kolec* odznacza się i tym, że *grzondziyl* pługa wspiera się na *obsadku* z półkolistym *wнынkiem*, tj. wyźłobieniem<sup>1</sup>. Funkcja tego niepozornego elementu *kolec* jest jednak niebanalna, jeśli na *jarzmicę* (belecze nad *obsadkiem*) znajdują się dwa *wнынki*. Wtedy wykorzystywane są do orania szerszych lub węższych skib. Ustawienie *grzondziyla* na lewym *wнынku* skutkuje szerszą skibą, na prawym zaś – węższą. Wspomniana wyżej *jarzmica* osadzona jest między dwiema pionowymi śmigłami. *Jarzmicę* można podnosić i opuszczać. Dzięki takiemu rozwiązaniu możliwe jest dokładniejsze regulowanie głębokości orki. Dla większej trwałości końce śmigła mogą być połączone poprzeczką (zob. Szewczyk 2014: 844). Z przodu, na końcu małego dyszelka, czyli *kluca*, znajduje się *ciongadło*, tj. hak, za który zakłada się orczyk. W przypadku orki parą koni bardziej przydatny jest *półwozek* z dodatkowym hakiem (fot. 5.3d) lub płaskownikiem, po którym możliwe jest przesuwanie haka (fot. 8a).

### Wnioski:

1. Badana terminologia dotyczy jednego z podstawowych, a więc i bardzo starych narzędzi uprawy ziemi. Można było się więc spodziewać, że terminologia potwierdzi istnienie mocnej wspólnoty językowo-kulturowej na badanym obszarze. Można stwierdzić, że zakładana wcześniej teza się potwierdziła, i to w skali ogólnosłowiańskiej. Nazwy *pług*, *socha*, *radło* są wspólne dla wielu kultur i języków.
2. Na badanym obszarze wspólne nazewnictwo (z pominięciem licznych różnic fonetycznych i morfologicznych) notuje się w zakresie nazw głównych części pługa i kolec. *Grzondziyl*, *lymies*, *odwalnica*, *noga*, *trzósło*, *obsadek*, *jarzmica* to nazwy znane na całym obszarze. Nazwy drobniejszych fizycznie elementów wykazują większe zróżnicowanie leksykalne, por. nazwy ważnego elementu konstrukcji pługa – *ozparztka*, czyli poprzeczki łączącej nogi pługa: *ozparztek*, *krzyzok*, *ozpinka*, *poprzycka*, *prynt*, *pynto*, *rapant*, *spójka*, *sprzonźnik*, *sworzyń*, *śtyca*, *wzmacniac*, *zatrzymac* (13 nazw). Oboczne formy fonetyczne i morfologiczne (zob. część słownikową) zwiększają jeszcze bardziej liczbę tych nazw, por. rodzinę fonetycznych i morfologicznych form samej tylko nazwy *ozparztek*: *ozparztek*, *rozparztek*, *rozpórka*, *ozpatrzek*, *rozparstek*, *rozpastnik*, *rozpaśtek*, *rozpiyrac*, *rozpartyk*. Wielość nazw opartych na różnych morfemach rdzennych wskazuje na różne postrzeganie funkcji tej poprzeczki. Innym elementem konstrukcyjnym pługa, wykazującym znaczne zróżnicowanie nazewnicze, jest *płuz*: *płuz*, *con*,

1 Jedyną nazwę tego wyźłobienia na całym badanym obszarze zawdzięczam mojej studentce Marii Chrobak i Jej ojcu Markowi z Bielanki. W tym miejscu bardzo serdecznie Im dziękuję za wyjątkową informację.

*odzogónik, piyntka, przygón, smyka, stopa, strzała, ślizg, trzewik, wrzynt, zelazo od zogóna* (12 nazw!).

3. Interesująco przedstawia się w niektórych przypadkach relacja – desygnat, a to z racji ewolucji artefaktu oraz towarzyszącej jej zmiany semantycznej. Ciekawe, że nazewnictwo jest bardziej konserwatywne w stosunku do zmian kulturowych. Przykładem jest tu przede wszystkim *wić*, w przypadku której widać kontynuację funkcji, ale fizyczna jej strona jest bardzo słabo związana z jej etymologią. To przyczyna kłopotów polonistów z rozumieniem dawnych tekstów.

## Słownik

Poniższy słownik zawiera nazwy 39 głównych części budowy pługa (z zanotowanych 84) i koleśnicy (24 zanotowane nazwy). Ze względu na rozmiar artykułu pominięto pozostałe nazwy. Objasnienia pozostałych nazw przywoływanych w tekście artykułu znajdzie Czytelnik w *Ilustrowanym leksykonie gwary i kultury podhalańskiej* (KąsILG) oraz w *Słowniku gwary orawskiej* (KąsSGO). W zestawianiu haseł słownikowych, ich synonimów w poszczególnych miejscowościach wykorzystano badania własne oraz literaturę przedmiotu (zob. Bibliografię), w tym prace magisterskie napisane pod kierunkiem autora.

## Skróty nazw powiatów i regionów

01-KRA	krakowski
02-KWI	wielicki
03-KBA	brzeski
04-KSU	suski
05-KMY	myślenicki
06-KLI	limanowski
07-KNS	nowosądecki
08-KOS	oświęcimski
09-KWA	wadowicki
10-SZY	żywiecki
11-KNT-Orawa	nowotarski – Orawa
12-KNT-Podhale	nowotarski – Podhale
13-KNT-Spiz	nowotarski – Spisz
14-KGR	gorlicki

**Skróty nazw miejscowości**

<b>Skrót</b>	<b>Miejscowość</b>	<b>Region</b>
B	Bukowina	Orawa polska
BańN	Bańska Niżna	Podhale
BD	Biały Dunajec	Podhale
Biel	Bielanka	Podhale
BT	Bukowina Tatrzańska	Podhale
Bug	Bugaj	pow. gorlicki
Ch	Chyżne	Orawa polska
Chab	Chabówka	Podhale
CzD	Czarny Dunajec	Podhale
CzG	Czarna Góra	Spisz
Czr	Czorsztyń	Podhale
Czrw	Czerwienne	Podhale
Dbn	Dębno	Podhale
Fr	Frydman	Spisz
Fs	Falsztyn	Spisz
GLD	Gliczarów Dolny	Podhale
Glich	Glichów	pow. myślenicki
Gł	Głodówka	Orawa słowacka
Gorce		Gorce
Grodz	Grodzisko	pow. oświęcimski
H	Harkabuz	Orawa polska
Harb	Harbutowice	pow. myślenicki
Hd	Herducka	Orawa słowacka
Hrk	Harkłowa	Podhale
J	Jabłonka	Orawa polska
Jan	Janowice	pow. wielicki
Jar	Jaroszowice	pow. wadowicki
Jord	Jordanów	pow. suski
Jw	Jurgów	Spisz
Kacz	Kaczyna	pow. wadowicki
Kc	Kacwin	Spisz
Klik	Klikuszowa	Podhale
Kob	Kobielnik	pow. myślenicki



Skrót	Miejscowość	Region
Kr	Krauszów	Podhale
Król	Królówka	pow. bocheński
Krzk	Krzyszkowice	pow. myślenicki
Kś	Kościelisko	Podhale
Kun	Kunice	pow. wielicki
Lip	Lipnik	pow. myślenicki
LM	Lipnica Mała	Orawa polska
LW	Lipnica Wielka	Orawa polska
Łąc	Łącko	pow. nowosądecki
ŁN	Łapsze Niżne	Spisz
Łop	Łopuszna	Podhale
Łp	Łapszanka	Spisz
Łuk	Łukowica	pow. limanowski
ŁW	Łapsze Wyżne	Spisz
M	Mutne	Orawa słowacka
MC	Małe Ciche	Podhale
Mn	Maniowy	Podhale
Mord	Mordarka	pow. limanowski
Mrs	Murzasichle	Podhale
N	Nowoć	Orawa słowacka
NB	Nowa Biała	Spisz
Nd	Niedzica	Spisz
Niedź	Niedźwiedź	pow. limanowski
NT	Nowy Targ	Podhale
O	Orawka	Orawa polska
OchG	Ochotnica Górna	Gorce
ogor		ogólnoorawskie
ogpodh		ogólnopodhalańskie
ogsp		ogólnospiskie
Ost	Ostrowsko	Podhale
Pcz	Podczerwone	Podhale
PiwZ	Piwniczna-Zdrój	pow. nowosądecki
Pk	Piekielnik	Orawa polska
Pł	Pólhora	Orawa słowacka
Pn	Pieniążkowice	Podhale

Skrót	Miejscowość	Region
Pod	Podolsze	pow. oświęcimski
Podegr	Podegrodzie	pow. nowosądecki
PołD	Połom Duży	pow. bocheński
Pon	Ponice	Podhale
Por	Poronin	Podhale
PoznD	Poznachowice Dolne	pow. myślenicki
Ps	Podsarnie	Orawa polska
Psz	Podszkle	Orawa polska
Pw	Podwilk	Orawa polska
R	Rabcza	Orawa słowacka
Rac	Raciechowice	pow. myślenicki
Rb	Rabczyce	Orawa słowacka
Rog	Rogoźnik	Podhale
Rok	Rokiciny Podhalańskie	Podhale
Rp	Rzepiska	Spisz
RW	Raba Wyżna	Podhale
RycG	Rycerka Górna	pow. żywiecki
SG	Sucha Góra	Orawa słowacka
Sh	Sihelne	Orawa słowacka
Sidz	Sidzina	pow. suski
Słop	Słopnice	pow. limanowski
Spyt	Spytkowice	Podhale
StB	Stare Bystre	Podhale
Sułk	Sułkowice	pow. myślenicki
Ślesz	Śleszowice	pow. suski
Tok	Tokarnia	pow. myślenicki
Tr	Trybsz	Spisz
Trzeb	Trzebunia	pow. myślenicki
Trzem	Trzemeśnia	pow. myślenicki
Tylm	Tylmanowa	Gorce
Tymb	Tymbark	pow. limanowski
W	Wesołe	Orawa słowacka
Węgl	Węglówka	pow. myślenicki
Więc	Więciórka	pow. myślenicki
Wiśn	Wiśniowa	pow. myślenicki

Skrót	Miejscowość	Region
Wit	Witów	Podhale
WR	Wola Radziszowska	pow. skawiński
Wys	Wysoka	Podhale
Z	Zakamienne	Orawa słowacka
Zak	Zakopane	Podhale
Zam	Zamieście	pow. limanowski
Zas	Zasadne	pow. limanowski
Zaw	Zawoja	pow. suski
ZD	Zubrzyca Dolna	Orawa polska
ZG	Zubrzyca Górna	Orawa polska
Znam	Znamirowice	pow. nowosądecki

### Główne części pługa, ich nazwy i zasięgi geograficzne

#### GONZEW ‘pierścień skórzany (dawno wiklinowy) łączący grzondziyl pługa z kołcami (zastępowany niekiedy pierścieniem żelaznym lub łańcuchem)’

01-KRA

02-KWI **wić** (Jan). [**gonzwa** – Jan]

03-KBA

04-KSU **gonzew** (Zaw). [**gonzewka** – Sidz; **witka** – Jord; **zwionzanie** – Zaw]

05-KMY **gonzew** (Harb). [**gonzel** – Sułk; **gonzwa** – Sułk; **grzonzwa** – Sułk; **swora** – Trzeb; **wić** – Glich, Krzesł; **wiklecka** – Trzeb; **witka** – Sułk, Więc]

06-KLI **gonzwa** (Słop, Zam). [**jojka** – Gorce; **obłonk** – Mord; **witka** – Gorce; **zaczep** – Zam]

07- KNS **jarzymko** (Podegr)

08-KOS

09-KWA

10-SZY

11-01-KNT-Orawa **gonzew** (B, Ch, H, J, Pk, Ps, Psz, Pw, ZG – Gł). [**gonzwa** – J, LM, Pk; **gynzwa** – J]

12-06-KNT-Podhale **gonzew** (Mrs, Wys). [**gonzwa** – BT; **huzdew** – Zak; **huzdewka** – BT, Czrw, Por; **huzew** – BT, Por, Zak; **huzewecka** – BT; **huzewka** – BańN, Ch, Kś; **wić** – Biel]

13-01-KNT-Spiz **wić** (Fr, Fs, Nd). [**krepina** – Jw, Tr]

14-KGR

gonzew	KWI, KSU, KMY, KLI, Orawa, Podhale
jarzymko	KNS
jojka	KLI
krepina	Spiz
obłonk	KLI



swora	KMY
wiść	KWI, KSU, KMY, KLI, Podhale
wiklecka	KMY
zaczep	KLI
zwionzanie	KSU

**GRZEBIYŃ** ‘karbowana, metalowa listwa na *grzondziylu* pługa konnego; za karby zahacza się *wiść gonzwę* łączącą pług z *kolcami*; pełni więc tę samą funkcję, co w dawniejszych pługach z drewnianym *grzondziylem* rząd otworów, w które wtykany był *kurek*’

01-KRA **grzebiyń** (WR)

02-KWI

03-KBA **grzebiyń** (Król)

04-KSU **grzebiyń** (Jord, Ślesz)

05-06-KMY **grzebiyń** (Harb, Lip, Sułk, Więc, Wiś, PoznD)

06-KLI **grzebiyń** (Mord, Zam). [**grzebyk** – Łuk; **piesek** – Łuk]

07-KNS **grzebiyń** (Łąc, Podegr, Znam). [**grzebieniorka** – PiwZ]

08-KOS

09-KWA **grzebiyń** (Kacz, Jar)

10-SZY

11-KNT-Orawa **grzebiyń** (B, Ps). [**gadzik** – Pk]

12-KNT-Podhale **grzebiyń** (BańN, Czar, Łop, Rok). [**prynt** – Mn]

13-KNT-Spiz **grzebiyń** (Fr). [**piyłka** – Kr; **zymbówka** – ŁW]

14-KGR

grzebiyń	KRA, KBA, KSU, KMY, KLI, KNS, KWA, Orawa, Podhale, Spiz
gadzik	Orawa
piesek	KLI
piyłka	Spiz
prynt	Podhale
zymbówka	Spiz

**GRZONDZIYL** ‘korpus pługa, wspierający się przodem na *kolcach*, do którego przymocowane są wszystkie *zelaza* oraz *nogi*; w nim wywierconych jest 5–6 otworów służących do regulowania głębokości orki’

01-KRA **grzondziyl** (WR)

02-KWI **gronzel** (Jan)

03-KBA **gronzel** (PołD, Król)

04-KSU **grzondziyl** (Sidz, Ślesz). [**gronzyl** – Zaw; **grondziyl** – Jord]

05-KMY **grzondziyl** (Bug, Harb, Sułk, Więc, Wiśn). [**dysel** – Wiśn; **gronzel** – Kun, Więc; **grozel** – Wiś; **grzozel** – Węgl]

06-KLI **gronzel** (Łuk, Słop). [**grondziyl** – Mord, OchG, Słop; **gruziyl** – Zam; **grzondziel** – Tylm; **gronzel** – Niedź; **grzonziel** – Niedź]

- 07-KNS **grzondziyl** (PiwZ). [**grodziyl** – Podegr; **grondziel** – PiwZ; **grondziyl** – Podegr, Znam; **groziel** – Łąc]
- 08-KOS **grzondziyl** (Grodz). [**grzondziyl** – Pod]
- 09-KWA **grzondziyl** (Jar, Kacz)
- 10-SZY **grzondziyl** (bez lok). [**grzondziel** – bez lok]
- 11-KNT-Orawa **grzondziyl** (ogor). [**grondziyl** – Ps; **gróndziyl** – SG; **grzonzel** – Pw]
- 12-KNT-Podhale **grzondziyl** (BańN, BD, BT, Ch, Dbn, Hrk, Klik, Łop, Mn, Mrs, Ost, Por, Spyt, StB, Wit). [**grond** – Por, Zak; **grondziyl** – Biel; **gronzyl** – Biel; **gróndziel** – Czur; **gróndziyl** – Dbn; **grzondel** – BT; **grzondzel** – Rok; **grzondziel** – BańN, BD, Łop, Mrs; **grzonzel** – Chab, Pcz, Wys]
- 13-KNT-Spiz **grzondziyl** (CzG, Fr, Fs, Jw, Kc, ŁN, Łp, Rp). [**grzonzel** – Fr, ŁN, NB; **grondziel** – CzG; **grzonzel** – CzG, Fr, Kr, ŁN, Nd, Tr; **gronziel** – ND; **gronziyl** – Fr, ŁN; **gronziel** – Nd; **gróndziyl** – Fr, ŁN]
- 14-KGR **grondziel** (Gor). [**gronzel** – Gor; **gróndziel** – Bug]

grzondziyl	cały obszar
dysel	KMY

**LYMIES ‘żelazna, ostra część pługa podryznająca skibę, przymocowana do odwalnicy i do słupicy; lemiesz’**

- 01-KRA **lemiysz** (WR)
- 02-KWI **lymies** (Jan)
- 03-KBA **lymies** (PołD). [**nodkłod** – Król; **nokłod** – PołD]
- 04-KSU **lymiys** (Jord). [**blacha** – Ślesz, Zaw; **limiys** – Sidz; **lymiys** – Sidz]
- 05-KMY **lymies** (Harb, Sułk, Więc). [**blaska** – Krzesł; **nołózka** – bez lok]
- 06-KLI **lymies** (Tylm, Zas). [**blaska** – Mord, Słop, Zam; **limies** – Niedź; **nakłod** – Mord; **nokłod** – Łuk; **nokłodka** – OchG]
- 07-KNS **lemiys** (PiwZ). [**lemiys** – Łąc, Znam; **nakłod** – PiwZ; **nodkłod** – Podegr; **nokłod** – Łąc; **zelozko** – Łąc]
- 08-KOS **zelozko** (Grodz)
- 09-KWA **lymies** (Jar). [**lymiys** – Kacz; **zelozko** – Jar, Kacz]
- 10-SZY **lymies** (bez lok)
- 11-KNT-Orawa **lymies** (ogor)
- 12-KNT-Podhale **lymies** (Biel, BT, Ch, Chab, CzD, Czur, Hrk, Klik, Łop, Ost, Pcz, StB, Wit, Wys). [**kiyrpiec** – BD, Dbn, Kś, MC; **limiys** – CzD, Pcz; **lymiys** – BańN, Dbn, Mn, Spyt; **nołózka** – BT]
- 13-KNT-Spiz **lymies** (Fr). [**nokłodka** – Fr, Jw, Kr, Nd, NB; **nołózka** – CzG]
- 14-KGR **blacha** (Gor)

lymies	powsz. prócz KOS, KGR
blacha	KSU, KLI, KGR
kiyrpiec	Podhale
nokłod	KBA, KLI, KNS, Spiz

nołózka	KMY, Podhale
zelozko	KOS, KNS

**NOGA ‘jeden z dwóch elementów konstrukcyjnych pługa (też dawnej *sochy*), które oracz trzyma w rękach’**

01-KRA **cepiga** (WR)

02-KWI

03-KBA **noga** (Król)

04-KSU **noga** (Ślesz, Zaw). [**cepiga** – Ślesz]

05-KMY **noga** (Harb, Więc, Wiś). [**cepiga** – bez lok]

06-KLI **noga** (Łuk, Niedź, OchG, Słop, Tylm, Zas). [**roncka** – Mord]

07-KNS **noga** (Łąc, Podegr, PiwZ). [**cepiga** – Znam]

08-KOS

09-KWA **cepiga** (Jar)

10-SZY

11-KNT-Orawa **noga** (ogor)

12-KNT-Podhale **noga** (BańN, BD, Biel, BT, Ch, Hrk, Łop, Mn, Pcz, Pn, Pon, Rok, StB, Wit, Wys). [**nozka** – Ost]

13-KNT-Spiz **noga** (ŁN). [**roncka** – Nd]

14-KGR **cepiga** (Gor)

**GRZONDZIYLOWO NOGA ‘noga pługu, połączona z grzondziylem’:** *Teroz tu jes nogi, jedno je grzondziylowo noga, w tyj je wydłubane prze grzondziyl, ftory sie znizo a zwyso, jako chce głyboko orać. A drugo noga je deskowo. Ty nogi som spiynte w pośrodku dróty. Tymi nogami dzierz ty n pług tyn gazda* (M-ZarTŚI 34); (M)

noga	KBA, KSU, KMY, KLI, KNS, Orawa, Podhale, Spiz
cepiga	KRA, KSU, KMY, KNS, KWA, KGR
roncka	KLI

**ODWALNICA ‘odgięta blacha w pługu, przymocowana do słupicy, służąca do odwracania wyoranej skiby; dawniej wykonana z deski okutej blachą’**

01-KRA **odwalnica** (WR)

02-KWI **odwalnica** (Jan). [**odkładnica** – Jan, Kun]

03-KBA **blacha** (Król) [**odkładnica** – PołD]

04-KSU **odwalnica** (Jord, Sidz, Ślesz, Zaw). [**blacha** – Zaw; **skrzydło** – Ślesz]

05-KMY **odwalnica** (Bug, Harb, Kob, Krzk, Sułk, Tok, Trzeb, Węgl, Więc, Wiś). [**descka** – Więc; **odkładnica** – Więc]

06-KLI **odwalnica** (Gorce, Łuk, Mord, Słop, Zam). [**blacha** – OchG, Tylm, Zas; **deska** – Niedź; **odkładnica** – Łuk, Zas]

07-KNS **blacha** (Łąc, PiwZ, Podegr). [**blaska** – Znam; **odkładnica** – Podegr, Znam; **odwrotnica** – Łąc, Znam]

08-KOS **odwalnica** (Grodz, Pod)

09-KWA **odwalnica** (Jar, Kacz). [**odkładnica**\* – Jar; **odwalnica**\* – Kacz]

10-SZY

11-KNT-Orawa **odwalnica** (J, LM, LW, O, ZG – Pł, R, Rb, W, Z). [**blacha** – B, Ch, H, O, Pk, Ps, Pw; **deska** – B; **deska** – ogor; **obalnica** – J]

12-KNT-Podhale **odwalnica** (BańN, BD, Biel, BT, Chab, Czur, Czur, NT, Pcz, Pn, Por, Rok, StB, Wys). [**blacha** – Czur, Dbn, Hrk, Łop, Mn, Mrs, Ost; **deska** – Rok, Wit; **odkładnica** – Biel, Ch; **płuzno deska** – Por, Zak; **skrzydło** – Dbn]

13-KNT-Spiz **odwalnica** (Fr, Tr). [**blacha** – Tr; **deska** – Fr; **odkładnica** – Fr, Nd, Rp, Tr; **skrzydło** – Kr, Łp]

14-KGR **odkładnica** (Gor)

\*w *okopowacu*

odwalnica	KRA, KWI, KSU, KMY, KLI, KOS, KWA, Podhale, Spisz
blacha	KBA, KSU, KLI, KNS, Podhale, Spisz
deska	KMY, Orawa, Podhale, Spisz
obalnica	Orawa
odkładnica	KBA, KMY, KNS, KWA, Podhale, Spisz, KGR
odwrotnica	KNS
płuzno deska	Podhale
skrzydło	Podhale, Spisz

### OZPARZTEK ‘drewniany lub metalowy drążek służący do rozpierania *nóg* w pługu’

01-KRA

02-KWI

03-KBA **poprzycka** (Król)

04-KSU **ozpinka** (Sidz). [śpinka – Zaw]

05-KMY **ozparztek** (bez lok). [**ozpinka** – Więc]

06-KLI **rozparztek** (Tylm). [**krzyzok** – Niedź; **poprzycka** – Łuk; **rozpinka** – OchG; **sprzynźnik** – Mord]

07-KNS **rozpórka** (Podegr). [**rozpinac** – Podegr]

08-KOS

09-KWA **rozpórka** (Jar). [**wzmacniac** – Kacz]

10-SZY

11-KNT-Orawa **ozparztek** (B, Ch, J, LM, LW, Pk, Ps, ZG – Rb). [**ozpatrzek** – Pw; **ozpinka** – Pk – Pł, Rb; **prynt** – Pł; **rapant** – Pł; **spinka** – LM – Z]

12-KNT-Podhale **ozparztek** (Łop). [**pynto** – Wit; **rozpartyk** – Biel; **rozpinka** – Łop, Ost; **rozparztek** – Dbn; **rozparstek** – Ch; **rozpastnik** – Chab; **spinka** – Mn, Rok; **spójka** – BT, Pcz; **sworzyń** – Czur]

13-KNT-Spiz **ozparztek** (Tr). [**rozparztek** – Fr, Fs, Kc, Kr, ŁN, Nd; **rozpaśtek** – Dr; **śtyca** – Fr; **rozpiyrac** – ŁN; **zatrzymac** – ŁN]

14-KGR



ozparztek	KMY, KLI, KNS, KWA, Orawa, Podhale, Spisz
krzyzok	KLI
ozpinka	KSU, KMY, KLI, KNS, Orawa, Podhale
poprzycka	KLI
prynt	Orawa
pynto	Podhale
rapant	Orawa
spójka	Podhale
sprzonźnik	KLI
sworzyń	Podhale
śtyca	Spisz
wzmacniac	KWA
zatrzymac	Spisz

**PŁUZ ‘w konstrukcji pługa: żelazo równoległe do podłoża, sunące po wyoranej bruzdzie od strony niezoranego pola, usytuowane po drugiej stronie odwalnicy’**

01-KRA **piyntka** (WR)

02-KWI

03-KBA **płuz** (Król, PołD)

04-KSU **odzogónie** (Jor, Zaw). [**con** – Sidz]

05-KMY **odzogónie** (Harb, Sułk, Więc). [**odzagónie** – Glich; **płuz** – bez lok]

06-KLI **płuz** (Łuk). [**smyca** – Zas; **smyka** – OchG; **stopa** – Mord; **strzała** – Zam; **trzewik** – Zam]

07-KNS **płuzie** (Podegr)

08-KOS **odzogónie** (Pod)

09-KWA **płoz** (Jar). [**piyntka** – Jar; **stopa** – Kacz]

10-SZY

11-KNT-Orawa **odzogónik** (Pk, Pw). [**con** – ZG; **przygón** – Ch – SG; **przyhón** – Ch – SG; **żelazo od zogóna** – B, J, LW, Pk, ZD – Rb]

12-KNT-Podhale **płuz** (Ch, Czur, Dbn, Gld, Hrk, Ost, Zak). [**odzogóniec** – Pon; **odzogónik** – Wys; **spłuz** – StB; ślizg – Biel; **wrzynt** – Chab]

13-KNT-Spiz **płuz** (ogsp). [**płoz** – Fs, ŁN; **płuznica** – Jw; **płuznica** – Jw; **spłuz** – Jw]

14-KGR **stopka** (Gor). [**strzała** – Gor]

con	KSU, Orawa
odzogónik	KSU, KMY, KOS
piyntka	KRA, KWA
płuz	KBA, KMY, KLI, KNS, KWA, Podhale
przygón	Orawa
smyka	KLI

stopa	KLI, KWA, KGR
strzała	KLI, KGR
ślizg	Podhale
trzewik	KLI
wrzynt	Podhale
zelazo od zogóna	Orawa

**PYNTO ‘żelazna obejma mocująca trzósło do grzondziyla’**

01-KRA

02-KWI

03-KBA

04-KSU **skobla** (Ślesz)

05-KMY **hantaba** (Sułk). [jarzmecko – Wiś; **kłodka** – Harb]

06-KLI **cybant** (Mord)

07-KNS **jarzymko** (Podegr)

08-KOS

09-KWA

10-SZY

11-KNT-Orawa **kłodka** (Z)

12-KNT-Podhale **pynto** (Biel, StB). [kluc – Pon]

13-KNT-Spiz **skrynt** (Tr)

14-KGR

pynto	Podhale
cybant	KLI
hantaba	KMY
jarzmecko	KMY, KNS
kluc	Podhale
kłodka	KMY, Orawa
skobla	KSU
skrynt	Spiz

**SŁUPICA ‘żelazna (w dawniejszych pługach drewniana) część pługa konnego, mocowana pionowo do grzondziyla, do której jest przykręcona odwalnica i lymies’**

01-KRA **słupica** (WR)

02-KWI **słupica** (Jan)

03-KBA **słupica** (Król, PołD)

04-KSU **słupica** (Sidz, Ślesz, Zaw)

05-KMY **słupica** (Sułk, Więc). [krzyz – Więc; **słobica** – Więc; **słobka** – bez lok]

06-KLI **słupica** (Gorce, Mord, Niedź, Tyłm)

07-KNS **słupica** (Podegr, Znam)

- 08-KOS **słupica** (Grodz)  
 09-KWA **słupica** (Jar, Kacz)  
 10-SZY  
 11-KNT-Orawa **słupica** (B, Ch, J, LM, LW, O, Pk, Ps, Pw, ZG – Gł, M, N, Pł, Rb, W, Z)  
 12-KNT-Podhale **słupica** (BD, Biel, BT, Ch, Chab, CzD, Czir, Hrk, Łop, Mn, Pcz, Por, StB, Wit, Wys, Zak). [**słubica** – Łop]  
 13-KNT-Spiz **słupica** (ogsp)  
 14-KGR

słupica

powsz. poza SZY i KGR (brak danych)

**TRZÓŚŁO** ‘ostra, żelazna część pługa, odkrawająca pionowo skibę, przymocowana klamrową obejmą do *grzondziyla* (w dawniejszym pługu z drewnianymi *nogami* – mocowane klinami w otworze w *grzondziylu*)’

- 01-KRA **trząsło** (WR)  
 02-KWI  
 03-KBA  
 04-KSU **trząsło** (Jord, Sidz, Zaw). [**trząsło** – Ślesz, Zaw]  
 05-KMY **trząsło** (Glich, Harb, Krzk, Sułk, Węgl, Więc, Wiś). [**rzezok** – Sułk]  
 06-KLI **trząsło** (Łuk, Mord, Niedź, OchG, Słop, Tylm, Zam, Zas). [**trząsło** – Niedź]  
 07-KNS **trząsło** (Łąc, Znam). [**krój** – Podegr, Znam; **trząsło** – PiwZ; **trząsło** – Podegr]  
 08-KOS **trząsło** (Pod). [**prząsło** – Grodz]  
 09-KWA **trząsło** (Jar, Kacz)  
 10-SZY **trząsło** (bez lok)  
 11-KNT-Orawa **trząsło** (ogor). [**trząsło** – R, W]  
 12-KNT-Podhale **trząsło** (ogpodh). [**strząsło** – Mn]  
 13-KNT-Spiz **trząsło** (CzG, Fr, Jw, ŁN, Nd, Rp). [**ciosło** – Jw]  
 14-KGR **trząsło** (Gor)

trząsło

cały obszar

ciosło

Spisz

rzezok

KMY

### Główne części *kolec* (*koleśnicy*), ich nazwy i zasięgi geograficzne

**KOLCA** ‘dwa kółka z poprzeczną belką, na której wspiera się *grzondziyl* pługa, oraz małym dyszelkiem, za który koń ciągnie pług w czasie orki’

- 01-KRA **kolce** (WR)  
 02-KWI **kolca** (Jan)  
 03-KBA **kolca** (Król)  
 04-KSU **kolca** (Jord, Sidz, Ślesz, Zaw)  
 05-KMY **kolca** (Sułk, Więc, Wiśn, Trzeb). [**kolce** – Sułk; **koleśnica** – Sułk]  
 06-KLI **kolca** (Gorce, Łuk, Mord, Niedź, OchG, Słop, Tylm, Zam)  
 07-KNS **kolca** (Łąc, Podegr, PiwZ, Znam)

08-KOS **kolca** (Grodz, Pod)

09-KWA **kolco** (Jar)

10-SZY **kolco** (RycG). [**koleśnica** – bez lok]

11-KNT-Orawa **kolca** (B, Ch, H, J, LM, LW, Pk, Pw, ZG). [**koleska** – Gł, Hd, M, Rb, SG, Sh, W, Z; **płudzne koleska** – Hd; **płuzne koleska** – Ch – M, N, Pł, R, Sh, W, Z]

12-KNT-Podhale **kolca** (BańN, BD, Biel, BT, Ch, Chab, Czrw, Klik, Kś, Łop, Ost, Por, Rok, RW, Spyt, StB, Wys). [**kolce** – BT, CzD, NT, Pcz, Por, Zak; **kolesa**; **koleśnica** – Biel; **kólecka** – BD; **płuzne kółka** – Zak; **płuźnioki** – Mrs]

13-KNT-Spiz **kolca** (CzG, Fr, Fs, Jw, Nd). [**kolce** – Jw, Kr, Nd, Tr]

14-KGR **kolca** (Bug, Gor). [**kolce** – Gor]

kolca	KRA, KWI, KBA, KSU, KMY, KLI, KNS, KOS, KWA, SZY, Orawa, Podhale, Spisz, KGR
koleśnica	KMY, SZY, Podhale
płuzne koleska	Orawa, Podhale
płuźnioki	Podhale

**KLUC ‘mały dyszelek w kolcach, do którego przymocowana jest poprzeczna półwozka, u której z kolei upina się orcyk’**

01-KRA

02-KWI

03-KBA

04-KSU **ozorek** (Zaw)

05-KMY **kluc** (bez lok)

06-KLI **kluc** (Gorce). [**dysielek** – Łuk]

07-KNS

08-KOS

09-KWA

10-SZY

11-KNT-Orawa **kluc** (B, Ch, H, J, LM, LW, Pk, ZG). [**dysielek** – J, Pk; **ozorek** – Ch, J]

12-KNT-Podhale **kluc** (BT, Łop, Por, StB, Wys, Zak). [**dyselek** – StB; **dysielek** – Chab; **dyśliczek** – Ost; **dyślik** – BD, Biel, Ost; **ozorek** – BT]

13-KNT-Spiz

14-KGR **kluc** (Gor)

kluc	KMY, KLI, Orawa, Podhale, KGR
dysielek	KLI, Orawa, Podhale
ozorek	KSU, Orawa, Podhale



**ŚMIGŁA** ‘jedna z dwóch płaskich, pionowych, ukośnie umocowanych krótkich listewek w *kolcach*, między którymi dopasowana jest *jarzmica* służąca do regulacji głębokości orki; w śmigłach i na końcach *jarzmic* wywiercone są otwory, w które przetyka się kolek’

01-KRA

02-KWI

03-KBA **podpórka** (Król)04-KSU **drabinka** (Ślesz)05-KMY **snózka** (Więc). [**drabinka** – Harb]06-KLI **śmigła** (Łuk). [**snózka** – Tymb; **zotka** – Mord]

07-KNS

08-KOS

09-KWA **drabinka** (Kacz)

10-SZY

11-KNT-Orawa

12-KNT-Podhale **śmigła** (Rok). [**kłonicka** – Biel, Ost; **syda** – Czr]13-KNT-Spiz **kłonicka** (Fs)

14-KGR

śmigła	KLI, Podhale
drabinka	KSU, KWA
kłonicka	Podhale, Spiz
podpórka	KBA
snózka	KLI
syda	Podhale
zotka	KLI

**JARZMICA** ‘poprzeczna, ruchoma beleczka w *kolcach* nad *obsadkiem*, umocowana między dwiema *śmigłami*, służąca do podnoszenia lub opuszczania *grzondziela* w zależności od pożądanej głębokości orki’

01-KRA

02-KWI

03-KBA **grzondka** (Król)04-KSU **jarzymko** (Jord)05-KMY **jarzmica** (bez lok). [**grzondka** – Rac, Trzem; **jarzmicka** – Wiś]06-KLI **jarzmecko** (Gorce). [**jarzymko** – Gorce, Łuk; **rozdzielnia** – Mord; **pieles** – Słop]07-KNS **jarzmecko** (Łąc). [**pieles** – Podegr]

08-KOS

09-KWA

10-SZY

11-KNT-Orawa **jarzmicka** (B, LW, Ps)12-KNT-Podhale **jarzmica** (Rog, StB). [**jarzmecko** – Ost; **jarzmicka** – Biel, Rok; **jarzmi-cko** – Hrk; **jarzmo** – Biel]13-KNT-Spiz **jarzmica** (CzG). [**jarzmecko** – CzG, Nd]

14-KGR

jarzmica	KSU, KMY, KNS, Orawa, Podhale
grzondka	KBA
pieles	KLI
rozdzielnia	KLI

## Bibliografia

- Brylak-Zaluska M. (red.), 2020, *Krakowiaczy, Lachy, Górale. Stroje wsi małopolskiej*, t. 1–10, Nowy Sącz.
- Bubak J., 1972, *Spiskie teksty gwarowe z obszaru Polski*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, z. 36, Kraków.
- Ceklarz K., Majerczyk D., 2020, *Krakowiaczy, Lachy, Górale. Stroje wsi małopolskiej*, t. 5: *Górale Zagórzańscy. Górale Kliszczacy*, Nowy Sącz.
- Ceklarz K., Masłowiec J. (red.), 2015, *Kultura ludowa Górali Kliszczackich*, Kraków.
- Co wieś: Z. Dragan, D. Woźna, J. Budz, J. Kowalczyk, E. Łukuś, J. Majerczak, *Co wieś, to inna pieśń. Słownik gwary Bukówca Górnego w Wielkopolsce i regionu Spisza w Małopolsce*, Kraków 2014.
- EncPWN: W. Kryszewski (red.), *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1987.
- Flizak S., 1936, *Ekspansja podhalańskiej kultury ludowej*, „Lud” 34, s. 269–271.
- Jost H., 1987, *Słownik gwarowych wyrazów technicznych z terenu Podtatrza*, Nowy Sącz.
- Jurczyk I., 2009, *Słownik gwary wsi Wola Radziszowska*, Wola Radziszowska.
- Kaś J., 2003, *Etnografia w słowniku gwarowym*, [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś*, t. 2: *Regionalne słowniki i atlasy gwarowe*, „Prace Komisji Językoznawczej – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny”, t. 40, Poznań, s. 239–246.
- Kaś J., 2017, *Dlaczego ilustrowany leksykon gwary i kultury... a nie słownik gwary...?*, [w:] П.Ю. Гриценко (red.), *Діалекти в синхронії та діахронії. Трансформація діалектного континууму і проблеми лінгвоєкології*, Київ, s. 144–157.
- Kaś J., 2022, *Kultura materialna Kliszczaków w ujęciu dialektologicznym i etnograficznym na tle gwar Małopolski południowej. Nazwy części wozu. Wprowadzenie*, [w:] M. Rak, M. Brytan-Ciepielak (red.), *Kliszczacy – gwara i kultura*, Kraków, s. 13–82, <https://doi.org/10.12797/9788381387187>.
- KaśILG: J. Kaś, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 1: *A–B*, Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz 2015; t. 2: *C–Do*, Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz 2015; t. 3: *Dó–Gr*, Bukowina Tatrzańska 2016; t. 4: *Gu–Kol*, Kraków 2017; t. 5: *Koł–Mad*, Nowy Sącz 2017; t. 6: *Maf–Nie*, Nowy Sącz 2018; t. 7: *Nif–Pap*, Nowy Sącz 2018; t. 8: *Par–Pou*, Nowy Sącz 2018; t. 9: *Pow–Sce*, Nowy Sącz 2019; t. 10: *Sch–Śró*, Nowy Sącz 2019; t. 11: *Śry–Wych*, Nowy Sącz 2019; t. 12: *Wyci–Ż*, Nowy Sącz 2019.
- KaśSGO: J. Kaś, *Słownik gwary orawskiej*, Kraków 2003, wyd. 2 popr. i poszerz., t. 1–2, Kraków 2011.
- Kielbus A., 2004, *Trzebunianie... o sobie. Życie, ludzie, kultura, historia*, Pcim.
- Kobylińska J., 2001, *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków.
- Kucała M., 1957, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław.

- Kurzeja M., 2012, *Słownik gwary górali łąckich*, Łącko.
- Łomnicka-Dulak W., 2018, *Nadpopradzka dawność. Gwara i kultura górali z okolic Piwnicznej*, Piwniczna-Zdrój–Nowy Sącz.
- Łomnicka-Dulak W., Kulig I., 2021, *Nadpopradzki żywot. Gazdowanie*, Piwniczna-Zdrój.
- Małecki M., 1928, *Archaizm podhalański (wraz z próbą wyznaczenia granic tego dialektu) z mapą*, Kraków.
- Małecki M., Nitsch K., 1934, *Atlas językowy polskiego Podkarpacia*, cz. 1: *Mapy*, cz. 2: *Wstęp, objaśnienia, wykazy wyrazów*, Kraków.
- Moszyński K., 1956, *O początkach i pochodzeniu wyrazów pług i płużyca*, „Język Polski” 36, z. 1, s. 1–6.
- Moszyński K., 1967, *Kultura ludowa Słowian*, t. 1: *Kultura materialna*, Warszawa.
- Pawłowski E., 1955, *Gwara podegrodzka wraz z próbą wyznaczenia południowo-zachodniej granicy gwar sądeckich*, Wrocław.
- Pawłowski E., 1966, *Podział gwar małopolskich na tle wzajemnych wpływów gwarowych oraz nowych tendencji językowych*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 6, s. 191–202.
- Reinfuss R. (red.), 1970, *Monografia powiatu myślenickiego*, Kraków.
- Reinfuss R., 1946, *Pogranicze krakowsko-góralskie w świetle dawnych i najnowszych prac etnograficznych*, „Lud” 36, s. 222–255.
- SEBr: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
- Skwarło Z., 2022, *Słownik gwary z okolic Znamirowic*, Znamirowice–Nowy Sącz.
- SlavDrevn: Н.И. Толстой, *Славянские древности. Этнолингвистический словарь*, t. 1: *А (Август)–Г (Гусь)*, 1995; t. 2: *Д (Давать)–К (Крошки)*, 1999; t. 3: *К (Крыж)–П (Перепелка)*, 2004; t. 4: *П (Переправа через воду)–С (Сито)*, 2009; t. 5: *С (Сказка)–Я (Ящерица)*, 2012, Москва.
- Słownictwo: *Słownictwo i kultura ludowa gminy Wiśniowa*, praca zbiorowa, Wiśniowa 2018.
- Staniek L., 1937, *Nomenklatura części składowych wozu gospodarskiego na Śląsku Cieszyńskim*, „Młody Krajoznawca Śląski” 5, s. 5–8.
- Szewczyk Z.P., 2014, *Słownik gwary Lachów Sądeckich (podegrodzkich)*, Podegrodzie.
- Vakarelski Ch., 1965, *Etnografia Bułgarii*, „Prace Etnologiczne – Polskie Towarzystwo Ludoznawcze”, t. 7, Wrocław.
- Wajda L., 1976, *Pogranicze gwarowe góralsko-lachowskie*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 58, „Prace Językoznawcze” 3, s. 273–290.
- Шамякін І.П. (red.), 1989, *Этнаграфія Беларусі. Энцыклапедыя*, Менск.

### **Prace licencjackie i magisterskie napisane pod moim kierunkiem**

- Barnasz T., 2006, *Magia i zabobony na Spiszu*, Kraków.
- Bednarczyk M., 2000, *Słownictwo z zakresu gospodarstwa rolnego i domowego wsi Zbłudza k. Kamienicy*, Kraków.
- Bednarz A., 2001, *Słownictwo dyferencyjne w gwarze Osielca*, Kraków.
- Błachut A., 2008, *Opis sprzętów i narzędzi gospodarczych w miejscowości Frydman na Spiszu*, Nowy Targ.
- Faron R., 1999, *Słownik wyrazów dyferencyjnych z zakresu gospodarstwa rolnego i domowego wsi Zasadne k. Kamienicy*, Kraków.
- Jerdonek A., 2010, *Słownik dyferencyjny gwary Frydmana na Spiszu*, Kraków.

Łabaz G., 2010, *Słownictwo dyferencyjne wsi Sidzina*, Kraków.

Michalec K., 2001, *Słownictwo gwarowe wsi Frydman na Spiszu ze szczególnym uwzględnieniem terminologii z zakresu prowadzenia gospodarstwa rolnego i domowego*, Kraków.

Materiał z prac studenckich z Orawy i Podhala został wyzyskany w moich dwóch słownikach. Z tej racji prac tych już tutaj nie przywołuję. W tym miejscu jeszcze raz serdecznie dziękuję moim Podopiecznym za udostępnienie swoich prac do badań naukowych.

### Autorzy zdjęć wykorzystanych już wcześniej na potrzeby *Leksykonu*

Inicjały	Imię i nazwisko
JK	Józef Kąś
KGł	Krzysztof Głodziak
KrK	Krystyna Kąś

### Źródła ilustracji

ASBogd	prywatne zbiory Andrzeja Słoniny z Bogdanówki
ITS	Izba Tradycji w Sułkowicach
JIwanNiedz	prywatne zbiory Józefa Iwanczaka z Niedzicy
MEK	Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie
MNMysł	Muzeum Niepodległości w Myślenicach
MP	Muzeum Podhalańskie im. Czesława Pajerskiego w Nowym Targu
MSidz	Muzeum Kultury Ludowej w Sidzinie
MT-Ch	Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, oddział Muzeum Powstania Chochołowskiego
MT-CzG	Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, oddział Zagroda Korkoszów w Czarnej Górze
MT-GG	Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, gmach główny
MT-Jurg	Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, oddział Zagroda Sołtysów w Jurgowie
MuzAug	Muzeum Ziemi Augustowskiej w Augustowie
SDob	Skansen Drewnianego Budownictwa Ludowego Dobczyce

**Agricultural Terminology in the Dialects of Southern Lesser Poland with a Dialectological and Ethnographic Approach. Names of Parts of the Plough and *koleśnica* [the Wheel]****Abstract**

---

The article presents a description of the construction of a horse-drawn plough and the related terminology in the dialects of southern Lesser Poland. The pretext for writing the article was the medieval literary work *Satire on lazy peasants*. The work is known, but is not understood due to the specialist terminology. The article contains a description of the development of the construction of the plough from the oldest constructions and an extensive synonymy of the names of individual construction elements. The synonymy is the result of different profiling in the individual dialects of Lesser Poland.





MACIEJ RAK 

Uniwersytet Jagielloński

[maciej.rak@uj.edu.pl](mailto:maciej.rak@uj.edu.pl)

---

## ZMIANY JĘZYKOWO-KULTUROWE NA POLSKIEJ WSI OBSERWACJE ZE STUDENCKICH OBOZÓW DIALEKTOLOGICZNYCH ZORGANIZOWANYCH NA PODTATRZU

**Słowa kluczowe:** dialektologia, sytuacja językowa na polskiej wsi, gwary Podtatrza

**Keywords:** dialectology, the linguistic situation in the Polish countryside, the Podtatrze region dialects

### Uwagi wstępne

Zmiany granic Polski po 1945 r., przemieszczenie się milionów ludzi czy to na tereny poniemieckie (na obszary dzisiejszych województw dolnośląskiego, lubuskiego, zachodniopomorskiego, do północno-zachodniej części województwa pomorskiego i północnej części województwa warmińsko-mazurskiego), czy też ze wsi do miast, a także zmiany cywilizacyjne, które nastąpiły po II wojnie światowej, wymusiły inne spojrzenie na kwestię ludową. Wsią z różnych perspektyw zajmują się m.in.: dialektologia, folklorystyka, etnologia i socjologia (oczywiście socjologia wsi). Każda z tych dyscyplin na swój sposób zareagowała na nową, dynamiczną sytuację, która zaistniała na terenach wiejskich w drugiej połowie XX w. Jeśli idzie o dialektologię, przewartościowaniu uległ zarówno aspekt geograficzny badań (*de facto* definicyjny, przypomnijmy w tym miejscu anachroniczne już ujmowanie dialektologii jako geografii językowej [Nitsch 1915/1957: 18; EWJP: 67]), jak i metodologiczny, *notabene* – jeden i drugi są ze sobą ściśle powiązane. Odchodzi się więc od tradycyjnych badań (polegających na rejestrowaniu leksyki dyferencyjnej i ustalaniu zasięgu zjawisk

językowych) w stronę socjolingwistyki – tematem opisu stają się zmienność pokoleniowa (np. Pelcowa 2006) oraz różnicowanie pod względem wieku (np. Garczyńska 2022) i płci (np. Grochola-Szczepanek 2012), a także mechanizmy towarzyszące zmianom w gwarze, w sytuacji gdy jej użytkownik styka się z osobą posługującą się polszczyzną ogólną (np. Kąs 1994). Ten ostatni aspekt stoi za definicją wyrazu gwarrowego, którą zaproponował Józef Kąs (1994: 15), dokładniej o tym piszę nieco niżej.

W ten właśnie sposób (zmieniając paradygmat z geograficznego na sytuacyjno-płciowo-pokoleniowy) dialektologia staje się subdyscypliną szeroko pojmowanej socjolingwistyki, o czym możemy już przeczytać w kilku pracach (por. też Hentschel 2022; Rak 2021, 2023). Oczywiście nie znaczy to, że dialektolodzy zmieniają terminologię i np. porzucają terminy *gwara* i *dialekt* ani też że rezygnują z tradycyjnych już badań terenowych. Takiego typu wyjazdy są – jak wiadomo – szczególną okazją do zauważenia zmian dokonujących się na wsi.

Uwagi umieszczone w tym artykule w dużej mierze opieram na obserwacjach poczynionych podczas studenckich obozów dialektologicznych na Podtatrzu<sup>1</sup> (organizowanych przez Sekcję Dialektologii Koła Językoznawców Studentów UJ im. Mieczysława Karasia), których jestem uczestnikiem od ponad 20 lat, najpierw jako student, a od kilkunastu lat także w roli opiekuna. Tytuł artykułu wskazuje na potrzebę rozwinięcia dwóch wątków: 1) kwestii zmian w obrębie gwary i 2) zmian w obrębie kultury ludowej. Ze względu na objętość tego tekstu zaledwie zarysuję tu sygnalizowaną tematykę.

### **Gwara – dlaczego informatorzy się śmieją?**

Gwary Podtatrza, do którego zaliczamy Podhale, Orawę i Spisz, należą – obok dialektu śląskiego – do najlepiej zachowanych polskich gwar. Sprzyja temu szczególna pozycja Podhala w polskiej kulturze, która odpowiada m.in. za to, że niemal wszystko, co góralskie, a także sami górale, dobrze się kojarzą (wskazuje na to np. wykorzystanie góralskich elementów bądź wizerunku aktorów przebranych za górali albo też samych górali w reklamach telewizyjnych [por. np. Sikora 2007]). W zbiorowym wyobrażeniu Podhale jest właściwie równoznaczne Podtatrzu, a nawet ma szerszy zasięg, jako że sięga na północ aż do Kliszczaków, którzy podobnie jak Zagórzanie (por. Flizak 1936) ulegają podhalanizacji w zakresie stroju, budownictwa i folkloru słownego. 27 marca 2019 r. utworzono Oddział Górali Kliszczackich w Trzebuni

1 W dniach 6–10 VII 2015 r. odbył się obóz na Podhalu i Spiszu (bazą wypadową była Bukowina Tatrzańska), podczas którego prowadziliśmy badania w Bukowinie Tatrzańskiej i w Jurgowie. W dniach 5–9 VII 2023 r. nagrywaliśmy wypowiedzi gwarowe na Spiszu, w: Kacwinie, Czarnej Górze, Jurgowie i Niedzicy (bazą wypadową był Kacwin).

w ramach Związku Podhalań, co przekonuje, że Kliszczacy patrzą bardziej na południe niż na północ.

Gwary Podtatrza zostały opracowane dość dokładnie (przegląd literatury por. np. Rak 2014/2016, 2015/2017, 2016/2019), co właściwie nie jest częste, jeśli idzie o inne regiony Polski. Szczególnie precyzyjnie i profesjonalnie została opisana leksyka orawska i podhalańska w słownikach Józefa Kąsia – *Słowniku gwary orawskiej* (KąśSGO) oraz *Ilustrowanym leksykonie gwary i kultury podhalańskiej* (KąśILG). Obydwa dzieła uchodzą za wzorcowe dla polskiej leksykografii gwarowej (nieprzypadkowo w monografii Haliny Karaś [2011] rozdział poświęcony najnowszemu okresowi dziejów słownictwa został zatytułowany jako *Nowy model słownika gwarowego Józefa Kąsia*).

Jak dziś wygląda sytuacja gwar orawskiej, podhalańskiej i spiskiej? Nie są one w idealnym stanie – zmiany dokonały się bowiem właściwie na każdym z możliwych poziomów: od fonetyki przez morfologię po fleksję i leksykę. Nie zmienia to jednak faktu, że w dalszym ciągu możemy i właściwie powinniśmy mówić o gwarach, a nie – jak się czasem proponuje – o języku wsi (np. Sierociuk 2007). Jednym z argumentów przemawiających za tym, że wciąż mamy do czynienia z gwarami, jest postawa samych ich użytkowników. W książce Kąsia *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)* (1994) znajdujemy bardzo ważną i wciąż aktualną definicję wyrazu gwarowego jako

jednostki leksykalnej, w miejscu której użytkownik gwary w kontakcie z osobą posługującą się kodem niegwarowym stara się wprowadzić jednostkę z tegoż kodu niegwarowego (Kąś 1994: 15).

Gdyby już nie było gwary, lecz bliżej nieokreślony co do swoich właściwości język wsi, zbieżny pod pewnymi względami – jak można sądzić – z polszczyzną potoczną regionalną, wówczas nie dochodziłoby do sytuacji opisywanej w definicji przez Kąsia. Tymczasem podczas badań na Spiszu (w Niedzicy, przy czym informatorzy pochodzili z Rzepisk) w lipcu 2023 r. zanotowałem następującą wypowiedź, por.:

- A czy jest ferula z drutami?
- Jes, to sie nazywały, cekojcie jak sie nazywała? Jo to tego nigdy ni mioł i, i w tym roku mie namowioł taki. Włóśnie po Śpisu mieli takie, ino jo tego ni mioł, jakoś sie tego... Wiyecie, jak sie to nazywało? Stasek, nie pamiyntos ty?
- [Staszek – syn informatora siedzi w szałasie i wyrabia oscypki nad kotłem z parującą żętycą].
- Arfa.
- Co?
- [Staszek] – Arfa.
- Harfa, harfa, no. Stryk to nawet mój mioł, ino jo to nie kcioł tego brać.

Jak widać, mamy tu do czynienia z analogiczną sytuacją do tej, z którą zetknął się przed ponad 30 laty autor *Interferencji leksykalnej słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego*. Informator ze Spiszu nie pamięta leksemu z zakresu terminologii pasterkiej, pyta więc swojego syna, który podaje gwarową nazwę *arfa*, jednak w rozmowie z obcymi wyraz ten zostaje zmieniony do postaci *harfa*, czyli również gwarowej, ale przy tym zbieżnej (jeśli idzie o formę) z leksemem znanym z polszczyzny ogólnej. Odwrotne zjawisko (informator koryguje wyraz pseudogwarowy i podaje właściwy dla gwary spiskiej) obrazuje kolejna wypowiedź, również zanotowana na Spiszu w lipcu 2023 r., por.:

– No, ze ón, ze ón zacon robić od miesionca i, noji robi te duze. A niektóry juhas be-dzie dwaścia roków juhasuwoł i nie be wiedzioł zrobić. Tako to jes, tako to jes... A tu widzicie som w złobie w takiy solance [pokazuje na moczące się oscypki]. Tu teraz, jak robiom, to kładom do tyj solanki, a tote były robione wczoraj, wczoraj akurot mniyj robiyli taki zlob jes, a tutok obciykajom, obsusajom sie. Zaroz sie ik nie wyndzi, zaro sie nie wyndzi, bo z tego powodu, ze, zeby obeskły ładnie, to, to sie późnij lepiyj wyndzom.

– A gdzie wędzicie? Tutaj?

Noji tu my wyndziyli, ale teraz drugi rok akurat namyślelimy, wiys co, wyndzić tam we wyndzarni, bo jes tako sprawa, ze tu goście chodzom, a to kapie z tyk syrków, tyn tłusc, noji to takie potym nieprzyjemne, bo to roznosom na bótak. To namyślelimy wyndzarnie zrobić. Co tu jesce roz robiom?

– Może pan profesor zrobi zdjęcie złobu.

– [Stasek] Zł... zlob to jes krowom, a toto jes koryto.

– Ale ojciec mówił zlob.

– [Stasek] No bo ojciec, to tak mo. [śmiech]

W tym fragmencie demaskacja źle użytego wyrazu pojawia się w komentarzu, któremu towarzyszy śmiech. Ta z pozoru mało istotna reakcja według mnie odgrywa ważną rolę w badaniach dialektologicznych. Podczas badań terenowych informatorzy często się śmieją, ale nie dlatego, że coś jest śmieszne. Śmiech towarzyszy dyferencyjnym leksemom i jest przejawem dystansowania się do tego, co typowo wiejskie i co może być odbierane jako przejaw zacofania. Jak ujął to Michaił Bachtin (1975/1983), śmiech

uwalnia nie tylko od cenzury zewnętrznej, ale przede wszystkim od wielkiego wewnętrznego cenzora – od strachu wpajanego człowiekowi przez tysiąclecia, strachu wobec świętości, wobec autorytarnych zakazów, wobec przeszłości i wobec władzy (Bachtin 1983: 157).

Można do tego dodać, że śmiech uwalnia użytkowników gwary także od wstydu. Mechanizm maskowania śmiechem tego, czego się wstydzimy lub boimy, widać z jednej strony na przykład w ludowej kreacji diabła, a z drugiej w wierzeniowych



tekstach folkloru. Diabeł w kulturze ludowej – jak wiadomo – jest wyobrażany jako nieporadna, naiwna i dlatego śmieszna postać, którą łatwo przechytrzyć (por. hasło *Diabeł i chłop* ze *Słownika polskiego folkloru* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego [SPF: 80–81]). Jeśli zaś idzie o teksty folkloru, to dawne opowieści o diable, którego tak bardzo się bano, że na różne sposoby tabuizowano jego nazwę (por. Krawczyk-Tyrpa 2001: 44–58), dziś często są ujęte w postaci zabawnych opowieści i bajek (por. hasło *Diabeł w literaturze ludowej* [SFP: 81–83]). Jasno z tego wynika, że kategoria śmiechu – opisywana przede wszystkim w literaturoznawstwie (np. Bergson 1902; Bachtin 1975/1983) – może być traktowana także jako kategoria socjolingwistyczna i pragmalingwistyczna, pozwalająca na wyłowienie słownictwa dyferencyjnego i typowo ludowych wierzeń i przekonań. Śmiech implikuje dodatkowe treści, m.in. to, że informator dystansuje się od wiadomości, które podaje, że traktuje je jako sprzeczne z jego (a także badacza) wizją świata i człowieka. To w aspekcie użycia gwary można odczytać z przywołanych tekstów, gdy zaś sięgniemy do słowników Kąsia, przekonamy się, jak wygląda stan gwary z perspektywy leksykograficznej.

Jak się można spodziewać, zasób leksykalny słowników jest bardzo zróżnicowany. W jego obrębie możemy wyróżnić 1) leksykę historyczną, nieznaną współcześnie, a wynotowaną z dawnych, XIX-wiecznych opracowań, a także 2) leksykę stanowiącą zasób bierny, czyli znany, ale nie używany. Te dwie grupy słownictwa najczęściej dotyczą takich desygnatów, które możemy zobaczyć tylko w skansenach. Najszerszy zasób stanowi oczywiście słownictwo czynne, wzbogacane cały czas przez najnowsze zapożyczenia z polszczyzny ogólnej, np.: *kómrka* ‘telefon komórkowy’ (KąsILG 5: 26), *laptop* now. ‘w znaczeniu ogólnopolskim’ (KąsILG 5: 323), *kompilówki* ‘spodenki kąpielowe’ (KąsILG 5: 28). Osobną grupę stanowią zapożyczenia z angielszczyzny, które dość często są używane we współczesnych piosenkach góralskich, por.:

Myślalaś se Kasiu, ze bees mieć doktora,  
 Aś sie dorobiła chłopu **kontraktora**.  
 Zakukáj, zakukáj w lesie kukulecko.  
 Otwórz mi **findołsa** moja kochanecko.  
**Bejsikli, bejsykli,**  
**bejsykli, bejsykli** (2 razy)  
 kwestia jest tyz taká  
**bejsykli drink tu mi.**  
 Leci Jasiu, leci w wielkom Ameryke,  
 Zaproszenie dostał od stryny ze strykiem.  
 Refren: **Jes, szur, ewrybady,**  
 kupuj bilet, pakuj dziady.  
**Jes, szur, kamon haj,**  
 tu jest dlá cie raj. (2 razy)  
 Przyjedź Jasiu, przyjedź, bedzies **wery hepi,**

W doma nie zarobis, w Ameryce lepiyj.  
 Bedzies se w **basemencie** po karpetak chodziył  
**Brekfast** rano jádál, na lancz przerwe robiył.  
**Karem** bedzies woziył **łomen** na przyjncia,  
 Nie jedyn cie, Jasiu, bedzie chcioł za ziyncia.  
 Ozenis sie z Sandrom abo i z Dżesikom,  
 Urodzom sie **bebis**, bedzies Amerykon.  
 Na **nortcie** znajomi, na **soutcie** rodzina  
 Cikago, Cikago – to piykno dziedzina.

Część tego zapożyczanego słownictwa została uwzględniona w KąśILG. W definicjach leksyki amerykańsko-góralskiej znalazła się informacja: „w mowie górali mieszkających w USA”.

### Kultura Podtatrza w nowej sytuacji

Kultura ludowa Podtatrza cechuje się wyrazistością i trwałością, co sprawiło, że w odniesieniu do Podhala mówi się wręcz o podhalańskim fenomenie (Reinfuss 1988), na który złożyły się różne przyczyny. Zwykle podaje się tu dwie: 1) dziedzictwo wołoskie i powiązany z tym typ gospodarki i kultury pasterskiej oraz specyficzną terminologię nasyconą karpатыzmami (por. np. Kowalska-Lewicka 2005; Rak 2020); 2) pamięć tradycji zbójnckiej (por. np. Madejowa, Mlekodaj, Rak 2007). Ta wyrazistość kulturowa sprawiła, że w okresie Młodej Polski doszło do mityzacji gór i góralszczyzny, zwłaszcza Podhala, które miało być namiastką Polski, gdy kraj znajdował się pod zaborami. Nie można jednak zapominać o tym, że mieszkańcy Podtatrza mimo wyrazistości kulturowej byli częścią polskiego chłopstwa (zdają sobie sprawę z anachroniczności tego terminu w odniesieniu do współczesnej sytuacji polskiej wsi) i chcąc nie chcąc pielęgnowali etos chłopski (szerzej o tym etosie pisał Józef Styk [np. 1993, 1999]).

Zmiany, które zaszły na podtatrzańskiej wsi, nie ominęły też kultury ludowej. Osłabieniu uległo więc fundamentalne czy wręcz definicyjne, jeśli idzie o polską wieś, przywiązanie do ziemi, która jest jednym z centrów ludowego widzenia świata. Osłabienie agrocentryzmu sprawia, że dziś niewiele osób utrzymuje się z uprawy roli, a sprzedaż ziemi jest traktowana jako jeden ze sposobów pozyskania pieniędzy (dotyczy to zwłaszcza wsi nastawionych na turystykę). Strój ludowy stał się wyznacznikiem tożsamości regionalnej i jest używany tylko od święta (Treburnia-Staszal 1995, 2002, 2007: 140). Zanikły spotkania, takie jak wspólne darcie pierza albo przędzenie wełny i lnu, a swego rodzaju ich erzacem stały się organizowane w postaci przedstawień dla widowni tzw. posiadły. Magia i dawne wierzenia w szczątkowej formie przetrwały u najstarszych mieszkańców wsi, pewnym ich śladem są także gwarowe frazemy.

Bardzo duże zmiany zaszły w kulturze pasterskiej. Jeśli idzie o magię pasterską, to trudno tu o jakieś wiarygodne stwierdzenia, gdyż ten typ działalności był i jest ukrywany przed obcymi (bacowie uważają, że tajność gwarantuje albo przynajmniej zwiększa skuteczność tego typu zabiegów). Z pewnością jakieś formy magii w dalszym ciągu są uprawiane, nie wiadomo jednak, czy tak jak dawniej wykorzystuje się do tego np. fragmenty ciała zmarłego czy inne artefakty, takie jak skradziona księdzu stuła, ziemia z cmentarza, woda z obmywania nieboszczyka, sznur wisielca itp. Na ten temat nie da się więc podać żadnych wiarygodnych informacji, inaczej niż w przypadku oceny prestiżu bacy i juhasów. Jak wiadomo, mieli oni szczególną pozycję w kulturze karpackiej, cieszyli się tak wielkim szacunkiem, że – jak podała Bronisława Kopczyńska-Jaworska (1962: 150) – w 1944 r. chłopcy z jednej z podhalańskich szkół podstawowych zapytani, co chcieliby robić po jej ukończeniu, w większości odpowiedzieli, że chcieliby być bacami. Z kolei bycie juhasem poza formą zarobkowania było dowodem sprawności fizycznej i odwagi, a to dawało juhasowi w oczach kobiet (przyszłej żony) przewagę w porównaniu z mężczyznami, którzy nie juhasowali.

Dziś z tego splendoru zostało bardzo niewiele, i to tylko w odniesieniu do baców, którym wciąż towarzyszy szacunek. Zdecydowanie inaczej wygląda sprawa juhasów, por. wypowiedź zanotowaną w Niedzicy w lipcu 2023 r.:

[Dawniej być juhasem to był honor]

Hónor, no tak było, no tak, jak nie seł który na juhaske, to sie ani ozynić ni móg, bo, bo go to dziywki ni miały za nic, ze to dziod. A dziś, a dziś jes tak, ze, ze dziod ino idzie. Hónorowy nie idzie. Hónorowy mo piniondze, bo idzie na budowe, zarobi trzy stówy, stýry na dziyn i nie pudzie, jak lyje.

Psy som, ale wiys, jakie psy dziś som, dziś takie psy jak i te juhasi. Juz ci godoł, ze ino dziadki idom na bacówke i, i pijoki. I psy tyz takie. Dobre. Downo, jak na Biescady sły psy, tam było wilcarnio duzo, to wtedy, wtedy tam psy były wyćwicone na wilki. A tutok to dopiyo sie pokazały ftorysi rok te wilki i zaś ik tak ni ma...

## Uwagi końcowe

Choć podałem tu przykłady, które dowodzą głębokich i nieodwracalnych zmian w gwarze i kulturze Podtatrza, tekst ten nie może mieć pesymistycznej konkluzji. Ubolewanie nad zanikiem gwar zaczęło się, zanim się jeszcze narodziła naukowa dialektologia, w takim bowiem tonie wypowiadał się Jan Karłowicz (1871: 3) przed ponad 150 laty. Ćwierć wieku temu Jerzy Reichan (1999) porównywał pracę dialektologa w terenie do pracy archeologa. Nadal jednak badania terenowe przynoszą efekty, pokazują różnice językowe i kulturowe pomiędzy poszczególnymi regionami, a zwłaszcza pomiędzy mową i zachowaniami kulturowymi mieszkańców terenów

wiejskich i miejskich. Szczególnie pouczające są w tym kontekście studenckie wyjazdy dialektologiczne, podczas których często dochodzi do konfrontacji wyobrażonej wizji gwary, kultury ludowej i wsi z rzeczywistością.

Na sam koniec warto dodać, że mówienie o zaniku gwar i kultury ludowej to nieprecyzyjne, negatywnie wartościujące i *de facto* błędne stwierdzenie. Jesteśmy bowiem świadkami zjawiska, które zachodzi cały czas i dotyczy każdego z żywych języków i powiązanych z nimi kultur – ewolucji gwary i kultury ludowej.

## Bibliografia

- Bachtin M., 1975/1983, *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, przeł. Anna Goreń, Andrzej Goreń, Kraków 1975 [przedruk w: E. Czuplejewicz, E. Kasperski (red.), *Bachtin. Dialog, język, literatura*, Warszawa 1983].
- Bergson H., 1902, *Śmiech. Studium o komizmie*, Lwów.
- EWJP: S. Urbańczyk (red.), *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Wrocław 1978.
- Flizak S., 1936, *Ekspansja podhalańskiej kultury ludowej*, „Lud” 34, s. 269–271.
- Garczyńska J., 2022, *Wpływ wieku i płci na realizację samogłosek [i], [y] w gwarze Mazowska bliższego*, „LingVaria” 17, nr 1 (33), s. 175–193, <https://doi.org/10.12797/LV.17.2022.33.11>.
- Grochola-Szczepanek H., 2012, *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący*, Kraków.
- Hentschel G., 2022, *Socjodialektologia ilościowa. Zróżnicowanie regionalne i społeczne regionu śląskiego na przykładzie żywotności niemieckich zapożyczeń*, „Postscriptum Polonistyczne” 29, nr 1, s. 1–28, [https://doi.org/10.31261/PS\\_P.2022.29.14](https://doi.org/10.31261/PS_P.2022.29.14).
- Karaś H., 2011, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa.
- Karłowicz J., 1871, *Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe*, Warszawa.
- Kąs J., 1994, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków.
- KąsILG: J. Kąs, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. 1: A–B, Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz 2015; t. 2: C–Do, Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz 2015; t. 3: Dó–Gr, Bukowina Tatrzańska 2016; t. 4: Gu–Kol, Kraków 2017; t. 5: Koł–Mad, Nowy Sącz 2017; t. 6: Maf–Nie, Nowy Sącz 2018; t. 7: Nif–Pap, Nowy Sącz 2018; t. 8: Par–Pou, Nowy Sącz 2018; t. 9: Pow–Sce, Nowy Sącz 2019; t. 10: Sch–Śró, Nowy Sącz 2019; t. 11: Śry–Wych, Nowy Sącz 2019; t. 12: Wyci–Ż, Nowy Sącz 2019.
- KąsSGO: J. Kąs, *Słownik gwary orawskiej*, Kraków 2003, wyd. 2 popr. i poszerz., t. 1–2, Kraków 2011.
- Kopczyńska-Jaworska B., 1962, *Gospodarcze i społeczne podstawy pasterstwa tatrzańskiego*, [w:] W. Antoniewicz (red.), *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, t. 4: *Historia osadnictwa i organizacja społeczna pasterstwa oraz słownictwo pasterskie Tatr Polskich i Podhala*, Wrocław, s. 107–162.
- Kowalska-Lewicka A., 2005, *Wołosi w Tatrach i na Podhalu*, [w:] M. Gotkiewicz (red.), *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce, Pieniny)*. *Kultura i przyroda*, Nowy Targ, s. 26–31.
- Krawczyk-Tyrpa A., 2001, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.

- Madejowa M., Mlekodaj A., Rak M. (red.), 2007, *Mity i rzeczywistość zbójnictwa na pograniczu polsko-słowackim w historii, literaturze i kulturze*, Nowy Targ.
- Nitsch K., 1915/1957, *Dialekty języka polskiego z 3 mapami*, Wrocław 1957 [wyd. 1 w: *Encyklopedia polska*, t. 3: *Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich*, cz. 2, Kraków 1915, s. 238–343].
- Pelcowa H., 2006, *Pokoleniowość i sytuacyjność – dwa istotne czynniki różnicowania się języka mieszkańców współczesnej wsi*, [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś*, t. 3: *Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, Poznań, s. 139–153.
- Rak M., 2014/2016, *Badania dialektologiczne na Podhalu*, „Wierchy” 80, s. 169–180.
- Rak M., 2015/2017, *Badania dialektologiczne na Polskiej Orawie*, „Wierchy” 81, 2015 (druk: 2017), s. 157–166.
- Rak M., 2016/2019, *Badania dialektologiczne na Polskim Spiszu*, „Wierchy” 82, 2016 (druk: 2019), s. 109–118.
- Rak M., 2020, *Zapożyczenia leksykalne w gwarze podhalańskiej i drogi ich przenikania (zarys problematyki)*, [w:] M. Jankowiak, M. Vašíček (red.), *Slovanské dialekty v jazykovém kontakcie. Nářeční lexikum v pomezí oblastech v minulosti a současnosti*, Praha, s. 193–202.
- Rak M., 2021, *Dialektologia wobec zmian językowych na polskiej wsi. Jak mogłoby wyglądać nowe spojrzenie?*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 16, s. 173–184, <https://doi.org/10.24917/20831765.16.15>.
- Rak M., 2023, *Dialektologia i socjolingwistyka – nowe ujęcie w nowych warunkach językowych Polski*, „Język Polski” 103, z. 3, s. 5–15, <https://doi.org/10.31286/J.P.00231>.
- Reichan J., 1999, *Gwary polskie w końcu XX w.*, [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 262–278.
- Reinfuss R., 1988, *Podhalański fenomen*, „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty” 42, z. 1–2, s. 9–16.
- SFP: J. Krzyżanowski (red.), *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa 1965.
- Sierociuk J., 2007, *Język mieszkańców wsi czy gwara? Problem nie tylko teoretyczny*, „Prace Filologiczne” 53, s. 527–534.
- Sikora K., 2007, *Harnaś pod budką z piwem*, [w:] M. Madejowa, A. Mlekodaj, M. Rak (red.), *Mity i rzeczywistość zbójnictwa na pograniczu polsko-słowackim w historii, literaturze i kulturze*, Nowy Targ, s. 415–423.
- Styk J., 1993, *Chłopski świat wartości. Studium socjologiczne*, Włocławek.
- Styk J., 1999, *Chłopi i wieś polska w perspektywie socjologicznej i historycznej*, Lublin.
- Trebusia-Staszal S., 1995, *Znaczenie i funkcja stroju podhalańskiego we współczesnym życiu mieszkańców Podhala*, „Wierchy” 61, s. 125–141.
- Trebusia-Staszal S., 2002, *Strój podhalański jako symbol kulturowej tożsamości*, „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny” 4, s. 137–152.
- Trebusia-Staszal S., 2007, *Śladami podhalańskiej mody. Studium z zakresu historii stroju górali podhalańskich*, Kościelisko (wyd. 2 – 2010).



**Linguistic and Cultural Changes in the Polish Countryside. Observations  
from Student Dialectology Camps Organized in the Podtatrze (Sub-Tatra) Region**  
**Abstract**

---

The article contains general statements regarding changes in the dialect and folk culture of the Podtatrze (Sub-Tatra) Region (Orava, Podhale, Spiš). The observations included here were made during dialectological trips organized by the Dialectology Section of the Mieczysław Karaś Students' Linguistics Club of the Jagiellonian University. The cited examples show deep and irreversible changes that are taking place in the dialect and folk culture. However, on this basis we cannot talk about the disappearance of dialect and culture, but rather about their evolution.

BARBARA BATKO-TOKARZ 

Uniwersytet Jagielloński

[barbara.batko-tokarz@uj.edu.pl](mailto:barbara.batko-tokarz@uj.edu.pl)

---

**CO JEDZONO NA KLISZCZACKIEJ I MAŁOPOLSKIEJ WSI  
(NA PODSTAWIE PORÓWNAWCZEGO SŁOWNIKA TRZECH WSI MAŁOPOLSKICH  
MARIANA KUCAŁY)**

**Słowa kluczowe:** kulinaria, gwara kliszczacka, wiejskie jedzenie i jego przygotowywanie  
**Keywords:** cuisine, Kliszczak local dialect, villagers' food and its preparation

### **1. Uwagi wstępne**

*Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich* autorstwa Mariana Kucący, wydany we Wrocławiu w 1957 r., jest, po pierwsze, ciągle najbardziej znanym w polskiej leksykografii gwarowej przykładem słownika w układzie tematycznym o charakterze porównawczym (Karaś 2011: 307), a po drugie, jednym z ważniejszych i historycznie pierwszych opracowań gwary zwanej obecnie coraz częściej kliszczacką. Autor opisał w niej język używany w Więciórce, czyli wsi beskidzkiej, która leży kilkanaście kilometrów za Myślenicami, jeśli patrzeć od strony Krakowa. Materiał językowy w tej miejscowości był zbierany w latach 1951–1954, zwłaszcza od rodziców tego badacza, którzy tam mieszkali (oboje mieli wtedy ok. 55 lat). We wstępie do słownika możemy przeczytać na temat mieszkańców Więciórki, że „ludność nie uważa się za Górali ani za Lachów, nie umiając określić swej przynależności” (PSKuc: 12). Warto zaznaczyć, że obecnie mamy do czynienia ze zmianą w tej kwestii, gdyż obserwujemy coraz częstsze używanie w funkcji autoidentyfikacyjnej właśnie określenia *Kliszczacy* nie tylko przez mieszkańców tych terenów, ale także w literaturze językoznawczej, czego najlepszym przykładem jest tom zbiorowy pt. *Kliszczacy – gwara i kultura* (Rak, Brytan-Ciepielak red. 2022). W opisywanym

słowniku Kucala porównał także język Więciórki z gwarą dwóch małopolskich wsi leżących ok. 30 kilometrów od niej, czyli Sidziny Górnej (powiat Sucha niedaleko Jordanowa), a także Facimiecha usytuowanego na południowy zachód od Krakowa.

Znaczenie informacji zawartych w tym opracowaniu leksykograficznym dla badań na temat języka regionu zwanego obecnie kliszczackim opisałam w artykule pt. *Czego na temat Więciórki i jej gwary można dowiedzieć się z Porównawczego słownika trzech wsi małopolskich Mariana Kucaly i zastosowanego w tym dziele układu tematycznego* (Batko-Tokarz 2022), który znajduje się we wspomnianym powyżej tomie zbiorowym. Tym razem również skorzystam z materiału zawartego w słowniku Kucaly, ale w nieco innym celu. Chcę zająć się bowiem zagadnieniem z jednej strony dość wąskim w stosunku do tego, o czym pisałam wcześniej, ale z drugiej strony bardzo istotnym, czyli spróbować opisać, czego dowiadujemy się z tego opracowania o typowej kuchni wsi połowy XX w., zwłaszcza kuchni kliszczackiej, jak i przy okazji także wsi małopolskiej tego czasu. Słownik w układzie tematycznym dostarcza bowiem w prosty sposób wiadomości na ten temat, a dzieło leksykograficzne Kucaly poza tym, iż w jednym miejscu gromadzi nazwy produktów i potraw, ma jeszcze charakter niedyferencyjny, czyli nie ogranicza się do wyboru ciekawszych czy oryginalniejszych wyrazów, ale podaje cały ich zasób bez względu na ich stosunek do języka literackiego (PSKuc: 5–6). W ten sposób zyskujemy więc pełniejszy obraz słownictwa używanego przez ludność na co dzień do określania jedzenia, co jest niezwykle istotne dla tego typu badań.

Ostatnio coraz więcej pisze się i mówi w badaniach dialektologicznych o żywieniu charakterystycznym dla polskiej wsi i do takich nowych opracowań tego zagadnienia odwołam się poniżej. Temat ten ciągle wymaga pogłębień, szczególnie że obecnie w przestrzeni publicznej spotkać możemy się z wieloma uproszczonymi i wypaczonymi sądami na temat tzw. chłopskiego jedzenia. Inspiracją do zajęcia się tymi zagadnieniami stał się dla mnie niezwykle ciekawy i naukowo istotny artykuł Kazimierza Sikory pt. *Chłopskie jadło. Na pobojuwisku stereotypów i kulturowych nieporozumień*, pokazujący, jak ma się mit chłopskiego jadła wykorzystywany we współczesnej gastronomii w celach reklamowych do rzeczywistego pokarmu polskiej wsi. Jak zauważa cytowany badacz,

[n]ie można co prawda wykluczyć, że na wsi dawnej (wieś wsi nierówna..., również gdy idzie o wiek XIX) zdarzało się, iż na zasobniejszej chłopskiej ławie gościły równie wykwintne potrawy, jednak rzeczywistość była zupełnie inna i rysowała się w czarnych barwach. Potwierdzają to nie tylko liczne naukowe dane, ale także relacje świadków i (dość paradoksalnie) kulturowy status rosołu z kury z makaronem – zupy, której przypisywano na wsi wyjątkowe właściwości, spożywanej w szczególnych okolicznościach, np. podczas wesela, albo też gdy chorował gospodarz lub... kura. W tej na poły anegdotycznej już dykteryjce-zagadce: „Kiedy na wsi chłop je

kurę?” wcióż obecnej w folklorze słownym Krakowiaków, kryje się brutalna prawda o mizernej wartości chłopskiego pożywienia (Sikora 2021: 183)<sup>1</sup>.

W dalszej części artykułu K. Sikora na podstawie zarówno świadectw mieszkańców, jak i prac naukowych dotyczących tego zagadnienia charakteryzuje pokrótce pożywienie typowe dla polskiej wsi. Jak zauważa, było ono zazwyczaj ubogie, w zdecydowanej większości bez produktów mięsnych, dominowało bowiem spożywanie produktów roślinnych, czyli oprócz typowych dla tej kultury potraw z ziemniaków, kapusty, grochu, kaszy i mąki jedzono także różne pierogi i kluski, które omaszczane były słoniną lub masłem. Wiele tego typu dań przyrządzano z mąki rzucanej na wodę, jak np. tzw. *bryja*, która zapewne nie cieszyłaby się dziś uznaniem, a wtedy była bardzo popularna i miała wiele różnych wersji. Jedzenie wiejskie było niewyszukane, wiele tego typu potraw kojarzyło się z biedą, więc gdy stało się to możliwe, zaprzestano ich przygotowywania i jedzenia (Sikora 2021: 183–186). Także Ilona Kulak (2022) na podstawie gwarowych nazw roślin podhalańskich wsi scharakteryzowała zwyczaje kulinarne ich mieszkańców<sup>2</sup>, a region ten geograficznie bliski jest Więciórcu. Wyniki jej analiz zgodne są z powyższym opisem K. Sikory, a także z wnioskami innych cytowanych przez autorkę badaczy tego zagadnienia. Dlatego warto zadać sobie pytanie, jak powyższy opis jedzenia na wsi zrekonstruowany przez badaczy ma się do materiału zebranego przez Kucałę 70 lat temu.

- 1 Kazimierz Sikora powołuje się na ustalenia innych badaczy potwierdzające ubogi charakter chłopskiego jedzenia, np. opracowanie Ludwika Stommy obejmujące okres od połowy XIX w. po lata 30. XX w., w którym wskazywano, że na przeciętnego mieszkańca galicyjskiej wsi ok. 1880 r. przypadała dzienna racja pożywienia wynosząca tylko ok. 1990 kcal, co sytuuje się poniżej współcześnie wyznaczonej granicy niedożywienia i ubóstwa, gdyż według obecnych norm dla osób wykonujących taką pracę jak wtedy na wsi liczba kalorii powinna być prawie dwukrotnie wyższa (Sikora 2021: 183–184).
- 2 Wskazuje ona na roślinny charakter kuchni góralskiej, gdyż jedzono to, co urosło w lesie lub na polu, czyli zwłaszcza zboża, a z nich robiono kaszę, spożywaną zazwyczaj na gorąco, i wypiekany tradycyjnie chleb, choć na wiejskich stołach pojawił się on dopiero w XIX w. Powszechnie gotowano polewki z mąki sypanej na wodę, do których dodawano wszystko to, co nadawało się do jedzenia, drugorzędne okazywały się natomiast ich walory smakowe. Te produkty były tanie i sycące, ale nie miały dużej wartości odżywczej. Często jedzono również warzywa, zwłaszcza kapustę, marchew itp., z czasem też inne, np. paprykę, a także owoce z sadów, np. jabłka, wiśnie, i lasów, np. maliny. Sól, którą kupowano, była stosowana do konserwowania pokarmów, jako inne przyprawy wykorzystywano natomiast to, co rosło blisko, np. koper, kmin, używano również cukru oraz miodu (także przy leczeniu). Mięso, zwykle wieprzowe, spożywane było natomiast rzadziej, głównie z okazji świąt, a funkcję omasty spełniał często olej. Używane były też produkty pochodzenia zwierzęcego, co związane jest z kulturą pasterską, zwłaszcza mleko, sporadycznie jaja. Materiał badawczy pokazał też częste spożywanie trunków, co wiąże się ze stereotypowymi cechami przypisywanymi góralom, ale też Polakom. Jedzenie było więc pożywne, ale niewyszukane i jednostajne, co wynikać mogło zarówno z biedy, braku umiejętności kulinarnych, jak i z oszczędności czasowej w przygotowywaniu potraw oraz niskiego stopnia zaawansowania cywilizacyjnego i technologicznego mieszkańców wsi.

## 2. Analiza leksyki kulinarnej z *Porównawczego słownika trzech wsi małopolskich*

### 2.1. Materiał poddany analizie i sposób jego opisu

W pracy Kucały *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich* mamy do czynienia z wielostopniowym podziałem tematycznym słownictwa, dzięki któremu widzimy miejsce leksyki kulinarnej w życiu wiejskiej gromady. Przedmiotem poniższej analizy będą zwłaszcza zamieszczone w nim nazwy pożywienia, czyli zarówno pokarmów, potraw, jak i napojów, a także nazwy czynności związane z samym jedzeniem, które znalazły się w polach *Jedzenie* oraz *Picie*, umieszczonych przez autora w trzecim dziale *Życie fizyczne człowieka* razem z polami dotyczącymi chorób, odzieży czy higieny. Pole tematyczne *Kulinaria* niekiedy jest rozumiane jeszcze szerzej i poza nazwami pokarmu i tworzonych z niego potraw gromadzi także nazwy przedmiotów, zjawisk łączących się z przygotowaniem i spożywaniem jedzenia, czyli np. sprzętów kuchennych, czynności dotyczących gotowania, a także miejsc czy osób z nimi związanych (por. Batko-Tokarz 2021: 24). W analizowanym słowniku wyodrębniono również pola *Naczynia kuchenne* i *Przyrządzenie jedzenia*, które znajdują się w drugim nadrzędnym dziale *Praca* (w ramach grupy tematycznej *Prace domowe*). Nie obejmuję ich szczegółową analizą ze względu na to, że interesuje mnie przede wszystkim to, co jedzono i pito, ale odwołam się do nich pomocniczo.

Analiza przeprowadzona w tym artykule została natomiast poszerzona o rośliny jadalne, czyli zwłaszcza zboża oraz warzywa i owoce, będące ważnym pożywieniem na wsi, których nazwy wyekscerpowałam z pierwszego działu *Przyroda*. Kucała umieścił je bowiem tylko tam, a nie w polu dotyczącym pożywienia. Opisywane zagadnienie łączy się z podstawowym problemem tworzenia podziałów tematycznych, czyli pojawiającą się częstokroć możliwością zaklasyfikowania określonych jednostek do różnych pól tematycznych, czego bardzo dobrym przykładem są właśnie nazwy roślin jadalnych, które z jednej strony stanowią ważny element świata otaczającego człowieka, a z drugiej – istotny składnik pożywienia. Przekłada się to na ich różne zaklasyfikowania w słownikach ułożonych tematycznie; niektórzy, jak Kucała, klasyfikują je tylko do jednego pola, czasem uzyskują one jednak podwójną klasyfikację (por. Batko-Tokarz 2021: 23). Ze względu na to, że jak wynika z powyższych opisów, rośliny, a zwłaszcza zboża, warzywa i owoce, były bardzo częstym składnikiem chłopskiej kuchni, w tym bliskiej geograficznie Kliszczakom (Kulak 2022)<sup>3</sup>, a także są istotnym elementem leksyki kulinarnej (por. Witaszek-Samborska

3 Wyodrębniła ona, co istotne w kontekście rozważań o polu tematycznym dotyczącym kulinariów, dziesięć klas semantycznych danych typów pożywienia, które, jak można przypuszczać, były dla badanych mieszkańców podhalańskich wsi najbliższe i najczęściej jadane. W pierwszej kolejności należały do nich: warzywa, owoce oraz zboża i produkty zbożowe.



2005), zdecydowałam się na takie uzupełnienie. Ponieważ w słowniku Kucalę nie mamy żadnej informacji na temat jadalności tych roślin, w ich wyborze kierowałam się własną wiedzą, a w przypadku wątpliwości – informacjami na ten temat zawartymi w prawie już ukończonym drugim tomie *Słownika symboli i stereotypów ludowych* (SSiSL), dotyczącym roślin<sup>4</sup>. Ich umieszczenie poniżej nie oznacza jednak, że na pewno jadano je na tamtym terenie, ale że było to możliwe. Analiza ta uzupełniona zostanie również kilkoma przykładami z pola *Zwierzęta*, gdy kolokacje wskazały, że wyraźnie chodziło o ich jedzenie. Leksyka kulinarna zaprezentowana zostanie według kolejności zastosowanej przez autora, czyli na początku opiszę wybrane przeze mnie jednostki z działu *Natura*, dotyczące roślin jadalnych, a następnie te umieszczone przez Kucalę w polach *Jedzenie* oraz *Picie*.

Jedną z istotnych cech zaprezentowania słownictwa w *Porównawczym słowniku trzech wsi małopolskich* jest to, że w ramach poszczególnych pól ułożone zostało ono nie alfabetycznie, ale według kryterium semantycznego. Autor nie zastosował jednak nazewnictwa poszczególnych grup, które wyodrębnił graficznie za pomocą odstępów. Aby odzwierciedlić, według jakiego zamysłu została ułożona więciórka leksyka kulinarna, spróbowałam sama nazwać poszczególne kategorie. Nie zawsze było to zadanie łatwe i miejscami może mieć charakter nieco arbitralny, ale na pewno ułatwia charakterystykę semantyczną zgromadzonego materiału, a także sposób jego podziału zastosowany przez autora. W opisie tym nie uwzględniam natomiast zasięgów występowania określeń, czyli nie wskazuję, na ile pojawiają się one w mowie dwóch pozostałych wsi. Można to sprawdzić w samym słowniku lub moim wcześniejszym artykule (Batko-Tokarz 2022). Warto podkreślić, że niektóre z nich, np. nazwy jabłek czy gruszek, będą charakterystyczne tylko dla Więciórki, jednak zdecydowana większość słownictwa kulinarnego jest wspólna dla tych trzech miejscowości.

Na koniec trzeba wskazać też na kilka istotnych kwestii technicznych związanych ze sposobem cytowania w tym artykule materiału słownikowego. Ze względu na nadrzędną dla tej pracy analizę leksykalno-semantyczną zdecydowałam o cytowaniu zapisów ortograficznych wyrazów hasłowych, które stanowią „literackie postaci” gwarowych określeń. W słowniku wyrazy pokazane są bowiem na dwa sposoby: mamy zapisy fonetyczne gwarowych słów oraz ich zapisy ortograficzne, pozbawione systemowych gwarowych cech fonetycznych (np. mazurzenia, pochyleń, labializacji), przykładowo fonetyczny *zyrák* jest reprezentowany przez wyraz hasłowy *żerak*. Poniżej uwzględniłam w zdecydowanej większości konwencję zapisu

4 Przy okazji warto dodać, że w części pierwszej tego tomu, poświęconej zbożom, bardzo wyraźnie uwypuklony został ich naturalny i oczywisty związek z jedzeniem, gdyż w jego ramach pojawia się część opisująca potrawy i napoje przyrządzane ze zbóż, a także przy zdecydowanej większości – odpowiedni rodzaj mąki z nich robiony.

ortograficznego stosowaną przez Kucalę, np. *czekulada*, *marmulada*, odstąpiłam od niej tylko przy nielicznych formach, w których pojawiła się wyraźna różnica między jego zapisem a współczesną normą ortograficzną, niemająca odpowiedniego uzasadnienia w innych zapisach dawnych czy gwarowych (zapis *jużyna*, *kluski*, *na czczo* zamiast słownikowego zapisu *józyna*, *klóski*, *naczczo*). Jeśli autor podaje definicję notowanych wyrazów, będą one także przytoczone poniżej (w nawiasie obok nazw), podobnie jak stosowane przez badacza kwalifikatory, które wyjaśniam tutaj zbiorczo: nkt. – niektórzy; rz. – rzadki; st. – używane przez starsze osoby.

## 2.2. Rośliny jadalne

W dziale *Przyroda* pojawiają się pośród innych nazw roślin także nazwy tych jadalnych. Występują one w oddzielonych od siebie odstępem grupach semantycznych, które można byłoby, choć z pewnym uproszczeniem<sup>5</sup>, nazwać następująco:

- **rośliny rosnące nieopodal, zwłaszcza polne i łąkowe:** *kwaśniarka* (szczaw zwyczajny), *jagoda* (poziomka pospolita), *kmin* (kminek zwyczajny), *rzeżucha* (rzeżucha, Cardamine), *wilcze jagody* (pokrzyk wilcza jagoda), *borówka* (borówka czarna);
- **zboże:** *dobre* (żyto, pszenica, jęczmień i orkisz w przeciwstawieniu do owsa), *spółka* (zmieszane żyto z pszenicą), *żyto*, *życiątko* (żytko), *pszenica*, *jęczmień*, *orkisz* (pszenica orkisz), *owies*; zamieszczone zostały tu także przymiotniki od nich, które w przykładach są łączone z nazwami mąki czy chleba: *żytny*, *żytni*, *pszeniczny*, *orkiszny*, *owsiany*<sup>6</sup>;
- **ziemniak i jego rodzaje:** *zimniak*/*ziemniak*, *śląpka* (ziemniaki [lub może ich gatunek]), *janki* (gatunek wczesnych ziemniaków), *wojtki* (gatunek ziemniaków), *węgry* (gatunek ziemniaków), *amarykany* (gatunek ziemniaków), *siostrysie* (gatunek ziemniaków);
- **rośliny, zwłaszcza warzywa rosnące blisko domu, i ich części:** *kapusta*, *kapuściany*, *karpień*, *kwak* (nkt. karpień), *głęb* (kaczan kapusty), *marchew*, *pietruszka*, *burak*, *cebu-*

5 Trudność w wyodrębnianiu tych kategorii polega na tym, że możemy domyślać się jedynie powodów oddzielenia przez autora lepszych i gorszych zbóż, o czym będzie dalej mowa, czy też np. umieszczenia w różnych miejscach podziału *jagody*, *borówki* i *wilczej jagody* zestawionych razem z kwiatami polnymi i ziołami, a osobno *maliny*, *ostręgi*, *czernicy* itp., które znalazły się pomiędzy warzywami a owocami na drzewach. Podobnie jest, jeśli chodzi o *agrest* i *porzeczki*, umieszczone dopiero po owocach rosnących na drzewach. Wydaje się, że wpływ na ten podział mogło mieć miejsce ich rośnięcie względem domu, a także stopień użyteczności (w tym właśnie ich jadalność), co związane jest również z tym, na ile rosną samoczynnie, a na ile są sadzone, uprawiane przez człowieka. Niektóre zaklasyfikowania mogły być trudne dla autora, np. *pomarańiec*.

6 Nieco dalej w słowniku pojawiły się *proso* (proso) oraz *reczka* i *tatarka*, które mają taką samą definicję (nkt. gryka). Wymienione zostały pomiędzy roślinami takimi jak *koper*, *białe ziele*, co implikuje ich wartościowanie.

- la, ogórek, ogórczany, chrzan, mak, papryka, słońicznik (słonecznik), miętka (mięta pieprzowa), parządka (szczypiorek), piechota (fasola), bób, groch, grochowy, kukurydza//kukuryca, chmiel, koper, proso (proso), reczka (nkt. gryka), tatarka (nkt. gryka), białe ziele (czosnek), pomindory (pomidory), pomarańiec (pomarańcza)<sup>7</sup>, rozmaryn;*
- **owoce rosnące na drzewach i krzewach blisko domu i ich jakość:** *malina, malinowy, ostrega (dzika róża i jeżyna), czernica (malina jeżyna)<sup>8</sup>, ożyna (jeżyna wężowa), kajka (owoc dzikiej róży), tarka (owoc tarniny), głogowina (owoc głogu)<sup>9</sup>; jabłko, jabłuszko i jego rodzaje: rzymka, papierówka, kropiana, płonka, wilnik, grochalówka, tutka; gruszka i jej rodzaje: baba, smółka, twardówka, brzeźnica, kapuśnica, wawrzyńcówka, panna, derczówka, witarnia, gniłka (ulegałka)<sup>10</sup>; śliwa (śliwka) i jej rodzaje: węgierka, okrąglica (damaszka), kobyła (nkt. damaszka), biała śliwa (gatunek śliwek o białych owocach), lubaska (śliwa lubaska), kocór (zwyrodniały owoc śliwy [bez pestki]); trzeźnia, trzeźniowy (czereśnia, czereśniowy) i jej rodzaje: czernica (czereśnia, której owoce dojrzewają prawie na czarno), bielnica (czereśnia, której dojrzałe owoce są różowe); inne: agrest, nkt. agres, porzeczek; owoc i jego rodzaje: psiarka (lichy owoc), czerwiały, chrobaczny (robaczywy), czerwiałka (trzy nazwy z definicją ‘robaczywy’), zakoścalka (niewyrośnięty, twardego owocu), pieczarki, suszarki (dwie nazwy z definicją ‘suszone owoce’);*
  - **grzyby:** *grzyb (grzyb, głównie borowik), grzybowy, prawdziwek (borowik), jełkowy (odmiana borowika rosnąca w lesie jodłowym), borowy (odmiana borowika), gołąbka (gołąbek), pliszka (pieprznik jadalny), maślak, rydz, pyj (gatunek grzyba jadalnego), krówka (mleczaj rudy), sowa (różne gatunki kolczaków), biel, smardz, opinka (opieniek).*

Na podstawie powyższego opisu widać więc, że kryterium szeregowania roślin w słowniku Kucala wiąże się prawdopodobnie z miejscem ich występowania i sposobem rośnięcia (rosnące samoczynnie, uprawiane). Istotne były bowiem ich wartość użytkowa (uprawiane jako pożywienie) i jakość, np. zboże podzielono na lepsze i gorsze (*dobre* jako określenie różnych gatunków zbóż w przeciwstawieniu do owsa, a także umieszczenie *prosa* i *reczki* w innym miejscu podziału), kryterium

7 W tym wypadku należałoby raczej doprecyzować nazwę kategorii o rośliny używane w domu. Sam Kucala, co ciekawe, dał nazwę tego owocu w tym miejscu pomiędzy warzywami a kwiatami, co wynikać mogło właśnie z trudności z jej zaklasyfikowaniem.

8 W słowniku pojawia się właśnie taka definicja, chodzi o *Rubus fruticosus*.

9 Kwalifikuję go jako roślinę jadalną, gdyż w SSiSL (część *Krzewy i krzewinki*, s. 90) można przeczytać, że „[n]a Orawie w czasie głodu latorośle z głodu jedli (...), a z owoców głogu robi się wino”.

10 W słowniku przy większości nazw jabłek i gruszek przeczytamy definicję, że to ‘gat. jabłek’, ‘gat. gruszek’, bardzo często z informacją o ich wyglądzie lub czasie, w którym rosną: rodzaje jabłek: *kropiana* (duże nakrapiane), *płonka* (duże, twarde, zimowe), *wilnik* (podłużne, czerwone), *tutka* (małe stożkowate); rodzaje gruszek: *baba* (duże owoce), *smółka* (żółte, miękkie), *twardówka* (gat. zimowych gruszek), *brzeźnica* (bardzo słodkie, czerwone), *wawrzyńcówka* (wczesne), *panna* (bardzo wczesnie dojrzewające), *derczówka* (bardzo małe owoce). Są też przymiotniki: *jabłczany, gruszczany* z przykładami „jabłczana woda”, „gotujemy na picie gruszczaną wodę” (zapis ortograficzny cytatów podanych oryginalnie w wersji fonetycznej).

to widać wyraźnie m.in. w grupie tematycznej gromadzącej nazwy grzybów, które podzielone zostały według użyteczności i jakości (na początku grzyby jadalne, od najlepszych gatunków ułożone, potem grzyby niejadalne i trujące [których w tym opisie nie uwzględniłam]). Ważne miejsce w życiu wiejskiej gromady zajmowały też warzywa, zwłaszcza ziemniaki, a także inne od wieków stosowane w kuchni polskiej, jak kapusta, marchew, buraki, fasola, groch, co znajduje potwierdzenie w doborze warzyw w drugim zeszycie drugiego tomu SSiSL z 2018 r.<sup>11</sup>

Istotne były też owoce rosnące w najbliższej okolicy, czyli w ogrodzie i na pobliskich łąkach czy lasach, szczególną rolę odgrywały zaś jabłka, gruszki, śliwki i czereśnie, ponieważ materiał słownikowy uwidacznia dużą różnorodność nazw ich rodzajów, a także określeń wskazujących na jakość owoców. Warto też zauważyć, że w słowniku Kucały nie ma wielu warzyw zapożyczonych z kuchni włoskiej i tradycyjnie nazywanych *włoszczyzną*, czyli np. sałaty, kalafiora, z grupy tej pojawiły się jedynie *pomidory*, zamieszczone jednak na końcu wyliczenia, a nie razem z innymi warzywami. Wynikać mogło to z tego, że w stosunku do innych warzyw późno je poznano w Polsce – nazwa *pomidor* zapożyczona została dopiero w połowie XIX w. (Witaszek-Samborska 2005: 91–92). *Pomidor* w omawianym słowniku wymieniony został razem z nazwą *pomarańiec* (pomarańcza), czyli jedyną rośliną jadalną wskazaną w tej części słownika, która nie rośnie naturalnie w polskich warunkach, ale mimo to pojawiła się w tym zestawieniu<sup>12</sup>.

### 2.3. Pole Jedzenie

Rozpoczyna je bogaty zestaw synonimicznych, częściowo ekspresywnych **określeń dotyczących samego jedzenia i związanych z nim czynności**, a także **typów posiłków**, co pokazuje, jak ważny był to element codziennej wiejskiej egzystencji:

- **hiperonimy:** *jadło, jeście, zjadło* (rz.), *jadańsko* (rz., nkt.), *życie, wikt, żarcie* (każde z nich zdefiniowane zostało jako 'jedzenie');
- **określenia czynności jedzenia:** ogólne: *jeść, jadać, rypać* (jeść, żreć), ale również takie, które eksponują jego intensywność: *skłapnąć* (zjeść coś niecoś), *zabrać* (zajadać coś, ale tylko na przekąskę), a także sposób: *ćwiąchać* (jeść pełnymi ustami mlaskając), *gryźć, gryzienie, chrupać, chrustać* (chrupać, zjadając), *mulać* (jeść mało gryząc), *muldać* (ssać w ustach), *mlaskać, glamać* (mlaskać jedząc), *lizać*<sup>13</sup>, a na końcu znajdu-

11 Są to: *bób, brukiew, burak* (ćwikłowy, cukrowy, pastewny), *cebula, chrzan, czosnek, dynia, fasola, groch, kapusta, kartofel, marchew, ogórek, pasternak, pietruszka, rzepa, sałata, szczypior*.

12 Pojedyncze przykłady użycia tego słowa w znaczeniu owocu notuje też KSGP (z przykładem ilustrującym ich kupowanie).

13 W oryginalnych definicjach brak przecinków, dlatego też nie ma ich tu.

ją się określenia ogólne dotyczące jedzenia i jego fizycznego aspektu: *spotrzebować* (zuzyc [o jedzeniu]), *przełknąć, przelykać, połknąć, polykać, trawić*;

- **chęć do jedzenia i jego wartości smakowe lub odżywcze z perspektywy najpierw człowieka**: *hapatyk* (apetyt), *gust* (apetyt), *smak, gustować* (smakować), *smakować, isć w dąg* (isć na pożytek, na tuszę [o jedzeniu]), *repeta, grymasić, grymasny, a następnie cech samego jedzenia*: *dobry* (smaczny), *podły* (niesmaczny), *żerny i wyżerny* (oba z definicją: ostry, pobudzający apetyt [o wodziel]), *świeży* (surowy, nie gotowany), *pojesny* (małą ilością zaspokajający głód [o jedzeniu]), na końcu znajdują się określenia związane z potrzebami organizmu dotyczącymi jedzenia, czyli zarówno opisujące łaknienie: *głód, głodny, głodzić, głodomór, głodować, przegłodnić się, morzyć (się), na czczo*, jak i indywidualne potrzeby czy preferencje: *łakomy, zażywny i objesny* (oba z definicją: potrzebujący dużo jedzenia), *żerak* i *charkacz* (oba z definicją: żarłok);
- **posiłki**: *śniadanie, sniadać* (jeść śniadanie), *podobiadek, obiad, obiadwać, jużyna* (podwieczorek), *wieczerza* (kolacja), *wieczerzać* (jeść kolację).

W dalszej kolejności pojawiają się natomiast **nazwy pokarmów i potraw**. Postaram się nazwać grupy wyodrębnione przez badacza i tym samym wskazać na sposób dzielenia przez niego pokarmu i jego rodzajów. Będą to wypieki zarówno chlebowe, jak i słodkie podzielone według kryterium wielkości – na początku pojawiają się większe (chlebowe i ciasta), a potem mniejsze (bułki i ciastka). Częściowo zmodyfikowałam kolejność zastosowaną przez autora, np. na końcu dałam części wypieków i dodatki do nich, choć znajdują się one pomiędzy dużymi i małymi wypiekami, gdyż pewnie bardziej kojarzyły się z pierwszą grupą. Kucała wymienia też naprzemiennie chlebowe i słodkie wypieki. Dzięki tej zmianie mogłam lepiej pokazać różnorodność nazw wypieków. Warto je pokrótce zaprezentować.

### Rodzaje dużych wypieków i ich jakość:

- **chlebowe**: rodzaje chleba: *placek* (chleb pieczony w domu), *poskrobek* (mały chlebuś upieczony z resztki ciasta wyskrobanego z dzieży), *razowy chleb, chleb, chlebiczek* (chleb kupny, niedomowy), *boski* (chleb – raczej żartobliwie), *konwiśny chleb* (chleb wojskowy); jakość chleba: *glagacz* (chleb niewyrośnięty), *glagaty* (niewyrośnięty [chleb]), *zakalec* (niewypieczony chleb);
- **słodkie**: *słodki placek* (placek bez drożdży), *kołacz* (placek okrągły z serem z wierzchu), *buchta* (babka wypieczona w prostokątnej formie).

### Rodzaje małych wypieków:

- **bułki**: *bułka, czwiórka* (czwórka bułek), *kukielka, splecionka* (duża bułka pleciona), *rożek, obarzanek, bugle* (st. obarzanki);
- **ciastka**: *piernik, ciastko, cacko z dziurką* (ciastko z dziurką w środku), *dziadowskie pacierze* (korale z piernika).



### Części wypieków:

*posypka* (sypka masa z mąki, cukru i masła do posypywania placka z wierzchu), *paj-da* (duży kawał), *okrucz* (rz.), *okruszyna*, *kawałek* (kromka), *okrajek* (brzeg z okrągłego chleba), *piętka* (koniec podłużnego chleba).

Na podstawie powyższego zestawienia widać więc wyraźnie duże znaczenie wypieków chlebowych w wiejskim menu, szczególnie podkreślić należy widoczne w słowniku rozróżnienie na chleb pieczony w domu, czyli *placek*, oraz ten niedomowy, kupny, zwany właśnie *chlebem*, *chlebiczkciem*. Pokazuje to, że choć w badanym okresie występowało kupowanie chleba, ciągle żywa była tradycja jego samodzielnego przygotowywania, co odzwierciedlają również nazwy chleba, który się nie udał, lub takiego, który upieczony został z resztki ciasta. W analizowanym materiale widzimy także dużą różnorodność bułek, zestaw ciast i ciastek wydaje się natomiast w stosunku do nich ubogi.

### Dania mączne, zbożowe i zupy

Kolejna grupa, którą wyodrębnił autor, obejmuje potrawy różnego rodzaju, które można podzielić na kilka grup:

- **zacierki, kluski:** *mączne* (jedzenie z mąki), *zacierka* (wodnista zacierka), *sapka* (dość gęsta zacierka), *charcuga* (gęsta zacierka z ziemniaków), *kluski* (1. gęsta zacierka; 2. kluski), *prażuchy* (rodzaj klusek), *maczanka* (roztopione masło wlewane na środek misy z gęstą zacierką, którą się w nim macza jedząc);
- **kasze:** *kasza*, *jałgana kasza*, *kukurydzanka*//*kukurycanka* (kasza z kukurydzy), *krupy* (kasza z całych ziarn zboża otłuczonych z łusek w stępie);
- **inne potrawy mączne:** *pierogi*, *naleśniki* (rz.), *makaron*;
- **dania o rzadszej konsystencji, zupy i ich części:** *ciapanka* (ziemniaki zmieszane z kapustą), *wodzianka* (woda z miętą i zasmażką, służąca jako rosół do ziemniaków), *rosół*, *barszcz*, *żur* (gęsty barszcz), *zasmażka*, *kwaśnica* (woda-sok z kapusty kiszonej, z którą jada się ziemniaki).

Potwierdza to opinie przytoczonych powyżej badaczy na temat dużej częstotliwości tego typu potraw w wiejskiej kuchni. Poza daniami z mąki rzucanej na gorącą wodę (różne rodzaje zacierek wyróżniane ze względu na konsystencję) mamy nazwy zup uznawanych za tradycyjne w polskiej kuchni (*rosół*, *barszcz*, *żur*), ale też dodatków do tych potraw, czyli *zasmażkę*, *wodziankę*, *kwaśnicę* (ostatnie określenie nie oznacza zupy, ale sok z kapusty jako dodatek do kartofli).

Następnie w słowniku Kucały pojawiają się kolejno wyrazy nazywające: mleko i wyroby mleczne, mięso i tłuszcze, a potem potrawy o lekkiej konsystencji oraz słodkie i słodocze, a na końcu przyprawy. Warto je pokrótce scharakteryzować:

- **nabiał:** *mleko, mleczywo, kwaśne mleko, obrzniąłka* (mleko kwaśne, ale nie całkiem zsiadłe), *śmietana, masło, jagły* (grudki masła w maślnicy), *maślanka, ser, serwatka, twaróg*, a także jego dwie inne nazwy: *mieryńda, bryńdza* (oba w Sidzinie znaczą owczy ser);
- **mięso i tłuszcz:** *mięso, cielęcina, baranina, szperka* (słonina), *biel* (słonina niesolona), *kielbasa, wędzonka* (twarde, jakby uwędzone kawałki tłuszczu w sadle), *sadło, łój, smalec, salsason* (salceson), *omasta* (tłuszcz), *maścić* – z prefiksami: *o-, po-, na-, do-, masny* (dobrze omaszczony), *skwarek*;
- **potrawy o lekkiej konsystencji lub słodkie:** *jajesznica* (jajecznicza), *galas* (kompot, ale bardzo rozgotowany, z którym się je ziemniaki), *galus* (nkt. galas), *marmulada* (marmolada), *powidla*;
- osobno jest *ogryzek* (ogryzek z owocu);
- **słodycze:** *cukierek, wiatrowy* (miętowy)<sup>14</sup>; *czekulada* (czekolada), *imbier* (imbir);
- **przyprawy i dodatki:** *sól, kruszek (soli), kruszkowa sól* (sól w całych kamieniach, nie zmielona), *pieprz, cukier, cukrzyć, cytryna, cukieria* (cykoria), *wanilia*.

Pewnego uzasadnienia wymaga umieszczenie powyżej nazw *cukieria* i *imbier*. Chodzi tu zapewne o *cykorię* rozumianą jako ‘ciemnobrunatny o specyficznym zapachu i silnie gorzkim smaku proszek z wyprażonego i zmielonego korzenia cykorii (...) używany do wyrobu prasowanej cykorii palonej bądź jako dodatek do produkcji kawy zbożowej’ (SGP PAN 4: 588), gdyż cytaty potwierdzają dodawanie do kawy właśnie cykorii i cukru. Także imbir, jak pokazują przykłady zapisane w KSGP, stosowany był jako dodatek do herbaty czy zestawiany razem z wanilią i goździkami używanymi w kuchni do różnych rzeczy. Kucała umieszcza go jednak w grupie zbierającej nazwy słodyczy, a nie przypraw i dodatków, co wymagałoby dokładniejszego zbadania.

Ten przegląd potwierdza wcześniejsze sądy o małej ilości i różnorodności mięsa przy stosunkowo dużej liczbie tłuszczów stanowiących dodatek do potraw, widać natomiast bogactwo wyrobów przygotowywanych z mleka, czyli zwłaszcza serów (z jajek jest tylko jajecznicza), a także stosunkowo niedużo rodzajów słodyczy i przypraw, choć występują wśród nich również te kupowane, jak cytryna i wanilia. Pewnym uzupełnieniem tego pola mogą być przymiotniki zawarte w polu *Przyroda*, w części opisującej zwierzęta, które w przykładach połączono z nazwami jedzenia: *krowie mleko, wołowe mięso, owczy ser, baranie mięso, świńskie mięso, rybnie mięso*. Warto jednak zauważyć, że nie przełożyło się to na nazwy mięs w polu *Jedzenie*, w którym wystąpiła tylko *cielęcina* i *baranina*.

Gdy przyjrzymy się słownictwu zawartemu w polu *Naczynia kuchenne*, zobaczymy wyraźnie bogactwo nazw garnków, rondli itp. do przyrządzania jedzenia – częstokroć wraz z wyjaśnieniem, jaki to typ naczynia (*garczek, garnczek, garnuś, gli-*

14 Chodzi o połączenie *wiatrowe cukierki*.

niak, żeleźniak, blaszak, czaplak, kwarciaak, półkwarciaak, miska, talerz, rendel [nkt.], gastralik, pobielany, pobielanka, przykrywka, kociel, kocielek, rynka, ryneczka, puterka, trzópek, brytfanna, forma, denko) – czy potrzebnych do jego przygotowania czy podawania (*chachla, denko, siewaczka, ocedzarka, lejek, warzecha, łopatka, łopata, ciasek, brytfanna, wałek, rogal, rogacz* [nkt.], *tarło, serny worek, sernica, łyżka, kieluszek* itp.). Podobnie w polu *Przyrządzanie jedzenia* znajduje się słownictwo dotyczące mielenia mąki (w tym także *mąka, otręby, krupy*), bicia zwierząt i przyrządzania z nich mięsa (w tym *kielbasiane lelita* [cienkie jelita świni], *kiszczane lelita* [grube jelita świni], *sztuka* [mięsa]) czy pieczenia, zwłaszcza chleba, np. *otalać, otalować, opatolić* (w tym *drożdże, kwas* [zaczyn]). Są też nazwy różnych rodzajów gotowania i wykonywanych podczas niego konkretnych czynności, np. *pikocić, warzyć, owarzować* czy *pitrasić* (gotować nieporadnie), *smażyć, skwarzyć* (słoninę), *skrobać* i *trzeć* (ziemniaki), z czym wiążą się nazwy *tarciny* (roztarte ziemniaki), *ocierki* (reszta niedotartych ziemniaków) czy *klócić* (robić masło) i *kisić*. Znajdziemy tu też różne nazwy czynności mogących się zdarzyć podczas gotowania, np. gdy coś wykipi (*skipieć, wyskipieć*), przypali się (*przysmęgnąć, smąd* [swąd], *zewrzeć się, przywara* [przypalone jedzenie, trzymające się dna garnka]) lub nie udaje się czy psuje: *perchem czuć* (czuć surowizną), *kwitnąć* (pleśnieć), *zaczujnić* (zacuchnąć), *zagniłczyć się* (zacząć już gnić, ale nie być jeszcze zepsutym), a także nazwy tego, co dzieje się z niektórymi rodzajami jedzenia, zwłaszcza mleka i śmietany: *skisieć, siadnąć się, burzyć*, w tym *osikowe mleko* (zepsute [?] mleko). Stanowi to ciekawe uzupełnienie leksyki kulinarnej typowej dla kliszczackiej wsi i potwierdzenie, jak ważne było przyrządzanie jedzenia, a także że 70 lat temu żywa była tradycja samodzielnego pieczenia chleba czy bicia zwierząt i robienia z nich mięsa.

#### 2.4. Pole *Picie*

Pole to jest mniej rozbudowane w stosunku do powyższego, ale podobnie jak tamto także i ono zaczyna się od nazw czynności picia, wśród których dominują nazwy utrwalające zapewne negatywnie nacechowane zachowania (picie głośne, łapczywe), później natomiast pojawiają się nazwy napojów różnego rodzaju, ale z wyraźną przewagą tych alkoholowych, oraz związanych z nimi zachowań łączących się z nadużywaniem alkoholu czy również określających jego jakość. Można wyodrębnić więc następujące grupy:

- **czynność picia:** *suszyć* (mieć pragnienie), *pić, glutać* (pić głośno), *gulać* (pić chciwie), *duldać* (pić chciwie, głośno), *chlipać* (pić podnosząc napój łyżką do ust), *przychlipować* (nabierać łyżką napój przy jedzeniu), *łyk*;
- **napoje niealkoholowe:** *kawa, herbata* (herbata);

- **napoje alkoholowe:** *picie* i *pijatyka* (oba z definicją: napoje alkoholowe), *pijak*, *pijany jak bela*, *piwo*, *lura* (niedobre piwsko), *bączek* (beczułka piwa), *wino*, *gorzałka* (wódka), *samogonka* (samogon), *spirytus*, *rum*, *porny* (silny [o napojach]), trucizna.

Jak więc widać wyraźnie, wśród napojów nie ma różnorodności, z konkretnych jego rodzajów wśród niealkoholowych mamy tylko kawę i herbatę, więcej jest alkoholowych, ale są one także typowe dla polskich zwyczajów biesiadnych, czyli: piwo, wino, gorzałka, a także samogon. Na samym końcu tej grupy wymieniona została w słowniku Kucały nieco zaskakująca nazwa *trucizna*, całkiem możliwe, że wynikało to z trudności zaklasyfikowania tej formy.

## 2.5. Słownictwo kulinarne, którego nie było w Więciórce

W opisywanym słowniku Kucała zamieścił indeks alfabetyczny wyrazów, których nie zanotował w gwarze swojej rodzinnej miejscowości, pt. *Wyrazy nie występujące w gwarze Więciórki*. Są to przede wszystkim określenia, których nie używają między sobą ludzie mówiący tylko gwarą. Czasem słowa te zupełnie nie były znane, zdecydowanie częściej znane zaś ze słyszenia lub używane zwłaszcza przez młodszych, u których widać wyraźnie wpływy języka literackiego (PSKuc: 295). Indeks ten obejmuje także słownictwo dotyczące opisywanego pola tematycznego:

- **pożywienie:** *bochen(ek)*, *boczek*, *ćwikła*, *ćwikłowy*, *kolacja*, *kompot*, *kromki*, *krupnik*, *pieczeń*, *pieczone*, *pieczywo*, *schab*, *ślonina*, *tort*, *wieprzowina*, *wódka*;
- **warzywa i owoce:** *fasola*, *jarzyna*, *jeżyna*, *kartofel*, *poziomka*, *rzepa*, *sałata*, *szczypiorek*, *szpinak*, *truskawka*.

Niektóre te określenia ogólnopolskie mają swoje gwarowe odpowiedniki, które funkcjonowały w Więciórce, np. *gorzałka* zamiast *wódka*, *parządk* zamiast *szczypiorek*, *biel* zamiast *ślonina*, *wieczera* zamiast *kolacja*. Inne jednak nie miały swoich gwarowych odpowiedników, „głównie wtedy, jeśli nie ma tam odpowiednich pojęć czy rzeczy” (PSKuc: 295), co wzbogacać może charakterystykę zwyczajów żywieniowych więciórskiej wsi 70 lat temu, np. gdy zobaczymy, że w tamtejszej gwarze nie funkcjonowały nazwy takich warzyw i owoców, jak: *rzepa*, *sałata*, *szpinak*, *poziomka*, *truskawka*, *ćwikła*, ani też potraw: *krupnik* czy *pieczeń*. Widać również nieobecność hiperonimów takich jak: *pieczywo*, *jarzyna*.

### 3. Wnioski i dalsze perspektywy badawcze

Choć trudno na podstawie jednego słownika wyciągać całościowe wnioski na temat jakości pożywienia kliszczackiej i małopolskiej wsi w pierwszej połowie XX w., trzeba podkreślić, że materiał wyekscerpowany z tego opracowania leksykograficznego potwierdza wnioski K. Sikory i I. Kulak dotyczące wiejskiego tradycyjnego sposobu odżywiania. Jest on także zbieżny z ogólniejszymi opisami, zwłaszcza Ewy Jędrzejko (2007), która scharakteryzowała polską kulturę kulinarno-biesiadną, w tym chłopską, z perspektywy etnoparemiologii. Na podstawie analizy przysłów zauważyła, że od wieków najpopularniejsze w polskiej kuchni chłopskiej były chleb, kasza (krupy), kapusta, pierogi, groch. Chleb, kasza i ziemniaki stanowiły albo podstawę pożywienia, albo były dodatkiem do wodnistych lub gęstych polewek, bardzo popularnych w tej kuchni. Kuchnia chłopska miała więc głównie charakter zbożowo-warzywny, wykorzystywano w niej zwłaszcza to, co urosło nieopodal, potrawy lepsze (tłuste, mięsne) były zdecydowanie rzadsze (Jędrzejko 2007: 24). Zgodne jest to z wynikami powyższej analizy dotyczącej leksyki opisującej zwyczaje żywieniowe w Więciórce sprzed 70 lat, utrwalonej w *Porównawczym słowniku trzech wsi małopolskich*. W opisywanym materiale leksykograficznym możemy zauważyć jednak nazwy owoców nierosnących w Polsce, jak *pomarańcze* i *cytryny*, ale także informacje świadczące o tym, że kupowano jedzenie, szczególnie chleb, który nazywany był inaczej niż pieczony samodzielnie.

Na początku słownika przy charakterystyce Więciórki Kucała pisze, że to

wieś mała (80 domów), uboga, niewystarczalna żywnościowo. Oddalona od szosy (10 km) i kolei (16 km), dlatego nie ma tu prawie w ogóle letników (...). Ludność oprócz rolnictwa trudni się głównie pracą w lesie, obróbką i wywozem drzewa. Pasterstwa już nie ma (PSKuc: 12).

I rzeczywiście uwidacznia się to pośrednio w zaprezentowanej powyżej zawartości pola opisującego pożywienie. Żeby jednak pogłębić te analizy, warto byłoby je skonfrontować z opisami etnograficznymi tego terenu dotyczącymi rolnictwa, hodowli itp., które mogłyby na przykład wskazać, jakie warzywa były i nie były w tym regionie uprawiane i dlaczego, co wiązać się może ze stopniowym zwiększaniem się zainteresowania badaczy różnych dyscyplin tym terenem. Warto byłoby też porównać opisaną tu leksykę kulinarną z wydanymi do tej pory tomami *Słownika gwar polskich* (SGP PAN) i jego kartoteką (KSGP), a także innymi słownikami gwarowymi, by ustalić zakres występowania niektórych określeń. Cenna byłaby też konfrontacja leksyki kulinarnej zebranej przez Kucałę zarówno z dawnymi świadectwami mieszkańców tej wsi na temat jedzenia, jak i z tym, jak obecnie w Więciórce mówi się o nim, co pozwoliłoby pokazać, jak bardzo na wsi w ostatnich kilkudziesięciu latach zmienił się sposób odżywiania, ale może także, jakie słowa gwarowe dotyczące jedzenia i jego przyrządzania używane są nadal.



## Bibliografia

- Batko-Tokarz B., 2021, *Czego o jedzeniu i kulinariach dowiadujemy się z tematycznych klasyfikacji słownictwa*, [w:] R. Przybylska, D. Ochmann (red.), *Polskie kulinaria. Aspekty historycznojęzykowe, regionalne i kulturowe*, Kraków, s. 11–35.
- Batko-Tokarz B., 2022, *Czego na temat Więciórki i jej gwary można dowiedzieć się z Porównawczego słownika trzech wsi małopolskich Mariana Kucala i zastosowanego w tym dziele układu tematycznego?*, [w:] M. Rak, M. Brytan-Ciepielak (red.), *Kliszczacy – gwara i kultura*, Kraków, s. 97–116, <https://doi.org/10.12797/9788381387187.03>.
- Jędrzejko E., 2007, *O polskiej kulturze kulinarno-biesiadnej z perspektywy etnoparemiologii*, [w:] K. Łeńska-Bąk (red.), *Pokarmy i jedzenie w kulturze. Tabu, dieta, symbol*, Opole, s. 13–33.
- Karaś H., 2011, *Polska leksykografia gwarowa*, Warszawa.
- KSGP: Kartoteka Słownika gwar polskich, lokalizacja oryginału: Biblioteka Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, [on-line:] <http://rcin.org.pl/publication/37156>.
- Kulak I., 2022, *Co o zwyczajach żywieniowych mieszkańców podhalańskich wsi mówią ludowe nazwy roślin?*, „Prace Filologiczne” 77, s. 233–246, <https://doi.org/10.32798/pf.993>.
- PSKuc: M. Kucala, 1957, *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław.
- Rak M., Brytan-Ciepielak M. (red.), 2022, *Kliszczacy – gwara i kultura*, Kraków, <https://doi.org/10.12797/9788381387187>.
- Sikora K., 2021, *Chłopskie jadło. Na pobojuwisku stereotypów i kulturowych nieporozumień*, [w:] R. Przybylska, D. Ochmann (red.), *Polskie kulinaria. Aspekty historycznojęzykowe, regionalne i kulturowe*, Kraków, s. 175–201.
- SGP PAN: *Słownik gwar polskich*, red. M. Karaś (*Źródła*, t. 1), J. Reichan (t. 2–5), J. Okoniowa (t. 6–9, z. 1), R. Kucharzyk (t. 9, z. 2–t. 10, z. 4); t. 1–5: Wrocław 1977–1998, t. 6–10: Kraków 2001–2023.
- SSiSL: J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: *Kosmos*, z. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996, z. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999, z. 3: *Meteorologia*, Lublin 2012, z. 4: *Świat, światło, metale*, Lublin 2012; t. 2: *Rośliny*, z. 1: *Zboża*, Lublin 2017, z. 2: *Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe*, Lublin 2018, z. 3: *Kwiaty*, Lublin 2019, z. 4: *Zioła*, Lublin 2019, z. 5: *Drzewa owocowe i iglaste*, Lublin 2020, z. 6: *Drzewa liściaste*, Lublin 2021, z. 7: *Krzewy i krzewinki*, Lublin 2022; t. 3: *Zwierzęta*, z. 1: *Zwierzęta domowe*, Lublin 2024.
- Witaszek-Samborska M., 2005, *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.

### What Was Eaten in Villages of Lesser Poland and of the Kliszczak Highlanders (Based on *Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich* [Comparative Lexicon of Three Lesser Poland Villages] by Marian Kucala)

#### Abstract

The article is a description of the food-related vocabulary which Marian Kucala included in his dictionary related to the local dialect of his native village Więciórka juxtaposed with the vocabulary of two other villages in Lesser Poland. It was extracted from both the

thematic fields of Eating and Drinking, and Plants, and partly also from those related to domestic work associated with food preparation, i.e. Cooking utensils and Preparing food. Then, the individual semantic groups evident in the collected lexicographic material were characterised in more detail, which made it possible to draw preliminary conclusions about the quality of the food eaten in Kliszczażak villages in the first half of the twentieth century. The conclusions were confirmed by other dialectological descriptions of the traditional diet of villagers.

## PROFESORA MARIANA KUCAŁY METODA REKONSTRUKCJI GWAR I JEJ ZASTOSOWANIE W BADANIU GWAR I NAZW WŁASNYCH NA PODLASIU

**Słowa kluczowe:** rekonstrukcja gwar, Marian Kucała, gwary poza krajem  
**Keywords:** dialect reconstruction, Marian Kucała, dialects abroad

Na przełomie XX i XXI w. na konferencjach naukowych podsumowywano badania języka polskiego w jego historycznym, regionalnym, społecznym i funkcjonalnym zróżnicowaniu, oceniano jego kondycję w mijającym stuleciu, zastanawiano się także nad perspektywami rozwoju. Materiały z tych spotkań naukowych zostały opublikowane m.in. w książkach: *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci* pod redakcją Walerego Pisarka (Kraków 1999) i *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju* pod redakcją Stanisława Dubisza i Stanisława Gajdy (Warszawa 2001). W pierwszej z nich swoje wystąpienie dotyczące gwar i dialektów ogłosił Jerzy Reichan, w drugiej – Marian Kucała, który w następnym, 2002 r. opublikował też artykuł pt. *Rekonstruowanie gwary* (Kucała 2002: 53–59). Nawiązując do tekstów *Gwary polskie w końcu XX w.* (Reichan 1999: 262–278), *Gwary i regionalne odmiany polszczyzny w XX wieku* (Kucała 2001: 193–198) oraz *Rekonstruowanie gwary*, autor niniejszego artykułu, pierwszy uczeń i asystent Kucały, stawia sobie za cel przypomnienie metody rekonstrukcji gwar i jej zastosowanie do własnych badań gwar polskich na Podlasiu i rekonstruowania zanikłych gwar ukraińskich na tym obszarze, a także do badania nazw własnych, w których zawierają się ukraińskie i polskie cechy językowe wynikające z bezpośredniego kontaktu obu języków już w średniowieczu.

Przypominając sytuację gwar w końcu ubiegłego stulecia, odwołując się do tekstów Reichana i Kucały. Mówiąc o dialektach i gwarach ludowych, Reichan stwierdził:

Rozważając sytuację polskich gwar ludowych z końcem XX wieku, musimy sobie przede wszystkim zdać sprawę z tego, że w większości wypadków trwają one w tych samych układach geograficznych jak blisko sto lat temu, kiedy po raz pierwszy opisał je Kazimierz Nitsch (Reichan 1999: 262).

O ile kilkadziesiąt lat temu gwary utrzymywały się jeszcze całkiem dobrze, tak że można było łatwo znaleźć na wsi młodych informatorów dobrze mówiących gwarą, o tyle obecnie nie jest to prawie możliwe. W ostatnich latach praca dialektologa zaczyna przypominać badania archeologa: jest to uciążliwe doszukiwanie się u najstarszych osób we wsi resztek gwarowego systemu (Reichan 1999: 265).

[Jednak] niektóre gwary i dialekty (...) wykazują niezwykłą odporność na wpływ polszczyzny literackiej, [ponieważ] użytkownicy doceniają ich wartość, a co więcej – są z nich dumni, uważają je za swoją mowę rodzimą, której można bez skrępowania używać na równi z polszczyzną literacką. Taką pozycję zdobyła sobie niewątpliwie gwara podhalańska, niektóre gwary śląskie i dialekt kaszubski (Reichan 1999: 265).

Marian Kucała uogólnił:

Regionalne zróżnicowanie języka polskiego uległo w XX wieku znacznemu ograniczeniu, obecnie język literacki jest niemal jednolity. Utrzymuje się natomiast zróżnicowanie dialektalne, można nawet powiedzieć, że cech gwarowych przybywa. Zmniejszył się jednak ogromnie zakres używania gwary i nadal się zmniejsza (Kucała 2001: 198).

W artykule *Rekonstruowanie gwary* Kucała tak uzasadnił podjęcie tematu:

Artykuł dotyczy odtwarzania gwary takiej wsi, okolicy czy regionu, gdzie gwara zachowuje się już tylko szczątkowo, w resztkach lub została zastąpiona całkowicie językiem ogólnym. Takiej wsi, której mieszkańcy nie mieliby w swojej mowie żadnych właściwości dialektalnych, może w Polsce nie ma, ale takich, w których te właściwości występują tylko szczątkowo, jest niemało (Kucała 2002: 53).

Analizując przeciwstawne opinie prognozujące zanikanie gwar w niedługim czasie lub o stosunkowo dobrym zachowywaniu się gwary, np. we wsiach koło Dukli, Kucała zauważył, że „cofają się i giną cechy wyraziste, dobrze uświadamię, zachowują się mniej wyraziste, słabiej uświadamię, będące regionalizmami, a nie tylko dialektyzmami” (Kucała 2002: 53). Zanikłe cechy gwarowe można jednak odtworzyć na podstawie pośredniego wniosku o przeszłości językowej wsi. Jak w każdym badaniu naukowym podstawą są źródła, w wypadku rekonstruowania gwary są to różnego rodzaju źródła mówione i pisane, które przedstawiam w dalszym ciągu artykułu. Marian Kucała ilustruje poszczególne elementy rekonstrukcji gwar głównie przykładami z Małopolski, autor artykułu dodaje własny materiał przykładowy, głównie z Podlasia i wschodnich peryferii polszczyzny.

Do rekonstrukcji gwar polskich na Podlasiu mamy wystarczające podstawy w postaci opracowań i zbiorów tekstów – najważniejsze to *Gwary polskie w okoli-*

cach Siedlec (Cyran 1960) oraz *Teksty gwarowe z południowego Podlasia* (Gardzińska 1993), *Polskie i ukraińskie teksty gwarowe ze wschodniej Lubelszczyzny* (Czyżewski, Warchoł 1998), a także zapisywane przez autora artykułu od lat 70. XX w., dotychczas niepublikowane. Inaczej rzecz się przedstawia z gwarami ukraińskimi. Peryferyjne gwary na Podlasiu, których zachodni zasięg cofał się stale i od dawna, zachowane szczątkowo do połowy XX w., zostały jeszcze przed II wojną światową zbadane przez Władysława Kuraszkiewicza i jego ucznia Jana Tokarskiego.

Kuraszkiewicz określił ich zasięg następująco:

na zwartym obszarze na zachód od linii Konstantynów – Niemirów – Mielnik – Milejczyce aż po Drohiczyn. Przez środek tego obszaru płynie Bug od Niemirowa przez Mielnik do Drohiczyzna. Jest to półwysep szczątkowo zachowanych gwar ruskich, wysuniętych najbardziej na zachód między gwary polskie (Kuraszkiewicz 1985: 212; zob. też Gałęcki 1996: 98)<sup>1</sup>.

Z kolei gwary ukraińskie na obszarze położonym na zachód od źródeł rzeki Tocznej aż do ujścia do Bugu, czyli od linii Próchenki (daw. *Porochonki*) – Łosice – Drohiczyn, zanikły w okresie XVIII–XIX w., zanim zostały naukowo rozpoznane. Ukraińskie cechy językowe na tym obszarze wyświetlił dopiero Władysław Cyran, który odróżnił „wpływ gwar ukraińskich wywierany na gwary sąsiednich wsi odwiecznie polskich (przeważnie szlacheckich) od ukrainizmów będących pozostałością we wsiach pierwotnie ukraińskich mówiących dziś polskim dialektem kresowym” (Cyran 1960: 224) i syntetycznie je opracował. Ustalenia autora książki *Gwary polskie w okolicach Siedlec* (Cyran 1960: 224–227) w powiązaniu z badaniami nazw własnych w międzyrzeczu Tocznej, Liwca i Bugu, realizowanymi w ramach interdyscyplinarnego projektu „Przemiany osadnicze w dorzeczu Tocznej we wczesnym i późnym średniowieczu” z zespołem archeologów z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN i Uniwersytetu Warszawskiego, są dostateczną podstawą do rekonstrukcji gwar ukraińskich, także na zachód od Tocznej (Gałęcki 2019: 29–66).

Podstawami pośredniego wnioskowania o przeszłości językowej wsi – jak wspomniano – mogą być źródła mówione i źródła pisane. Przedstawiam je w dwóch blokach i w kolejności przyjętej przez Kucałą.

---

1 Z terenu powiatu łosickiego zbadane zostały przez J. Tokarskiego wsie: Serpelice (Tokarski 1964), Klepaczew, Borsuki, Litewniki, Bonin, Hołowczyce. W. Kuraszkiewicz zbadał Sarnaki, Kisielew, Czuchleby, Hruszniew, Walim, był także i zapisywał gwarę w Kornicy i w Próchenkach.

## Źródła mówione

1.

W zakresie mówionych można się odwołać do ludzkiej pamięci. Choć dzisiaj już ludzie gwarą nie mówią, to mogą pamiętać, jak dawniej mówiono. Np. na pytanie: dziś mówimy *czerwona róża*, a jak to mówili starzy ludzie, wasi dziadkowie? Odpowiedź może być: *cerwona ruza*, na dalsze pytania możemy uzyskać odpowiedź: *cyrwono ruzo* (a może i *rózo*), co jest poświadczaniem mazurzenia, *y* kontynuującego *e* pochylone, *o* kontynuującego *a* pochylone, może i pochylonego *o* (odwoływanie się do wymowy, do języka pokolenia już nieżyjącego często sprzyja ujawnianiu w odpowiedziach form używanych jeszcze przez informatorów w kręgu rodzinnym) (Kucala 2002: 54).

Przykłady z Podlasia podaję z opowieści wielokrotnie w rodzinie powtarzanych. W 1930 r. w kościele w Mordach, tuż przed chrztem mego wuja z Rogózca, babcia dziecka, Michalina Zabuska z Klimont, zapytała rodziców chrzestnych: *A véta jak ma sé nazywać?* Gdy odpowiedzieli: „Wiemy, Stanisław Zygmunt”, babcia kategorycznie zaprzeczyła, mówiąc: *Ferdynand V íxtor*. Te imiona musiały się jej podobać, bo swoich synów nazwała imionami *Feliks* i *Wiktor*, córki – *Pelagia* i *Feliksa*, a w Klimontach w tym czasie było kilku *Ferdynandów*. Można tu więc widzieć ówczesną modę na imiona w Klimontach, a może i w parafii. Michalina Zabuska przestrzegła też swoje wnuczki z Rogózca, gdy z matką przyjeżdżały do niej furmanką do Klimont: *Tego [sc. słoneczników] né rusta, bo to dla łościckęχ [wnucząt]*. „Rogojskie” wnuczki miały swoje słoneczniki w „Rogojscu”, miejskie łosickie – nie.

W podanych cytatach poza mazurzeniem występują formy 2. os. cz. teraźniejszego *wieta* ‘wiecie’ i trybu rozkazującego *nie rusta* ‘nie ruszajcie’ z końcówką liczby podwójnej *-ta* w znaczeniu l. mn.

Wschodni zasięg form językowych typu *véta*, *né rusta* w średniowieczu musiał pokrywać się ze strefową granicą etniczno-kulturową, obejmującą międzyrzecze Liwca i Cetyni, czyli przebiegać między mazowiecką ziemią liwską a staroruskim Księstwem Halicko-Włodzimierskim, później Wielkim Księstwem Litewskim<sup>2</sup>. Wraz z polską kolonizacją idącą z Mazowsza od końca XIV w. formy czasownikowe z końcówką *-ta* zostały przeniesione dalej na wschód. Jeszcze w połowie XX w. Cyran zapisał je we wsiach Witanki w pow. węgrowskim, Przywózki w pow. soko-

2 Ziemie Księstwa Halicko-Włodzimierskiego były stopniowo podporządkowywane Litwie, „drogą wojen i koligacji małżeńskich”, przez wielkiego księcia litewskiego Giedymina. W 1340 r. osadził on na tronie w Łucku swego syna Dymitra Lubarta z tytułem wielkiego księcia Rusi. „Po śmierci Lubarta Księstwo Halicko-Włodzimierskie ostatecznie przestało istnieć. Dziedzictwo Romanowiczów zostało rozdzielone pomiędzy Królestwo Polskie a Wielkie Księstwo Litewskie” (Mytnik 2010: 8).



łowskim, Stany i Czarnoty w pow. siedleckim, czyli na obszarze odsuniętym od prawego brzegu Liwca na wschód (Cyran 1960: 211–212; zob. też Dejna 1981, mapa 95). Badacz zauważył, że „tylko w punktach wschodnich 4, 5, 10, 15, 16, B, C, K występuje w tym wypadku końcówka *-će*” (Cyran 1960: 212), tj. we wsiach „o dawnym językowym podłożu ukraińskim” (Cyran 1960: 8): Szczeglacin, Lipno, Łysów (wcześniej *Łysowicze*), Kornica w pow. łosickim, Czepielin w pow. siedleckim, Grodzisk w pow. sokołowskim, a także o dawnym polskim podłożu językowym: Rzewuski Zawady i Wyrzyki w pow. łosickim. Wieś włościańska Klimonty znajduje się w tej strefie wpływów mazowieckich, a przez Liwiec graniczy ze wsiami ziemi łukowskiej Radzików Stopki i Wielgorz.

## 2.

Cechy gwarowe mogą się zachowywać w nazwach typowo wiejskich desygnatów, także w innych wyrazach (Kucała 2002: 54).

Z opowieści rodzinnych wiadomo mi, że pradziadek Franciszek Zabuski chodził piechotą z Klimont do Siedlec (18 km) i z powrotem, i nie tylko dlatego, że był „letki na nogi”, ale przede wszystkim dlatego, żeby za zaoszczędzone pieniądze na pociąg kupić sobie np. *zawertac* ‘rodzaj świdra’. Tego słowa nie notują ogólne słowniki języka polskiego (SL; SJPD)<sup>3</sup>. W kartotece SGP PAN są natomiast dwie kartki pod hasłem *zawiertacz*, ale znaczenie wyrazu wskazuje na desygnat z zakresu tkactwa: 1. ‘klin do zatrzymywania nawoju’ (zapis z miasteczka Brok w pow. Ostrów Mazowiecka), 2. ‘krąg przy nawoju z osnową’ (zapis z Kanigowa w pow. nidzickim)<sup>4</sup>. Ta nazwa to prawdopodobnie forma rzeczownika *zawieracz* ‘klin do zatrzymywania nawoju’ z wstawnym *-t-*, pochodzącego od czasownika *zawierać* w dawnym znaczeniu ‘zakrywać otwór, wejście do czego; zamykać’ (SJPD 10: 862), o ile nie powstała z kontaminacji *zawierać* i *zawiercać* (*zawiertać*).

3 W *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego zob. *zawiercieć* [sic!] ‘zaświdrzyć, zacząć wiercić, wierząc zakreścić’ (SL 6: 941), w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego: *wiercić* w pierwszym znaczeniu ‘świdrując przedziurawiać co, robić otwór w czym; drążyć otwór w przedmiocie metalowym za pomocą wiertła, wiertarki; świdrować, borować’ (SJPD 9: 1060).

4 Materiał leksykalny wyekscerpowany z opracowania Barbary Falińskiej *Polskie słownictwo tkackie*, t. 1: *Słownik polskich gwarowych nazw tkackich*, Wrocław 1974, s. 358; t. 3: *Zróżnicowanie geograficzne. Tkactwo*, Wrocław 1980, cz. 2, mapy 88, 89. Za pomoc w uzyskaniu materiałów dziękuję Pani Profesor Annie Tyrpie z Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie.

## 3.

Na właściwości gwarowe wskazują różne hiperpoprawności językowe. Nie mówiąc już o rzadko dzisiaj spotykanych (dawniej częstszych) wymówieniach typu: *rano rasha, w południe garanczo, wieczorem kamary kaszają*, to wymowa *terać* ‘tyrać’ czy *serop* ‘syrop’ wskazuje, że mówiący wyzbywa się form typu *tyrkotać, syr*, a wymowa *bogostawiony, miosierdzie* (...) jest wskazówką, że mówiący pochodzi z takiego terenu, gdzie się mówi *b<sup>u</sup>oso, vyuorać* (Kućała 2002: 54).

Na Podlasiu jeszcze dziś słyszy się wymowę typu *do nasz na weszele, u nasz, baszak*, tj. *basak* ‘dziecko nieślubne’, zwłaszcza u ludzi ze wsi szlacheckich, które już dzisiaj nie mazurzą. W gwarach wokół Siedlec, badanych przez Cyrana w latach 50. XX w., autor opracowania stwierdził: „Mazurzenie nieźle jeszcze zachowane (...) u starszego pokolenia, powoli, ale bezustannie ginie. Jest to bowiem cecha wyrażnie odczuwalna, niekiedy nawet wyśmiewana (np. w punkcie C)” (Cyran 1960: 148). Punkt C to pierwotnie mazowiecka wieś szlachecka Wyrzyki w pow. łosickim.

Znamiennym przykładem hiperpoprawności obecnej jeszcze i dziś jest unikanie etymologicznego *ł* na skutek powszechnej dawniej labializacji samogłoski *o* (wymawianej *<sup>u</sup>o*). Por.: „Nagłosowe *o* ulega na ogół labializacji na całym badanym terenie z wyjątkiem punktów wschodnich” (Cyran 1960: 108), tj. Lipno, Łysów, Wyrzyki, Kornica w pow. łosickim i Krzymoszyce w pow. radzyńskim. Jednak już wówczas „w kilku wypadkach wystąpił zanik nagłosowego *u* (< *ł*) przed *o* na skutek unikania labializacji”, np. *okeć* (Wołyńce), *oka* ‘łaka’ (Domanice, Wiśniew), *opatka* (Bojmie, Wołyńce), czyli na południe i zachód od Siedlec, a na obszarze po prawej stronie Liwca, w podlaskich wsiach szlacheckich: *opuxa* ‘łopuch’ (Przywózki, pow. sokołowski), *obuzyr<sup>r</sup>ia* [łobuzeria] – nazwa krowy (Czarnoty, pow. siedlecki) (Cyran 1960: 145).

Ze swoich przykładów przypominam przysyłane do domu listy od rodziny z „Koziar” (okolica szlachecka w ziemi łukowskiej) w pierwszym pokoleniu zamieszkałej w Warszawie, adresowane: Rogóziec, p-ta Mordy, pow. Osice (lata 60. XX w.). Do dziś notuję tego typu wymowę: *A ja widziałam osia*, tj. *łosia* (2018, od kobiety szlachcianki z Korycian, pow. siedlecki); *od ramieña do okća bol’ i mñe renka* (2024, od kobiety szlachcianki w Bejdach, pow. łosicki).

## 4.

Zdarza się, że pewnych gwarowych właściwości już się mieszkańcy jakiejś okolicy wyzbyli, a ich sąsiedzi, prześmiewając się, jeszcze te właściwości przypominają (Kućała 2002: 54).

W drugiej połowie XX w. ludzie północnych krańców ziemi łukowskiej, mieszkający po lewej stronie górnego biegu Liwca, czyli „za błotamy” – jak się mówiło na południowym Podlasiu – nazywani „Koziarami”, może nie tyle prześmiewali,

co żartowali z Podlasiaków, że mówią „tak z litery, czego *chcesz*”, gdy sami jeszcze mazurzyli. Mazurzenie, czyli uproszczenie trzech szeregów spółgłosek: *s z c ʒ, ś ź ć ź, š ž č ž* do dwóch szeregów *s z c ʒ, ś ź ć ź*, przyniesione na Podlasie przez Mazurów, charakteryzowało polskie wsie szlacheckie i chłopskie, przejmowali je także mówiący gwarami ukraińskimi. Najstarsze przykłady mazurzenia z 1530 r. w Drohiczy nie podał Kuraszkievicz, opisując gwary ruskie wsi okolic Drohiczyzna po II wojnie światowej (Kuraszkievicz 1950: 146–147, 1982: 265–269). Z gwar ukraińskich mieszanym z polskimi mazurzącymi W. Kuraszkievicz podał teksty ze wsi Cecele pod Siemiatyczami i Malesze na zachód od Bielska Podlaskiego zapisane przed 1939 r. (Kuraszkievicz 1963: 155–157). Na marginesie trzeba zauważyć, że sama nazwa wsi *Cecele*, pierwotnie *Czeczele* 1580, 1676, pochodząca od n. os. *Czczel*, poświadczonej w antroponimii białoruskiej, została zamazurzona (Kondratiuk 1974: 38).

5.

Dłużej niż w gwarze zachowują się zwykle pewne cechy gwarowe w folklorze, przede wszystkim w rymach ludowych pieśni i przyspiewek, gdzie zmiany powodowałyby zniekształcenie rymów

– cechy fleksyjne (wasa: do *lasa*), trudne do zmiany cechy fonetyczne, np. mazurzenie: *becy*: plecy, pochylenia: (*się*) *poli*: na roli (Kucała 2002: 55).

Na konferencji i warsztatach językowych z cyklu „Dialog pokoleń” w Suwałkach (24–30 lipca 2023 r.) występował zespół ludowy z Szypliszek. Spośród wykonywanych pieśni z kilku zapisałem słowo *zieziula* || *zieziela* w formach zdrobnień i spieszczeń, np. „Tylko jedna *zieziuleńka*, co w lesie kuwuje...”, „Byłam, bo siałam zielona ruta, / A na tej rucie, na tej zielonej *zieziulka* kukuji”. Po koncercie zapytałem jedną ze śpiewaczek, czy w Szypliszkach na co dzień mówią *zieziela*, *zieziula*, odpowiedziała mi: „*zieziulka* była, teraz *kukułka*, mój dziadek mówił *zieziulka*”. Zatem białorutenizm *zieziula*, por. błrus. *зязюля* [ziaziula], zachowuje się jeszcze w folklorze, w codziennej mowie już nie.

W moich materiałach słownikowych z południowego Podlasia ostatni zapis *zazula*, por. ukr. *зозуля* [zozula], pochodzi z 1981 r.: *Ot pońeżajuku już za tyżeń Pótra i Pavuła, dawni śf'ento byuó, zazula tylko kuka do Pótra i Pavuła* (Rogóziec, zapisane od dziadka autora artykułu Bolesława Zbiecia)<sup>5</sup>.

5 Wschodniosłowiańskie nazwy ‘kukułki’: ukr. *зозуля, зазуля*, błrus. *зязюля*, ros. *жегозуля, загоза*, strus. *зозуля, зегула*, odpowiadają pod względem strukturalnym nazwom zachodniosłowiańskim: pol. *gżegzółka*, czes. *žež(h)ule*, śl. *žežhulica*; kontynuują północno-prasłowiańską formę \**žegъz-ulja* < \**že-gъz-a*, spokrewnioną z nazwami bałtyckimi: lit. *gegeužė* (i derywat wsteczny *gėgė*, z czego wtórne *gegūtė*), łot. *džēguze*, strpus. *geguse*, sprowadzoną do indoeuropejskiego

## 6.

Dla niektórych gwar można by znaleźć świadectwo bezpośrednie, tzn. ludzi mówiących tymi gwarami, ale... poza granicami Polski, przede wszystkim w Ameryce. Jest tam w niektórych miastach dość dużo Amerykanów polskiego pochodzenia, już tam urodzonych, których rodzice lub dziadkowie wyemigrowali ze wsi małopolskich czy mazowieckich i w Ameryce mówili rodzinną gwarą. Tej gwary nauczyły się trochę ich dzieci lub nawet wnuki i potrafią nią co nieco mówić (Kucała 2002: 56).

Nauczając języka polskiego w Szkole Letniej Kultury i Języka Polskiego KUL i na kursach rocznych tej szkoły w latach 1977–1990, poznałem wielu młodych i starszych ludzi z Kanady i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, z Europy Zachodniej, także pojedyncze osoby z Węgier i NRD, w 1990 r. – grupę studentów slawistów z Kijowa z rusycystką ze stopniem doktora z Moskwy, która uparcie twierdziła, że „ukraiński” jest dialektem języka rosyjskiego (!), i nie mogliśmy się w tej kwestii porozumieć. W początkowych latach tego nauczania przyjeżdżał do Lublina student z Londynu o nazwisku Malinowski, który wzorowo mazurzył i – niestety – nie potrafił nauczyć się standardowej wymowy polskiej. Języka polskiego w mazowieckiej odmianie gwarowej nauczył się od babci pochodzącej z Mazowsza.

Wiele archaicznych, regionalnych i gwarowych faktów językowych zachowuje polszczyzna mówiona i pisana w Ukrainie. W odmianie jest to np. szerszy zakres końcówki *-a* w D. l. poj. rzeczowników nieżywotnych: *dęba, stoła, woza* – formy te mają oparcie w odpowiednich ukraińskich: *дуба, стола, воза*; w D. l. mn. formy z końcówką *-ów*: *chustków, struclów, piniendzów*, bez oparcia w odpowiednich ukraińskich; w odmianie czasowników nieściągnięte formy 3. os. l. poj. typu *graje, udgraje* ‘odegra’, *stukaje* z oparciem w ukraińskich *грає, відграє, стукає* (Gałęcki 1997: 100–102). W połączeniach międzywyrazowych słyszy się fonetykę udźwiczniającą, np. *ogrud obrábam, róz'icuy nie ma*. Spośród szczegółów fonologicznych zwraca uwagę zachowanie alternacji morfonologicznej *lód – na ledzie*: *s'e tam l'ud vyb'ira; na l'ed'e s'e z boku p'ęzy* (wieś Maćkowce, ukr. *Мацьківці*, w rejonie i obwodzie chmielnickim), dawno zneutralizowanych zarówno w języku polskim, jak i w ukraińskim (Ананьева 1983: 31–47; Gałęcki 1997: 97). A może forma *na ledzie* ma oparcie w gwarze ukraińskiej?<sup>6</sup>

---

dźwiękonaśladowczego \**ge-gu-ǵ-* z reduplikacją rdzenia. Znanie współcześnie postaci wyrazu powstały w wyniku asymilacji i uproszczenia spółgłosek (ESUM 2: 274; SESł 1: 388–389).

6 Poświadczona filologicznie (pominięta w podręcznikach gramatyki historycznej) staropolska oboczność przegłosowa *lód: na ledzie*, por. *na pirzwem ledzie* 1440 (SStp 4: 65), dopiero pod koniec doby średniopolskiej ulega zmianie polegającej na wyrównaniu samogłoski tematycznej do *-o-*. Por. przykłady *idzie jako po ledzie* (Łukasz Górnicki), *na ledzie budować* (Grzegorz Knapski), *Dworzanin na łasce Pańskiej kotem na ledzie...* (Fabian Birkowski), *zamki co stawał na ledzie* (Józef Epifani Minasowicz), *Rozumiemy żeśmy na lądzie A my na lodzie* (Benedykt Chmielowski)

W zakresie leksyki, obecnie bardzo zróżnicowanej pod względem genetycznym (wyrazy adaptowane z języka ukraińskiego i rosyjskiego, repliki słowotwórcze i semantyczne, kontaminacje, innowacje frazeologiczne), wyodrębnia się warstwa archaizmów leksykalnych (Gałęcki 1997: 104–106). Są to często wyrazy wspólne, należące do języków ukraińskiego i polskiego oraz innych języków słowiańskich. Przykłady: *świekra* ‘matka męża’ – w języku ogólnopolskim *świekra* i *świekier* w znaczeniu rozszerzonym i jako przestarzałe (SJPD) – ukr. *свекрpxa* i *свекop*; *swak* ‘wuj’ – pierwotnie pol. *swak* ‘mąż siostry’ i ‘krewny, powinowaty’ (SSp 7: 508–509), jeszcze Linde podaje *swak* ‘siostrzyn mąż’, także czes. i śl. *swak* ‘mąż siostry’, łuzycykie *szwak* (bez definicji znaczenia) (SL 5: 508), dziś w języku słowackim *svák* ‘szwagier, powinowaty’, w SJPD brak wyrazu, w języku ukraińskim brak odpowiednika strukturalnego; *strawa* – w SJPD jako wychodzące z użycia, ukr. *страва* ‘danie, potrawa’; *omasta* ‘tłuszcz, okrasa’ – w NSPP jako regionalizm krakowski i małopolski, w ukr. dialektalne *омаста* ‘omasta’ (Hryc-Kis: 346), w dialekcie huculskim w węższym znaczeniu ‘tłuszcz barani’; *czarny jagody* // *czernicy* – w pol. regionalizm wschodni, por. błrus. *чарніцы* i ukr. *чорниці*<sup>7</sup>, w NSPP *czernica* ‘jeżyna’ jako

(SL 2: 652), por. też w wyrażeniach i zwrotach frazeologicznych *jak po lodzie*, *jak lodu*, *zamki na lodzie*, *budować (stawiać) zamki na lodzie*, *zostać (osiąść) na lodzie* itp. (SJPD 4: 204–205). Jedyny wypadek z tematycznym -e- zachowany został w formacji złożonej *goł-o-ledź*, dawniej też *gołolednia* ‘łód gładki ślizki z deszczu mroźnego’ (SL 2: 88). Nie mają tej oboczności czeskie formy fleksyjne rzeczownika *led*, *ledu*, Msc. *na ledě* || *na ledu*, a także *náledí* ‘gołoledź’; w dawnym języku ukraińskim widoczne są ślady wymiany *i (< e)* : *e*, por. *лід*, *леду* i *льоду* (Hrinczenko 2: 367), we współczesnym już nie: *лід*, *льоду*, Msc. *у льоду*, *на льоду*, *по льоду* (NTSUM 2: 492), ale *ожеледь* ‘gołoledź’. W języku rosyjskim powstała alternacja ilościowa: *лѣд*, *лѣда* (*льды*), *о льде*, *на льду*, *e* zachowuje się w wyrazach pochodnych *ледник* ‘lodowiec’ i *голопѣд* || *голопѣдница*.

7 *Czernica*, stpol. *czyr(z)nica*, jako przykład dawnej uniwerbizacji wyrażenia *czarna jagoda* (SEBań 1: 226) jest obecnie polskim regionalizmem wschodnim. Występuje również w innych językach słowiańskich. W gwarach peryferii wschodnich zanotowano też *czarnica* z wyrównaniem samogłoski tematycznej do *czarny*, np. „pod wpływem ukraińskim” forma *carńicy* ‘czernice, czarne jagody’ w Szczegłacinie, pow. łosicki (Cyran 1960: 205; zob. też SGP PAN 4: 639). W opracowanej przez Elżbietę Belcarzową historii nazw jagód *Vaccinium myrtillus*: *czarne jagody* (lub z pominięciem członu wyróżniającego – *jagody*), *borówki* i *czernice* „trzecia ze względu na częstotliwość występowania jest nazwa *czernica*, która jest używana na pograniczu wschodnim” (Belcarzowa 1960: 282 i mapka 1). Do XIX w. była ona jedynym zapisanym synonimem nazwy *czarne jagody* // *jagody*. Pierwszy zapis z 1472 r. pochodzi ze słowniczka botanicznego Jana Stanki: *Czyrnicze moracella* (SSp 1: 369). W XVI w. notują ją Stefan Falimirz (1534), Marcin Siennik (1568) i Jan Mączyński (1564), a w wieku XVII Grzegorz Knapski (1621) jako hasło odsyłaczowe: „czernice vide *borówki* czarne. *Borówki* czarne, *czernice*, *vaccinia nigra*”. Tak samo u przyrodników XVIII w., Krzysztofa Kluka (1786), Stanisława Bonifacego Jundziłła (1791) i w rękopisie pruskiego przyrodnika Helwina, występuje tylko nazwa *czernica*. Dopiero w XIX w., wraz z rozwojem nauk przyrodniczych, w opisach flory wprowadzono nazwy roślin często pochodzenia ludowego. „(...) *borówki* i *czarne jagody* // *jagody* używane są do dziś i w gwarach, i w języku mówionym warstw kulturalnych” (Belcarzowa 1960: 283–284). Na podstawie zanalizowanych danych historycznych i porównania ich z materiałem gwarowym ze *Słownika gwar polskich* Jana Karłowicza i z *Matego atlasu gwar*

regionalizm małopolski, por. slc. *černica* ‘jeżyna’; *wieczerzać* – w SJPD jako przestarzałe, dziś książkowe, w ukr. *вечеряти* ‘jeść kolację’; *zaledwo* – stpol. *ledwo* ‘ledwie, z trudnością’ i *ledwy* ‘ledwie, zaledwie’ (SSStp 4: 14–15)<sup>8</sup>, ukr. *ледве, ледь; wszędy* – w SJPD jako dawne, w ukr. literackie *всюди* ‘wszędzie’; *zawdy* – w SJPD jako dawne, dziś gwarowe, w ukr. literackie *завжди* ‘zawsze, stale’.

Osobnego zbadania wymagają nazwy miejscowe polskiego pochodzenia na terytorium Ukrainy przenoszone wraz z ekspansją kolonizacyjną już w drugiej połowie XV w. Niektóre formy tych nazw mogą zawierać polską leksykę apelatywną. Tak np. średniowieczny dialektyzm mazowiecki *wyczółek* ‘skrawek, występ, wysunięty kawałek pola, łąn’, filologicznie poświadczony dopiero w XIX w., zrekonstruowany z kilku XV-wiecznych nazw miejscowości na Mazowszu, został przeniesiony na Podlasie, ziemię brzeską i na terytorium zachodniej Ukrainy (Gałęcki 2023: 383–392).

## 7.

Niemало właściwości gwarowych, przede wszystkim leksykalnych, występuje w nazwach własnych, bo te zachowują się zwykle dłużej niż wyrazy pospolite, od których pochodzą. W nazwach pól, części lasu, pastwisk, nieużytków, wzniesień, dolin itp. jest mnóstwo wyrazów, którymi określano te terenowe obiekty, a które to wyrazy, jako pospolite, wyszły już z użycia (Kucala 2002: 56).

Na Podlasiu liczne są stare nazwy miejscowe utworzone od podstaw staroukraińskich, a więc zachowujące cechy fonetyczne, słowotwórcze i leksykalne języka ukraińskiego. Zwłaszcza te zlokalizowane na północ i zachód od rzeki Tocznej, w międzyrzeczu Tocznej i Liwca, mogą służyć i służyć rekonstruowaniu gwar ukraińskich, naukowo nierozpoznanych przed ich zanikiem w XVIII i XIX w. (Gałęcki 2019: 29–66).

Na przykład w nazwie dzierżawczej *Hołubla* – wieś w gm. Paprotnia, dziś w pow. siedleckim, utworzonej za pomocą sufiksu *\*-ja* od nazwy osobowej *Hołub*, ta zaś od ukr. *голуб* [hołub] ‘gołąb’, zawierają się trzy ukraińskie cechy fonetyczne: dźwięczne krtaniowe *h*, *u* odpowiadające pol. samogłosce nosowej *a*, *l* epentetyczne pochodzące z połączenia *\*-bj-*. Cechą charakterystyczną języków wschodniosłowiańskich jest pełnogłos *-oro-*, *-olo-*, *-ere-*, odpowiadający pol. *-ro-*, *-lo-/le-*, *-rze-*. I tę cechę fonetyczną zachowują nazwy miejscowe, zwłaszcza na terenie powiatu

*polskich* E. Belcarzowa wysnuwa „przypuszczenie, że w XV–XVI w. *czernica* była znana również w Małopolsce, choć dziś i śladu po niej tam nie zostało” (Belcarzowa 1960: 285). To przypuszczenie potwierdzają przykłady podane w *Słowniku gwar polskich z powiatu kraśnickiego, bocheńskiego, chrzanowskiego, z południowych okolic Krakowa, z okolic Sławkowa w pow. olkuskim oraz z pow. radomskiego* (SGP PAN 5: 87).

8 „Niejasne jest pochodzenie form XVI w. *ledwe* Jan Kochanowski psalm 6 w. 5; Kromer Bpp 70, 211, obok *ledwy* Kromer tamże 409, og.p *ledwo, ledwie*” (Łoś 1922: 130).



sokołowskiego, np. *Mołożew* – wieś w gm. Jabłonna Lacka, pierwszy zapis z 1528 r. *Mołożewo*, nazwa dzierżawcza od strus. n. os. \**Mołoża* < \**Mołod-j-a* (ze wsch.-słow. rozwojem \**dj*), por. *Mołożów* w pow. hrubieszowskim; *Hołowienki* – wieś w gm. Sabnie, *Wereski* – część wsi Wyrozęby-Podawce (pierwotnie *Werezuby*), gm. Repki; z wtórnym pełnogłosem *Mołomotki* – wieś w gm. Repki itd. (Gałęcki 2014: 145–162). W nazwach z pierwotnym pełnogłosem, jak *Czerenowo* || *Czeranowo*, dziś *Ceranów* – wieś, gmina loco, *Korowicze*, dziś *Kurowice* – wieś, gmina Sabnie, cecha pełnogłosu została zatarta na skutek różnych czynników. W pierwszej z nich mazurzenie i fałszywa etymologia ludowa, wywodząca nazwę miejscową od nazwy dzikiej kaczkii *cyranki* || *ceranki*, przyczyniła się do utrwalenia postaci *Ceranów*. W drugiej przyczyną zmiany było fonetyczne podwyższenie artykulacji samogłoski *o* do *u* przed sonornym *r* w sylabie nieakcentowanej (Gałęcki 2014: 119–125).

Nazwy terenowe (mikrotoponimy) w południowej części Podlasia poza pojedynczymi przykładami (Gałęcki 1995: 53–60) nie były dotąd systematycznie badane. Zaslugują więc na trochę więcej uwagi, zwłaszcza te, które mogą służyć rekonstrukcji gwar ukraińskich. Kilka przykładów z terenu powiatu łosickiego w granicach sprzed 1975 r. podaję z wykazu *Urzędowych nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych* (UNłos):

*Czeret* – pastwisko i pole w Rzewuszkach, gm. Sarnaki (UNłos: 36), nazwa pochodzi od ukr. apelatywu *очерет* ‘oczeret, trzcina błotna’ (Hryc-Kis: 353) z zanikiem nagłosowego *o-*, por. nazwę miejscowości *Очерет* w obwodzie tarnopolskim w Ukrainie (Buczko 2001: 297);

*Trościaniec* – stawek w Rudce, gm. Stara Kornica (UNłos: 23), nazwa od ukr. przymiotnika *тростяний* [trostianij], utworzonego od *тросца* [troszcza], *тростина* [trostyna] (Hrinczenko 4: 287–288; Hryc-Kis: 493), por. stpol. *trzciany*, *trciany*, *trściany*, *trzciny*, *trzciny*, *trściny* (SStp 9: 198–199), też *trzciniany*, *trzciniasty*, *trzciniasty*, *trzciny* (SL 5: 723), ale nigdy nie *trościany*. Na obszarze Ukrainy znajduje się 18 nazw miejscowości *Тростянець* w 11 obwodach po prawej stronie Dniepru (Buczko 2001: 325);

*Grebla* – łąka w Rzewuszkach, gm. Sarnaki (UNłos: 36), nazwa od ukr. *гребля* [hrebl’a] ‘grobla’ (Hryc-Kis: 164), por. n. m. *Кобринова Гребля* – wieś w obwodzie kijowskim (Buczko 2001: 303);

*Zagrobiele* – łąka w Myszkowicach, gm. Platerów (UNłos: 20), częściowo spolszczona nazwa od ukr. apelatywu *загребеля* [zahrebel’a] ‘miejsce za groblą’ (Hryc-Kis: 212);

*Zagumienie* – pole w Niemojkach, gm. Łosice (UNłos: 21), por. ukr. *загумінок* [zahumenok] ‘miejsce za stodołą, ogród’, od ukr. *гумно* ‘gumno, plac z budynkami gospodarskimi’ (Hryc-Kis: 166, 212);

*Juhana* – łąka w Starym Bartkowie, gm. Korczew, dziś pow. siedlecki (UNłos: 14), nazwa od stokr. apelatywu *юга* [juha] ‘rodzaj suchej mgły (tumanu) w gorący letni

dzień – zdaje się, jakby powietrze zmieszało się z niebieskawym dymem’: *Jak juha powije – hreczka wsia propade; Juha jde – czy ne horyt’ de seło, abo szczo* (Hrinczenko 4: 531);

*Kluczewiec* – podmokły las nad prawym dopływem Liwca, zwanym *Liwiec* (dziś Śli-za) w Sosenkach-Jajkach, dziś gm. Mordy, pow. siedlecki (UNłos: 38), nazwa pochodzi od przymiotnika *kluczewy* w dawnym znaczeniu ‘źródłany, źródłowy, gdzie są źródła i bagna’, utworzonego od strus. rzeczownika *ключ* [kl’ucz] z psł. \**ključь* ‘źródło’, zachowanego w czynnym zasobie leksykalnym języka rosyjskiego, por. serbskie i chorwackie *ključati* ‘wrzeć, kipieć’ (Цыганенко 1989: 179);

*Potereby* – łąki w Rzewuszkach, gm. Sarnaki (UNłos: 37), nazwa od ukr. gwar. *поти́рєба* ‘miejsce wykarczowane’, od *поти́рєбиту* : *теребиту* [terebyty] ‘łuskać, trzebić; mięć, miętosić; karczować; nieść z trudem; pożerać’ (Hryc-Kis: 486), por. w Ukrainie n. m. *Поти́рєба* – wieś w obwodzie kamienieckopodolskim, dziś chmielnickim (Buczko 2001: 20).

Z własnych zapisów podaję:

*Beruzie* – zarośla na bagnie w Łepkach Starych, gm. Olszanka, pow. łosicki, nazwa prawdopodobnie pochodzi od ukr. apelatywu *береза* ‘brzoza’ z nieregularną zmianą *e* w *o*, następnie w *u*, por. błrus. *бяроза* i n. m. *Bereza* – wieś w gm. Międzyrzec Podlaski (Gałęcki 2014: 150).

Wschodniosłowiańską leksykę apelatywną zawierają też nazwiska o dającym się ściśle określić zasięgu geograficznym. Na przykład podkarpackie nazwisko *Syt-nik* pochodzi od ukraińskiej nazwy zawodowej *ситник* [sytnyk] ‘siciarz, sitarz, rzemieślnik wyrabiający sita’ (Gałęcki 2018: 19–26). Z Podlasia można wymienić *Karakula* od białoruskiego apelatywu gwarowego *каракуля* ‘krzywe drzewo, karłowata sosna’, *Obzejda* od dawnego ukraińskiego rzeczownika *обзел* ‘jedna z dwu części ostrza nożyc’ (Hrinczenko 3: 9) i inne.

## Źródła pisane

1.

Źródła pisane mogące służyć do rekonstrukcji gwary to przede wszystkim listy. Emigracja, czasowe wyjazdy do pracy za granicę, do pracy w mieście (dawniej głównie na służbę), służba wojskowa, rzadziej wyjazdy do szkół to główne powody pisania listów. W czasie ostatniej wojny mnóstwo listów napisali i otrzymali wywiezieni na przymusową pracę do Niemiec. W listach występuje dużo cech gwarowych, także wyrażen hiperpoprawnych (Kucała 2002: 57).

Profesor przypomina, że pierwszym uczonym, który zanalizował cechy gwarowe z listów służących w Krakowie do rodzin na wsi, był Jan Niecisław Baudouin

de Courtenay – artykuł pt. *Próba korzystania dla wniosków dialektologicznych z listów i w ogóle z utworów piśmiennych ludzi niedostatecznie w piśmie wyćwiczonych* (1904). Warto też podać, że przedwojenne listy z Ameryki stały się podstawą opisu dawnej gwary miasteczka Żółkiewka (w zachodniej części pow. krasnostawskiego) przez Tadeusza Brajerskiego (1992: 145–161). Brajerski prowadził badania terenowe gwar Lubelszczyzny tuż przed II wojną światową i po niej. Opisywał je także na podstawie tekstów archiwalnych (Gałęcki 2012: 59–71). Ostatnio zlokalizowany materiał językowy z listów, pamiętników, wspomnień dziewczyn i kobiet wiejskich, „służących do wszystkiego”, także ich córek i synów oraz wnuków, z obszaru etnicznej Polski i ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy, które do 1939 r. znajdowały się w granicach Rzeczypospolitej, przynosi nowa książka Joanny Kuciel-Frydryszak pt. *Chłopki* (Kuciel-Frydryszak 2023). Warto i trzeba polecić ją młodym badaczom gwar i dialektów.

Do źródeł pisanych można w tym punkcie włączyć pamiętniki szkolne, zawierające odręczne wpisy nauczycieli i uczniów. Cechy gwarowe pojawiały się we wpisach uczniów, np. „Ile ludzi jest na świecie,/ Ile kropel wpada w morze,/ tyle szczęścia daj Ci Boże. Na wieczną *pamiętkie* miłemu koledze wpisała się Kołtuniak Teresa. Bejdy. dn. 25.I.65 r.”. Mamy tutaj przykład mazowieckiego mieszanego grup *ke – ge* i *ke – ge*, które w gwarach wokół Siedlec występowały wyraźnie na dwóch obszarach i nie mieszały się: „w południowo-zachodniej [mazowieckiej] części terenu (...) panuje powszechnie *ke – ge*, zaś na północy i wschodzie [na Podlasiu] – *ke – ge*” (Cyran 1960: 165, mapa 7, s. 169).

Warto tu jeszcze wspomnieć o wymowie połączeń *xy – xe*, które „na północy i wschodzie terenu (...) wymawiane pod wpływem gwar ukraińskich na ogół jako *χi – χe*, w południowo-zachodniej części terenu (...) pozostają bez zmiany” (Cyran 1960: 168). Przykłady typu *marχefka*, *kuaże śe na blaχe*, ‘na blachę’ notowałem w Sołowie Podlaskim w początkowych latach 80. XX w.

Ta cecha fonetyczna została utrwalona w podlaskim nazwisku *Chibowski*, pochodzącym od n. m. *Chybów* – wieś w ziemi mielnickiej, dziś gm. Sarnaki, pow. łosicki, którą to nazwę najstarsze przekazy filologiczne podają w postaci *Chibowo* 1528, 1580. W 1990 r. nazwisko *Chibowski* miały w Polsce 342 osoby, z których 174 (50,9%) mieszkały w województwach wschodnich, 97 (28,4%) w Warszawie (SN 2: 72). Wariant *Chybowski* nosiło 669 osób, w tej liczbie w województwach wschodnich tylko 161 (24,1%), w Warszawie 130 (19,4%) osób (SN 2: 145).

## 2.

W starszych książkach do nabożeństwa trafiają się dodane kartki z ręcznie pisanymi pieśniami (przepisane lub pisane z pamięci czy dyktowane), np.

Jużem *doś* pracował dla ciebie *czowiece*,  
Trzydzieści *lot* i *trzi* na *tem* *nędznem* świecie.

*Pudę, pudę do Jerózolimy...  
Już kcę sprawy zbawienia dokąnać,  
Idźcie, ucnie moje, wiecerze gotować.*

Końcowa *-e* w *wiecerze* to nie jest denazalizacja *-ę*, ale końcówka dopełniacza liczby pojedynczej, który to dopełniacz jest tutaj pozostałością dawnej konstrukcji składniowej z supinum. Rzadziej niż pieśni zapisywano piosenki i przyśpiewki weselne (Kucała 2002: 57).

Składnia z supinum trafiała się też na pograniczu wschodnim. Profesor cytuje za Nitschem (WPTG tekst 400: 320) przykład z Suwalszczyzny: *iąg davněj te o odvéżiny, to ido v vosce odvézać tejo xorej* (Półkoty, pow. sejneński), zaznaczając, że „przykład trzeba może inaczej interpretować” (Kucała 1975: 236). Pewnym przykładem tej składni jest zdanie z moich własnych zapisów: *uona zara ma ijšć krov dojć* (1978, Rogóziec, zapis od Pelagii Zbieć, babci autora artykułu).

### 3.

Gwarowe cechy są widoczne w napisach na figurach przydrożnych, np. *Fondatorowie ty figóry*, na nagrobkach, np. *Janku! Janku! Mężu, Ojczy, Synu i Bracie! / Przed chwilą byłeś z nami, a tera już nie ma cie. (...)* (Kucała 2002: 58).

Na cmentarzu parafialnym w Mordach, po prawej stronie kaplicy św. Rocha, znajduje się nagrobek z lat 20. XX w. z inskrypcją odręczną przykrytą szkłem:

Ś. P.  
*Jerena*  
*Borychowska*  
*żyła lat 4*  
*zmarła dnia ?? V 19??*  
*Mieczysława*  
*Borychowska*  
*żyła lat 4*  
*zmarła dnia 1 IX 192?*  
*Powiększyli grono*  
*ANIOŁÓW*

[znaki zapytania w miejscu cyfr nieczytelnych]

W tym tekście występują dwie cechy gwarowe. Pierwsza to obniżenie artykulacji prejotowanej samogłoski *i* przed *r* w imieniu *Irena*, co spowodowało zmianę *Jirena* > *Jerena*. W gwarach okolic Siedlec badanych w połowie XX w. rozszerzenie samogłosek *i*, *y* było dość powszechne i zachodziło przed wszystkimi głoskami sonornymi na całym badanym obszarze (Cyran 1960: 88–89). Dzisiaj się już tego nie słyszy. Drugą cechą jest rodzaj gramatyczny. Związek główny tworzy podmiot złożony z dwóch imion żeńskich z orzeczeniem w rodzaju męskoosobowym *powięk-*

szyli. Tak jest (ale chyba coraz rzadziej) na całym obszarze Polski północno-wschodniej, gdzie w M. l. mn. „upowszechniono -i w formach orzeczeń przy wszystkich rzeczownikach: *te silne chłopy orali, te woły się paśli, baby doili, cielęta biegali*” (Kucała 1999: 324).

4. W zakończeniu swoich rozważań o rekonstruowaniu gwary Kucała napisał:

Z pewnością można by wskazać jeszcze inne, radsze, świadectwa pośrednie pomagające w rekonstrukcji gwar (np. przysłowia, wypracowania szkolne, przezwiska). Ale już oparcie się na tutaj wskazanych może doprowadzić do stosunkowo dokładnego odtworzenia gwarowego systemu fonetycznego, fleksyjnego i słowotwórczego, częściowo leksykalnego i syntaktycznego (Kucała 2002: 58).

Takim pośrednim świadectwem mogą być także teksty literatury pięknej. Na przykład w wierszu Józefa Czechowicza *Na wsi*, w którym poeta oparł poetyckie obrazowanie frazy *Księżyc idzie srebrne chusty prać* na gwarowym zwrocie *chusty prać* w znaczeniu podstawowym (niemetaforycznym) ‘prać bieliznę pościelową i (lub) osobistą, ubranie, odzież’ w dawnych czasach kijanką na desce lub stołku na brzegu rzeki lub sadzawki. W tym znaczeniu zwrot *chusty prać* występował w gwarach południowo-wschodniej Polski (Gałęcki 2017: 371–388).

\*

Profesor Marian Kucała, kończąc swoje wystąpienie na Uniwersytecie Warszawskim w 2001 r., sformułował następującą prognozę:

Cóż, gwara jest ściśle związana z ginącym folklorem, ze zwyczajami i wierzeniami, z drewnianym budownictwem, z dawniejszą wiejską gospodarką, z rzemiosłami, z narzędziami, ubiorami, które przeszły do muzeów. Jest związana z tradycyjną kulturą ludową – duchową i materialną – i z nią musi dzielić swój los (Kucała 2001: 199).

Jednak gwary możemy z powodzeniem rekonstruować, mając za podstawę dotychczasowe opisy gwar polskich i opierając się na przedstawionych w artykule źródłach mówionych i pisanych. Nie należy także zaniedbywać kształcenia dialektologów na kierunkach filologicznych uniwersytetów.

**Wykaz skrótów**

- ESUM: O. Мельничук (ред.), *Етимологічний словник української мови*, т. 1–7, Київ 1982–2012.
- Hrinczenko: Б.Д. Грінченко, *Словник української мови*, т. 1–4 [wyd. fotooffsetowe], Київ 1996–1997.
- Hruc-Kis: E. Hrucak, K. Kisielewski, *Słownik ukraińsko-polski i polsko-ukraiński*, M. Jurkowski (oprac.), cz. 1: *Słownik ukraińsko-polski*, wyd. 2, Warszawa 1990.
- NSPP: A. Markowski (red.), *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa 1999.
- NTSUM: В.В. Яременко, О.М. Сліпушко (ред.), *Новий тлумачний словник української мови*, т. 1–4, Київ 1998.
- SEBań: A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, т. 1–2, Warszawa 2000.
- SESł: F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, т. 1–5, Kraków 1952–1982 [nieukończony].
- SGP PAN: *Słownik gwar polskich*, red. M. Karaś (*Źródła*, т. 1), J. Reichan (т. 2–5), J. Okoniowa (т. 6–9, z. 1), R. Kucharzyk (т. 9, z. 2–т. 10, z. 4); т. 1–5: Wrocław 1977–1998, т. 6–10: Kraków 2001–2023.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, т. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, т. 1–6, wyd. 2 [fotooffsetowe], Warszawa 1994–1995.
- SN: K. Rymut (oprac.), *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, т. 1–10, Kraków 1992–1994.
- SStp: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, т. 1–11, Kraków 1953–2002.
- UNłos: L. Kaczmarek (red.), *Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych*, nr 128: *Powiat łosicki, województwo warszawskie*, Warszawa 1971.
- WPTG: K. Nitsch, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Warszawa 1968.

**Bibliografia**

- Belcarzowa E., 1960, Czarne jagody, borówki i ich synonimy, „*Język Polski*” 40, s. 281–291.
- Brajerski T., 1992, *Gwara Żółkiewki w listach z Ameryki*, [w:] M. Kucala, J. Reichan (red.), *Studia historycznojęzykowe i dialektologiczne*, Kraków, s. 145–161.
- Buczko D., 2001, *Інверсійний словник ойконімів України. Словник а терго ойконімів України*, Lublin.
- Cyran W., 1960, *Gwary polskie w okolicach Siedlec*, Łódź.
- Czyżewski F., Warchoń S., 1998, *Polskie i ukraińskie teksty gwarowe ze wschodniej Lubelszczyzny*, Lublin.
- Dejna K., 1981, *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, Warszawa–Łódź.
- Gałeccki Z., 1995, *Pubarka i Pużarnica – mikrotoponimiczne ślady polsko-ruskich kontaktów językowych na Podlasiu*, „*Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach*” 42, „*Nauki Humanistyczne*” („*Polonistyka*”, z. 1), s. 53–60 [przedruk w: Gałeccki 2014: 137–144].
- Gałeccki Z., 1996, *Z metodologii badań polsko-ukraińskiego pogranicza językowego na Podlasiu (o dawnej granicy etnicznej i językowej)*, [w:] B. Dunaj, J. Reichan (red.), *Studia dialektologiczne*, т. 1, Kraków, s. 97–104.
- Gałeccki Z., 1997, *Język polski na Ukrainie*, [w:] S. Dubisz (red.), *Język polski poza granicami kraju*, Opole, s. 92–108.



- Gałecki Z., 2012, *Tadeusz Brajerski – dialektolog i onomasta*, [w:] Z. Gałecki (red.), *Nasi Mistrzowie. Z dziejów językoznawstwa polonistycznego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, Lublin, s. 59–71.
- Gałecki Z., 2014, *Studia z leksykologii regionalnej i historycznej*, Lublin.
- Gałecki Z., 2017, Księżyc idzie srebrne chusty prac. *Staropolski i gwarowy rodowód metafory Józefa Czechowicza*, [w:] E. Niebelski (red.), *Lublin przez siedem wieków. Wydarzenia i ludzie*, Lublin, s. 371–388.
- Gałecki Z., 2018, *Походження антропоніма сутник у польській мові*, „Наукові записки ТНПУ”, Серія „Мовознавство”, nr 2 (30), Тернопіль, s. 19–26.
- Gałecki Z., 2019, *Rekonstrukcja średniowiecznego podłoża etnokulturowego dorzecza Tocznnej w świetle danych onomastycznych*, [w:] J. Kalaga, K. Skrzyńska (red.), *Przemiany osadnicze w dorzeczu górnej Tocznnej we wczesnym i późnym średniowieczu*, s. 29–66, [Archiwum Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie, maszynopis].
- Gałecki Z., 2023, *Historia i geografia staropolskiego wyrazu wyczołek*, [w:] M. Piasecka, M. Wojtyńska-Nowotko (red.), *Poradnik Językowy. Horyzont polszczyzny. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Dubiszowi w pięćdziesięciolecie Jego pracy naukowej i dydaktycznej. Wolumen okolicznościowy*, Warszawa, s. 383–392.
- Gardzińska J., 1993, *Teksty gwarowe z południowego Podlasia*, Siedlce.
- Kondratiuk M., 1974, *Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostoczczyzny*, Wrocław.
- Kucała M., 1975, *Składniowe ślady supinum w języku polskim*, „Polonica” 1, s. 229–237.
- Kucała M., 1999, *Rodzaj gramatyczny w dialektach*, [w:] S. Urbańczyk, M. Kucała (red.), *Encyklopedia języka polskiego*, wyd. 3 popr. i uzupełn., Wrocław, s. 324–325.
- Kucała M., 2001, *Gwary i regionalne odmiany polszczyzny w XX wieku*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 193–198.
- Kucała M., 2002, *Rekonstruowanie gwary*, [w:] J. Okoniowa, B. Dunaj (red.), *Studia dialektologiczne*, t. 2, Kraków, s. 53–59.
- Kuciel-Frydryszak J., 2023, *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Warszawa.
- Kuraszkiewicz W., 1950, *Mazurzenie w ruskiej gwarze pod Siemiatyczami*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 10, s. 146–147.
- Kuraszkiewicz W., 1963, *Zarys dialektologii wschodniosłowiańskiej z wyborem tekstów gwarowych*, wyd. 2 zm. i rozsz., Warszawa.
- Kuraszkiewicz W., 1982, *Szkic mazurzącej ruskiej gwary wsi Zajęczniki na wschód od Drohiczyna*, „Prace Filologiczne” 31, s. 265–269.
- Kuraszkiewicz W., 1985, *Ruthenica. Studia z historycznej i współczesnej dialektologii wschodniosłowiańskiej*, Warszawa.
- Łoś J., 1922, *Gramatyka polska*, cz. 1: *Głosownia historyczna*, Lwów.
- Mytnik I., 2010, *Zarys historii Wołynia*, [w:] I. Mytnik, *Antroponimia Wołynia w XVI–XVIII wieku*, Warszawa, s. 7–10.
- Reichan J., 1999, *Gwary polskie w końcu XX w.*, [w:] W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 262–278.
- Tokarski J., 1964, *Gwara Serpelic. Fonetyka. Fleksja*, Wrocław.
- Ананьева Н.Е., 1983, *К вопросу о диалектной принадлежности польского говора двух сел на территории Украинской ССР*, [w:] J. Rieger, W. Werenicz (red.), *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 2, Wrocław, s. 31–47.
- Цыганенко Г.П., 1989, *Этимологический словарь русского языка*, Киев.

**Professor Marian Kucała's Dialect Reconstruction Method and Its Applicability  
in Dialect and Proper Noun Research in Podlachia (Podlasie)**

**Abstract**

A memoir piece. It recalls a dialect reconstruction method of long-gone dialects or ones that can be described as vestigial. The method was formulated by Marian Kucała in 2002. The basis for dialect reconstruction is spoken sources – direct evidence of a language's past: resorting to one's memory, preserving dialect's characteristics in rural referent's terms, linguistic hypercorrectness, mocking of a dialect, preserving dialect's characteristics in folklore, the usage of dialects outside a country, for example in America, and preserving dialect's features in proper nouns. Letters, for example ones produced during labour migration, military service, handwritten church songs in prayer books, written wedding songs, school diaries, writing on roadside statues, gravestone inscriptions – those are the written sources contributing to the process of dialect reconstruction.

The author of the article uses M. Kucała's method to reconstruct Podlachia's dialects and extinct Ukrainian dialects in that area, and to study proper nouns.

MAŁGORZATA BRODA 

Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu

[m.broda@mcksokol.pl](mailto:m.broda@mcksokol.pl)

---

## SPISKIE EMANCYPANTKI

### WIZERUNEK KOBIETY „KONTROWERSYJNEJ” W GWARZE I KULTURZE POLSKIEGO SPISZU DAWNIEJ I DZIŚ

**Słowa kluczowe:** etnolingwistyka, dialektologia, przemiany społeczno-kulturowe, stereotypy płci, wizerunek kobiety, dialekt spiski, Spisz

**Keywords:** ethnolinguistics, dialectology, socio-cultural changes, gender stereotypes, woman's image, Spisz dialect, Spisz region

#### Uwagi wstępne

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie na podstawie spiskiego materiału językowego wizerunku kobiety „kontrowersyjnej” z perspektywy aksjologicznej. Za badaczami operującymi w tym nurcie (m.in. Puzynina 1986; Bartmiński, Tokarski 1986; Pajdzińska 1991) przyjęto tu założenie, że język odzwierciedla system wartości obowiązujący w danej grupie społecznej, utrwalając zespół sądów orzekających o cechach i sposobach istnienia postrzeganego świata (por. Kąś 1994: 101)

Dla zrozumienia, co w danej kulturze było kontrowersyjne, konieczne jest uchwycenie funkcjonujących w niej stereotypów – schematów poznawczych społeczności. To w stosunku do nich dokonuje się porównań i formułuje oceny. Stereotyp jest więc ustaloną wersją, a jej zmiany powodują kontrowersje: podmiot – w tym wypadku kobieta – zaczyna przejawiać odbiegające od stereotypu cechy, działania lub postawy, a determinowana tradycją społeczność reaguje.

Pojęcie stereotypu, zastosowane po raz pierwszy w 1922 r. przez Waltera Lippmanna, mówi o „obrazach w głowie”, które pozwalają interpretować świat zewnętrzny, a więc wpływają na nasze myślenie, a w konsekwencji również na postępowanie

i zachowania (zob. Schaff 1981). Definiując stereotyp, Lippmann wspomina o teoriach naiwnych (potoczne koncepcje świata i natury ludzkiej), dla których stereotypy są dogodnymi uzasadnieniami jako sądy względnie trwałe, mało podatne na zmianę (zob. Lachowicz-Tabaczek 2004). Stereotypy nie tylko umożliwiają szybkie wydawanie ogólnego sądu z oszczędnością energii mentalnej (zob. Kofta, Narkiewicz-Jodko 2004), lecz także oferują podmiotowi konkretną wizję świata, przez co zapewniają poczucie bezpieczeństwa i umożliwiają samookreślenie tożsamościowe w kontrze do „innych”, „obcych”.

Uproszczone przekonania na temat cech i zachowań mężczyzn oraz kobiet, podzielane przez ogół społeczeństwa, w którym zostały przyswojone, są nazywane stereotypami płci (*gender stereotypes*) (por. Mandal 2003). Obok wieku i rasy to właśnie płeć z największą łatwością uruchamia procesy sprzyjające powstawaniu generalizacji. Stereotypy związane z płcią będą się zatem uruchamiały priorytetowo i sankcjonowały tendencyjne przetwarzanie informacji dla potwierdzenia zawartej w stereotypie tezy (zob. Mandal 2004).

W stosunku do ujęcia socjologicznego poglądy językoznawców w spojrzeniu na stereotyp są nieco szersze. Według Jerzego Bartmińskiego „dla językoznawcy jest zrozumiałe, że stereotypizacji ulega wszystko to, co człowiek językowo i kulturowo oswaja. Stereotypy tworzą swoisty kod kulturowy powiązany z językiem” (Bartmiński 1998). Jest to pokłosie myśli Edwarda Sapira, który dostrzegął, że

ludzie nie żyją wyłącznie w świecie obiektywnym, ani też wyłącznie w świecie działań społecznych, lecz pozostają w dużej mierze **na łasce języka** [podkreślenie – M.B.], który stał się środkiem ekspresji w ich społeczeństwie (...). Widzimy, słyszymy i w ogóle doświadczamy tak, jak doświadczamy w dużej mierze dlatego, że zwyczaje językowe naszej społeczności preferują pewne wybory interpretacyjne (Sapir 1978: 88–89).

Według ucznia i kontynuatora myśli E. Sapira, Benjamina Lee Whorfa, „rozczłonkowujemy rzeczywistość podług klucza, jakiego dostarcza nam nasz rodzimy język” (cyt. za: Wierzbicka 1991: 9).

Wspólne badania Sapira i Whorfa doprowadziły do sformułowania tezy relatywizmu językowego, według której

nie tylko typ języka zależy od typu kultury, której jest wykładnikiem i wyrazicielem i w obrębie której powstał, ale również: typ kultury jest uwarunkowany tym typem języka, w obrębie którego (w którym) ona powstała, rozwinęła się i funkcjonowała (cyt. za: Anusiewicz 1994: 19–20).

Wpływ kultura – język jest zatem obustronny. Nowe pokolenia wnoszą, owszem, własne widzenie świata, ale jest ono oparte na tradycji i jej spadkobierca nie jest w stanie całkowicie się od tejże tradycji odciąć, chociażby dlatego, że posługuje się tym samym językiem (por. Anusiewicz 1990).

Niniejszy artykuł podejmuje próbę ukazania niektórych elementów składowych wizerunku kobiety i kobiecości na polskim Spiszu dawniej i dziś. Ponieważ materiał językowy opisuje wspólnotę etniczną o wysokim stopniu tradycyjizacji, widoczna w nim jest owa trudność odcinania się od tradycji. Bywa ona ostro zaznaczona w stosunku do pozornie niewiele znaczących cech czy zachowań. Niektórych z nich z zewnątrz nie sposób nawet zrozumieć bez odwołania się do danych przyjętych. Materiałem ilustrującym spiskie pojmowanie kobiecości będą odpowiednio dobrane teksty zweryfikowane pod względem stereotypizacji, gdyż pozwalają one na wydobycie największej liczby cech (por. Bartmiński 1996: 9–14).

Materiał językowy pochodzi głównie z Korpusu Spiskiego (spisany na podstawie odsłuchu indywidualnego), *Spiskich tekstów gwarowych z obszaru Polski* Józefa Bubaka (1972), opracowania Heleny Grocholi-Szczepanek *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący* (2012), a także z pieśni i przyśpiewek oraz współczesnych tekstów gawędziarskich wyekscerpowanych z materiałów archiwalnych MCK SOKÓŁ, zarejestrowanych podczas przeglądów kultury tradycyjnej Spiskie Zwyki w latach 1997–2018.

W przytoczonych tekstach poza wspomnianymi stereotypami, punktem widzenia i systemem wartości można również zauważyć wpływ przemian społecznych na wartościowanie (por. Bartmiński 2001). Efekt tych przemian, kontrowersja – to skutek pojawienia się zmiany, która domaga się nazwania. Utrwalony, „bezpieczny” stereotyp zaczyna pękać, a wreszcie drzeć w posadach. Ponieważ z natury rzeczy zmianie – inności czy choćby tylko nowości – towarzyszy napięcie, kontrowersja względem stereotypu będzie to napięcie odzwierciedlać. Pojawią się ekspresywizmy, czarno-białe sądy aksjologiczne (zob. Kaś 1994: 101), elementy stylu od kontestacji przez piętnowanie aż do najostrzejszej broni wspólnoty, którą jest drwina. Społeczność będzie w ten sposób zabezpieczać, konserwować znane i oswojone *status quo* (por. Kaś 1994: 101). Z czasem złagodnieją oceny i zmiana zacznie zyskiwać zwolenników, co znajdzie odzwierciedlenie zarówno w słownictwie, jak i stylu tekstów.

### **Między prawdą a „cepelią”**

Wyobrażenie człowieka współczesnego o życiu dawnej wsi ogranicza się często do tzw. folkloru i bywa projekcją iluzorycznego świata „Kolbergowskich” skojarzeń. Mit barwnie odzianego i prostodusznego, śpiewającego pieśni i często radośnie świętującego ludu, zamieszkującego skromne, lecz urocze domki z malwami, jest utrwalany przez sposób prezentacji życia dawnej wsi w skansenach czy nawet podczas występów zespołów ludowych. Tymczasem badanie światopoglądu mieszkańców dawnej wsi nie jest możliwe bez stanięcia w prawdzie wobec ich losów. W tym kontekście przychodzą na myśl słowa Wiesława Myślińskiego:

Chłop nie wiedział, jaki jest jego folklor. Wiedział, jaki jest jego los. To ów los, w którym skumulowała się pełnia doświadczenia ludzkiego, i jednostkowego, i zbiorowego, był fundamentem tej kultury. Szczególne znamię temu losowi nadawała wielowiekowa historia samotności, wieki niewoli i niedoli, cierpienia i milczenia, izolacji od narodu i państwa. Z konieczności skazywało to chłopów na samodzielność i samowystarczalność kulturową, na wypracowanie w codzienności i powtarzalności tak zdeterminowanego bytu własnych form egzystencji, własnych obrządków, rytuałów i zasad istnienia, własnego odczuwania czasu i własnego postrzegania przestrzeni, słowem, własnego wewnętrznego świata i stosunku do świata na zewnątrz. Toteż wyłania się z tej kultury wielkie człowiecze uniwersum, a nie folklor, jak by niektórzy chcieli (Myśliwski 2004).

Wydaje się, że kultura chłopska, jak chce ją słusznie nazywać Myśliwski, jest nacechowana właśnie ową cierpliwością istnienia. Bytowanie na małej, izolowanej przestrzeni, przywiązanie do ziemi, bo żywiła, ale także była znana i oswojona w przeciwieństwie do tajemniczego *syrokiego świata*, wymuszona samowystarczalność i praktycyzm – to realia chłopskiego losu, który nikogo nie obchodził, o ile „warstwa społeczna” spełniała postawione jej oczekiwania. Można powiedzieć, że przez większość historii tylko one się zmieniały: od pańszczyzny do kolektywizacji. Od zaborów przez wielkie wojny do komunizmu. Wieczna eksploatacja. Skrajna bieda zmuszająca do migracji za chlebem, ale też konserwująca brak edukacji i rozmaite uprzedzenia. Jeśli do tego dodać izolację świadomościową, która wyrażała się w przekonaniu chłopstwa o niezmienności, wręcz „nadprzyrodzoności” zastanego układu w hierarchii społecznej (zob. Styk 1988: 104), to mamy wyjaśnienie homogeniczności wsi: społecznej, kulturowej, zawodowej, religijnej, obyczajowej.

Między obojętnością a współczuciem, lekceważeniem a pochlebstwem żyły masy wykluczonych. Były one na marginesie. Tyle że do 1939 r. ten margines to było 70% populacji. Większość żyła w tzw. gospodarstwach karłowatych, czyli niewystarczających, by wyżywić rodzinę. Jeśli chłopstwo było grupą wykluczoną, to chłopki były wykluczone pośród wykluczonych. W Polsce międzywojennej 40% z nich ekonomicznie nazwali „zbędnymi” – bo nie było dla nich pracy, a musiały jeść. Trzeba je więc było albo szybko wydać za mąż, albo wysłać na służbę, albo na saksy (zob. Kuciel-Frydryszak 2023: 9–15).

Rodziły się, były wychowywane i żyły bez prawa do jakiegokolwiek decyzji, własnego zdania – bez wolnej woli. Bez dostępu do wiedzy, w realiach wykluczających ekonomiczną samodzielność. W gorsecie surowych, ucieranych przez wieki norm, często dyskryminujących. Nie było więc łatwo zostać emancypantką nawet w pozornie najmniej istotnych przestrzeniach, jak wygląd czy ubiór, a te, które zdecydowały się na wywołanie kontrowersji, musiały się liczyć ze zdecydowaną reakcją społeczności.



## Od warkocza do trwałej ondulacji

*Te włosy, które były jej całym majątkiem, wianem, bo nie miała ni ziemi, ni urody, tylko te włosy jedne. Te włosy, o których ludzie mówili, że ma je jak końskie włosie, jak księżę szaty, jak dziedziczka.*

Wiesław Myśliwski, *Nagi sad*

Jeden z najbardziej efektownych atrybutów kobiecości – długie włosy – miał w kulturze ludowej funkcję dwojaką. Praktycznie można było z bujności i wygładu włosów wnioskować o stanie fizycznym dziewczyny, a więc o jej przydatności do podstawowych funkcji, które miała spełniać, czyli rozrodu oraz ciężkiej pracy fizycznej. Druga, niezwykle rozbudowana funkcja, ma swoje źródło w prastarej Magii Alkmeny. Określone manipulacje na włosach towarzyszyły często rytom przejścia, chwilom, gdy człowiek zmieniał status. Jak zauważa Piotr Kowalski,

ich celem jest zablokowanie bądź unieruchomienie rozmaitych procesów i przekształceń. Zawiązywanie zatrzymuje „dzianie się” i utrwała istniejący stan rzeczy, rozwiązanie – uwalnia akcję i umożliwia zmianę (Kowalski 1998: 633).

Wyjaśnia to wagę, jaką ludność wiejska przykładła do uczesania, gdyż rozmaite jego rodzaje oznaczały przynależność do poszczególnych stanów. Na Spiszu, jak w wielu innych regionach, „dziewka miała warkoc, włosy ucesane w zad i we warkocu miała snórke wplecionóm, to juz wiedzieli, ze to jes dziewka nie wydano” (Bubak 1972: 125).

Ważnym rytuałem wesela były oczepiny, kiedy to zamężne kobiety symbolicznie przyjmowały młodą panią do swego grona, zmieniając jej fryzurę. W wielu kulturach obcinano wtedy młodej włosy. Jednak w Małopolsce, w tym również na Spiszu, obowiązywał odmienny, o wiele starszy rytuał. Włosów młodej nie obcinano, a jedynie zwijano je w kolistą podkładkę zwaną *chamelką* (zob. Figiel 2017: 131). To uczesanie mężatka nosiła do końca życia, co podkreślało symbolicznie „nieodwołalność” małżeństwa.

Jest taka spiska przyśpiewka, którą wykonywano podczas oczepin, brzmiąca nutą nostalgii za stanem panięńskim:

*Nicego mi nie zol, len tyj jednyj rzecy, len tego warkoca, co przykrywoł plecy.  
Co przykrywoł plecy, co przykrywoł szyje, teroz ci się s-icko do kótecka zwinie.  
„No bo juz kazdego zacepili (...) a potem juz trza było nosić kółko na głowie”  
(KS, K11-1931-Niedzica)<sup>1</sup>.*

1 Cytując Korpus Spiski, zastosowano skrót KS. Teksty zostały spisane metodą odsłuchu indywidualnego. Podano także opisy informatorów zawierające oznaczenie płci, numer informatora, jego datę urodzenia oraz miejscowość.

Jak się to czesało?

Dwa warkoce się pletło i owijało się tu, nazod *i się wiązało, i takie harnadle* były, takie jak my momy wsuwki, i tu się spino na wyrchu grzebycek i tak się nosiło (KS, K10-1932-Kacwin).

Jest to doskonały przykład sytuacji, gdy bez znajomości danych przyjętych nie sposób rozszyfrować znaczenia niektórych leksemów, frazemów czy kolokacji. Bez takiej wiedzy frazem *nosić kółko na głowie* czy fragment pieśni „teroz ci się *s-ićko do kółeczka zwinie*” są dla odbiorcy spoza społeczności lub nawet dla młodszych jej członków niezrozumiałe. Aby je odczytać, trzeba wiedzieć, że w kulturze dawnej wsi rodzaj fryzury był dla wszystkich czytelnym znakiem statusu kobiety. Na Spiszu zaś konkretnie „wydano baba miała dwa warkoce owinione tu [tzn. w kółko – M.B.] i chustecke na głowie, to widno było że wydano, a dziywka tegło ni mogła, bo dziywka musiała mieć warkoc wisoncy” (KS, M3-1929-LapszeNizne). Po ślubie „chustecke na głowie się nosiuło cały rok. Do kościoła chustecki lato, zima” (KS, K7-1943-Kacwin).

Z czasem zatarło się magiczne znaczenie tych rytuałów i znaków, zaczął się też poprawiać status materialny mieszkańców wsi, co dało łatwiejszy dostęp nowym modom, por.:

Dzisiaj już nie *cepiom*. Jesce jo do niedowna była *zacepiono*. Ni ma dwajścia roków jesce, pietności, jakem się ostrzygła (KS, K7-1943-Kacwin).

No te młode, ta jak moja snyowo, to juz nie chłodzi w chustekach. To ino te babki starse, takie jak jo haw, to juz to te jacy nosom. A te młodzi no to wycie, to dziś fryzjery, no to wyrobi sobie one no to dziez bee chustke na głowie nosiła (KS, K1-1942-Falsztyn).

Dostępność fryzjera skutkowałą pojawieniem się *wykolmuwanych* (‘kręconych metodą trwałej ondulacji’) włosów. Trwała ondulacja i krótkie, wygodne fryzury zaczęły wypierać tradycyjne uczesania. Kobiety zaczęły też farbować włosy, malować twarze, robić sobie manicure... Chusteczki, których liczba i rodzaj były jeszcze nie tak dawno dumą i radością gazdynie, odeszły w przeszłość jako nakrycie głowy.

### **Od farbanki do miniówki**

Podobne zmiany zachodziły w sposobie ubierania się, który kiedyś był w ramach każdej społeczności wiejskiej ściśle określony i raczej jednolity. Było to spowodowane względami ekonomicznymi, dostępnością określonych surowców na danym terenie, ale nie tylko. Warto przypomnieć za Ervingiem Goffmanem (2000) kulturowe dążenie do ujednolicenia społecznych klasyfikacji, wyrażające się standaryzowanymi

dystynkcjami ludzi. Ubiór spełniał funkcję porządkującą hierarchię, będąc widocznym znakiem pozycji w niej poszczególnych osób. Był też jednym z elementów identyfikujących, pozwalających odróżnić „swoich” od „obcych”. Opozycja ta była bardzo ważna w chłopskiej kulturze. Jednolitość wioskowej wspólnoty w opinii jej członków zapewniała bezpieczne trwanie. Dlatego wszelkie indywidualne atrybuty były uznawane za niepożądane, a czasem wręcz groźne. Zmiany zachodzące w tym zakresie na Spiszu ilustruje wypowiedź mieszkanki Krempach w średnim wieku na temat sposobu ubierania się kobiet:

Na swiento to juz te gorsety takie juz odswientne, c-i tam fartuchy białe miały, c-i niebieskie, nej kosule z długimi renkowami, z takimi tu wsywanymi koronkami, przy renkowaf i przy s-iji takie zbiyrane. A teraz już naprowde mało jes takich babek, żeby tam ubrały jesce samom choć tom burke, bo już nosom te garsonki, sukienki, takie rzeczy, nie? No juz te babki dziś się farbujom, nie nosom juz chustecek... (KS, K6-1977-Krempachy).

Jeszcze w latach 70. XX w. wszelkie odstępstwa od normy były ostro piętnowane przy użyciu licznych ekspresywizmów, porównań z sytuacją pożądaną bądź poprzez kpinę, zob.: „Idzie tako *delijo* (ekspr. – ‘kobieta nieestetycznie ubrana’) w tym kabocie. (...) Nifto nie nosi takie długie, ani farbunki, ani kaboty, to baby majóm takie *w sóm roz*. Ino óna furt takie długie i syrokie nosi” (zob. Grochola-Szczepanek 2012: 260).

W XXI w. procesy te zaszły jednak tak daleko, że nawet najwięksi tradycjoniści zaczynają się godzić z ich nieuchronnością. Wszak wciąż jeszcze wśród starszych członków społeczności słyszy się nostalgiczne westchnienia za dawnością, idealizowaną często bezkrytycznie, lub wypowiedzi ośmieszające nosicieli zmian. Przykładem jest przytoczony przez starszą mieszkankę Czarnej Góry ironiczny tekst rymowany:

Włosy wyfarbione, farbanecka mini, jakze tako pudzie ku krowie cy świni?  
Jak gruli naskrobie, jakby gorcki myła, kie stucne pazdury by se poniszyła. [...] A młode dziywcenta? Te to sie strojom, z gołemi pempkami pod remizom stojom (KS, K2-1947-CzarnaGóra).

Wydawać by się mogło, że współcześni mieszkańcy wsi oswoili się z ekstrawagancją. Jednakże nazbyt wymyślne stroje wciąż są zauważane i komentowane, niekoniecznie pozytywnie, zob.:

*Cudok* okrutny z tyj ik dziywki. To juz nie wiy, jak sie mo odzioć. To za krótkie, to za długie nosi, abo takie wónskie, ze mało nie *puknie na rzici*. Naprzipino te broški, poski i nie wiedziec co jesce.

Wyglóndo w tym płascu jak jako *dziwostwora*.

To fse *noinac-i sie odzieje* i tymu tako *przekrzta* (Grochola-Szczepanek 2012: 257–258).

Ubiór mieszkańców Spiszu w ostatnich dziesięcioleciach bardzo zbliżył się do miejskiej mody. Jednak pewien umiar i przyzwoitość nadal pozostają w cenie, por.:

Jo by sie juz tak nie odzioła, nawet na wesele, dzie to, cale plecy gołe miała *opica* (ekspr. – ‘małpa’), a ozporek przy tyj sukni to kónców sie dziesi na dupie. Het było widno miyndzi nogi (Grochola-Szczepanek 2012: 258).

### Od hruby dziywki do modelki

Należy zauważyć, że zmianie uległ także ideał urody. Wygląd w społeczności wiejskiej miał dawniej znaczenie wtórne w stosunku do przydatności jednostki do realizowania przypisanych jej ról. Można powiedzieć, że był tylko „miłym dodatkiem”. Zgodnie z oczekiwaniami kobieta miała ciężko pracować i często rodzić. Aby temu podołać, winna być zatem raczej solidnej budowy, por.:

To to ze kto był cienksy, to wiadomo ze był schorowany juz, ze to jakiś *zdechlok*, chory, bo nic nie jy. A jak była dziywka hrubo, a jesce jak była ubrano piyknie, burke miała, gorset, warkoce miała wyplecione, ojej jak wszyscy patrzeli. No to juz cosi była wortno tako dziywka, nie? (KS, K9-1962-Dursztyn).

Liczne ekspresywizmy o charakterze krytycznym wskazują, że szczupłe kształty nie były atrakcyjne, zob.:

Z tyj Maryny taki *biydok chudy*, kieby styngła (‘nabrała ciała’), to by lepi wyziyrała. Taki *biydok* zrobiół sie z tyj ik dziywki. Jo nie wiym, co to sie porobiyo, przeciez to było doś ładne dziywce (Grochola-Szczepanek 2012: 248).

Rodziło się też podejrzenie, czy aby osoba szczupła podoła ciężkim obowiązkom, por.:

Dzie to juz moze być tako ciynko, *dy to ino same kości pod skóróm*. Ni mo nic ciała, taki *strzymyp*. Taki *strzymyp chudy*, to jak se poradzi na gospodarce? Taki *strzympek* nie do rady podawać siano na wóz (Grochola-Szczepanek 2012: 248).

Mężczyźni uważali, że

fajniyjso jes tako hrubso, tako, co *mo to i tamto* (M, 1962).

Baba mo być *przy kości*, bo tako jak legnie, to wiada, dzie je, chudo niy, bo to ni móc jóm znalazł na pościeli (M, 1948; Grochola-Szczepanek 2012: 255).

Znana spiska przyśpiewka zdradza męskie fantazje dotyczące kobiecego wyglądu:

*Tako mi się podobo,  
Co syrokie krzize mo,*

A nie takie *fifidło* (ekspr. ‘dziewczyna mająca pstro w głowie’)  
Co mo *dupe jak szidło*.

We wszystkim jednak należało zachować umiar. Zbyttnia tusza też była niepożądana, gdyż utrudniała poruszanie się i pracę, zob.:

Zaś zanoto hrubo, tako *putnio*, to nie pasuje, bo tako baba to *niezdarżono*, ciynzko chodzi, fucy, poci się (Grochola-Szczepanek 2012: 250).

Ocenie poddawano urodę raczej kobiet młodych i niezamężnych, por.:

Była tako jedna *krzesanica* okrutnie ładno i paradno. (...) Chodził tyz tam cosi ku tyj *krzesanicy*, ale ona nie bar go fciała i ón sie potym ozyniół. Óna zaś telo przebiyrała, przebiyrała, ze staróm dziywkom została (Grochola-Szczepanek 2012: 256).

Obok starszych leksemów określających urodziwe kobiety: *krasawica*, *róza*, *mali-na*, *sarna*, pojawiają się obecnie zaczerpnięte z języka ogólnego określenia używane przez młodzież: *niezłe ciało*, *fajno dupa*, a nawet zapożyczona z popkultury *sparka – sekretarka* (por. Bubak 1972; Grochola-Szczepanek 2012; Co wieś).

Poprawianie urody z trudem torowało sobie drogę na Spiszu. Do dziś przesada w tej dziedzinie poddawana jest krytyce, por.:

Okrutnie sie maluje i te włos-i takie mo *wystrzidżone* (‘zbyt krótko obcięte’). To było fajne dziywce, ale jak posła do tyk skół, to takóm *opice* ze siebie robi (*opica* – ze słów. ‘małpa’) (Grochola-Szczepanek 2012: 257).

## Od aranżacji do wyboru

Dziewczyna na Spiszu od najmłodszych lat była wychowywana do funkcji żony. A że rodzina miała być samowystarczalna, trzeba było umieć wykonać i podołać licznym obowiązkom w domu i gospodarstwie, bez narzekania i bez dyskusji. W takich warunkach małżeństwo było najczęściej praktycznym kontraktem, do którego każda ze stron coś wносиła – jeśli nie morgi, to przynajmniej fizyczny potencjał. W przypadku kobiety były to: posag, praca i płodność. Jeśli chodzi o wybór kandydata na męża, dziewczyna nie miała nic do powiedzenia, chłopak najczęściej też. To rodziny decydowały o małżeństwach dzieci, por.:

Downi to nie było takiego narzeczyństwa, ześ juz chodził z tamtóm, bo to uradziyli starzi, ze tota by pasuwała, bo sie to pole tam schodzi i to tam pasuje (...). Choćkiedy sie ta i moze tyj młodyj *nie widziół* (*widzieć się* – ‘podoać się’) totyn, nale jak łojcowie tak powiedzieli, co było robić, dzie sie było podzieć, to nie dzisiok, ze świat syroki, ze mozna tu iś i tam. Musiała słuhać, co łojcowie godajóm (Grochola-Szczepanek 2012: 214–215).

Dbano, by status małżonków był równy pod względem majątności, por.:

Dzie by ta *chudobny* ('biedny') seł po dziywke do bogoc-i (M, 1929; zob. Grochola-Szczepanek 2012: 214–215).

Małżonkowie pochodzili najczęściej z bliskiej okolicy, zob.:

Przeważnie łóncyli sie w danyj wsi. A teraz barz mało, łóncóm sie obce. Jedyn drugiego znoł, no to ojcowie tyz choćkiedy zakozali „nie wolno ci tam iś” i twardo postanowili, choć sie rade widziały młode, tak ojców nie pasowało, to choćkiedy roześcigali. Trza było słucać ojców (M, 1936; zob. Grochola-Szczepanek 2012: 215).

Wejście w związek podnosiło prestiż małżonków w społeczności, oznaczało jednak o wiele większy awans dla kobiety. Powszechnie uważano, że może się ona w pełni realizować tylko jako żona u boku męża. Przechodziła więc spod kurateli ojca pod absolutną władzę męża i stawała się służącą do wszystkiego. Na Spiszu miało się do kawalera lub wdowca:

Posukojze se jakóm *jagniyske* (leksem oznaczający jakąkolwiek kobietę). Dy ci choć gacie wypiere i obiod uwarzi (Grochola-Szczepanek 2012: 212).

Dla kobiety małżeństwo oznaczało być albo nie być, por.:

Ciotka od Goliosa tak mi godała: „Wiys, ale mi sie nie widzioł ten mój chłop, ale widzioł mi sie tamten z tamtych Potoków. Ale wiys, mama mi godała tak: *Helenko, idź i wydej sie, bees miała co jeś*” (KS, K4-1958-Rzepiska).

Uważano, że należy się pobierać w młodym wieku. Osoby pozostające zbyt długo w stanie wolnym nazywano *starym parobkiem/kawalerem* i *starym dziywkom/ ciotkom*. Mężczyźni okazywano wszakże w tym względzie pewną wyrozumiałość, zob.:

Ón sie nie ozyniól. Siedzi se z matkóm i gazduje. Lepi by było, kieby mioł babe, ale jak nie fce... Matka jesce s-icko zrobi. A moze to ji tyz lepi prze matke, kie jes gazdynióm i ni ma niewiasty ('synowej')? Ón se tyz tam poradzi (M, 1962; Grochola-Szczepanek 2012: 217).

Natomiast staropanieństwo zdecydowanie piętnowano, por.:

Tak było, ze jak juz dziywce ponad dwadzieścia lat, to juz sie powinna była by wydać, koło dwudziestki. Jak ji juz było dwadzieścia piyńc, to tak sie robiyła juz tako przistarso (K, 1932; Grochola-Szczepanek 2012: 216–217).

No to już była staro panna i to sie nazywała *ciotka*. To już pomiatali takom ciotkom, co sie nie wydała (KS, K4-1958-Rzepiska).

Czystość przedmałżeńska dziewczyny była preferowana, ale jej brak, choć ostro piętnowany, nie uniemożliwiał małżeństwa. Panny, które *straciły wionek* ('straciły



dziewictwo’) i *miały dziecko na przodek* (‘miały nieślubne dziecko’), nazywano *przesponkami* lub *przespanicami*. Ślub takiej dziewczyny wyglądał inaczej niż cnotliwej panny. Ksiądz nie wychodził do młodych przed drzwi, by ich wprowadzić do kościoła, a przy ołtarzach nie paliły się świece. W czasach, gdy do spiskiej mody ślubnej wkroczyły welony, w powszechnej ocenie miały do nich prawo jedynie dziewice. Starszy mieszkaniec Łapsz Niżnych, wspominając ślub *jedny baby ze Słowińska*, tak mówi o ciężarnej pannie młodej:

On się zeniął, ale matka była na winie. Jo by ji doł welona! Na drugi dzień urodziła. Tu brzuch teli, jak śliwka, a welon dwanoście metrów długi (KS, M3-1929-LapszeNizne).

Zgodnie z patriarchalnym modelem w małżeństwie dominował i decydował mąż. Kobieta, która próbowała kwestionować jego wolę lub, co gorsza, rządzić w związku, była nazywana *babochłop*, *babus*, *chłopaś*, *herod baba* (por. Grochola-Szczepanek 2012: 220). Wierność małżeńska obowiązywała w zasadzie jedynie kobiety. Na męskie zdrady przymykano oko. Podobnie jak na pijaństwo i przemoc. Najgorszy jednak w opinii wspólnoty był rozwód, zob.:

Dy to godajóm, ze odesła od chłopa, ze fce *ozwód*. (...) Nedy choć tam i wypije i tam moze nie zawse dobrze jest, ale to juz trzeba ino jakosi razym z-ić, a nie *ozwód* od razu brać. Dzie to fto widzioł *ozwód*! (K, 1932; Grochola-Szczepanek 2012: 220).

### Od babicy do porodówki

Pełnię kobiecości osiąga się w tradycyjnych kulturach, rodząc potomstwo. Niewiasta awansuje o kolejne oczko wyżej w hierarchii społecznej, gdy urodzi dziecko, zwłaszcza zaś, gdy jest to syn. Ród domaga się kontynuatora, por.:

S-ina sie wycekuje, kie sie mo dziecko narodzić. Ciesóm sie okrutnie, ji ociec, c-i ji matka, ze jak sie urodzi s-in. Kie piyrso córka jes, no to nic, ale jak zaś ji drugo tyz, no to juz tak sie godo, ze juz móg być tyn s-in.

Z czasem jednak i to zaczęło się zmieniać, zob.:

Jak fto wiync-i mo dzieci, jak sóm rodzice tac-i zgodni, to im obojyntne (K, 1932; Grochola-Szczepanek 2012: 222).

Poród oznacza jednak zawsze ryzyko. W nie tak znowu dalekiej przeszłości jedyna opieka medyczna, na jaką mogła liczyć kobieta, to wiejska akuszerka, zwana *babicą*, która i zęby rwie, i przy porodach pomaga. Urodzona w 1927 r. mieszkanka Rzepisk tak opowiada o swoim pierwszym porodzie:

No w przyrodzeniu było, ale nie wychłodziło dziecko, to mnie trzymali od siódmy godziny wieczór do północy. Potem już godom: „Jezus Maryjo, toż mnie wsyko boli, idźcie po tom babe”. Nej przisła baba i matce dała talyrz tu, co mi pchała na dół, a ona *dziecko łapała* (‘odbierała poród’) i tak po północy się dziecko urodziło, piyrse (KS, K2-1927-Rzepiska).

Jej rówieśnica zaświadcza:

Mieli my takom babke, co już była przy nos, a choćkomu nie trza było, to tak się rodziło. My nie były w *śpitolak* nikany, doma my rodziły i fała Bogu było, no! (KS, K1-1928-Jurgow).

Podobne świadectwo daje mieszkanka Krempach urodzona w 1940 r.:

No tak, była tako babka, co *chodziła koło bob*. Nie było ani porodówek, ani nic wten czas, jak jo się rodziła. Ta babka przysła i załatwiła wszystko, wykupała tam w rumianku, temu dziecku dali tam masełka do buzi no i już było. Takie życie było wtedy, niestety. Nie było rozkosa jak dziś (KS, K2-1940-Krempachy).

Ciąża nie stanowiła też żadnej taryfy ulgowej od prac w domu i gospodarstwie, zob.:

To trza było iś do pola pomóz, a jak nie, to trza było wsyko w doma zrobić, jak śli rodzice do pola i monż. Nie były opiekuństwa, nie, nie, nie! (KS, K7-1926-Rzepiska).

S-ićko my robiły, do samego ozwionzania człowiek robiył. Jo przisła z pola, to potem-em rodziła, jesce grule-m siekała za Suchym Potokiem. Tak, do samego końca sie robi, nie lezy sie, ale sie robi i to jes nojlepsze. Tak! (KS, K1-1928-Jurgów).

Trudno się dziwić, że wieść o ciąży, zwłaszcza o kolejnej, często nastej, nie zawsze była przyjmowana jako szczęśliwa. Wielodzietność pogłębiała nędzę, a dla i tak pracującej już nad siły kobiety częste porody oznaczały dodatkowe, długotrwałe osłabienie. Ponadto wiele kobiet umierało. Dzieci też często rodziły się martwe, a co piąty noworodek nie dożywał roku.

Choroby, ograniczając przydatność człowieka do pracy, były uważane za słabość. Nie było na nie czasu. Choroby kobiece nazywano na Spiszu *babskimi dziadami*. Kobiety chorowite określano ekspresywizmami np.: *strzymypy*, *lebiody*, *dziadule* (por. Grochola-Szczepanek 2012; KS 2019). Irena Bilińska na blogu „From Rzepiska” pisze:

Gdy Agnieszka zachorowała na raka piersi, teściowie wypędzili ją z domu, bo [jej rodzice – M.B.] okłamali, bo dali chorą, bo rana śmierdziała, bo po co taka *dziadula* w honorowej rodzinie? Młoda i chora? Takiej nikt nie potrzebował. Chorować mogli starzy, którzy zasłużyli sobie ciężką pracą na leżenie. Gdy Agnieszka zmarła, wszystkim ulżyło. Tylko dzieci płakały. Najmłodszy, Władek, dopiero wtedy mógł się do niej spokojnie przytulić. Mama już się nie spieszyła... (Bilińska 2016)

Wiele osób czuje się dzisiaj zszokowanych faktem, że dolegliwości kobiet, a nawet ich śmierć były w dawnej wsi bagatelizowane. Bardziej rozpaczano, gdy padło zwierzę domowe, bo ono było przecież żywicielem rodziny. Kobieta była zastępowalna. Nie brakowało panien i wdów, w ostateczności bez posagu, które można było poślubić. Gdy w domu były małe dzieci, wdowiec robił to często nawet kilka tygodni po śmierci żony.

Kontrola urodzeń to zagadnienie, które chyba z największym trudem torowało sobie drogę – nie tylko na Spiszu. Świadomie nie chcę rozwijać tu tego wątku, bo i temat obszerny, i współcześnie wciąż nie potrafimy się uporać z zagadnieniem.

### Od babskiej roboty do partnerstwa

Aby samowystarczalne gospodarstwo mogło w miarę sprawnie działać, został wypracowany podział obowiązków. Powstało rozróżnienie na *babskom* i *chłopskom robote*, zob.:

Takie fizyczne roboty, cinyzyjse, to wiadomo, że chłop musi, cy dzwignóć, cy cosi. (...) Chłop seł kosić, baba sła do obory kormić. Równo miały podzielone sićko, tak ze tam orać nie sła baba, ale zaś co innego robiyła. Taki podział na dziedzinie to był w ogóle odrymbny. Warzynie miała baba i dóm, ale opróc tego i na polu miała robić, i dzieci. No a chłop juz jacy na polu (K, 1954; Grochola-Szczepanek 2012: 223–224).

Czy podział ten był rzeczywiście równy? Na podstawie danych statystycznych zebranych w dwudziestoleciu międzywojennym obliczono, że kobieta wiejska pracowała rocznie średnio o 500 godzin, czyli o jakieś 15%, więcej niż mężczyzna (por. Temat rzeka). Na Spiszu powiedziano by, że *baby darty jak bylskie kobyły*.

*Dobro gazdyni* musiała więc *styrkać*, *zbyrkać* ('ciągle się krzątać, czymś zajmować'). Powinna przede wszystkim *trzymać c-istote* ('zachowywać porządek'). W domu trzeba było *cuchać forzty* ('szorować podłogę'), *rajbać* i *bigluwać grotty* ('prac i prasować ubrania'), *zaprawiać rzezanke* ('robić makaron'). Dzień w dzień się piekło *moskol grulany* (rodzaj placka z tartych ziemniaków zaprawianych mąką). W wolnych chwilach się przędło, robiło na krosnach, albo *strykluwało/hekluwało na iglicach* ('robić na drutach').

O odpowiedniej porze należało też *cudzić zboze na siocie* ('przesiewać zboże do siewu, najczęściej na przetaku'). Wypadało ponadto *poobywać na oborze* ('nakarmić i obrządzić zwierzęta gospodarskie') i wykonać mnóstwo prac polowych, takich jak *siekanie runkli* ('plewienie buraków'). Po tym wszystkim *chodzyne na prucki* ('zbieranie się na wspólne darcie pierza') wydawało się już prawdziwym relaksem, por.:

A bez zime zaś *piyrze my śli pruć*. No to w jednym sobote sło się do jednyj gospodyni, w drugom sobote do drugij. I jak my popruły te piyrze, no to wtedy przichłodzili Cyganie i robili zabawe (KS, K6-1944- CzarnaGora).

Charakterystyczne było, że kobieta winna wspierać męża w różnych pracach. Wtedy miała go też słuchać. To on był tym, który wie, zob.:

Chłop tyz mo doś zajyncio: jadzie do lasa, gnój wywozi, rómbie drzewo. Baba tyz idzie do lasa z chłopym, ale go słucho, jak mo być, bo ino ón *jes móndry na to* (K, 1948; Grochola-Szczepanek 2012: 223).

Natomiast mężczyzna nie pomagał kobiecie w pracach domowych, zob.:

Warzynie, porzónki w dóma i dzieci to babskie zajyńcie. Dzie by sie ta chłop zajmował gorkami abo dzieciami. Chłop patrzy chłopskóm robotę: koło bydła, kosynie, kónia łokuć (M, 1955; Grochola-Szczepanek 2012: 223).

Było nawet takie żartobliwe powiedzenie: „obowióznok chłopski w dóma jest lym taki: zygor nakryncić i dzieci policyc’”.

A odstępstwa od modelu? Wróćmy do tekstu *Baby* z bloga „From Rzepiska”:

Mała Hanusia powiedziała w szkole, że tato rano obiera ziemniaki. Cała wieś się z niego śmiała, że robi babską robotę. A on tylko kochał swoją żonę i chciał pomóc, bo mieli dużo dzieci. Wszystkie by tak chciały, ale nie miały, więc go wyśmiewały, co to za dziad, że babie da sobą rządzic’ (Bilińska 2016).

W ostatnich dziesięcioleciach podział na babską i chłopską robotę się zaciera. Bo przecież są sytuacje nadzwyczajne, zob.:

Jak była w śpitalu, to jo se i chleba napiók, rzezanki narobił. Spytoj sie ji. Prawie był tłusty cwortek, to w radiju głosiłi, że kielo póncków, to dzieci były małe, do skoły chodzyli, to mi godajóm, ni ma mamy, fto nóm to zrobi, zanim przisły ze skoły, to były gotowe. Pankuski. A jakef miał bez tydziyń chwile casu, to se nagniót ciasta na makarón, rzezanka sie u nos woło, ususył, jak mnie doganiało, rucił do wody, uwarzył i juz było dziecióm gotowe (M, 1947; Grochola-Szczepanek 2012: 226).

Coraz częściej też oboje małżonków pracuje zawodowo lub jedno jest na emigracji. Zmienia się model życia rodzinnego i w patriarchalne progi wkracza partnerstwo. Urodzony w 1970 r. mężczyzna mówi na przykład:

Mnie sie wydaje, ze nojlepi jak se pomagajóm. Jak wspólnie zajmujóm sie dómym, pracóm w polu, wychowanym dzieci. No jak dzieci małe, to jedno drugiyemu musi pomóc. Jak trzeba przewinóc, pieluchy wyrajbać (‘wyprać’), powiysać, a kobieta słabo albo robi cosi inne, to przeciez tyn ociec musi sie zajónć dzieckiyem (M, 1970; Grochola-Szczepanek 2012: 226).

## Od harówki do popołudniowej kawki

Aby wypełnić wszystkie niezbędne obowiązki, kobieta musiała się nieustannie spieszyć. Irena Bilińska poświadcza:

Baby miały być obrotne (...). Gdy nie były dość szybkie, słyszały od teściowych, że pozdychają, jeśli się nie zaczną spieszyć. Gdy chciały utulić dziecko, słyszały, że ani wysrać się nie zdążą, jeśli będą przy dzieciach na każde zawołanie. Baby nie miały swoich potrzeb, ich potrzebą była praca. Nie mogły stawiać granic. (...) W Rzepiskach główną granicą dla kobiet była granica wytrzymałości (Bilińska 2016).

W 1928 r. przed planowaną wystawą o życiu wsi Stowarzyszenie Ziemianek prosi chłopki, by opisały swój dzień pracy. Panie są zszokowane, gdy okazuje się, że rolniczki pracują 18 godzin dziennie, znajdując zaledwie 30 minut na wytchnienie (zob. Kuciel-Frydryszak 2023: 160). Gdyby tak harująca kobieta usłyszała, że powinna mieć czas dla siebie, prawdopodobnie nie wiedziałaby, o co chodzi. Chłopki nie były wychowywane do rozrywki, przyjemności, wolnego czasu. Ideałem były wiecznie zajęte ręce, co miało rzekomo zapobiegać zepsuciu moralnemu. Jako oznakę bezczynności piętnowało się na przykład zakładanie nogi na nogę, a gdyby któraś nią jeszcze poruszała, mówiono, że *hušta diabła* (por. Józefów-Czerwińska, Masłowska, Shved 2022: 8).

„Zastanawiam się – pisze w *Chłópkach* Joanna Kuciel-Frydryszak – czy nie za wiele oczekuję, zadając moim rozmówcom pytanie o szczęście naszych babek. Może powinno nam wystarczyć, jeśli nie doznały przemocy i miały co jeść?” (Kuciel-Frydryszak 2023: 161).

Czy marzyły? Trudno powiedzieć. Mało jest świadectw tej treści. Zresztą pewnie nikt nawet nie pytał. Jeśli coś się zachowało, to już z czasów, gdy dziewczęta się uczyły i szły na służbę do miasta. O ile miały tam ludzkie warunki, państwo nie morzyli głodem, a czasem może pomagali się rozwijać. Joanna Kuciel-Frydryszak cytuje pamiętnik Helenki, która tak właśnie trafiła. Pod datą 25 października 1942 r. ta wiejska dziewczyna zapisuje:

Bo dziwne me marzenia i sny, dziwne me życie. Marzę i myślę wciąż, a tak zmienne są te myśli me, że sama nie wiem, do której najwięcej się zbliżyć. Mam takie marzenia: zostać zakonnica, być matką, pisać książki, być śpiewaczką i pracować społecznie jako siostra w szpitalu. Gdzie tu trochę rozsądku? Nie wiem sama (Kuciel-Frydryszak 2023: 436–437).

Nasze babki być może bały się marzyć, żeby nie zmięknąć, nie stracić grubej skóry i odporności na *byncki* (‘ciosy, uderzenia’) – te od rodziców, męża, teściów, te od życia. Może też rzeczywiście nie wiedziały nawet, o czym by marzyć miały. Ich małe przyjemności zwykle łączyły się z pracą, jak wspomniane wyżej *prucki* (‘darcie pierza’) czy tarcie lnu, por.:

U nos to była tako tradycjo, naz-iwało sie to trocki abo miyndlarki. To sie sło, tarły baby lyn, przy tymu śpiywały. A to tarły tak dzie do sóstyj, siódmyj wiecór, a potym zaś juz troche óny dostały zjeś, a my sie juz chłopc-i schodziyli. Wziynimy organy (...). Nos posło tam kielo nos było ku tym dziwcyntóm, a no to sie potym tam zrobyło takóm zabawe i to sie potym tónicyło a ji do piyrs-ij moze po pólnoc-i (Grochola-Szczepanek 2012: 230).

Chłopski etos wysiłku obligował do poszanowania czasu i wykorzystania go w sposób jak najbardziej produktywny (zob. Jagiełło-Łysiowa 1978: 90, 1961: 221–226). Wiele musiało się zmienić, by pojawiła się przestrzeń na „nicnierobienie”, które zresztą wciąż bywa krytykowane, a w najlepszym razie mówi się o nim z ironią, np.:

Jo juz znóm takie paradne marynki (ekspr. ironiczny) dobrze. Wyspać się, wyparadzić ('wystroić'), is na kawę, ale robić na gazdówce im sie nie fce (Grochola-Szczepanek 2012: 212).

Pojawiające się luki w obowiązkach ujawniły, że istnieją osobniczki lubiące składać częste i długie wizyty. To też nie podobało się społeczności, por.:

Tako chałupiaro to chodzi tak po ludziak, a nie patrzy swoji roboty.

Teroz to juz tako sie włóka ś ni zrobyła, ze juz Jezus Maryjo. No ci godóm, ze ani dziecióm nie uwarzi, ba ino włócy sie po wsi (Grochola-Szczepanek 2012: 242).

Starsza mieszkanka Czarnej Góry poddaje krytyce zmianę obyczajów, cytując rymowanąkę:

*Zaś o gazdyniak nie kcem duzo godać, bo tutok dopiyro wielkom zmianie widać.  
W zimie seriale, kawki i frykasy, a w lecie nojlepi wyjechać na wcaso.*

(KS, K2-1947-CzarnaGora)

### **Od gazdówki do pracy zawodowej**

Dla „zbędnej” dziewczyny ze wsi służba była często koniecznością. Gdy posyłali ją na nią rodzice, zwyczajnie pozbywając się z domu jednej gęby do wykarmienia, to oni dostawali wynagrodzenie – częściej zresztą w naturze niż w pieniądzu. Bywało jednak, że dziewczyna wyjechała za zgodą rodziny lub uciekła do miasta. Różne były losy tych „służących do wszystkiego”, ale najczęściej nędzne. Czasem jednak zdarzało się trafić na uczciwych pracodawców. Zaczepienie się w mieście stwarzało też możliwość zatrudnienia się w fabryce, zdobycia umiejętności niezbędnych do prac biurowych itp. Praca zawodowa oznaczała uniezależnienie się, własne pieniądze, a więc zyskanie pewnej godności. Nic dziwnego, że kolejne pokolenia wiejskich dziewcząt i kobiet ceniły sobie możliwość jej zdobycia. Początkowo były to dodatkowe zajęcia, oprócz gazdówki. Z czasem coraz więcej mieszkańców obu płci porzucało



uprawę małych, nieurodzajnych poletek. Nawykłym do „jedynie słusznego” stylu życia przedstawicielom starszego pokolenia trudno było to zaakceptować. Dlatego praca zawodowa poza rolnictwem była oceniana jako swego rodzaju zdrada. Krytykowano za jej podjęcie zwłaszcza kobiety, posądzając je o wywyższanie się, zob.:

Ta Hanka to okrutno pani, nie fce na gospodarce robić. Nieroz jóm widzym, jak idzie na przistanek rano. Tako wymalowano, wyzdajano (‘wystrojona’) i godo „dziyń dobry”, jak w mieście. (...) Wołała is do byle jakij roboty w mieście, a tu w dóma pełno roboty, dzieci, gospodarka. Ta staro ledwo daje rade s tym s-ickim (K, 1932; Grochola-Szczepanek 2012: 218–219).

Za takimi ocenami często kryły się zazdrość i własne kompleksy, por.:

Ta sklepowo to taki bocóń. Jak co fces zapytać, to patrzy tak brzićko i nie bar sie ji fce godać z tobóm. (...) Jak my wlazły do sklepu, powiedziałymy: „dziyń dobry”, óna kawę se popijała i godała bez telefón, to cosi ta zmurcała (‘odburknęła’) (Grochola-Szczepanek 2012: 232).

Pracujące kobiety wnoszą do rodzinnego budżetu istotny wkład. Czasem zostaje im też parę groszy na własne wydatki. Praca wymaga od nich jednak innego niż w gospodarstwie ubioru i wyglądu. To także jest zauważane i komentowane, często złośliwie:

Widzieliście jóm kiedy, jak idzie do roboty? Zawse tak wymalowano, oc- i i pazdó-ry. Spodnica tako krótko (...). Tako rajśpla. Ledwo idzie na tyk wysokik nopyntkak (Grochola-Szczepanek 2012: 257)

### **Od kądzieli do urzędu**

W dawnej wsi to mężczyzna był reprezentantem rodziny na zewnątrz. Załatwiał sprawy w urzędach, brał udział w istotnych dla społeczności wydarzeniach. Uważano, że posiada do tego narzędzia w postaci mądrości i rozsądku. Mimo że czasem dostrzegano brak tych cech u niektórych chłopów, po babie w ogóle się ich nie spodziewano, bo jak się mawiało: „nedy *baba jak to baba*, ale jak chłop sprosty, to juz cołkiym źle”. Nie było zwyczaju, by kobiety uczestniczyły w wiejskich zebraniach czy pojawiały się w urzędach jako interesantki, por.:

Do rady parafialnyj to racy chłopci nolezóm. (...) To trzeba móndryf ludzi, zeby wiedzieli dobrze poradzić, a ji załatwić, co trzeba do kościoła. Tak, jak widzis teraz, remontujemy całe obyjsie przy kościele. Trzeba było zrobić projekt, zamówić towary, robotników. To nie takie proste prze babe, zeby załatwiać takie sprawy. Nieroz ji chłopci se z tym nie radzóm. Jo wiym, bo jo jes radny

– relacjonuje urodzony w 1950 r. mieszkaniec Spiszu.

Ciekawe, że same kobiety często „znały swoje miejsce w szeregu”, hołdując potocznym przeświadczeniom, zob.:

O niy, na zebrania (tu: wiejskie) to ino mój chodzi. Dzie jo by tam chodziła, jo tam nie wiem, co powiedzieć. Ón ta juz zno sie na tym i wiy, co godać (K, 1954).

To baby tak nie chodzóm załatwiać do gminy ani na zebrania. To juz ino chłopci radzóm. Baby zaś chodzóm do szkoły na wywiadówki (K, 1968; Grochola-Szczepanek 2012: 236).

Ten stan rzeczy zmienił się bardzo w ostatnich latach. Aktywność społeczna kobiet systematycznie rośnie i procesy te nie omijają Spiszu. Kobiety podejmują inicjatywy społeczne, włączają się w działalność charytatywną, oświatową, kulturalną. Są członkiniami organizacji pozarządowych. Korzystają z biernego i czynnego prawa wyborczego. Coraz liczniej reprezentują lokalne społeczności w radach gmin i powiatów. Mają głos.

### **Ostrężynowa emancypacja**

*Gdzie jozem se chodziól  
Rozmaryn sie rodziól  
Gdzie przesła dziywcyzna  
Sama łostrozyna.  
(przyśpiewka z okolic Spiszu)*

Rozmaryn jest w kulturze ludowej symbolem miłości, płodności i nieśmiertelności, a także zdobywania w życiu tego, czego się zapagnie (por. SSiSL: 332–344). Z ostrężyny zaś, zwanej też jeżyną albo dziadami, miała być upleciona korona cieniowa Jezusa. Wkładano ją często zmarłym do trumny (por. Kujawska, Łuczaj, Sosnowska, Klepacki 2016: 173–174, 462–463). Spiska przyśpiewka w symboliczny sposób wyznacza dwie sfery: męską – błogosławioną i kobiecą – usłaną cierniem.

Garść przytoczonych przykładów skupia się na utrwalonej przez wieki sytuacji postrzeganej w społeczności wiejskiej jako norma. Na jej tle starałam się przedstawić pewne symptomy zmian. W niektórych dziedzinach oglądamy już ich efekty, z innymi zaś wciąż nie możemy się uporać.

Pytanie o zmianę w stylu życia wiejskiej kobiety jest pytaniem o wzory zachowań obowiązujących w danej społeczności. Erich Fromm uważał, że jednostka przyjmuje je za własne pod wpływem „nieprzepartego instynktu samozachowawczego”. Życie zgodne z oczekiwaniami innych daje umiarkowane poczucie pewności (por. Fromm 2017: 238–240). Styl życia to nie tylko zewnętrzne zachowania, ale również to, co jest przez te zachowania wyrażane, czyli wartości, aspiracje, dążenia i cele życiowe.

Nauki społeczne analizują role realizowane przez kobiety głównie w kontekście przemian społecznych, kulturowych i ekonomicznych (por. Markowska 1976; Mrozek 2019). Ten widoczny i wciąż dziejący się zarówno w Polsce, jak i w innych krajach proces wyraża się emancypacją kobiet z ich tradycyjnej roli, co prowadzi do budowania nowej tożsamości, której źródło stanowią wybory dotyczące życia prywatnego i zawodowego (zob. Jusiak 2014: 131–149; Guetzalska 2017: 187–205). Dlatego nie powinno dziwić, że na tle przedstawionej sytuacji wyjściowej odważnym gestem emancypacji mogła być nawet decyzja o zrobieniu sobie trwałej.

Jerzy Bartmiński wielokrotnie podkreślał, że

językowy obraz świata ludności wiejskiej jest (...) próbą rekonstrukcji tradycyjnego obrazu świata i człowieka – dokonaną metodami etnolingwistyki i folklorystyki. Obraz ten – utrwalony w języku, folklorze, obrzędach – stanowi klucz do poznania kultury, obecnej w niej pewnej postawy wobec świata i swoistej mentalności (Bartmiński 1996: 9).

Przedstawione tu próbki spiskiej mentalności uchwyconej w języku i obyczajach odzwierciedlają wybrane stadia procesu zmiany językowo-kulturowego wizerunku kobiety i stosunku społeczności lokalnej do tej zmiany. Ma on złożone przyczyny i jest dynamiczny. Ludzie określają się bowiem wobec zmian. Na początku formułują jednoznaczne oceny o zero-jedynkowej kwantyfikacji. Z czasem jednak wartościowanie przestaje być oczywiste, informatorzy, używając pewnych określeń, zastrzegają się, że tak się już nie mówi; czują, że pewne leksemy są dyskryminujące. Zmiana się utrwała i zyskuje zwolenników. Jest to pierwszy krok do powstania nowej normy. Potwierdza to pogląd J. Bartmińskiego, że „słownictwo bardziej niż inne elementy języka nieustannie podąża za postępem cywilizacyjnym, odzwierciedla zmiany w życiu społecznym i sposobach konceptualizacji świata” (Bartmiński 2000: 42).

Wiesław Myśliwski stwierdza, że

używając wojennej terminologii, kultura chłopska przegrała starcie z napierającą cywilizacją, nawet tak rachityczną jak w polskim wydaniu. Musiała je przegrać. Kulturze biedy i izolacji cywilizacja zaproponowała podniesienie poziomu życia i pracy oraz otwarcie na świat. To zbyt wielkie pokusy, aby można było im się oprzeć (Myśliwski 2004).

Nawet jeśli wiele cywilizacyjnych zmian oceniamy jako negatywne czy niebezpieczne, warto pamiętać o tej biedzie, izolacji, wykluczeniu, odmawianiu wolności, których doświadczała większość polskiego społeczeństwa, i to wcale nie tak dawno. W tej grupie były one: nasze prababki, babki, czasem jeszcze nawet mamy. Kobiety, których ograniczenia są wyjaśnieniem tych demonów i buntu, z którymi wciąż jeszcze sami się zmagamy. Wiele zawdzięczamy tym, które odważyły się być kontrowersyjne.

## Bibliografia

- Anusiewicz J., 1990, *Problematyka językowego obrazu świata w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 261–289.
- Anusiewicz J., 1994, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Bartmiński J., 1996, O „Słowniku stereotypów i symboli ludowych”, [w:] J. Bartmiński (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. I: Kosmos, Lublin, s. 9–34.
- Bartmiński J., 1998, *Stereotypy mieszkają w języku. Rozmowa z prof. Jerzym Bartmińskim*, rozm. przepr. K. Grzybowska, A. Lesiakowski, S.J. Żurek, „Scriptores Scholarum” 6, nr 2/3: *Fobie i resentymenty*, s. 11–17.
- Bartmiński J., 2000, *Rzeka w językowo-kulturowym obrazie świata Polaków*, [w:] J. Kołtuński (red.), *Rzeki. Kultura, cywilizacja, historia*, t. 9, Katowice, s. 41–54.
- Bartmiński J., 2001, *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, [w:] S. Dubisz, S. Gajda (red.), *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, Warszawa, s. 27–53.
- Bartmiński J., Tokarski R., 1986, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, [w:] T. Dobrzyńska (red.), *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 65–83.
- Bilińska I., 2016, *Baby*, „From Rzepiska”, [on-line:] <https://fromrzepiska.home.blog/2020/11/14/baby/?fbclid=IwAR34YUnRhr9ANNKgA7XqVpaFatf4wlyg7ryEPumS2WIGnDtLHbAensl5fYU> [dostęp: 1.01.2020].
- Bubak J., 1972, *Spiskie teksty gwarowe z obszaru Polski*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, z. 36, Kraków.
- Co wieś: Z. Dragan, D. Woźna, J. Budz, J. Kowalczyk, E. Łukuś, J. Majerczak, *Co wieś, to inna pieśń. Słownik gwary Bukowca Górnego w Wielkopolsce i regionu Spisza w Małopolsce*, Kraków 2014.
- Figiel A., 2017, *Symbolika włosów w polskiej kulturze ludowej*, „Zeszyty Wiejskie” 23, s. 125–137, <https://doi.org/10.18778/1506-6541.23.08>.
- Fromm E., 2017, *Mieć czy być?*, przeł. J. Karłowski, Poznań.
- Goffman E., 2000, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner, P. Śpiewak, Warszawa.
- Grochola-Szczepanek H., 2012, *Język mieszkańców Spisza. Płeć jako czynnik różnicujący*, Kraków.
- Grochola-Szczepanek H., Górski R.L., von Waldenfels R., Woźniak M., 2019, *Korpus języka mówionego mieszkańców Spisza*, „LingVaria” 14, nr 1, s. 165–180, <https://doi.org/10.12797/LV.14.2019.27.11>.
- Guczalska K., 2017, *Carole Pateman i feministyczna dekonstrukcja umowy społecznej*, „Civitas. Studia z Filozofii Polityki” 21, s. 187–205, <https://doi.org/10.35757/CIV.2017.21.09>.
- Jagiełło-Lysiowa E., 1961, *Z badań nad zawodem rolnika*, „Studia Socjologiczne” 3, s. 221–226.
- Jagiełło-Lysiowa E., 1978, *Elementy stylów życia ludności wiejskiej. Próba diagnozy społecznej i prognozy*, [w:] A. Siciński, *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, Warszawa, s. 81–142.
- Józefów-Czerwińska B., Masłowska E., Shved I., 2022, *Kołysanie, obrzędowe huśtanie się jako symboliczne reprezentacje ruchu wahadłowego (w świetle kognitywnych badań polskiego i wschodniosłowiańskiego folkloru)*, „Studia Religioznawcze” 55, nr 1, s. 1–15, <https://doi.org/10.4467/20844077SR.22.001.16555>.

- Jusiak R., 2014, *Chrześcijańska i kulturowo-społeczna koncepcja roli kobiety. Refleksje pedagoga*, [w:] S. Cudak, E. Adasiewicz (red.), *Współczesna rodzina w Polsce i na świecie*, Łódź, s. 131–149.
- Kąś J., 1994, *Kulturowy stereotyp mężczyzny i kobiety w środowisku wiejskim (na materiale gwar orawskich)*, [w:] J. Anusiewicz, K. Handke (red.), *Język a kultura*, t. 9: *Płeć w języku i kulturze*, Wrocław, s. 101–109.
- Kofta M., Narkiewicz-Jodko W., 2004, *Uprzedzenia a przetwarzanie informacji. Rola postrzeżanego zagrożenia ze strony „obcych”*, [w:] M. Kofta (red.), *Myslenie stereotypowe i uprzedzenia. Mechanizmy poznawcze i afektywne*, Warszawa, s. 59–78.
- Kowalski P., 1998, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa.
- KS: Korpus Spiski. Język mieszkańców Spisza. Korpus tekstów i nagrań gwarowych.
- Kuciel-Frydryszak J., 2023, *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Warszawa.
- Kujawska M., Łuczaj Ł., Sosnowska J., Klepacki P., 2016, *Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych. Słownik Adama Fischera*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, t. 37, Wrocław.
- Lachowicz-Tabaczek K., 2004, *Potoczne koncepcje świata i natury ludzkiej. Ich wpływ na poznanie i zachowanie*, Gdańsk.
- Mandal E., 2003, *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe*, Warszawa.
- Mandal E., 2004, *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*, Katowice.
- Markowska D., 1976, *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiana*, Warszawa.
- Mrozek J., 2019, *Przemiany pozycji kobiet w PRL-u – wybrane konteksty*, „Studia Edukacyjne” 54, s. 257–282, <https://doi.org/10.14746/se.2019.54.15>.
- Myśliwski W., 2004, *Kres kultury chłopskiej*, „Gadki z Chatki” 53, nr 4, [on-line:] <https://pismofolkowe.pl/artukul/kres-kultury-chlopskiej-2514> [dostęp: 1.01.2024].
- Myśliwski W., 2020, *Nagi sad*, Kraków.
- Pajdzińska A., 1991, *Wartościowanie we frazeologii*, [w:] J. Puzynina, J. Anusiewicz (red.), *Język a kultura*, t. 3: *Wartości w języku i tekście*, Wrocław, s. 15–28.
- Puzynina J., 1986, *O elementach ocen w strukturze znaczeniowej wyrazów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 40, s. 121–129.
- Sapir E., 1978, *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*, przeł. B. Stanosz, R. Zimand, Warszawa.
- Schaff A., 1981, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Warszawa.
- SSiSL: J. Bartmiński (red.), *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 2: *Rośliny*, z. 4: *Zioła*, Lublin 2019, s. 332–344.
- Styk J., 1988, *Przeobrażenia roli wartości religijnych w życiu chłopca*, „Chrześcijanin w Świecie” 20, nr 7, s. 101–116.
- Temat rzeka: Podcast „Temat rzeka”, s. 3, odc. 3: *Chłopki. Opowieść o naszych prababkach*, YouTube, [on-line:] <https://www.youtube.com/watch?v=9Q85QY02OLM&t=1290s> [dostęp: 2023].
- Wierzbicka A., 1991, *Uniwersalne pojęcia ludzkie i ich konfiguracje w różnych kulturach*, „Etnolingwistyka” 4, s. 7–40.

**Spisz Emancipated Women. The Image of a „Controversial” Woman  
in the Dialect and Culture of the Polish Spisz in the Past and Today**  
**Abstract**

---

Dynamic social changes, especially those that took place after the great wars and are still ongoing, have not spared the Polish countryside. Many of the standards used by rural communities, “established” for centuries in a specific political and economic system and a kind of isolation, began to break down as these closed enclaves intensified contacts with the outside world, increased mobility and – perhaps above all – increased access to education.

In traditional societies, any changes, especially when it comes to principles, come with difficulty. This process is so slow that its stages are clearly reflected in culture and language. A perfect example of such a process is the linguistic image of a woman. Due to the high degree of ossification of norms regarding women in rural communities, it is an interesting field for observing cultural and linguistic changes and their dynamics against the background of major social processes.

We will look at the process of emancipation of the Spisz woman, whom I call “controversial.” Controversial, which means different. One that breaks the “time-honored” rules. It is not only about moral norms, but also about a wide sphere of aspirations, which for centuries were forbidden for women. These included: access to knowledge, work other than on their own farm, and even behavior and appearance that differed from the local pattern.

Controversy sparks discussion. People define themselves in the face of change. At the beginning, they formulate unambiguous assessments with zero-one quantification. However, over time, the evaluation becomes less obvious and the change gains supporters. This is the first step towards consolidating it and creating a new norm. The article presents several examples of such a process regarding women in the Spisz region.



PATRYCJA KLIMASARA 

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego

[patrycja.klimasara@doctoral.uj.edu.pl](mailto:patrycja.klimasara@doctoral.uj.edu.pl)

---

## NAZEWNICTWO ZWIĄZANE Z RĘKODZIELNICZYM ZABAWKARSTWEM ŻYWIECKO-SUSKIM

**Słowa kluczowe:** rzemiosło ludowe, dziedzictwo kulturowe, zabawki drewniane, zabawki ludowe  
**Keywords:** folk crafts, a cultural heritage, wooden toys, folk toys

### Geneza zabawkarstwa drewnianego

Małgorzata Oleszkiewicz (2002: 198) datuje powstanie podbabiogórskiego rzemiosła zabawkarskiego na przełom wieków XIX oraz XX. Badaczka podkreśla, że w poszczególnych częściach geograficznych ośrodka żywiecko-suskiego zabawkarstwo rozwijało się w różnym czasie i tempie:

W wieku XIX najprawdopodobniej wyrabiano zabawki w Koszarawie, Pewli Małej i Wielkiej, Kurowie, Lachowicach i Hucisku, a z początkiem XX wieku na pewno produkowano zabawki w Lachowicach, Stryszawie i Pewli Małej (...). Od 1945 roku na czoło żywieckiego ośrodka zabawkarskiego wysuwają się Lachowice i Stryszawa (Oleszkiewicz 2002: 198).

W źródłach internetowych (np. Kornhauser 2022) można odnaleźć informacje, według których zabawkarstwo podbabiogórskie narodziło się już w XVIII w., jednak Oleszkiewicz podkreśla, że nie znaleziono rzetelnych materiałów potwierdzających tę tezę. W XVII stuleciu Żywiecczyzna słynęła z wyrobów drewnianych, lecz nie wiadomo, czy już wtedy produkowano zabawki (Oleszkiewicz 2002: 198).

Pracownik Beskidzkiego Centrum Zabawki Ludowej Piotr Pochopień (Chudzik, Pochopień 2013; Pochopień 2020) zaznacza, że przemysł zabawkarski narodził się

zupełnie przypadkowo – mieszkańcy wioski wyrabiali z drewna narzędzia potrzebne w gospodarstwie domowym. Z pozostałości materiałów zaczęto rzeźbić drewniane figurki dla dzieci. Potwierdzenie informacji o chałupniczym wyrobie narzędzi codziennego użytku można odnaleźć również w odręcznych notatkach Seweryna Udzieli (1987), pochodzących z badań nad „sprawą wyrobu zabawek przez lud wiejski” z Koszarawy, oraz w artykule Anny Mączyńskiej (1984: 87).

Można zatem zauważyć, że datowanie początków omawianego rzemiosła jest kwestią nieco sporną. Nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, kiedy narodziło się żywiecko-suskie zabawkarstwo. Nie ustalono również, kto był pomysłodawcą rzeźbienia figurek ani skąd pomysł, by wytwarzać właśnie takie, a nie inne zwierzęta oraz rzeczy.

W materiałach źródłowych znajdują się informacje, że zabawkarstwo drewniane (w tym przypadku stryszawskie) pochodzi z Rosji. W tekście pt. *Ptasznik ze Stryszawy* opublikowanym w 1934 r. na łamach czasopisma „Światowid” przeczytać można o chłopie sprzedającym figurki ptaszków w Krakowie. Stanisław Handzel miał twierdzić, że nauczył się rzeźbienia owych figurek od Moskala podczas przebywania w niewoli rosyjskiej w miejscowości Tomsk (Chudzik, Pochopień 2013).

Najprawdopodobniej jednak pierwszym rzeźbiarzem słynnych stryszawskich figurek był Teofil Mentel. Renata Chudzik oraz Piotr Pochopień (2013) przywołują następującą genezę wyrobu ptaszków:

Jako młody chłopak [Teofil Mentel – P.K.] pomagał pustelnikowi w niedalekiej Kalwarii Zebrzydowskiej strugać różańce. W podziękowaniu za pracę pustelnik podarował mu atlas ornitologiczny. Kiedy Teofil wrócił do rodzinnej Stryszawy[,] zaczął strugać z drewna ptaki, a malując je[,] korzystał z otrzymanego atlasu. Robił ptaki naturalnych wielkości, m.in. dudki, dzięcioły, skowronki, słowiki, jastrzębie. Tworzył też bardzo kolorowe tzw. rajskie ptaszki, które często łączył w tzw. „rodzinki”, umieszczając kilka ptaszków na gałązce czy w gniazdku (Chudzik, Pochopień 2013).

Tezę o naukach u kalwaryjskiego pustelnika potwierdził Tadeusz Seweryn w publikacji pt. *Polskie zabawki ludowe*. Badacz szerzej opisuje również przyczyny produkcji zabawek przypominających narzędzia rolnicze oraz domowe: jego zdaniem wyrabiano przedmioty codziennego użytku, by dzieci w bezpieczny sposób oswajały się z nimi oraz by mogły uczyć się poprzez naśladowanie dorosłych (Seweryn 1960). Celowo tworzono wózki, taczki itp. w znacznie uproszczonej formie, choć większy nacisk kładziono na aspekt estetyczny – wspomina o tym Irena Floreńska-Bukowska w korespondencji z Aleksandrą Jacher-Tyszkową z roku 1963 (materiał znajduje się w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie). Ponadto Jacher-Tyszkowa (1963) zwraca uwagę na związek zabawek z lokalną obrzędowością.

## Materiał, technika oraz rzemieślnicy

Zabawkarze korzystali zazwyczaj z drewna sosnowego (Chudzik, Pochopień 2013). Seweryn Udziela odnotował jeszcze kilka innych gatunków drzew, z których wykonywano zabawki: jawor, jodła, smrek, lipa i topola (Udziela 1987), Mączyńska zaś wspomina w swojej pracy o tym, że zabawkarze często wykorzystywali kilka rodzajów drewna do stworzenia jednej figurki:

(...) trzeba uwzględnić, że każdy z wytwórców produkuje z dwóch, a na ogół z kilku gatunków drewna. Jest to podyktowane nie tylko tym, że różne drewno jest używane do poszczególnych części zabawek, ale także tym jakim w danej chwili dysponują surowcem, gdyż nie zawsze mogą dostać taki, jaki im najbardziej odpowiada. Tylko niektórzy informatorzy mają własny las, który nie zawsze jednak zaspakaja ich potrzeby i w związku z tym muszą kupować albo w nadleśnictwie, albo u gospodarzy (Mączyńska 1984: 89).

Do produkcji niektórych zabawek stosowano również dodatki z drutu. Początkowo figurki pozostawiano w naturalnym kolorze; z czasem jednak zaczęto je barwnie ozdabiać. Charakterystyczne koniki, zwane *capami* lub *wyścigowcami*, pokrywano buraczkową farbą określaną mianem *cynabru*. Zabawki te w lepszych, tj. zazwyczaj przeznaczonych na sprzedaż, wersjach miały grzywy i ogony z futra. Kołyski zdobiono nie tylko kolorami, ale również bogatymi ornamentami (Oleszkiewicz 2018: 329). Kurki będące częściami *karaselek* urozmaicano kolorowymi piórkami; *rodzinki* zaś zazwyczaj znajdowały się albo na nieociosanym kawałku gałęzi, albo w gniazdku z siana.

Przy omawianym rzemiośle pracowały zazwyczaj całe rodziny. Seweryn Udziela odnotowuje:

Zwykle ojciec lub starszy syn obrabia większe, trudniejsze przedmioty, młodszy chłopcy od 12 lat (mniej więcej) robią drobniejsze rzeczy. Gdzie chłop niedołęga lub umarł a są narzędzia, tam robi kobieta z dziećmi. (...) Gdzie liczniejsza rodzina, tam dziewczęta zarówno z chłopcami pomagają, lub same robią (Udziela 1987).

Badacz podkreśla również, że biedniejsze rodziny trudniły się rzeźbiarstwem cały rok, bogatsi, posiadający większe gospodarstwa strugali jedynie zimą. Nierzadko konieczność trudnienia się zabawkarstwem wynikała z bezrobocia cyklicznego, np. murarze, niemający możliwości podjęcia pracy zawodowej w okresie zimowym, wykonywali i sprzedawali figurki w większych miastach (Oleszkiewicz 2018: 330).

Zawód zabawkarza często przechodził „z ojca na syna”, kobiety zaś najczęściej zajmowały się ozdabianiem (Lewińska 1995: 30–31). Emilia Leśniak w wywiadzie przeprowadzonym przez Annę Spiss w 1986 r. opowiada: „Jak tata na jarmark pojechał to my z bratem za narzędzia, strugaliśmy koniki, ptaki. Jak były ładne to tata

sprzedawał” (Spiss 1986: 1). Anna Spiss zaznacza, że zarówno teść, jak i mąż jej rozmówczyńi trudnili się zabawkarstwem; w momencie udzielania wywiadu mąż Leśniak nie rzeźbił już zabawek, jego fach przejęła córka.

Do połowy XX w. twórcy drewnianych figurek wytwarzali je najczęściej w kuchniach. Niewiele osób mogło wówczas pozwolić sobie na wygospodarowanie osobnego pomieszczenia, wyłączenie go z użytku codziennego i przeznaczenie na pracownię (Mączyńska 1984: 90). Z tego względu wykorzystywano również inne budynki obejścia, np. szopy lub stodoły (Lewińska 1995: 30). Współcześnie rzemieślnicy utrzymujący się głównie z produkcji omawianego rękodzieła pracują w swoich warsztatach stolarskich. Niektórzy z nich nadal wykorzystują narzędzia stosowane przez przedstawicieli poprzednich pokoleń. Najpopularniejszymi narzędziami zabawkarza były niegdyś: *gnyp*, *dziadek* oraz *krążydło*. Wraz z rozwojem technologii piły dwuręczne wykorzystywane do cięcia większych kawałków drewna (tzw. *gnatków* lub *boli*) zostały zastąpione przez *taśmówki* bądź *cyrkularki* (Mączyńska 1984: 90). Mączyńska wspomina, że niektórzy twórcy samodzielnie konstruowali swoje maszyny:

(...) Jan Lach z Pewli Wielkiej już przed II wojną skonstruował *taśmówkę* na korbę, a potem w okresie II wojny przerobił ją na *taśmówkę* napędzaną motorem spalinowym. Od 10 lat już piłę elektryczną – sam ją montował z synem (Mączyńska 1984: 91).

Narzędzia, technika oraz dokładna charakterystyka poszczególnych zabawek zostały przedstawione w pracach Mączyńskiej (por. 1984, 1985). Jako że celem niniejszego artykułu jest analiza słownictwa, ogólne zarysowanie genezy i rozwoju drewnianej zabawki należałoby w tym miejscu zakończyć.

### Zabawkarstwo w ujęciu lingwistycznym

Współcześnie tradycja rzeźbienia zabawek szczególnie kultywowana jest na terenie gminy Stryszawa. Co roku w czerwcu Gminny Ośrodek Kultury przy wsparciu lokalnych władz oraz przedsiębiorców organizuje Święto Zabawki Ludowej. W 2023 r. odbyła się 26. edycja. Podczas tego kilkudniowego wydarzenia można na żywo zobaczyć, jak rodziny stryszawskich zabawkarzy strugają figurki; ponadto organizowane są konkursy dla szkół oraz występy zespołów regionalnych. W Stryszawie mieści się również Beskidzkie Centrum Zabawki Ludowej, w którym można podziwiać wystawy, obejrzeć izbę zabawkarza lub uczestniczyć w warsztatach. Warto jeszcze dodać, że stryszawskie zabawkarstwo ludowe zostało wpisane na *Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego*.

Jeśli zatem tradycja jest wciąż żywa, żywy jest i język charakteryzujący omawiane rzemiosło. W grupie zebranych wyrazów można wyróżnić następujące pola tematyczne:

**nazwy zabawek i ich części:** *brycka, bycek, cap, capek, chodak, czop, czopek, drabiniok, gniazdko, gołąb klepak, gwariat, karaselka, karetka, klepok, kohutki dzióbate, kolybka, kołyska, konik, koziołki, latarka, motylki klepaki, pegaz, przynożnik, rajski ptaszek, rodzinka, scyrkowka, taczki, tyrkotka, trzeszczadło, ulan, wariat, wóz drabiniasty, wyścigowiec, załownik;*

**nazwy narzędzi:** *cyrkularka, cyrkulówka, drążkownica, drapaczka, dłutko, dziadek, fuzeł I, fuzeł II, gnyp, heblarka, kalor, kobylica, korba, krążydełko, krążydło, kleszcze, ośnik, modła, ponoże, radełko, ryzak, ryzownik, strużek, świder, świdrzycek, taśmówka, transformatorek, uśnik na korbie;*

**nazwy materiałów:** *bal, cynaber, drzewiany, gnatek, paczka, spałeczka, szczapa;*

**nazwy osób:** *bryczkarz, klamkarz, płachciarz, ptaszkarz, ptasznik, zabawkarz;*

**nazwy zdobień:** *kastry, koronka I, koronka II, laistry, ósemka, odmłodnik duży, odmłodnik mały, półksiężyc, miotelka, niedojrzały kłos owsa, wzór jajkowaty, zygzak;*

**nazwy rzemiosła:** *ptaszkarstwo, zabawkarstwo.*

Na podstawie powyższej klasyfikacji można zauważyć, że w niniejszym rzemiośle nie przywiązuje się zbyt dużej wagi do tego, czy ktoś wykonuje jakiś konkretny typ zabawki, tzn. nie wskazuje się żadnych specjalizacji. Wyróżniono tylko trzy nienacechowane negatywnie nazwy rzemieślników, podczas gdy rodzajów zabawek zebrano ok. 33 (niektóre określane więcej niż jedną nazwą). Trzeba jeszcze dodać, że wśród nazw osób nie odnotowano feminatywów, mimo że rzeźbiarstwem zajmowały się również kobiety. Wśród zebranych nazw osób, prócz ogólnych określeń odnoszących się do rzemieślników, wyróżniono leksemy nacechowane pogardliwie, co według Mączyńskiej świadczy o braku poszanowania dla zabawkarzy, którzy sprzedawali swoje drewniane wyroby (Mączyńska 1984: 121).

Zdecydowana większość nazw zabawek powstawała poprzez metonimię – wyrzeźbione figurki przypominają swoje pierwowzory. Sprawia to, że określenia zabawek są dość intuicyjne, tzn. po samym wyrazie można domyślić się, co takiego określa; nazwy narzędzi mogą jednak sprawiać trudność. Nazwy rzemiosła powstały poprzez dodanie formantu słowotwórczego, np. *-stwo*, do tematu wyrazu; podobnie w przypadku nazw osób (por. *bryczk-arz, zabawk-arz, ptasz-arz, ptasz-nik, płachci-arz*).

W przedstawionych wyrazach niektóre cechy gwarowe uległy leksykalizacji, np. *klepok* w opozycji do *klepak* (realizacja samogłoski pochylonej) oraz *kohutki* w opozycji do *kogutki* (przydech). Jako że zabawkarstwem zajmowały się głównie osoby mieszkające oraz pracujące na wsiach, większość słownictwa związanego z omawianym rzemiosłem wywodzi się właśnie z gwarowych odmian polszczyzny i ma swoje odpowiedniki w oficjalnej polszczyźnie, np. *drzewiany* i *drewniany*, *drabiniok* i *wóz drabiniasty*, *cyrkularka* i *stołowa piła tarczowa* itd. O leksykalizacji tych form świadczy fakt, że na potrzeby niniejszej pracy korzystałam wyłącznie ze źródeł pisanych.

Warto również dodać, że wśród zebranego materiału leksykalnego znalazły się leksemy zasługujące w mojej opinii na dokładniejszą analizę. Pierwszym z nich jest *pegaz*, który pierwotnie funkcjonował w mitologii greckiej jako imię skrzydlatego konia Zeusa. Był to więc wyraz zapisywany wielką literą. W dyskursie zabawkarskim funkcjonuje on jednak jako nazwa pospolita, której źródłem może być obraz konia ze skrzydłami pojawiający się w magazynie telewizyjnym pt. „Pegaz”. Hipotezę o apelatywizacji omawianego wyrazu należałoby jednak sprawdzić. Drugim z wyrazów jest *cap*. Według informacji zawartych w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN* jest to nazwa samca kozy, w *Słowniku języka polskiego PWN* można zaś przeczytać, że *cap* to określenie odnoszące się do barana lub kozła oraz (w języku myśliwych) samca kozicy. Słowniki nie podają, że omawiane słowo mogłoby być określeniem konia. Mączyńska pisze jednak, że drewniane koniki nazywano *capami* ze względu na ich przyciężkawy kształt (Mączyńska 1985: 109). Drewniane, czerwone capy charakteryzują się przede wszystkim krótkimi nogami i dużym brzuchem, mogą zatem wyglądem przypominać kozła.

### Zakończenie

Podsumowując niniejsze rozważania, należy stwierdzić, że żywiecko-suskie zabawkarstwo jest niezwykle interesującym zagadnieniem nie tylko dla etnologa, ale również językoznawcy, zwłaszcza dialektologa. Stworzenie zbioru leksemów związanych z tym rzemiosłem pozwala nie tylko na zachowanie tradycji, ale także na jej rozpowszechnianie. Chciałabym jednak zaznaczyć, że mój artykuł nie wyczerpuje omawianego tematu. Do perspektyw badawczych związanych z przedstawionym rzemiosłem należy przede wszystkim dokładniejsza analiza (np. etymologiczna) zebranego słownictwa oraz weryfikacja jego znajomości np. wśród młodych osób zamieszkujących tereny słynące z zabawkarstwa.



## Aneks

**bal** – czasami też *bol*; kawałek drewna.

**brycka** – drewniana zabawka, która składa się z konia (zwanego *capem* lub *wyścigowcem*) oraz wózka często umocowanych na jednej desce z kółkami.

**bryczkarz** – pogardliwie: osoba (najczęściej mężczyzna) trudniąca się wykonywaniem drewnianych bryczek, wózków itp.

**bycek** – patrz: *wyścigowiec*.

**cap** – rodzaj drewnianej zabawki w kształcie konia pociągowego ze sterczącymi uszami, kanciastą budową, zwisającym brzuchem; najczęściej w kolorze czerwonym lub niebieskim, z czarną grzywą i ogonem, bez siodła.

**capek** – patrz: *cap*.

**chodak** – drewniana zabawka składająca się z pochylni i poruszających się po niej zwierząt (zazwyczaj kur, kogutów).

**cynaber** – czerwony lub buraczkowy barwnik służący do kolorowania zabawek.

**cyrkularka** – piła elektryczna.

**cyrkulówka** – piła elektryczna.

**czop** – część drewnianego koła zabawki osłaniająca wystający gwóźdź, który przytwierdza koło do wózka.

**czopek** – patrz: *czop*.

**dłutko** – narzędzie służące do robienia otworów na kliny w taczkach.

**drabiniok** – drewniana zabawka będąca kolorową miniaturą wozu drabiniastego.

**drapaczka** – patrz: *ryzak*.

**drążkownica** – maszyna służąca do czyszczenia kijków; składa się z bębna połączonego z kołem zamachowym wprawianym w ruch za pomocą silnika elektrycznego.

**drzewiany** – wykonany z drewna.

**dziadek** – przyrząd służący do przytrzymywania zabawki podczas obróbki, składający się z drewnianej łąwy i wpuszczonego w nią pionowego imadła.

**fuzek I** – narzędzie służące do rysowania wzorów na zabawkach.

**fuzek II** – nożyk będący częścią *krążydła*.

**gnatek** – kawałek drewna.

**gniazdko** – tylna część drewnianej zabawki (skrzynka) zwanej *brycką*.

**gnyp** – nóż służący niegdyś do cięcia skóry zwierzęcej wykorzystywany do rzeźbienia drewnianych zabawek.

**gołąb klepak** – patrz: *klepok*.

**gwariat** – patrz: *wariat*.

**heblarka** – narzędzie służące do wygładzania powierzchni zabawek.

**kalor** – rodzaj drewnianego młota używanego przez zabawkarza.

**karaselka** – drewniana zabawka składająca się z dyszla oraz dwóch kółek, które obracając się, wprawiają w ruch dwa poziome krążki z *latarkami*.

**karetk**a – drewniana zabawka składająca się z konika oraz bryczki.

**kastry** – rodzaj zdobienia zabawek składający się wyłącznie z linii prostych.

**klamkarz** – pogardliwe określenie osoby, która sprzedaje zabawki, chodząc od domu do domu; inaczej: ci, którzy pucują klamki.

**klepok** – czasem: *klepak*; drewniana zabawka w kształcie ptaka, mająca kółka, długą rączkę do trzymania oraz ruchome skrzydła, które uderzają o siebie, wydając charakterystyczny stukot, gdy sunie się zabawką po podłodze.

**kleszcze** – inna nazwa kombinerek.

**kobylica** – patrz: *dziadek*.

**kohutki dzióbate** – czasem: kogutki dzióbate; drewniana zabawka składająca się z dwu figurek kur lub kogutów umieszczonych na podstawie z kółkami, do której przymocowana jest długa rączka; gdy zabawka jest przesuwana po podłodze, zwierzęta na zmianę podnoszą i opuszczają głowy, jak gdyby dziobały ziarno.

**kolybka** – drewniana zabawka będąca miniaturą kołyski na biegunach, często zdobiona ornamentami.

**kołyska** – patrz: *kolybka*.

**konik** – drewniana zabawka w kształcie konia pomalowanego najczęściej na czerwono, żółto lub biało, z ciemną uprzężą, czarną grzywą, ozdobionego kropkami lub kwiatami; konik najczęściej usadzony był na drewnianej platformie z kółkami, bez wózka (konik z wózkiem, patrz: *brycka*).

**korba** – patrz: *świdrzyck*.

**koronka I** – rodzaj zdobienia drewnianych zabawek przypominający zdobienia na serwetkach.

**koronka II** – rodzaj zdobienia drewnianych zabawek składający się z trójkątów ułożonych obok siebie w linii prostej.

**koziołki** – drewniana zabawka składająca się z dwu figurek koziołków ustawionych na podstawie z kółkami przymocowanej do długiej rączki, które w czasie jazdy na zmianę podnoszą się i opadają, stykając się rogami i imitując walkę.

**krążydełko** – patrz: *krążydło*.

**krążydło** – narzędzie służące do ryzowania ornamentów na zabawkach kształtem przypominające cyrkiel, rzadziej nóż lub dłuto.

**laistry** – rodzaj zdobienia drewnianych zabawek składający się z linii ułożonych w kształcie litery A.

**latarka** – część drewnianej *karaselki* składająca się z dwóch tarcz – większej na dole, mniejszej na górze – połączonych patyczkami tworzącymi filar; wokół latarki znajdują się zazwyczaj małe koniki, rzadziej koguty.

**miotelka** – rodzaj zdobienia drewnianych zabawek; trzy lub cztery kreski, które wychodzą z jednego punktu i tworzą wachlarz; zazwyczaj umieszczane w rogach *gniazdka* lub na *kolybkach*.

- modła** – szablon ułatwiający zdobienie zabawki.
- motylki klepaki** – drewniane zabawki w kształcie motyla działające tak samo jak klepoki w kształcie ptaków, patrz: *klepok*.
- niedojrzały kłos owsa** – rodzaj zdobienia zabawek drewnianych przypominający kwiatostan owsa.
- odmłodnik duży** – rodzaj zdobienia drewnianych zabawek składający się z siedmiolistnego kłosa rośliny.
- odmłodnik mały** – rodzaj zdobienia drewnianych zabawek składający się z potrójnego kłosa rośliny.
- ośnik** – czasami: *ośnik*; ręczne narzędzie do strugania i kolorowania drewna składające się z dwóch rączek do trzymania oraz stalowego ostrza.
- ósemka** – rodzaj zdobienia drewnianych zabawek składający się ze wzoru kształtem przypominającego cyfrę 8; może również występować w wersji podwójnej lub potrójnej, wówczas wzór ten nazywa się *dwierma* bądź *trzema ósemkami*.
- paczka** – klocek drewna, z którego po obróbce rzeźbi się zabawkę.
- pegaz** – drewniana zabawka w kształcie konia ze skrzydłami.
- płachciarz** – pogardliwe określenie osoby, która sprzedaje zabawki, przenosząc je w materiałowej płachcie.
- ponoże** – część imadła służąca do jego regulacji, przytrzymywana nogą przez rzemieślnika wykonującego zabawkę; rodzaj pedału.
- półksiężyc** – rodzaj zdobienia drewnianych zabawek kształtem przypominający cztery półksiężyce.
- przynożnik** – część drewnianej *kolybki* znajdująca się przy nogach położonej w niej lalki (lub innej zabawki).
- ptaszkarstwo** – rzemiosło polegające na rzeźbieniu drewnianych ptaszków.
- ptaszkarz** – osoba (najczęściej mężczyzna) zajmująca się wyrobem drewnianych ptaszków.
- ptasznik** – osoba (najczęściej mężczyzna) trudniąca się wykonywaniem drewnianych ptaszków.
- radelko** – patrz: *krążydło*.
- rajski ptaszek** – drewniana zabawka lub ozdoba w kształcie ptaka pomalowanego na jaskrawe kolory, bogato zdobiona ornamentami z kropek oraz kresek.
- rodzinka** – drewniana zabawka lub ozdoba, w skład której wchodzi kilka ptaszków, zazwyczaj siedzących na gałęzi.
- ryzak** – narzędzie składające się z cienkiego nożyka przytwierdzonego do drewnianej rączki, służące do ozdabiania zabawek prostymi liniami.
- ryzownik** – patrz: *ryzak*.
- scyrkowska** – inaczej: *rzegotka*; patrz: *trzeszczadło*.
- spaleczka** – mały, odrąbany kawałek drewna.

**strużek** – patrz: *ryzak*.

**szczapa** – odrąbany kawałek drewna.

**świder** – patrz: *świdrzyck*.

**świdrzyck** – narzędzie służące do wiercenia otworów w zabawkach.

**taczki** – drewniana zabawka w kształcie tacek, bogato zdobiona ornamentami.

**taśmówka** – piła elektryczna.

**transformatorek** – narzędzie służące do wypalania wzorów na zabawkach.

**trzeszczadło** – inaczej: *rzegotka* lub *scyrkowka*; drewniana zabawka składająca się z części do trzymania zakończonej niewielkim pudełkiem, do którego wkładano ziarna grochu, kamyki itp., wydająca charakterystyczny dźwięk grzechotania przy potrząsaniu; wykonywana bez użycia gwoździ.

**tyrkotka** – prosty, drewniany instrument składający się z rączki, zamocowanej do niej płyty oraz koła zębatego; dźwięk powstaje, gdy podczas ruchu płyta uderza w koło zębate, co powoduje charakterystyczne grzechotanie.

**ułan** – drewniana zabawka składająca się z konika oraz jeźdźca w zielonym mundurze.

**uśnik na korbie** – narzędzie wykonywane samodzielnie przez zabawkarza przypominające cyrkiel z ostrzem.

**wariat** – drewniana zabawka przypominająca konstrukcją *karaselkę*: na dwukołowym wózku znajdują się dwie poziome, okrągłe tarcze przymocowane do osi wózka za pomocą drewnianych kołków w taki sposób, że przy wprawieniu w ruch wózka tarcze i znajdujące się na nich figurki (koniki lub koguciki z piórkami) poruszają się wkoło.

**wóz drabiniasty** – patrz: *drabiniok*.

**wózek** – patrz: *drabiniok*.

**wyścigowiec** – drewniana zabawka w kształcie konia wierzchowego, wykonana z dużą dbałością o odwzorowanie naturalnych kształtów zwierzęcia, z namalowaną uprzężą oraz siodłem.

**wzór jajkowaty** – rodzaj zdobienia drewnianych zabawek kształtem imitujący jajko sadzone lub kwiat z trzema płatkami.

**zabawkarz** – osoba (najczęściej mężczyzna) trudniąca się wykonywaniem drewnianych zabawek.

**zagłownik** – część drewnianej *kolybki* znajdująca się przy głowie położonej w niej lalki (lub innej zabawki).

**zygzak** – rodzaj zdobienia drewnianych zabawek składający się z podwójnych trójkątów ułożonych obok siebie w linii prostej.

## Bibliografia

- Chudzik R., Pochopień P., 2013, *Tradycje zabawkarskie. Beskidzkie Centrum Zabawki Drewnianej*, [on-line:] <https://www.stryszawa.pl/tradycja-i-kultura/publikacje-do-pobrania> [dostęp: 1.07.2023].
- Cudzych E., Kobiałka A., 2021, *Istne cuda, istne czary. Tradycje zabawkarskie na polsko-słowackim pograniczu = Skutočné zázraky, pravdivé kúzla. Hračkárske tradície na poľsko-slovenskom pohraničí*, przeł. A. Pyka, Bielsko-Biała.
- Kornhauser J., 2022, *W krainie klepoków*, Dwutygodnik.com, [on-line:] <https://www.dwutygodnik.com/artukul/10251-w-krainie-klepokow.html> [dostęp: 1.07.2023].
- Lewińska T., 1995, *Kolorowy świat zabawek. Zabawki ludowe w Polsce*, Kielce.
- Mączyńska A., 1984, *Współczesne ludowe zabawki żywieckie*, „Karta Groni” 12, s. 87–121, [on-line:] <https://skarbnicabeskidzka.wordpress.com/wp-content/uploads/2015/01/zabawki.pdf> [dostęp: 16.07.2024].
- Mączyńska A., 1985, *Rozwój ludowego ośrodka zabawkarskiego na Żywiecczyźnie*, „Karta Groni” 13, s. 107–119, [on-line:] <https://skarbnicabeskidzka.wordpress.com/wp-content/uploads/2015/01/zabawki2.pdf> [dostęp: 16.07.2024].
- Oleszkiewicz M., 2002, *Ośrodek zabawkarski w Stryszawie i Lachowicach*, „Rocznik Babio-górski” 4, s. 197–213.
- Oleszkiewicz M., 2018, *Zabawkarstwo*, [w:] K. Ceklarz, B. Rosiek (red.), *Kultura ludowa Górali Żywieckich*, Kraków, s. 325–352.
- Pochopień P., 2020, *Beskidzkie Centrum Zabawki Drewnianej w Stryszawie*, 15.05.2020, [on-line:] <https://www.wbeskidzie.pl/beskidzkie-centrum-zabawki-drewnianej/> [dostęp: 1.07.2023].
- Seweryn T., 1960, *Polskie zabawki ludowe*, Warszawa.
- Zabawkarstwo ludowe*, Szkolne Schronisko Młodzieżowe „Pod Jałowcem” w Stryszawie, [on-line:] <http://www.ssmstryszawa.pl/zabawki.htm> [dostęp: 1.07.2023].

## Dokumenty pochodzące ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie (materiał nieopublikowany)

- Jacher-Tyszkowa A., 1963, *Od obrzędu do zabawki ludowej. Referat na zjazd powiatowy chłopów z Żywiecczyzny, twórców sztuki ludowej*.
- Spiss A., 1985, *Zabawki – ptaszki*.
- Udziela S., 1987, *Przemysł zabawkarski w Koszarawie – pow. Żywiec*.

Daty podane w powyższej bibliografii są datami powstania tekstów, nie ich publikacji. Jeżeli w spisie tekstów brakuje jakichś informacji (np. autor, miejsce napisania), oznacza to, że nie zostały podane przez autora i nie ma ich w oryginalnych wersjach dokumentów (zapoznawałam się głównie z oryginalnymi maszynopisami lub odręcznymi notatkami). Materiały zostały mi udostępnione w czytelni Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie w dniu 30 maja 2023 r.

## **Nomenclature Related to the Handicraft Toy-Making of the Żywiec-Sucha Beskidzka Region**

### **Abstract**

The article focuses on the topic of folk toy-making in the areas between Żywiec and Sucha Beskidzka. It outlines the origins of wooden toys and presents the contemporary cultivation of this tradition. The study utilizes research on folk toys conducted by Małgorzata Oleszkiewicz, handwritten notes by Seweryn Udziela, and publications by Tadeusz Seweryn titled *Polish Folk Toys* and by Teresa Lewińska titled *The Colorful World of Toys: Folk Toys in Poland*. The next part of the text focuses on the analysis of names associated with this craft. A total of 89 lexemes, which refer to toys, their makers, and materials, were used for this analysis. These terms were collected from a corpus of scientific texts, journalistic articles, popular science publications, notes, and interviews conducted with residents of Stryszawa (all sources are listed in the bibliography). The lexemes related to this craft can be divided into thematic fields: names of toys, names of materials, names of tools, names of people, names of the craft, and names of decorations. Collecting the names related to toy-making in the article not only helps in preserving the tradition of regional toy-making art but also protects the vocabulary from being forgotten.



GABRIELA GACEK 

Uniwersytet Jagielloński  
gabrielaalicjagacek@gmail.com

---

## W POSZUKIWANIU TRADYCYJNEGO SKŁADU INSTRUMENTALNEGO KAPELI KLISZCZACKIEJ – WSPÓŁCZESNE (RE)KONSTRUKCJE

**Słowa kluczowe:** Kliszczacy, muzyka, instrumenty muzyczne, orkiestry dęte, festiwale muzyczne  
**Keywords:** Kliszczak Gorals, music, musical instruments, brass bands, music festivals

W ciągu ostatnich 20 lat w regionie położonym między Myślenicami, Suchą Beskidzką i Rabką-Zdrojem zauważalne są zintensyfikowane, oddolne działania skupione wokół budowania tożsamości regionalnej. Użycie epitetu „kliszczacki” zdominowało tytuły różnorodnych projektów mających za zadanie realizację ochrony zarówno materialnego, jak i niematerialnego dziedzictwa regionu (Ceklarz 2022: 137–142), w tym tradycji muzycznych. Odbywało się to zwłaszcza poprzez tworzenie zespołów regionalnych, głównie dziecięcych. Razem z kilkoma zespołami założonymi w latach 70. XX w. w naturalny sposób stały się one instytucjami ważnymi dla integracji lokalnej społeczności. Aby jednak sprostać wyzwaniu prezentowania folkloru regionalnego, „kliszczackiego”, ich instruktorzy i członkowie stanęli przed trudnym zadaniem zdefiniowania kanonicznego repertuaru muzycznego i instrumentarium kapeli, a w dalszej kolejności stylu wykonawczego. Nowe zespoły w ciągu kilkunastu lat stworzyły swój wizerunek od podstaw. Starsze, będące dla nowo powstałych pozytywnym bądź negatywnym punktem odniesienia, nierzadko potrzebowały namysłu nad ewentualnymi modyfikacjami repertuaru czy instrumentarium. Ten ostatni aspekt zainteresował mnie w trakcie badań terenowych, gdy jeden z informatorów powiedział:

Pamiętam, że do Łętowni przyjechali z Radia Kraków nagrywać kapele weselne. Bo to też dziwne składy były. Co innego się gra w zespołach pieśni i tańca, inna

kapela niż na weselach. Takiej kapeli Pani nie uświadczy na weselu (...). Nie ma czegoś takiego. Musi być perkusja, stojąca – bez tego nie ma wesela – czyli nie bębny, tylko perkusja stojąca, gitara basowa, saksofon, trąbka i akordeon – a teraz keyboard (wywiad z 2012 r., Myślenice).

Informator wskazał na dwa bardzo ważne procesy. Pierwszym jest historyczna zmienność instrumentarium muzycznego akompaniującego sytuacjom obrzędowym (tu: weselu) w naturalnym kontekście wykonawczym, drugim zaś – występowanie starszego typu składu instrumentalnego kapeli w ruchu folklorystycznym, gdzie obrzędy na scenie pokazuje się w formie steatralizowanej. Jeśli zdamy sobie sprawę, że niejednokrotnie muzykantami w zespołach regionalnych są zarazem muzycy komercyjnie działających zespołów (kapel) weselnych, multiinstrumentaliści, autochtoni, czasem potomkowie dawnych muzykantów, odpowiedź na pytanie, co oznacza „kliszczacki”, w domyśle autentyczny, tradycyjny, typowy dla regionu skład instrumentalny kapeli, jest niezwykle trudna.

W trakcie badań szczególnie interesowały mnie kryteria ważne dla instruktorów nowych zespołów regionalnych przy doborze składu instrumentalnego i konkretnych muzykantów do współpracy. Istotne było również, jaki wpływ zespoły regionalne działające w regionie od kilkudziesięciu lat mają na te nowo powstające: czy instrumentarium się zmienia, czy następuje współpraca pomiędzy muzykantami z różnych zespołów. Niemniej ważną kwestią okazały się różne definicje „tradycyjności” pojawiające się w zależności od pozascenicznego, mniej oficjalnego, lub scenicznego, zwłaszcza festiwalowego, kontekstu muzykowania. Okazało się bowiem, że udział w festiwalach folklorystycznych o formule konkursowej stanowi istotny czynnik negocjowania i wypracowywania formuły „autentyczności”. O tym zjawisku wspomina w *Raporcie o stanie tradycyjnej kultury muzycznej* etnomuzykolog Tomasz Nowak:

Pomocą służą z uwagą obserwowane festiwalowe regulaminy, protokoły czy też omówienia prezentacji konkursowych, uznawane przez instruktorów za drogowskazy obowiązujących trendów i ograniczeń. W ten sposób w wielu regionach na stałe ściśle skodyfikowano instrumenty oraz składy kapel uznanych za ludowe (Nowak 2014: 195–196).

To właśnie podczas festiwali, zwłaszcza w trakcie konsultacji z jurorami, wypracowywano definicje „tradycyjności” danego składu instrumentalnego. Słuchano sugestii, uzasadniano swoje wybory. Zdarzało się, że brak zgody z niejednokrotnie utartymi przekonaniem jurorów przyczyniał się do pewnego rodzaju dualizmu. Skład kapel bywał odmienny w zależności od rodzaju scenicznego kontekstu muzykowania – związanego z rywalizacją i oceną ekspertów bądź z nimi niezwiązanego.

Aby jednak spróbować odpowiedzieć na główne pytanie: czy współczesne poszukiwania tradycyjnego składu instrumentalnego kapeli kliszczackiej są bardziej

procesem rekonstrukcji stanu z przeszłości czy konstrukcją nowej jakości, ważna jest nie tylko świadomość współcześnie zachodzących procesów kulturowych, lecz także odniesienie się do informacji zawartych w źródłach historycznych oraz przyjrzenie się najstarszemu zachowanemu instrumentarium z interesującego nas terenu. Warto rozpocząć od biblii ludoznawców i etnomuzykologów, jaką są zapiski Oskara Kolberga.

### Instrumenty muzyczne na terenie kliszczackim – przegląd źródeł

Kolberg, przeprowadzając dokumentację instrumentalnego folkloru muzycznego, podał jedynie dwa przykłady muzyczne zlokalizowane na obszarze kliszczackim. Pierwsza to melodia o charakterze krakowiakowym z Lubnia. Wzmianka dotycząca wykonania na skrzypcach, pojawiająca się dopiero w siódmym takcie, wskazuje prawdopodobnie na fakt występowania przygrywki instrumentalnej do melodii wokalne zapisanej w taktach 1–7. Drugi przykład to pieśń pasterska *Kie idą owcarze* z okolic Jordanowa, w której Kolberg podał, oprócz wariantu wykonania wokálnego, wariant instrumentalny do wykonania na „fujarce” (ryc. 1). Ze względu na ambitus melodii i skalę, na której jest oparta, można przypuszczać, że informator grał na piszczalce co najmniej sześciootworowej.

1619

od Jordanowa (Rabka, Chabówka)

Kie i - dą ow - ca - rze go - ra - mi, go - ra - mi,  
to so - bie zwgr - ta - ją ki - ja - mi, ki - ja - mi.

fujarka

Ryc. 1. Kolberg 1968b: 223

Znajomość dud na południowych obrzeżach obszaru kliszczackiego potwierdza tekst słowny pieśni *Skrzypki z lipki dudki z kozła* z okolic Jordanowa (ryc. 2). Co

więcej, kilkukrotnie można znaleźć w notatkach Kolberga wzmianki na temat bu-downicznych dud z Zawoi (Józef Toczek i Jondrej Bury) oraz dudziarzu z Grzechyni (Walenty Polak).

od Jordanowa

Skrzyp-ki z lip-ki, du-dki z ko-zła, trzy-maj-ze sie, byś nie skieł-zła,  
po-łóż dud-ki na wą-wo-zie, niech za-stą-pią dud-ki ko-zie.

Skrzypki z lipki, dudki z kozła,  
trzymajze sie, byś nie skiełzła,  
połóż dudki na wąwozie,  
niech zastąpią dudki kozie.

Położ dudy wedle budy,  
niech pilnują dudy budy.

Ryc. 2. Kolberg 1968b: 249

Jednym z namacalnych dowodów występowania dud w południowo-zachodniej części obszaru kliszczackiego jest fotografia dudziarza z Budzowa, wykonana przez Ignacego Kriegera pomiędzy 1860 a 1889 r., przechowywana w archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie (ryc. 3). Uwieczniony na niej góral pozuje z dudami typu żywieckiego. Być może jest to wędrowny muzykant. Badania terenowe, prowadzone przez Krystynę Hermanowicz-Nowak 100 lat później w nieodległej Żarnówce, potwierdziły występowanie dud podczas przywoływanego w wywiadzie – wtedy już zaniechanego – zwyczaju kolędowania z *kozą*: „chodził jeden góral po wsi i grał na niej, ludzie dawali mu pieniądze” (Hermanowicz-Nowak 1971: 4). Nie wiadomo, gdzie i od kogo udokumentowani w obu źródłach dudziarze uczyli się gry. Nie są także znane ich imiona ani nazwiska.

W archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie znajduje się korpus źródeł zebrany w Małopolsce przez ekipę Seweryna Udzieli, złożoną z doświadczonych badaczy i ich współpracowników terenowych. Celem ich działalności było opublikowanie zebranych materiałów w ramach wielotomowego wydawnictwa *Das Volkslied in Österreich* pod patronatem Ministerstwa Kultury i Edukacji Cesarstwa Austriackiego. Można wśród nich znaleźć źródła rękopiśmienne datowane na przełom XIX i XX w., w których jest mowa o instrumentarium kapel ludowych z obszaru kliszczackiego. Dzięki badaniom Piotra Wyrobka wiadomo, że na początku XX w. w okolicach Makowa Podhalańskiego kapele ludowe składały się ze skrzypiec, basów, klarnetu, trąbki, fletu i „harmonijki ręcznej” (być może chodzi o heligonkę)



Ryc. 3. Dudziarz z Budzowa, Kraków między 1860 a 1889 r., fot. I. Krieger, archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie



Ryc. 5. Basy, 1963 r., wykonane przez Ludwika Matlaka z Trzebuni, zbiory Muzeum Niepodległości w Myślenicach, fot. G. Gacek



Ryc. 4. Harmonia diatoniczna wykonana w Stróży koło Myślenic na początku XX w., zbiory Muzeum Etnograficznego w Krakowie



(Wyrobek i in. 1913). Z kolei z przekazu anonimowego autora, spędzającego pod koniec XIX w. święta Bożego Narodzenia u Jana Kantego Kempnera (1813–1900), właściciela dolnej części wsi Łętownia, wiadomo, że w skład tamtejszej kapeli ludowej towarzyszącej zwyczajowi o nazwie „tłuka” wchodził skrzypek i basista.

Gospodarz chcący zebrać zboże za pomocą najemników może w dwojaki sposób: albo prosić, żeby mu wyszli do pracy za pieniądze, albo sprawić tłukę. Daleko chętniej wychodzą ludzie na tłukę, choć pieniędzy nie dostają, ale zamiast tego 3 lub 4 razy przez pół dnia – pół dnia tylko zwykle trwa tłuka – pić i raz jeść. Na tłuce gra muzyka składająca się z skrzypka i basisty (wieśniaków) [podkreślenie – G.G.] której wtórują częstokroć nie mo[ra]ln[e] pieśni żeńców. (...) Zwyczaj te napotykaemy tylko na linii od Myślenic do Jordanowa (4 mile). Za Jordanowem położone wsie graniczą wprawdzie z parafią Łętowską, ale zwyczaj mają już inne (Anonim, Łętownia pow. Myślenice, s. 3–4).

Oprócz źródeł pisanych w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie znajduje się harmonia diatoniczna dwurzędowa o ośmiu basach, wykonana w Stróży koło Myślenic na początku XX w. i tam zakupiona. Jest to instrument produkcji warsztatowej (ryc. 4.). Ma 32,5 cm wysokości. Skrzynki melodyczna i basowa wykonane są z drewna pokrytego brązową bejcą i lakierowane. Miech wykonany jest z tektury, oklejony „marmurkowym” papierem i brązowym płótnem introligatorskim. Instrument nie jest eksponowany i nie jest w dobrym stanie. Stanowi jednak bardzo ważny dowód, że na terenach kliszczackich istniało ludowe wytwórstwo instrumentów muzycznych.

Innym dowodem na ten fakt są czterostrunowe basy wykonane w 1963 r. w Stróży koło Myślenic przez Ludwika Matlaka, użytkowane do 1975 r. w Trzebuni, skąd pochodził ich budowniczy (Oskwarek 2018: 16). Instrument, zakupiony w 1980 r. przez Muzeum Dom Grecki w Myślenicach, mierzy 198 cm, brakuje smyczka i dwóch strun. Jest obecnie eksponowany w Muzeum Niepodległości w Myślenicach, nadal bez dwóch brakujących strun, ale ze smyczkiem (ryc. 5).

W karcie ewidencyjnej napisano:

Pudło rezonansowe jest owalne. Oba brzegi są wycięte w połowie długości boku. Na powierzchni pudła po obu stronach strun jest wycięcie w kształcie litery S. Przez środek pudła biegnie czarna listwa [podstrunnica – G.G.] przechodząca w rączkę zakończoną ozdobnie. Na niej są cztery czarne guziki [kołki – G.G.] służące do strojenia strun. Basy mają czarną toczoną nóżkę, na której stoją. Listwa u dołu [strunociąg – G.G.] ma pięć czerwonych, okrągłych wycięć. Na górnej i dolnej listwie spoczywają dwie grube druciane struny. Wewnątrz pudła naklejona jest biała kartka z napisem „9.II.1963 rok. Wytwórnia instrumentu muzycznego w Stróży Matlak L.”.

Basy kupione zostały 10 lat temu w Trzebuni. Właściciel ostatni, którym był J. Chmiel grał na nich przez 5 lat tj. do roku 1975. Używał je podczas chodzenia z szopką.



W ramach Ogólnopolskiej Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego, prowadzonej przez Polski Instytut Sztuki oraz Polskie Radio, w 1952 r. zarejestrowano 60 przykładów instrumentalnych wykonanych na harmonii bądź skrzypcach – instrumentach fabrycznych. Nagrania zrealizowano w Naprawie, Krzeczowie i Trzebuni. W kilku protokołach dołączonych do nagrań zapisano informacje na temat składów kapel ludowych. W Naprawie przed II wojną światową było to dwoje skrzypiec, basy oraz klarnet C<sup>1</sup>. W latach 50. XX w. doszedł kornet, harmonia, a basy zastąpił bęben. Ten ostatni proces następował także w kapelach górali zagórzańskich<sup>2</sup>, o czym wspomina Piotr Lulek:

Lata 50-te XX wieku to dominacja bębna nad basami. W Kasinie Wielkiej, Mszanie Dolnej i pobliskich miejscowościach na weselach grywano już bez basów. Tylko u gospodarzy, którzy szanowali stare tradycje, na weselach musiały być basy. Pojawienie się bębna w składach kapel spowodowało dużo zamieszania i gniewów wśród muzyków, bo nie wiedziiano, co zrobić z basistą i sekundzistą. Byli oni przeważnie zbyt słabymi muzykami, żeby grać na innych instrumentach, a własna duma nie pozwoliła im od razu porzucić grania (Lulek 2015: 94).

Muzykanci grający na instrumentach smyczkowych porzucali je w tamtym czasie na rzecz gry na instrumentach dętych, ewentualnie stawiali się multiinstrumentalistami. Był to częsty proces w całym regionie. Ludności podobało się brzmienie składów z trąbkami czy saksofonami – szerokie, wielogłosowe, harmoniczne, donośniejsze niż składów smyczkowych i zatem postrzegane jako lepsze, bogate. Trzeba było za taką orkiestrę zapłacić więcej niż za skład smyczkowy, który był uważany za cichy, starodawny, dla osób biednych, których nie było stać na wynajęcie sobie lepszej, większej kapeli.

Licznie zakładane, zwłaszcza w okresie międzywojennym, orkiestry dęte wywierały duży wpływ na kulturę muzyczną regionu kliszczackiego<sup>3</sup>. Dyrygenci, kształcąc muzykantów, przyczyniali się jednak do wygasania tradycji ludowego muzykowania w zakresie składu kapel i repertuaru: dominował religijny, w tym pieśni kalwaryjskie, ale także marsze wojskowe i melodie popularne. Muzycy uczyli się gry z nut w jednej, konkretnej tonacji, dynamice i tempie. Nie było miejsca na dowolność interpretacji, grę charakteryzującą się indywidualnymi manierami wykonawczymi.

1 Kapela o podobnym składzie instrumentalnym funkcjonowała w okresie międzywojennym u Zagórzan – sąsiedniej grupy góralskiej, zamieszkującej okolice Kasiny Wielkiej (Lulek 2015: 91).

2 Był to w istocie proces, który następował wtedy w całej Polsce.

3 Najstarsza tego typu orkiestra, działająca do chwili obecnej w regionie, „Orzeł” z Trzebuni, została założona w 1852 r. W 1922 r. założono orkiestrę w Zembrzycach, w 1924 r. – w Łętowni, w 1927 r. – w Tenczynie, w 1928 r. – w Skomielnej Białej. Te powstałe po II wojnie światowej najczęściej działały przy Ochotniczej Straży Pożarnej (w Krzczonowie – orkiestra założona w 1961 r., w Tokarni – w 1982 r.), choć zdarzało się, że były zakładane przy parafiach, jak orkiestra dęta w Skomielnej Czarnej założona przez ks. Stanisława Palucha.

Powyższe procesy ilustrują nagrania Ludowego Zespołu Instrumentalnego ze Skomialnej Białej pod kierownictwem Franciszka Macioła, zrealizowane w ramach Ogólnopolskiej Akcji Zbierania Folkloru Muzycznego. Skład tego zespołu przedstawiał się następująco:

Franciszek Macioł ur. 1908 – kornet I, śpiew  
 Władysław Bal ur. 1912 – kornet II  
 Józef Handzel ur. 1915 – harmonia  
 Władysław Macioł ur. 1912 – flet  
 Jan Kościelniak ur. 1912 – skrzypce  
 Jan Macioł ur. 1923 – perkusja.

Część tych osób można odnaleźć na zachowanej fotografii zespołu weselnego ze Skomialnej, zwanego *orkiestrą smyczkową (Handzłowa)*<sup>4</sup>. Jej skład różni się, gdy porównać zdjęcie z lat 50. (ryc. 6) i 70. XX w. (ryc. 7).



Ryc. 6. Orkiestra smyczkowa (Handzłowa) ze Skomialnej Białej, Skomialna Biała, po 1945 r. (datowanie nieznane), zdjęcie ze zbiorów prywatnych córki Franciszka Macioła, p. Ireny Gacek

4 Nazwa nawiązuje do nazwy roli, z której pochodzili muzycanci (Miśkowiec 2018: 223).

Widać zmiany w składzie instrumentalnym kapeli w stosunku do tego z lat 50. – pojawia się saksofon, nie ma już skrzypiec. Być może wyłącznie ze względu na stary skład osobowy grupa została podpisana jeszcze jako „smyczkowa”. Co istotne, te same osoby grały równoległe w orkiestrze dętej w Skomielnej Białej (ryc. 8).



Ryc. 7. Orkiestra smyczkowa (Handzłowa) ze Skomielnej Białej. Od lewej strony: Władysław Macioł, Jan Macioł, Franciszek Macioł, Stanisław Handzel, Józef Handzel; Skomielna Biała, lata 70. XX w., zdjęcie ze zbiorów prywatnych córki Franciszka Macioła, p. Ireny Gacek



Ryc. 8. Orkiestra dęta ze Skomielnej Białej, Myślenice, 1958 r., zdjęcie ze zbiorów prywatnych córki Franciszka Macioła, p. Ireny Gacek

## **Powstawanie zespołów regionalnych a przemiany ludowego instrumentarium. Instytucjonalizacja zanikających tradycji**

Po II wojnie światowej uprawianie muzyki tradycyjnej zaczęło się instytucjonalizować. Muzykantów ludowych zapraszano do udziału w kapelach powstających zespołów regionalnych. Do udziału w kapeli najstarszego z nich, Kliszczaków z Tokarni (którego nieformalne początki sięgają lat 50. XX w.), zaproszono starych tokarskich muzykantów urodzonych w drugiej dekadzie XX w., grywających po weselach repertuar nauczony ze słuchu: Stanisława Hobota (skrzypce), Stanisława Sochacza (skrzypce I), Walentego Leśniaka (skrzypce), Andrzeja Hanusiaka (skrzypce II), Stanisława Kucałę (basy), Jana Jopka (klarnet)<sup>5</sup>. Byli oni również jednymi z ważniejszych informatorów kierownika zespołu, Stanisława Funka, odnośnie do repertuaru grywanego przed II wojną światową. Zakładając bowiem zespół regionalny Kliszczacy w Tokarni, czynił to z myślą, aby zaprezentować scenicznie folklor jak najbardziej lokalny, obcy od wpływów kultury miejskiej czy popularnej: pieśni i tańce oraz taką formę obrzędów (np. wesela), jakie występowały w Tokarni i okolicach w latach międzywojennych i tuż po II wojnie światowej.

Pierwotnie w kapeli zespołu Kliszczacy wymiennie z kontrabasem występowały małe, trzystrunowe basy z nóżką, przypominające wyglądem wiolonczelę lub basy podhalańskie. W 2012 r. z powodu złego stanu tego instrumentu zakupiono kontrabas – instrument nowy i głośniejszy od basów.

W latach 70., kiedy formalnie, obok zespołu Kliszczacy z Tokarni, powstawały zespoły Pcimianie z Pcimia oraz Toporzanie z Tenczyna, ustalenie „tradycyjnego” składu kapeli było kwestią bardzo kłopotliwą. Tylko od początku XX w. nastąpiło tak wiele zmian w składach instrumentalnych kapel, że trudno było wybrać jeden, typowy, „właściwy”. Co istotne, zmiany zachodziły w różnym tempie w różnych miejscowościach.

Stanisław Funek podał, że na weselu jego babki, Anny Miernik, które odbyło się w 1890 r., grała kapela w składzie: skrzypce prym, skrzypce sekund, basy i klarnet (czyli skład podobny do pierwszego składu kapeli zespołu Kliszczacy). W kolejnych latach coraz bardziej popularne stawały się instrumenty dęte. Istotnym czynnikiem wpływającym na rozpowszechnianie się muzykowania na nich w Tokarni była, zdaniem Stanisława Funka, moda na ich obecność w składzie kapel z bogatszego regionu krakowskiego, która przez Lubień i Krzczonów, stanowiące jedną parafię<sup>6</sup>, miała

5 Pierwszą kapelę towarzyszącą zespołowi Toporzanie z Tenczyna, założonemu w 1973 r., stanowili muzycanci grający ówczesnie na weselach – kapela Kukułków w składzie: skrzypce prym, skrzypce sekund, trąbka, klarnet i basy (kontrabas). Członkowie zespołu nie pamiętają, by w Tenczynie grano na małych basach.

6 W Krzczonowie samodzielna parafia powstała w 1936 r.

na początku XX w. dotrzeć do Tokarni. Klarinet, a zwłaszcza trąbka, jako instrumenty nowoczesne i głośne, zaczęły pojawiać się, „jak było śwarniejsze wesele”, a jak ktoś był biedniejszy, zamawiał muzykę złożoną ze skrzypiec i basów – instrumentów cichych, należących do starego składu kapel.

Powody, dla których zapoczątkował się stopniowy proces zmiany instrumentarium, bywały niekiedy identyczne na całym obszarze kliszczackim. Tadeusz Wojtanek zwraca uwagę, że

w czasie lat głodowych, które często nawiedzały w XIX wieku naszą wieś [Zembrzyce], ludzie szli na piechotę zarobić na chleb w bogatsze tereny monarchii austrowęgierskiej. Za zarobione pieniądze przywożono stamtąd instrumenty, takie jak: klarinet, trąbkę, heligonkę i skrzypce. Instrumenty te, o bogatszym brzmieniu i większych możliwościach technicznych, wyparły całkowicie dawne instrumenty [piszczałki, skrzypce dłubane, dudy] (Wojtanek 2009: 266).

Ten sam autor podaje drugie źródło powszechnej obecności instrumentów dętych w okolicach Zembrzyc:

Początek XIX wieku to czas wędrówek za chlebem do Ameryki. Wracający, oprócz uciulanych dolarów przywozili ze sobą instrumenty: saksofon, trąbki, akordeony i inne instrumenty dęte. W Ameryce stykali się z innym stylem muzykowania, opartym głównie na rytmie, który w zespole utrzymywała perkusja. I tak w latach dwudziestych ukształtował się nowy typ kapeli, grającej na zabawach i weselach. Zespół taki nazywany „bandą” składał się z perkusji, kontrabas, akordeonu, dwu instrumentów dętych, takich jak dwa saksofony lub saksofon i trąbka. Perkusję nazywano „dżezem”. Tego typu składy zespołów z powodzeniem grały do końca lat sześćdziesiątych, później zostały wyparte przez nowoczesne instrumenty elektroniczne (Wojtanek 2009: 269).

Dodatkowym powodem rozprzestrzeniania się instrumentów dętych w regionie – klarnetu i trąbki – była również powszechna służba mężczyzn w wojsku austro-węgierskim. Zdarzało się, że po jej zakończeniu przywożono do rodzinnych wsi instrumenty, a wraz z nimi ponadto nowy repertuar, zwłaszcza pieśniowy. Zwiększająca się ciągle liczba instrumentalistów miała wpływ na powstawanie przy parafiach orkiestr dętych na wzór orkiestr wojskowych armii austriackiej (Sadowski 2003: 241).

Po I wojnie światowej zaczęły się pojawiać w składach kapel instrumenty miechowe: harmonia guzikówka i heligonka, przywożone z „Saksów”, z Pesztu, a także ze Słowacji:

Pod silnym wpływem kapeli krakowskiej ukształtował się na naszych terenach typ kapeli, składającej się z trąbki, klarnetu C lub dwu klarnetów, skrzypiec prym i sekund oraz basów<sup>7</sup>, które często wyrabiano domowym sposobem. Używano też

7 Według Wojtanka tradycyjne basy to instrument trzystrunowy, 1/2 kontrabas.

w kapeli heligonki – prostego, guzikowego akordeoniku (...). Takie kapele były charakterystyczne do II wojny światowej (Wojtanek 2009: 266).

Akordeon pojawił się po II wojnie światowej. Instrumenty pasterskie ograniczały się do okaryn i piszczałek wykonanych z wierzby. Zarówno Stanisław Funek, jak i inni informatorzy z okolic Tokarni nie wskazują na tradycje wyrobu i gry na trombitach czy piszczałkach drewnianych.

Popularność instrumentów dętych także po II wojnie światowej była tak duża, że skrzypce wypadały ze składu weselnych kapel *prymnych* (harmonia, klarnet, trąbka, bęben zamiast basów). Biedniejszym Tokarzanom przygrywały w tamtym czasie na weselach kapele w składzie: skrzypce, basy i klarnet, a na zwykłych potańcówkach, wyskubkach czy karnawałowych „bolach” urządzanych na poszczególnych rolach w Tokarni najmniejszy skład muzyki stanowiły skrzypce i bęben bądź harmonia i bęben, do których mógł dołączyć klarnet.

Mniej więcej od lat 60., a głównie w latach 70. zaczęły wchodzić w skład kapel weselnych saksofony. Coraz mniej było muzykantów grających na instrumentach smyczkowych, wiele osób grało natomiast na instrumentach dętych ze względu na dużą liczbę i prężną działalność orkiestr dętych w regionie. Pomimo iż członkowie orkiestr dętych poznawali zapis nutowy, nie przeszkadzało to na weselach grywać ze słuchu poplek, oberków, walców, tang, marszy, fokstrotów („cofanych”) czy przebojów muzyki popularnej, które od lat 70. nagrywano za pomocą magnetofonu z audycji radiowych<sup>8</sup> bądź uczono się z nut drukowanych w czasopiśmie.

Skład kapel czynnych poza zespołami regionalnymi zmieniał się na tyle, że zaczęły one grać w składach uznawanych za nietradycyjne, np. z udziałem saksofonu (który zastąpił w swej funkcji skrzypce prym), akordeonu (zastąpił skrzypce sekund), perkusji (zastąpiła basy), a od lat 90. XX w. instrumentów elektronicznych. Był to jeden z powodów coraz większych problemów ze znalezieniem muzykantów kolejnych generacji, którzy mogliby grać z zespołami regionalnymi.

### **(Re)konstrukcje tradycyjnego instrumentarium w ostatnim dwudziestolecu**

Od około 2000 r. w wielu miejscowościach regionu powoływano do życia zespoły regionalne, szczególnie dziecięce, których celem miało być prezentowanie i promowanie muzyki kliszczackiej. Nowo powstające zespoły najczęściej najpierw zaproszały miejscowych muzykantów, niezależnie od instrumentu, na którym grali, by

8 Istotny jest ponadto fakt, że miejscowości położone w górskiej części powiatu myślenickiego, z dala od drogi krajowej nr 7 („Zakopianki”), zelektryfikowano dopiero w latach 70. Do tego czasu wpływ kultury popularnej na repertuar muzyczny i instrumentarium był znacznie zahamowany. Grano wtedy akustycznie, bez wzmacniaczy i użycia instrumentów elektronicznych.



uformować kapelę. Zdarzało się, że byli to członkowie istniejących już zespołów regionalnych, ale także osoby spoza regionu. Nadrzędnym celem na tym etapie stało się stworzenie repertuaru oraz zorganizowanie akompaniamentu do nauki tańca i śpiewu. Nauka gry na instrumentach muzycznych, jako proces długotrwały, wymagała wieloletniego zaangażowania i znalezienia większych funduszy zarówno na naukę, jak i zakup instrumentów, co nierzadko stanowiło problem, biorąc pod uwagę niepewność związaną ze zdobywaniem pieniędzy w systemie grantowym w ramach programów Unii Europejskiej dotyczących ochrony dziedzictwa kulturowego. Równoległe do tych działań instruktorzy próbowali ustalać, jak muzyczne tradycje Kliszczaków mogły brzmieć, w drodze prywatnych badań terenowych i rozmów z jurorami przeglądów folklorystycznych.

Repertuar już istniejących zespołów kliszczackich, w tym skład kapeli, był poddawany rewizji. W większości młodych zespołów regionalnych w skład instrumentalny kapeli nie weszły instrumenty dęte, uznawane za element „krakowski”, „niegóralski”, a nawet nietradycyjny (ryc. 8). Jeśli się pojawiały, to ze względu na brak muzykantów grających na instrumentach smyczkowych, będących emblematem brzmieniowym góralszczyzny (i zarazem najstarszym typem niegdyś występującego instrumentarium). Przekonanie to może dziwić np. w przypadku zespołów z Trzebuni, która może akurat poszczycić się bardzo długą tradycją muzykowania na instrumentach dętych ze względu na Orkiestrę Dętą „Orzeł”, działającą tam od 1852 r. Brak instrumentów dętych jest natomiast oczywisty w przypadku zespołów z południowej części powiatu myślenickiego, gdzie – jako świadomy wybór i preferencja instruktorów – został zaimplementowany repertuar z sąsiedniego regionu: podhalański.

W Budzowie i Zembrzycach, z racji położenia geograficznego tych miejscowości w powiecie suskim i kontaktów z niekliszczackimi zespołami działającymi na jego terenie, w większym stopniu niż w okolicach Tokarni zaznaczają się wpływy babiogórskie i żywieckie w instrumentarium, przejawiające się w obecności heligonek w składach kapel zespołów regionalnych, brak za to instrumentów dętych.

Starsze zespoły:

**Kliszczacy (Tokarnia, zał. 1976):** skrzypce I, skrzypce II, klarnet, trąbka, basy (kontrabas), akordeon

**Pcimianie (Pcim, zał. 1970):** skrzypce/kontrabas, dwa akordeony, perkusja

**Toporzanie (Tenczyn, zał. 1973):** klarnet, trąbka, kontrabas, akordeon.

Zespoły powiatu myślenickiego:

**Koskowanie (Bogdanówka, zał. 2002):** skrzypce I, skrzypce II, kontrabas, opcjonalnie dołącza altówka

**Zagórzanie (Lubień, zał. 2005):** skrzypce, trąbka, kontrabas, akordeon, opcjonalnie dołącza klarnet

**Korpiołki (Skomielna Biała, zał. 2010):** kapela podhalańska (skrzypce I, skrzypce II, basy), repertuar podhalański

**Mali Krzczonowianie (Krzczonów, zał. 2011):** akordeon, basy, instrumenty dęte (klarnet, trąbka, saksofon, tuba)

**Cyrniawa (Krzczów, zał. 2011):** kapela podhalańska (skrzypce I, skrzypce II, basy), repertuar podhalański

**Kapela Trzebuńskie Kliszczaki (Trzebunia, zał. 2015):** kapela podhalańska (skrzypce I, skrzypce II, basy), z czasem również z heligonką i akordeonem

**Dziecięcy Zespół Regionalny Trzebunianie (Trzebunia, zał. 2017):** skrzypce, basy, heligonka, akordeon.

Zespoły powiatu suskiego:

**Kapela Kusica (Zembrzyce, zał. lata 80.):** skrzypce I, skrzypce II, basy, heligonka

**Kapela Kozinianie/Kozinianki (Mucharz, zał. 2000):** skrzypce I, skrzypce II, kontrabas, klarnet, podkład muzyczno-rytmiczny, opcjonalnie dołącza akordeon, z czasem skrzypce, basy, heligonka

**Budzowskie Kliszczaki (Budzów, zał. 2009):** skrzypce I, skrzypce II, kontrabas / małe basy, heligonka

**Kojszowiacy (Kojszówka, zał. 2011):** skrzypce I, skrzypce II, basy, opcjonalnie dołącza akordeon.



Ryc. 9. Heligonka Tadeusza Wojtanka z Zembrzyc,  
fot. G. Gacek

Heligonka jest instrumentem propagowanym jako „właściwy” dla Kliszczaków (ryc. 9), zwłaszcza przez jurorów regionalnych przeglądów folklorystycznych, np. Festiwalu Zespołów Regionalnych Beskidu Wyspowego czy Babiogórskiej Jesieni. Ma to częściowe uzasadnienie w źródłach historycznych, chociaż znaczenie tego instrumentu zdaje się przez etnografów przeceniane, zwłaszcza na terenie powiatu myślenickiego, gdzie wprawdzie mogła występować pod koniec XIX i w pierwszej połowie XX w., ale szybko była wypierana przez harmonie guzikowe, a potem akordeon.

Instruktorzy zespołów niejednokrotnie starają się spełnić oczekiwania ławy jurorskiej cieszącej się wielkim autorytetem i mogącej wesprzeć dalszy rozwój danego zespołu swoim pozytywnym zdaniem oraz przyznaniem nagrody w konkursie. Co jednak istotne i zauważalne w ciągu ostatniej dekady, jurorzy w tym przypadku stają się faktycznie współtwórcami kształtu folkloru prezentowanego na scenie przez zespoły. O zjawisku tym pisze Katarzyna Barańska:

To inna grupa (*miejskie gadanie*) decydowała o tym, co jest godne zachowania, a praktyka taka nadal jest kultywowana, chociażby przez udział wykształconych etnografów (etnomuzykologów czy etnochoreografów) w rozmaitych jury konkursowych. Nie zasiadają tam np. najstarsi ludzie ze wsi, ci, którzy być może rzeczywiście pamiętają, jak wyglądały w rzeczywistości rekonstruowane na scenie obrzędy. Brak uczestnictwa niegdysiejszych rzeczywistych partycypantów kultury przedstawianej na deskach scenicznych w czasie występów zespołów folklorystycznych utwierdza w przekonaniu, że to *ludzie z zewnątrz* wiedzą, jak mają budować swą tradycję *ludzie stąd* (Barańska 2014: 168).

Tradycyjność składu kapeli instrumentalnej ulega kodyfikacji, jeśli nie na papierze, w regulaminie, to poprzez oceny jurorów – pozytywne dla zjawisk przez nich aprobowanych, a negatywne dla zjawisk niepożądanych. Na przykład jeszcze dekadę temu na obszarze powiatu myślenickiego brakowało heligonistów i samych instrumentów, za to sporo muzykantów różnych generacji było akordeonistami, z kolei obecnie heligonka zyskuje na popularności.

Wydarzenia folklorystyczne mają oczywiście i pozytywne aspekty. Są przede wszystkim okazją do integracji mieszkańców i zespołów regionalnych, do manifestacji i wzmacniania poczucia tożsamości regionalnej, a dla instruktorów – edukacji, konfrontacji z innymi zespołami, a także okazją do konsultacji z ekspertami i niejako wynegocjowania kształtu, w jakim tradycja muzyczna Kliszczaków będzie w przyszłości prezentowana scenicznie.

Istnienie festiwalu z pewnością przyczynia się do podtrzymywania wykonawstwa muzyki tradycyjnej, jednak wpływ na kształt prezentowanego przez zespoły folkloru ze strony jury jest bardzo duży, co przy częstym pojmowaniu tradycji jako „zamkniętej karty” (Rokosz 2009: 73) powoduje, że kształt tradycji prezentowany przez zespoły regionalne na scenach festiwalowych i poza nimi bywa inny. Przykładem

ilustrującym powyższe twierdzenie mogą być słowa instruktora zespołu regionalnego na temat rugowania akordeonu w obawie o gorszą notę za występ: „Ludziom się podoba akordeon w kapeli góralskiej, natomiast jeśli wychodzimy już na przegłady (...) to akordeon odchodzi na bok” (wywiad z 2013 r., Rabka-Zdrój).

Proces konstrukcji tożsamości kliszczackiej, a także kliszczackiej tradycji muzycznej przez różne instytucje (zespoły regionalne, gminne ośrodki kultury, lokalne grupy działania) zachodzi w regionie bardzo świadomie i dopiero współcześnie – w epoce ponowoczesnej, w której muzyka tradycyjna na wsi nie towarzyszy już różnym wydarzeniom z życia człowieka i pojawia się raczej w scenicznym, koncertowym, nienaturalnym kontekście wykonawczym. W przypadku instruktorów zespołów działających na terenie kliszczackim, zwłaszcza nowo powstałych, często pojawia się refleksja nad własną tradycją muzyczną. Brakuje jednak wystarczającej liczby źródeł archiwalnych, a ilość konkretnych informacji od najstarszych członków społeczności terenu kliszczackiego, którzy mogliby podać repertuar muzyczny oraz opowiedzieć dokładnie o jego kontekście wykonawczym, pozostaje niewielka. Co więcej, najstarsi członkowie społeczności urodzili się już w czasach, gdy muzykowanie ludowe odchodziło w przeszłość, a wpływ kultury miejskiej, a później popularnej oraz masowej skutecznie i szybko wyrugował wiele zjawisk muzycznych, które wcześniej miały miejsce. Różne sposoby rozumienia tradycji muzycznych skutkują sytuacją, w której prawie każdy zespół ma inny pomysł na instrumentarium.

## Bibliografia

- Barańska K., 2014, *Muzeum etnograficzne między kulturą ludową a kulturą lokalną*, [w:] B. Fałtyga, R. Michalski (red.), *Kultura ludowa. Teorie, praktyki, polityki*, Warszawa, s. 155–172.
- Ceklarz K., 2022, *Kliszczacy – między etnograficzną kreacją a współczesnym projektem tożsamościowym*, [w:] M. Rak, M. Brytan-Ciepielak (red.), *Kliszczacy – gwara i kultura*, Kraków, s. 129–145, <https://doi.org/10.12797/9788381387187.05>.
- Cieślik M. (red.), 2005, *Pieśni ludowe Kliszczaków. Repertuar Zespołu Regionalnego „Kliszczacy” z Tokarni*, Tokarnia.
- Cieślik M. (red.), 2009, *Wesele u Kliszczaków. Repertuar Zespołu Regionalnego Kliszczacy z Tokarni*, Tokarnia.
- Gacek G., 2015, *Folklor muzyczny*, [w:] K. Ceklarz, J. Masłowiec (red.), *Kultura ludowa Górali Kliszczackich*, Kraków, s. 437–476.
- Kolberg O., 1968a, *Dzieła wszystkie*, t. 44: *Góry i Podgórze*, cz. 1, z rękopisów opracowali Z. Jasiewicz, D. Pawlak, red. E. Miller, Wrocław-Poznań.
- Kolberg O., 1968b, *Dzieła wszystkie*, t. 45: *Góry i Podgórze*, cz. 2, z rękopisów opracowali Z. Jasiewicz, D. Pawlak, red. E. Miller, Wrocław-Poznań.
- Kozak M., 2003, *Pieśni ludowe w żywej tradycji Kliszczaków w świetle zbiorów własnych*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. K. Turek, Uniwersytet Śląski w Cieszynie, Wydział Artystyczny, Instytut Muzyki, Cieszyn.

- Lulek P., 2015, *Zagórzanie. Tradycja, muzyka, taniec*, Kasina Wielka–Kwidzyn.
- Miśkowiec R., 2018, *Na góralskim pograniczu. Zarys kultury ludowej Skomialnej Białej*, Skomialna Biała.
- Mroczek J., 1970, *Muzyka ludowa*, [w:] R. Reinfuss (red.), *Monografia powiatu myślenickiego*, t. 2: *Kultura ludowa*, Kraków, s. 397–442.
- Nowak T., 2014, *Festiwale folklorystyczne*, [w:] W. Grozdew-Kołacińska (red.), *Raport o stanie tradycyjnej kultury muzycznej*, Warszawa, s. 193–199.
- Oskwarek A., 2018, *Muzyka ludowa w Trzebuni. Śpiewnik*, Trzebunia–Pcim.
- Pol W., 1851, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Kraków.
- Poźniak W., 1954, *Akcja zbierania folkloru muzycznego na Podkarpaciu*, „Wierchy” 23, s. 219–224.
- Rokosz T., 2009, *Od folkloru do folklu. Metamorfozy pieśni tradycyjnych we współczesnej kulturze*, Siedlce.
- Róg R.J., Dudek M. (oprac.), 2007, *O tradycji i kulturze w gminie Pcim*, Pcim.
- Sadowski P., 2003, *Gmina Pcim. Monografia geograficzno-historyczna*, Pcim–Trzebunia.
- Udziała S., 1918, *Etnograficzne ugrupowanie i rozgraniczenie rodów Górali polskich*, „Przełęcz Geograficzny” 1, z. 1–2, s. 80–91.
- Wojtanek T., 2009, *Monografia Zembrzyc i Marcówki*, Zembrzyce.

### **Materiały z Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie**

- Anonim, Łętownia pow. Myślenice (ze zbiorów B. Gustawicza, datowanie nieznane), rękopis, sygn. mc. II/85.
- Anonim, Piosenki z Bysiny (ze zbiorów B. Gustawicza, 1870–80), rękopis, sygn. mc. II/207.
- Anonim, Zagadki, przesady i piosenki (pocz. XX w.), rękopis, sygn. mc. II/1212.
- Hermanowicz-Nowak K., Materiały dotyczące obrzędów dorocznych (1971), maszynopis, sygn. mc. II/1374.
- Wyrobek P. i in., Materiały z pow. Sucha (sierpień 1913), rękopis, sygn. mc. II/707.

### **Fotografie**

- Dudziarz z Budzowa, Kraków między 1860 a 1889 r., fot. I. Krieger, nr inw. III/6809/F, Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

### **Instrumenty muzyczne**

- Harmonia diatoniczna dwurzędowa o ośmiu basach, wykonana w Stróży koło Myślenic na początku XX w., nr inw. 36926, zbiory Muzeum Etnograficzne w Krakowie.
- Basy, 1963 r., wyk. Ludwik Matlak z Trzebuni, nr inw. 1289E, zbiory Muzeum Niepodległości w Myślenicach.
- W artykule wykorzystano ponadto cytaty wypowiedzi informatorów oraz wnioski z badań terenowych autorki prowadzonych w latach 2010–2018 w powiecie myślenickim, suskim i północnej części nowotarskiego.

**In Search of the Traditional Instruments of the Kliszczak Folk Band –  
Contemporary (re)Constructions  
Abstract**

---

Over the past two decades, the region encompassing Myślenice, Sucha Beskidzka, and Rabka Zdrój has witnessed a surge in grassroots initiatives aimed at fostering regional identity. Notably, this includes the establishment of regional ensembles and accompanying instrumental bands. This article delves into the nuanced processes guiding instructors in these ensembles as they navigate repertoire selection and collaboration with musicians to define the traditional ‘Kliszczacki’ composition of a folk band. Within this exploration, a critical examination is undertaken to unravel the intricate arguments and historical-cultural dynamics influencing the choice of specific instruments deemed representative of Kliszczak culture. Equally vital is an exploration of the diverse interpretations of ‘traditionality’ that surface based on the context of music-making – whether in informal, offstage settings, or the more formal and staged environment, particularly during festivals. Leveraging insights from my field research, I aim to interlink these considerations with the archival knowledge, literature, and preserved instrumentation in the Kliszczak area. The ultimate objective is to address a pivotal question: Is the contemporary pursuit of the traditional instrumental composition of the Kliszczak band more about reconstructing a historical state or constructing an entirely new artistic dimension?



PAULINA KARPETA 

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego  
paulina.karpeta@doctoral.uj.edu.pl

---

OLGA RADZISZEWSKA 

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego  
olga.radziszewska@doctoral.uj.edu.pl

---

## DUSZE NA POKUCIE. O LUDOWYM POCHODZENIU MARTWICY Z *TO LUBIĘ* I JEJ POKREWIEŃSTWIE Z MARĄ PCIMSKĄ<sup>1</sup>

**Słowa kluczowe:** bajka ludowa, opowieści wierzeniowe, ballady, morfologia bajki, *To lubię*

**Keywords:** folktale, belief narratives, ballads, morphology of the folktale, “I Like It”

### Uwagi wstępne

Nowe pokolenie poetów polskich z początku XIX w., inspirując się dokonaniem twórców zachodnioeuropejskich, postulowało odrodzenie literatury i uczynienie jej bliższą polskiej kulturze narodowej. Jednym ze sposobów na osiągnięcie tego celu, wskazywanym w programowych wystąpieniach, było czerpanie z dotychczas izolowanej, nierzadko wyśmiewanej kultury ludowej (Brodziński 1818; Mickiewicz 1822). Nie chodziło już o sentymalny obraz sielankowej wsi, a o niefiltrowane spojrzenie na świat z perspektywy ludu, jego systemu wartości i zbioru wierzeń. Próby te wywołały jednak wiele kontrowersji wśród twórców klasycystycznych i stały się przyczynkiem do cyklu dyskusji krytycznoliterackich. Należy podkreślić, że jednym ze źródeł opozycji klasyków był fakt, że twórczość ludowa przesiąknięta jest

---

<sup>1</sup> Pierwodruk artykułu ukazał się w „Literaturze Ludowej” 2020, nr 6, s. 27–38.

pogańskimi wierzeniami i przesądami, przeczącymi zarówno religii katolickiej, jak i osiągnięciom nauki (Śniadecki 1837). Wykorzystywanie w literaturze mitologii antycznych dawno zostało usankcjonowane i był to jedynie zbiór gotowych, powszechnie rozpoznawanych metafor, frazeologizmów czy motywów. Mitologia słowiańska jest zupełnie inną kwestią. „Schadzki czarownic, ich gusła i wieszczby, duchy chodzące i upiory, rozmowy diabłów i aniołów”, które w 1819 r. wyśmiewał Jan Śniadecki (1837: 4), na XIX-wiecznych prowincjach były wciąż żywe, potępiane przez naukę i Kościół, a wobec tego tak problematyczne.

Literatura romantyczna, czerpiąc z „zakazanych” źródeł, mogła ocalić powszechnie zwalczane i zapominane bajki ludowe, których nie zdążyło zanotować wówczas rodzące się ludoznawstwo. Pojęcie bajki ludowej wymaga doprecyzowania, ponieważ w literaturze przedmiotu często kontaminuje się z nazwami pokrewnymi, np. baśnią, klechdą, legendą, mitem, gadką czy gawędą. W niniejszym artykule bajka ludowa rozumiana jest za Julianem Krzyżanowskim jako:

pojęcie nadrzędne, obejmujące wszystkie opowiadania ludowe, spisane z ust bazarzy i bajarek wiejskich, posiadające dwie cechy swoiste, charakter bajaniowy i charakter tradycyjny (Krzyżanowski 1980: 31).

Przy czym, jak podaje dalej Krzyżanowski:

określenie bajki ludowej jako opowiadania przekazywanego drogą ustną, typowego, fikcyjnego, powtarzalnego i powszechnego utrzymuje się w całej pełni, dopiero zaś zaliczenie go do odpowiedniej grupy bajkowej pozwala na skonstatowanie takich czy innych modyfikacji w obrębie cech podstawowych (Krzyżanowski 1980: 62)<sup>2</sup>.

Dlatego też należy dodać, że prowadzona analiza skupia się wokół grupy bajkowej – opowieści wierzeniowe i podania – wprowadzonej przez Krzyżanowskiego w *Polskiej bajce ludowej w układzie systematycznym* (PBLUS) za Reidarem Thoralfem Christiansenem. Charakterystyczną cechą tej grupy jest to, że zgromadzone tu bajki nie są twórcami fikcyjnymi. Traktowano je jako opowieści o zdarzeniach rzeczywistych, gdyż powstawały na gruncie wierzeń ludowych. Z czasem jednak upodobniły się do bajek fikcyjnych na tyle, że niemożliwe stało się wyznaczenie ścisłej granicy między tymi dwiema podgrupami (PBLUS I: 21–23). Tym mniej dziwi fakt, że tak łatwo zaczęły przenikać do romantycznej literatury pięknej.

2 Violetta Wróblewska podaje: „bajka ludowa funkcjonuje jako przekaz ustny, pozostający w bezpośrednim kontakcie z odbiorcą i przechowywany przez pokolenia jako własność zbiorowości” (Wróblewska 2003: 24). Autorka, przywołując badania Jolanty Ługowskiej dotyczące ludowej bajki magicznej, zwraca uwagę na sposób istnienia tekstu folklorystycznego oraz jego percepcję. Ponadto stwierdza, że „(...) materiał ludowy podlega różnego rodzaju modyfikacjom w zakresie gatunku, ale nigdy nie traci z nim związku” (Wróblewska 2003: 25).

Poezja nie jest jednak obiektywnym źródłem etnograficznym czy historycznym. Czerpanie wiedzy o ludowości ze słów związanych musi budzić nieufność i wątpliwości. Podobnie jest z wydanymi w 1822 r. w debiutanckim tomie *Poezyi – Balladami i romansami* Adama Mickiewicza. Cykl ten to najważniejsze dzieło inaugurujące nurt na nowo zdefiniowanej ludowości i wskazujące innym polskim poetom nowatorskie strategie czerpania inspiracji z kultury słowiańskiej wsi (Górski 1958: 26).

Zarówno dla pierwszych odbiorców ballad, jak i późniejszych historyków literatury oczywiste było, jak blisko fabuła i forma tych utworów spokrewnione są z tradycją pieśni ludowych. Wielu badaczy wyrażało jednak wątpliwości co do tego, czy Mickiewicz podchodził do tych źródeł poważnie. Według Aliny Witkowskiej *Ballady i romanse* cechuje „brak folklorystycznej dosłowności w potraktowaniu tworzywa literackiego oraz swoboda w czerpaniu z impulsów historii” (Witkowska 1987: 93). Sam Mickiewicz w podtytułach i przypisach do poszczególnych ballad wielokrotnie informował, że fabułę danego utworu zaczerpnął „ze śpiewu gminnego” (Mickiewicz 1822). Nie ma jednak pewności, czy zdecydował się na ten zabieg z szacunku dla folklorystycznego źródła, czy raczej była to kwestia modnej manieri zapożyczonej z Zachodu – stylizacji i mistyfikacji, a także sposób na odseparowanie swojej osoby od prymitywizmu eksplorowanych wierzeń (Krzyżanowski 1961: 312; Witkowska 1987: 93). Wiadomo za to, że korzenie fabularne i konstrukcyjne Mickiewiczowskich ballad znaleźć można zarówno w literaturze pięknej, jak i w twórczości ludowej. Co do tej drugiej – istnieje wiele przyczyn, dla których niemożliwe jest precyzyjne wskazanie dokładnych źródeł. XIX w. to dopiero początek często wciąż amatorskich badań nad bogactwem i złożonością kultury ludowej Słowian. Dlatego też:

Należy zaznaczyć, że zarówno Mickiewicz, jak i inni nie korzystali początkowo z gotowego (zebranego i opublikowanego) materiału folklorystycznego, ponieważ pierwsze zbiory tekstów literatury ludowej zaczęły wychodzić drukiem po roku 1831, i wyzyskiwali w swojej twórczości pieśni i podania zasłyszane w dzieciństwie i żywe w ich środowisku, poznane w czasie własnych wypraw po kraju bądź dostarczone prywatnie przez kogoś z badaczy (Górski 1958: 27).

Przy analizie porównawczej trzeba więc wziąć pod uwagę z jednej strony bogatą przedballadową tradycję literacką, z drugiej – całe zespoły zanotowanych dotychczas wiejskich pieśni i gawęd, a także założyć możliwość istnienia utworów archetypicznych, które niespisane przez etnografów i folklorystów znikły w procesie transmisji ustnej.

## Literackość a ludowość ballad Mickiewicza

Nie napisałbym ballad, gdyby nie było Karpińskiego i Niemcewicza. Dziś już łatwiej pisać. Każdy, kto zacznie: i staje, i patrzy, i słucha... musi myśleć, że upiory, duchy wejdą na scenę. Tak się formy wyrabiają (Mickiewicz 1933: 50).

Stwierdzenie to jest wielokrotnie wykorzystywane i pochodzi z ułamkowych notatek Franciszka Malewskiego, przekazujących treść jednej z rozmów z Mickiewiczem toczących się w ciągu 1827 r. Wieszczyzna wyznaje w nim, jak bardzo ballady wyrastają z klasycystycznej poezji oświeceniowej – ich powstanie nie jest wyłącznie wynikiem rewolucji literackiej, jest też kontynuacją motywów od wieków zakorzenionych w literaturze polskiej.

Generacja starych pisarzy ukształtowała bowiem popularny wówczas gatunek śpiewów romansowych, zwanych najczęściej dumami, zawierających połączenie lirycznych i epickich walorów w ramach krótkiego wiersza, nawiązującego formą do XVIII-wiecznej liryki sytuacyjnej. Gatunek ten ma dwa aspekty: liryczno-refleksyjny o elegijnej zadumie nad przeszłością, życiem i śmiercią (zwany niekiedy dumaniem) oraz przybiera postać rapsodu historyczno-bohaterskiego lub krótkiej balladowej powiastki na tematy związane ze światem rycerzy, pasterzy; życiem pozagrobowym (Zgorzelski 1976: 72). Warto podkreślić, że w ówczesnej hierarchii gatunków literackich dumy nie zajmowały pozycji wysokiej. Czesław Zgorzelski konkluduje tę kwestię następująco:

Obciążone „gminnym” – rzekomo pochodzeniem, przeznaczone do użytku szerszego koła odbiorców i reprezentujące poezję, obliczoną raczej na śpiew i nastrojowe walory wiersza, a nie na jego deklamacyjno-retoryczne właściwości – zajmują w klasycystycznej geografii poetyckiej tereny dość dalekie od głównej domeny panujących wówczas gatunków (Zgorzelski 1948: 72–73).

Pierwsze próby ukształtowania dumy na wzór ballady romantycznej pojawiają się jeszcze przed Mickiewiczem – najczęściej przybierają postać przekładów z Friedricha Schillera. Jednak najbardziej znaną dumą z okresu przedromantycznego są *Dumki ze śpiewów ludu wiejskiego Czerwonej Rusi* Krystyna Lacha Szyrmy<sup>3</sup>, które autor poprzedził wstępem, zwracając uwagę na wartość poetycką pieśni ludowych. Równie ważne są pierwsze poezje Józefa Bohdana Zaleskiego, np. *Duma o Waclawie* ze znamienym podtytułem *Ze śpiewu ludu wiejskiego* (Mazanowski 1901: 10–13).

Szyrma we wstępie do *Dumek...* wzywał do gromadzenia gminnych baśni, powieści, przesądów, czarów, wróżb, śpiewów jako pamiątek starożytnej, nieznannej nam oświaty (Antosiewicz 1961: 301). Jerzy Antosiewicz konkluduje tę kwestię następująco:

3 Szyrma wystąpił jako publicysta około 1818 r. Na łamach „Dziennika Wileńskiego” ogłosił swój utwór (Antosiewicz 1961: 301).

u podstaw tego poglądu leży (...) wiara w istnienie pierwotnej, oryginalnej kultury słowiańskiej, oczywiście też widzieć w niej można nadzieje romantyczne, że w obcowaniu ze starożytnościami, przechowywanymi w ziemi czy w ustach ludu nastąpi epoka odrodzenia dawnej Słowiańszczyzny (Antosiewicz 1961: 301).

W związku z tym około 1818 r. powstaje nowa odmiana balladowego gatunku – дума ludowa – która sięga do poezji gminnej, jak również posiada cechy dawnej poezji sentymentalnej. Na tle takiej sytuacji powstają pierwsze ballady Mickiewicza. Ponadto z korespondencji poety, np. z Janem Czeczotem, wynika, że upominał się on o przesyłanie mu do Kowna różnych ballad: „Przyslij mi Świtez i inne Twoje nowe rymy, Bekiesza etc., zrobisz mi największą łaskę. (...) Naprózno tak długo proszę Twoich Bekieszów, Switeziów etc, etc” (Mickiewicz 1936: 17, 52). Poeta wprawdzie sięgnie niekiedy do tych utworów po inspirację, ale natychmiast je przetworzy, zmieni ich funkcję stylową i przekształci tak, że w istocie rzeczy staną się autonomicznymi tekstami.

Warto podkreślić, że Mickiewicz podjął to samo artystyczne zadanie, które przyświecało Franciszkowi Karpińskiemu i Julianowi Niemcewiczowi, jednak chciał je wypełnić zgodnie ze stylem nowych prądów literackich. Tak więc nie spotkamy w Mickiewiczowskich balladach przejścia całości systemu środków wyrazu jako zorganizowanej całości. Poeta przemierzył tę drogę samodzielnie i niezależnie od poczyńań zarówno przyjaciół, jak i poetów spoza grona filomatów (Zgorzelski 1976: 75). Wracając do cytatu: „Nie napisałbym ballad, gdyby nie było Karpińskiego i Niemcewicza”, trzeba zaznaczyć, że Mickiewicz jest świadomy dziedzictwa, jakie pozostawili „ojcowie”, mimo to jest oponentem wobec wszelkich szablonów minionego okresu i stwarza nowe ukształtowania fabuły i wątków oraz typy wypowiedzi poetyckich (Zgorzelski 1948: 76).

Ballady Mickiewicza jako cykl niewątpliwie należą do grupy dzieł nieustannie intrygujących badaczy, o czym świadczą następujące opracowania: Zgorzelski 1948, 1976; Opacki 1980; Cysewski 2018. Poszczególne utwory zawierają też wiele znaczeń i sugestii, które jak pisze Kazimierz Cysewski:

(...) wymykają się próbom intelektualizacji i dają się co najwyżej „osaczyć”, tkwią ponadto w specyficznej zależności dzieła od zmieniających się układów odniesienia, odsłaniających w nim niespodziewane treści i odpowiedzi na pytania, które przynosi rozwój nauki czy w ogóle kultury (Cysewski 1983: 65).

Konstrukcja *Ballad i romansów* jest oparta na zestawieniu dwóch pozornie przeciwstawnych dążeń. Ballady *Romantyczność*, *Świtez*, *Świtezianka*, *Rybka* kształtują stopniowo czytelniczą kompetencję bez cienia wątpliwości i zastrzeżeń co do zasad, które je wyznaczają. Utwory *To lubię*, *Rękawiczka*, *Pani Twardowska*, *Tukaj* dookreślają, podsuwają wątpliwości oraz wskazują na niebezpieczeństwa i konse-

kwencji przyjętych założeń. Ponadto rozbijają one dotychczas konstruowany świat poprzez żart, ironię, zmianę interpretacji motywów itp. Kazimierz Cysewski zwraca uwagę również na to, że druga grupa utworów może być interpretowana jako polemika z powierzchownym podejściem do naiwności poznawczej, ludowości i fantastyki (por. Cysewski 1983: 99). Co więcej, poeta nie ukrywał fascynacji literaturą niemiecką, o czym poinformował czytelnika w przedmowie do *Ballad i romansów*:

Bürger sławną *Lenorą* i wielu innymi wzorami obudził mnogich naśladowców. Odtąd literatura niemiecka po angielskiej jest najbogatszą w ballady (Mickiewicz 1952: 196).

Wobec tego w cyklu ballad Mickiewicza można zauważyć również bezpośrednie nawiązania do wspomnianego utworu Gottfrieda Augusta Bürgera. Podobieństw należy doszukiwać się zarówno w kształcie poetyckiego obrazowania (np. w balladzie *Romantyczność* zastosowany jest motyw *Lenory*)<sup>4</sup>, jak również sposobie wierszowania, wykorzystującym krótkie siedmiosylabowce z częstym rymem męskim, zastosowanym w *Lilijach* (Libera 2016: 174–175).

Należy podkreślić, że lektura ballad nie może nie uwzględnić, że np. „duby smalone” stają się rodzajem języka, za pomocą którego poezja dociera do tajemnic bytu oraz do stworzenia idei świata żywego i harmonijnego w swojej najbardziej wewnętrznej istocie (por. Libera 2016: 89). Warto dodać, że nawet jeżeli przedmiotem uwagi staje się jedna ballada, to i tak w swoim sensie i znaczeniu jest determinowana przynależnością do cyklu – dlatego należy pytać o treści i cechy, które wpłynęły na jego szczególne znaczenie w rozwoju literatury. Układ wykorzystuje tkwiące w poszczególnych utworach możliwości w celu konsekwentnego prowadzenia czytelnika; stwarza powiązania i dodaje sensy, które nie zaistniałyby przy innym rozmieszczeniu ballad (por. Cysewski 1983: 91).

### **Pierwotory *To lubię***

Jedną z najwcześniejszych ballad Mickiewicza jest *To lubię*. Utwór ten to żartobliwa opowiadka napisana w celu straszenia pokutą czyścicową zbyt powściągliwych panien (adresatem w balladzie jest Maryła), pełna karykaturalnego humoru, przerysowania i kolokwializmu<sup>5</sup>. *To lubię* przedstawia historię chłopca, który przez nieokazanie strachu i wypowiedzenie tytułowych słów przypadkiem uwolnił z pokuty „straszną martwicę”. Bohaterka utworu za życia zgrzeszyła, odrzucając zaloty cnot-

4 Leszek Libera stwierdza, że: „obie dziewczyny – niemiecka i polska burzą porządek świata i porządek boski, zmieniają reguły na swój użytek i wedle swoich racji” (Libera 2016: 172).

5 Warto w tym miejscu zaznaczyć, że motyw ten w poważniejszej formie powrócił u Mickiewicza w drugiej części *Dziadów* w postaci ducha pasterki Zosi.



liwego i nieśmiałego Józia, który następnie umarł z miłości. Duch chłopca w afekcie porwał i udusił dawną ukochaną, której pokutą za nieczułość stało się straszenie przejeżdżających obok mężczyzn, dopóki któryś z nich nie powie jej „choć: lubię” (Mickiewicz 1822). Z ballady czytelnik dowiaduje się, że historia ta zdarzyła się w Rucie (prawdopodobnie miejscowość w dawnym powiecie nowogrodzkim, dziś na terenie Białorusi), przypis natomiast wskazuje dokładniej, że:

Ta Ballada jest tłumaczeniem wiejskiej pieśni; jakkolwiek zawiera opinie fałszywe i z nauką o czyscu niezgodne, nie śmieliśmy nic odmieniać, aby tém wyraźniej zachować charakter gminny i dać poznać zabobonne mniemania ludu naszego. Najbliższe zaś jest zakończenie tej pieśni przez śpiewanie Anioł Pański (Mickiewicz 1822: 53).

W przypisie z jednej strony zauważyć można zabiegi, poprzez które autor dystansuje się od wierzeń ludowych, z drugiej zaś – swojego rodzaju deklarację potwierdzającą, że ballada przechowuje w sobie treść starej pieśni wiejskiej (być może właśnie z Ruty), a nawet że autor starał się nie uszkodzić jej struktury. Jest to jednak tekst literacki i nie można ślepo ufać prawdziwości deklaracji autora, o czym była mowa już wcześniej. Dotychczas nie odnaleziono utworu, który bez żadnych wątpliwości mógłby zostać uznany za pierwowzór ballady. Lista tekstów kultury ludowej możliwie spokrewnionych z utworem Mickiewicza jest za to dość długa.

O powiązaniach *To lubię* z kulturą ludową pisał już w 1900 r. Jan Karłowicz. Badacz zdecydował się na wydzielenie dwóch wątków występujących w balladzie i powtarzających się w podaniach wiejskich. Pierwszy z nich: „przebywanie złych, przeklętych i zaklętych duchów w błotach, na drogach i pod mostami” Karłowicz powiązał z wielkopolskim opowiadaniem *O psotniku Jasku*, który przechodniów zwodzi na bagnach i łąkach, a czasem psoci, ukrywając się pod mostem, oraz z historią lubelską opowiadającą o dziewczynie, która za życia nie chciała nikogo pokochać, a po śmierci z jedną ręką na ustach, drugą na sercu zabiegała drogę młodzieńcom. Drugi – „wątek wyzwalania dusz pokutujących przez spełnienie jakiegoś warunku albo wymówienie słowa, zastrzeżonego w zaklęciu” – określił jako dużo bardziej popularny i tu przywołał jedną z baśni braci Grimm, w której karą kobiety jest siedzenie nad wodą z wędką i czekanie na słowa: „Niech wam Pan Bóg dopomaga!”, oraz podanie z okolic Zamościa, według którego uderzenie w twarz uwolniło duszę pokutującą za podobny czyn wobec ojca. Na koniec Karłowicz jako najbliższą balladzie przywołuje bajkę żmudzka z Palandrow, której rękopis otrzymał od Mieczysława Dawojny Sylwestrowicza. Opowiada ona historię zadłużonego chłopca, któremu uciekł wół prowadzony na targ do Rosień. Gdy w gniewie mężczyzna zrzuca winę na „wuja djabła”, nieświadomie uwalnia od pokuty diabła siedzącego pod mostem. Ten w nagrodę pomaga mu oszukać Żydów, zarobić i jednocześnie zachować wołu (Karłowicz 1900: 6).

Krzyżanowski, przygotowując *Polską bajkę ludową w układzie systematycznym*, zdecydował się wyodrębnić teksty powiązane z balladą Mickiewicza jako osobną grupę wątków o numerze T 4022, którą zatytułował *To lubię* (PBLUS 2: 205)<sup>6</sup>. Oprócz samej ballady Krzyżanowski wspomina podanie z Lublina, które przywołał już Karłowicz, za Siewińskim historię z Sokala: „dusza pokutująca rzuca spod mostu kamieniem w przechodnia, ten nie przeklina i wybawia stracha” oraz najbardziej popularne podanie, które Seweryn Goszczyński usłyszał w Łopusznej, a następnie umieścił w *Dzienniku podróży do Tatrów* (powtórzone potem przez Siemieńskiego i Tetmajera). W wersji tej parobek zostaje ukarany za obojętność wobec zakochanych w nim dziewcząt. Po śmierci straszy nad potokiem aż do chwili, gdy odważne dziewczęta pytają go, jak mu pomóc. W tym przypadku ceną za wyzwolenie duszy okazuje się wykupienie mszy w jej intencji<sup>7</sup>.

Wymienione wyżej opowieści z balladą *To lubię* łączą jedynie fragmentaryczne podobieństwa poszczególnych motywów. Na tej podstawie można już konstruować wyobrażenie o archetypicznej pieśni ruciańskiej. Żadna historia nie wykazuje jednak tak bliskiego podobieństwa, by z całą pewnością uznać ją za pierwowzór Mickiewiczowskiej wersji. Nie dziwi więc fakt, że wśród badaczy zajmujących się genezą *To lubię* dominuje przekonanie o mistyfikacyjnym charakterze przypisu Mickiewicza czy o bliższym pokrewieństwie ballady z tradycją literatury pięknej (np. Humięcka, Kapełus 1958: 131–138; Krzyżanowski 1961: 311–313; Witkowska 1987: 93).

Jednym ze sposobów na zbliżenie się do archetypu ruciańskiego i korzeni *To lubię* może być poszerzenie kręgu poszukiwań. Za sugestią Karłowicza, który zauważył, że istotna przy analizie będzie bardzo popularna grupa ludowych podań opowiadających o wyzwalaniu dusz (Karłowicz 1900: 6), warto sięgnąć ponownie do *Polskiej bajki ludowej w układzie systematycznym*, tym razem jednak pod numer T 4020 – *Dusze na pokucie* (PBLUS 2: 204–205). Podgrupę tę scharakteryzowano następująco: „Bardzo pospolite powiastki przykładowe o duszach pokutujących; przez wymówienie odpowiedniej formuły, ekspiację grzechu zmarłej osoby etc. duszę można wybawić” (PBLUS: 204).

Znajduje się tu ponad 30 opowiadań z różnych regionów Polski. Po przestudiowaniu ich czytelnik dowiaduje się między innymi, że w Gardnie „wisiielec odcięty straszy, dopóki mu na potylicy nie zrobiono mieczem trzech krzyży”, w Dobrzewinie „zwrot skradzionego owsa wybawia zmarłego”, w Przyszowicach „dusza złodziejki zabitej w polu przez syna złodzieja straszy do czasu odprawienia mszy”, w Ostrowie koło Bochni zaś „parobek słyszy światło, powtarzające »per omnia saecula«

6 Grupa bajkowa – *Opowieści wierzeniowe i podania*, wśród której numery T 4001–4050 zostają określone jako *Duchy i strachy*.

7 O pokrewieństwie podania z Łopusznej i *To lubię* pisał Krzyżanowski (zob. Krzyżanowski 1961: 311–313).

(łac. „przez wszystkie wieki”), odpowiada »amen« i wybawia pokutującą duszę nie-dbałego księdza” (PBLUS: 204–205).

Niezwykle ciekawą charakterystykę dusz pokutujących daje w swoim opracowaniu Jan Świątek:

Lud nadrabski utrzymuje, że białe dymy, unoszące się w postaci pierścieni w górę na cmentarzach, moczarach, bagniskach i w ogólności na miejscach błotnistych nie są zjawiskami w przyrodzie, lecz światłem duchów ludzi, skazanych po śmierci na pokutę (...). Dawniej znacznie większa ilość światła, niż obecnie, miała się kręcić po polach, zwłaszcza w jesieni (...). Duchy na pokucie wałęsają się po tych miejscach, w których za życia wyrządziły swym bliźnim krzywdę (...). Pan Bóg bowiem za takie grzechy skazuje dusze ludzi na pokutę w miejscach ich winy za życia popełnionej na przeciąg kilku, kilkunastu i kilkudziesięciu lat – stósownie do wielkości przewinienia. Spadkobiercy tu na ziemi mogą atoli tę ich karę skrócić, jeżeli wynagrodzą krzywdę bliźnim przez ojców popełnioną (...) (Świątek 1893: 505).

Nie ma wątpliwości, że właśnie taki los spotkał „straszłą martwicę” z ballady *To lubię*. Tak naprawdę wszystkie wierzenia z grupy T 4022 *To lubię* (wyróżnione na podstawie wspólnego motywu nieczułości i odrzucenia miłości jako przyczyny skazania na pokutę, a także najprawdopodobniej po prostu ze względu na rangę Mickiewicza) dotyczą dusz pokutujących i powinny zostać powtórzone w T 4020.

Ogólny, podstawowy schemat morfologiczny grupy bajek o duszach na pokucie mógłby obejmować:

I. Sekwencja popełnienie grzechu i otrzymanie kary	<ol style="list-style-type: none"> <li>1. Życie człowieka i jego grzech</li> <li>2. Śmierć człowieka</li> <li>3. Otrzymanie pokuty</li> </ol>
II. Sekwencja pokutowanie i wyzwolenie	<ol style="list-style-type: none"> <li>4. Czas pokuty duszy polegającej na straszaniu i czekaniu na pomoc żywych</li> <li>5. Kontakt duszy z żywym człowiekiem, który zachowuje się nietypowo (brak strachu, chęć udzielenia pomocy lub często przypadkowe wypowiedzenie formuły uwalniającej czy wykonanie czynności uwalniającej)</li> <li>6. Wyzwolenie duszy pokutującej</li> </ol>

Oczywiście niektóre bajki pomijają opis poszczególnych wątków, jednak wszystkie one muszą zaistnieć (czasem w domyśle), by utwór zaliczyć do analizowanej podgrupy. Nie dziwi również fakt, iż wymienione wydarzenia występują w bajkach w różnych kolejnościach, a poszczególne utwory kładą nacisk i rozwijają tylko wybrane motywy. Bajka ludowa

odtworza wprawdzie pewien podstawowy schemat struktury bajkowej, robi to jednak z mnóstwem mniej lub więcej istotnych odchyleń, tak że każde opowiadanie jest tylko jednym z wielu wariantów obocznych, choćby nawet pochodziło od tej samej osoby (Krzyżanowski 1980: 63).

Jest to przecież tekst kultury oralnej i jako taki pozostawia bajarzowi dużą swobodę w dostosowywaniu szczegółów do realiów, grona słuchaczy czy celów, jakie chce osiągnąć (przed czym przestrzec, czym wystraszyć, co opisać jako godne kary). Na podstawie zaproponowanego wyżej schematu bajki o duszach na pokucie trudno nie zauważyć, że kwestia typu grzechu jest elementem najłatwiej podlegającym wariantywności, najmniej stałym, najchętniej dostosowywanym do okoliczności, w których opowiadana jest bajka. Oznacza to, że utworu najbliższego *To lubię* można zacząć szukać wśród opowiadań mówiących o pokucie za grzechy inne niż odrzucanie miłości, a więc zaliczanych do grupy T 4020, wyznaczając przy tym odmienne kryteria pokrewieństwa.

### **Pcimska mara na pokucie**

W 2019 r. Sekcja Dialektologii i Socjolingwistyki Koła Naukowego Językoznawców Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego im. Mieczysława Karasia prowadziła badania terenowe na obszarze powiatu myślenickiego (woj. małopolskie). Jedną ze wsi, w których szukano wówczas informatorów, był Pcim. Właśnie tam w trakcie wywiadu z mieszkańcami udało się zanotować niezwykle interesujący tekst kultury oralnej, który bez wątpienia wzbogacić powinien grupę motywów bajkowych T 4020:

Pamiętam, jak opowiadali, że w lesie... Każdy się bał tam iść, bo kto wracał przez ten las, to takie straszne kichanie było! I tak kichało. I każdy się tak bał. I wreszcie jeden, nie wiem, czy to chłop czy baba, idzie. I kicha. Któż to tak kicho i na zdrowie! – cy – daj ci Boże zdrowie! – nie? I jest przy niej postać i mówi: – Bóg zapłać, żeś mnie wybawiła, bo ja nigdy w życiu nie powiedziałem nikomu na zdrowie i dlatego tak pokutuje. No, takie powiedzenia były (zarejestrowane przez autorki 7.07.2019, Pcim).

Opowieść ta była w Pcimiu przekazywana ustnie z pokolenia na pokolenie. Nie ma wątpliwości co do tego, że z jednej strony zarówno jej schemat, jak i fabuła są głęboko zakorzenione w oralnej tradycji ludowej, z drugiej zaś – dokładnie ta wersja jest na tle szeroko pojętej słowiańskiej tradycji wyjątkowa, ponieważ nosi w sobie znamiona typowe dla kultury lokalnej (pcimskiej czy ogólniej kliszczackiej).

W bajce ludowej najczęściej przestrzeń jest dokładnie określona, znana mieszkańcom, zwykle to „ten konkretny las”, „tam za krzyżem”, a czas wydarzeń – celowo pominięty. Dzięki temu historia mocniej oddziałuje na słuchaczy, opowiada o czymś, co mogło wydarzyć się wczoraj i może wydarzyć się dziś, a jednocześnie zdarzyło się tu, tuż obok, w sąsiedztwie.

Najważniejszym elementem opowieści wierzeniowej jest ukryta w niej warstwa znaczeń, mających na celu podświadome przekazanie odbiorcy wiedzy o wartościach życiowych. Na tle zaproponowanej wcześniej morfologii bajek o duszach na

pokucie najciekawsze w wersji pcimskiej jest oczywiście to, co zostało do powszechnie stosowanego schematu dodane czy też wybrane z długiej listy wariantów. Mowa tu o grzechu – o niepożyczeniu zdrowia osobie kichającej. Dlaczego akurat to uznano za tak istotne, by przekazać to w bajce? Dla społeczności, w której powstała ta wersja, bardzo ważnymi wartościami musiały być zdrowie, uprzejmość i pobożność. Być może zwyczaj życzenia zdrowia był tak ważną częścią kultury, że niestosowanie się do tej zasady odbierano jako złorzeczenie – życzenie choroby. O pobożności społeczności świadczy fakt, iż w bajce pojawiła się formuła uwzględniająca Boga jako opiekuna i darczyńcę zdrowia: „Daj ci Boże zdrowie!”. Warto tu zwrócić uwagę, jak podobny jest grzech pcimski do tego z baśni braci Grimm (Karłowicz 1900: 6). Tam dusza pokutowała, czekając, aż ktoś pożyczyci jej Bożej pomocy przy pracy: „Niech wam Pan Bóg dopomaga!”. Używanie tych formuł w kulturze ludowej było uznawane za obowiązek wobec Boga i bliźnich, świadczyło o dobroci i pobożności osoby je stosującej, a dodatkowo o przesądności społeczności wiejskiej – jej silnej duchowej potrzebie zaklinalnia rzeczywistości i dzielenia się dobrym słowem.

Mimo iż w opowieści tej nie ma wątku odrzucenia miłości, występuje tu sekwencja motywów, która przypomina Mickiewiczowskie *To lubię*. Nasuwa to pytanie: czy tekst ten przez pokrewieństwo oparte na morfologii mógłby wzbogacić listę najważniejszych utworów ludowych, na które powoływano się dotychczas, szukając archetypicznej pieśni ruciańskiej? Poniższa tabela przedstawia listę wątków, które odnaleźć można w obu przekazach w identycznej kolejności.

Lista wątków	Bajka pcimska	Numery wersów <i>To lubię</i> odpowiadających bajce pcimskiej wraz z przykładowym fragmentem
I. Określenie przestrzenne (znaczące miejsce, dobrze znane mieszkańcom)	<i>Pamiętam, jak opowiadali, że w lesie...</i>	Wersy 1–8: <i>Spójrzyj, Marylo, gdzie się kończą gaje (...).</i>
II. Opis niezwykłych zjawisk. Strach ludzi, unikanie tego miejsca	<i>Każdy się bał tam iść, bo kto wracał przez ten las, to takie straszne kichanie było!</i>	Wersy 9–32: <i>Czy tam bies siedział, czy dusza zakłeta, / Że o północnej godzinie / Nikt, jak najstarszy człowiek zapamięta, / Miejsz tych bez trwogi nie minie (...).</i>
III. Pojawienie się wyjątkowego bohatera (kogoś, kto nie boi się podróżować przez nawiedzone miejsce)	<i>I wreszcie jeden, nie wiem, czy to chłop czy baba, idzie.</i>	Wersy 33–36: <i>Ja, chociaż, pomnę, nieraz Andrzej stary / Zaklinał, nieraz przestrzegał, / Śmiałem się z diabłów, nie wierzyłem w czarę, / Tamtędy jeździł i biegał (...).</i>
IV. Rozpoczęcie straszzenia, zgodnie z opowieściami	<i>I kicha.</i>	Wersy 37–42: <i>Raz, gdy do Ruty jadę w czas noclegu, / Na moście z końmi wóz staje, / Próżno woźnica przynagła do biegu, / „Hej!” – krzyczy, biczem zadaje (...).</i>

Lista wątków	Bajka pcimska	Numery wersów <i>To lubię</i> odpowiadających bajce pcimskiej wraz z przykładowym fragmentem
V. Nietypowe zachowanie bohatera – nieokazanie strachu i przypadkowe wypowiedzenie formuły uwalniającej	<i>Któż to tak kicho i na zdrowie! – cy – daj ci Boże zdrowie!</i>	Wersy 43–44: <i>Zostać na polu samemu i w nocy, / „To lubię – rzekłem – to lubię!”.</i>
VI. Ukazanie się duszy	<i>I jest przy niej postać</i>	Wersy 43–52: <i>Ledwem dokończył, aż straszna martwica / Wypływa z bliskich wód toni (...). / Krzyknę; „Niech będzie Chrystus pochwalony!” / „Na wieki wieków” – odpowie.</i>
VII. Dusza wyjaśnia, na czym polegała jej kara	<i>i mówi: – Bóg zapłać, żeś mnie wybawiła, bo ja nigdy w życiu nie powiedziałem nikomu na zdrowie i dlatego tak pokutuje.</i>	Wersy 53–130: <i>Ktokolwiek jesteś, pocziwy człowieku, / Coś mię zachował od męki, / Dożyj ty szczęścia i późnego wieku, / I pokój tobie, i dzięki. / Widzisz przed sobą obraz grzesznej duszy, / Wkrótce się niebem pochlubię; / Boś ty czyscowej zbawił mię katuszy / Tym jednym słówkiem; To lubię (...). / Opowiem tobie, a ty dla nauki / Opowiedz innym me dzieje (...). / Wiedziałaś, że się spodobało Panu / Z męża ród tworzyć niewieści (...). / Za taką srogość, długie, długie lata / Dręcz się w czyscowej zagubie, / Póki mąż jaki z tamecznego świata / Nie powie na cię choć: lubię.</i>
VIII. Formuła kończąca	<i>No, takie powiedzenia były.</i>	Wersy 131–138

Przedstawione wyżej porównanie narzuca kilka istotnych wniosków. Co prawda bajka pcimska opowiadana jest już nie przez bazarza, ale przez informatora, który przypomina sobie jej tekst (usłyszał go kilkadziesiąt lat wcześniej). W zarejestrowanej wypowiedzi brakuje zatem charakteru gawędziarskiego – dokładności, precyzji, ubarwień i kolorytu, jakie dodałby bazarz, dostosowując schemat do potrzeb słuchaczy. Z kolei *To lubię* jako tekst literacki przesiąknięte jest warstwą naddaną – środkami stylistycznymi, humorem sytuacyjnym itp. Pomiędzy *To lubię* a bajką pcimską występuje jednak tak duże podobieństwo morfologiczne, jakiego nie udałoby się wskazać, zestawiając balladę z którąkolwiek z bajek dotychczas analizowanych jako pokrewne.

Możliwe pokrewieństwo potwierdza dodatkowo fakt, że w obu wersjach występuje identyczny zabieg retrospekcyjny. Bajki składają się bowiem z dwóch sekwencji motywów, pierwszą jest historia popełnienia grzechu i otrzymania kary (w pierwszej tabeli: 1 + 2 + 3), drugą – historia pokutowania i wyzwolenia (4 + 5 + 6). W taki sposób, tj. zgodnie z chronologią wydarzeń, przedstawiona jest między innymi baj-



ka najczęściej łączona z *To lubię* – ta z Łopusznej (1 + 2 + 3 + 4 + 5 + 6), zanotowana i spopularyzowana przez Goszczyńskiego. Jednak w analizowanej balladzie i w wersji pcimskiej historię grzechu duszy czyścicowej poznamy dopiero po uwolnieniu, na samym końcu opowieści (4 + 5 + 6 + 1 + 2 + 3). Oczywiście jest to, że dzięki temu zabiegowi bajarz może zbudować większe napięcie i atmosferę grozy – do chwili wyzwolenia mary nie wiadomo bowiem, co straszy przechodniów.

Ballada *To lubię*, mimo że nie ma wyraźnie zaznaczonej formuły początkowej i końcowej – co ma miejsce w analizowanych bajkach ludowych – wpisuje się w definicję utworzoną przez Krzyżanowskiego. W porównaniu z przedstawionymi wyżej bajkami ludowymi zawiera ona pełne odniesienia do poszczególnych punktów, które zostały wyznaczone w pierwszej tabeli (np. w balladzie jest ukazana cała historia duszy czyścicowej, w bajkach ludowych natomiast zazwyczaj dowiadujemy się o jej winie i karze). Poprzez pierwszoosobowe wypowiedzi narratora można dostrzec w *To lubię* charakterystyczne cechy ballady, ponieważ narracja jest silnie subiektywna. Warto zauważyć, że bajki ludowe pozbawione są synkretyzmu rodzajowego, co jest właściwe i widoczne w balladzie jako gatunku. Ponadto tekst bajki ludowej – jak podaje Ługowska:

funkcjonuje w folklorze jako część większej, synkretycznej i polifonicznej całości, stanowiącej połączenie elementów o charakterze praktycznym i kulturowym, konkretnym i symbolicznym (Ługowska 1981: 28).

W bajkach ludowych poprzez odwoływanie się do rzeczywistości konkretnej, najbliższej dla społeczności wiejskiej, mocniej zaakcentowany jest ludowy system aksjonormatywny oraz morał, jaki wypływa z danej historii, a ukazanie działań poszczególnych postaci ma na celu nie tylko wydobycie ich typowości, ale także wyraziste przedstawienie całości świata przedstawionego (Wróblewska 2003: 29). Ponadto Wróblewska stwierdza, że:

części inicjalne i finalne wprowadzają czytelnika czy słuchacza w świat znany mu z codzienności (rodzina i jej egzystencja), natomiast fragmenty wewnętrzne ukazują głównie funkcjonowanie obszaru magicznego i jego związki ze światem rzeczywistym (Wróblewska 2003: 32).

Morfologiczne podobieństwo *To lubię* i bajki pcimskiej zastanawia i zaskakuje. Czy oznacza, że archetypiczna pieśń ruciańska, którą Mickiewicz usłyszał gdzieś na Litwie, złożona była ze schematu identycznego, jak ten z Pcimia, ale wykorzystywała motyw znany nam z bajek m.in. z Lublina i Łopusznej? Jest to bardzo prawdopodobne, jednak wciąż niepewne. Na koniec należy bowiem uczynić jeszcze jedno istotne zastrzeżenie. Motywy bajkowe, o których mowa w artykule, znaleźć można w wielu tekstach literatury pięknej epok poprzedzających twórczość Mickiewicza (Humięcka, Kapelański 1958: 131). Kompletnie studia monograficzne wykazałyby z pewnością,

że od czasów najdawniejszych wątki te nie tylko przenikały z folkloru do literatury, ale równie często to folklor inspirował się obficie i wybiórczo utworami literackimi (Krzyżanowski 1961: 20–21). Wrócić tu można znów do doświadczeń Sekcji Dialektologii i Socjolingwistyki KNJS UJ, której członkowie, prowadząc badania od Mazowsza po Małopolskę, podczas wywiadów nie raz słyszeli od najstarszych mieszkańców *Lilije* Adama Mickiewicza czy *Wiesława* Kazimierza Brodzińskiego. Zawsze w wersji zmienionej, bardziej lub mniej uludowanej, nacechowanej gwarą, skróconej i wybiórczej, doskonale zaadaptowanej przez strzechy. Mimo iż możliwość ta jest mniej ekscytująca, należy zaznaczyć, iż bajka pcimska mogła być adaptacją ballady *To lubię* lub *To lubię* mogło czerpać ze źródeł literackich, które z kolei opierały się na nieznanym nam folklorze dużo dawniejszym. Możliwości są niezliczone, a próba rekonstrukcji archetypu ruciańskiego zawsze musi pozostać próbą, o ile kiedyś nie uda się komuś dotrzeć do tekstu źródła na pewno znanego Mickiewiczowi i podobnego na tyle, że nie będzie już żadnych wątpliwości. Jest to jednak mało prawdopodobne.

## Bibliografia

- Antosiewicz J., 1961, *Krystyn Lach Szyrma, wskrzesiciel „wieści gminnej” i rejestrator starożytności spod Elku*, „Rocznik Białostocki” 1, s. 299–304.
- Brodziński K., 1818, *O Klasycyzmie i Romantyzmie, tudzież uwagi nad duchem poezji polskiej* [przedruk w: K. Brodziński, 1872, *Pisma Kazimierza Brodzińskiego*, t. 3: *Proza*], Poznań.
- Cysewski K., 1983, „Ballady i romanse” – przewodnik epistemologiczny, „Pamiętnik Literacki” 74, nr 3, s. 65–100.
- Cysewski K., 2018, *Romantyczne nowatorstwo i tradycja. O „Balladach i romansach” Mickiewicza*, Kraków.
- Górski R., 1958, *Ludoznawstwo epoki Mickiewicza*, [w:] J. Krzyżanowski, R. Wojciechowski (red.), *Ludowość u Mickiewicza*, Warszawa, s. 5–32.
- Humińska W., Kapeliński H., 1958, „Ballady i romanse”, [w:] J. Krzyżanowski, R. Wojciechowski (red.), *Ludowość u Mickiewicza*, Warszawa, s. 131–176.
- Karłowicz J., 1900, „*To lubię*”, „Kurjer Warszawski” 1, s. 6.
- Krzyżanowski J., 1961, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Warszawa.
- Krzyżanowski J., 1980, *W świecie bajki ludowej*, Warszawa.
- Libera L., 2016, *Gottfried August Bürger – autor „Lenory”*, Białystok.
- Ługowska J., 1981, *Ludowa bajka magiczna jako tworzywo literatury*, Wrocław.
- Mazanowski M., 1901, *Józef Bohdan Zaleski. Życie i dzieła. Zarys biograficzny*, wyd. 2, „Życiorysy Sławnych Polaków”, nr 15, Petersburg.
- Mickiewicz A., 1822, *Poezye*, Wilno.
- Mickiewicz A., 1933, *Dzieła poetyckie*, wyd. T. Pini, Nowogródek.
- Mickiewicz A., 1936, *Dzieła wszystkie*, t. 13: *Listy*, cz. 1: 1817–1831, oprac. J. Czubek, Warszawa.

- Mickiewicz A., 1952, *O poezji romantycznej*, [w:] A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 5: *Pisma prozą*, cz. 1: *Pisma filomatyczne, Estetyczno-krytyczne, Opowiadania, Pisma francuskie*, oprac. Z. Ciechanowska, L. Płoszewski, przeł. A. Górski, Warszawa.
- Opacki I., 1980, „W środku niebokręga”. O „Balladach i romansach” Mickiewicza, „Pamiętnik Literacki” 3, s. 69–84.
- PBLUS: J. Krzyżanowski, 1962, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, wyd. 2 rozszerz., t. 1–2, Wrocław.
- Śniadecki J., 1837, *O pismach klasycznych i romantycznych*, Warszawa.
- Świętek J., 1893, *Lud nadrański (od Gdowa po Bochnię). Obraz etnograficzny*, Kraków.
- Witkowska A., 1987, *Literatura romantyzmu*, Warszawa.
- Wróblewska V., 2003, *Przemiany gatunkowe polskiej baśni literackiej XIX i XX wieku*, Toruń.
- Zgorzelski C., 1948, *O pierwszych balladach Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 38, s. 72–149.
- Zgorzelski C., 1976, *Owoce wileńsko-kowieńskiej twórczości lirycznej*, [w:] *O sztuce poetyckiej Mickiewicza. Próby zbliżeń i uogólnień*, Warszawa, s. 67–150.

### **The Souls in Penance: On the Folk Origin of the Spirit from “I Like it” and Its Relationship with the Spirit from Pcim**

#### **Abstract**

It has not yet been established whether the folk song Adam Mickiewicz refers to in the footnote to the ballad “I Like It” actually existed. On the other hand, the list of related folk tales is quite long. The similarity between individual oral pieces and the ballad has already been demonstrated by pointing out common themes, especially the penance for insensitivity and rejection of love. However, none of the folk tales turns out to be similar enough to “I Like It” to dispel doubts of those researchers who think that Mickiewicz took the idea from literary tradition and faked the footnote. Other similarity criteria should be applied to enable establishing references to the very popular and extensive folk tale group – souls in penance. All tales from this group share the same morphological pattern in which the type of sin is subject to the greatest variability. The group should be joined by a folk tale recorded in Pcim in 2019. In this version, penance is about sneezing until someone replies with a God bless you. “I Like It” and the tale from Pcim share a morphological background – the same sequence of threads arranged in the same order and the use of retrospection. However, the direction of this relation is not clear. Mickiewicz’s idea for “I Like It” could have been taken from folklore, or the ballad found its way to the countryside and inspired folk culture.



## INDEKS OSÓB

- Antosiewicz Jerzy 152
- Bachtin Michaił 56
- Bal Władysław 138
- Barańska Katarzyna 145
- Bartmiński Jerzy 98, 115
- Belcarzowa Elżbieta 87–88
- Bilińska Irena 108, 111
- Birkowski Fabian 86
- Borychowska Jerena 92
- Borychowska Mieczysława 92
- Brajerski Tadeusz 91
- Brodziński Kazimierz 162
- Bürger Gottfried August 154
- Bury Jondrej 134
- Chmielowski Benedykt 86
- Christiansen Thoralf Reidar 150
- Chrobak Marek 33
- Chrobak Maria 33
- Chudzik Renata 120
- Cyran Władysław 81
- Cysewski Kazimierz 153–154
- Czechowicz Józef 93
- Czczot Jan 153
- Dawojna Sylwestrowicz Mieczysław 155
- Dubisz Stanisław 79
- Falimirz Stefan 87
- Falińska Barbara 83
- Funek Stanisław 140, 142
- Gacek Irena 138
- Głodziak Krzysztof 14, 50
- Goszczyński Seweryn 156, 161
- Górnicki Łukasz 86
- Grimm Jacob i Wilhelm 155, 159
- Handzel Józef 138–139
- Handzel Stanisław – członek kapeli ludowej 139
- Handzel Stanisław – rzemieślnik trudniący się produkcją zabawek 120
- Hanusiak Andrzej 140
- Helwing 87
- Hermanowicz-Nowak Krystyna 134
- Hobot Stanisław 140
- Iwanczak Józef 12, 50
- Jędrzejko Ewa 76
- JK zob. Kąś Józef
- Jopek Jan 140
- Jundziłł Stanisław Bonifacy 87
- Kanty Kempner Jan 136
- Karaś Halina 55
- Karłowicz Jan 59, 87, 155–156
- Karpiński Franciszek 152
- Kąś Józef 11–13, 15–27, 29–32
- Kąś Krystyna 26, 28, 31–32, 50
- Kluk Krzysztof 87
- Knapski Grzegorz 86
- Kochanowski Jan 88

- Kolberg Oskar 133–134  
 Kołtuniak Teresa 91  
 Kopczyńska-Jaworska 59  
 Kościelniak Jan 138  
 Kowalski Piotr 101  
 KrG zob. Głodziak Krzysztof  
 KrK zob. Kaś Krystyna  
 Krzyżanowski Julian 57, 150, 156, 161,  
 Kucab Irena 12  
 Kucala Marian 64, 66, 69, 71, 73, 75–76, 79–  
 80, 93, 96  
 Kucala Stanisław 140  
 Kuciel-Frydryszak Joanna 91, 111  
 Kulak Ilona 65, 76  
 Kuraskiewicz Władysław 81, 85  
  
 Leśniak Emilia 121  
 Leśniak Walenty 140  
 Lewińska Teresa 130  
 Libera Leszek 154  
 Linde Samuel Bogumił 83, 87  
 Lippmann Walter 97–98  
 Lubart Dymitr 82  
 Lulek Piotr 137  
  
 Ługowska Jolanta 150, 161  
  
 Macioł Franciszek 138–139  
 Macioł Jan 138–139  
 Macioł Władysław 138–139  
 Malewski Franciszek 152  
 Matlak Ludwik 135–136  
 Mączyńska Anna 120–121, 123–124  
 Mączyński Jan 87  
 Mentel Teofil 120  
 Mickiewicz Adam 151–157, 161–163  
 Miernik Anna 140  
 Minasowicz Józef Epifani 86  
 Moszyński Kazimierz 17  
 Myśliwski Wiesław 99–101, 115  
  
 Niemcewicz Julian Ursyn 152–153  
 Nitsch Kazimierz 80, 92  
 Nowak Tomasz 132  
  
 Oleszkiewicz Małgorzata 119  
  
 Paluch Stanisław 137  
 Pochopień Piotr 119–121  
 Polak Walenty 134  
  
 Reichan Jerzy 59, 79  
  
 Sapir Edwar 98  
 Schiller Friedrich 152  
 Siemiński Lucjan 156  
 Siennik Marcin 87  
 Siewiński Antoni 156  
 Sikora Kazimierz 64–65, 76  
 Słonina Andrzej 50  
 Sochacz Stanisław 140  
 Spiss Anna 121  
 Stomma Ludwik 65  
 Szyrma Lach Krystyn 152  
  
 Śniadecki Jan 150  
 Świętek Jan 157  
  
 Tetmajer Kazimierz 156  
 Toczek Józef 134  
 Tokarski Jan 81  
 Tołstojowa Swietłana Michajłowna 17  
 Tyrpa Anna 83  
  
 Udziela Seweryn 120–121, 130, 134  
  
 Whorf Benjamin Lee 98  
 Witkowska Alina 151  
 Wojtanek Tadeusz 141  
 Wróblewska Violetta 150, 161  
 Wyrobek Piotr 134  
  
 Zabuska Michalina 82  
 Zabuski Franciszek 83  
 Zaleski Józef Bohdan 152  
 Zbiec Bolesław 85  
 Zbiec Pelagia 92  
 Zgorzelski Czesław 152



## INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

- Ameryka zob. Stany Zjednoczone Ameryki  
Północnej
- Bańska Niżna 35  
Bejdy 84, 91  
Bereza 90  
Beruzie 90  
Białoruś 15–17, 91  
Biały Dunajec 35  
Bielanka 29, 33, 35  
Bielsk Podlaski 85  
Bochnia 156  
Bogdanówka 50, 143  
Bojmie 84  
Bonin 81  
Borsuki 81  
Brok 83  
Budapeszt 141  
Budzów 134–135, 147  
Bug 81  
Bugaj 35  
Bukowina 35  
Bukowina Tatrzańska 35, 54  
Bułgaria 12–13, 17
- Cecele 85  
Ceranów 89  
Cetynia 82  
Chabówka 35  
Chibowo zob. Chybów  
Chicago 58  
Chybów 91
- Chyżne 35  
Cicago zob. Chicago  
Czarna Góra 50, 54, 103, 112  
Czarnoty 83–84  
Czarny Dunajec 35  
Czeczele zob. Cecele  
Czepielin 83  
Czeranowo zob. Ceranów  
Czeret 89  
Czerwienne 35  
Czorsztyn 35  
Czuchleby 81
- Dębno 35  
Dniepr 89  
Dobrzewino 156  
Domanice 84  
Drohiczyn 81, 85  
Dukla 80
- Europa Zachodnia 86
- Facimiech 64  
Falsztyn 35  
Frydman 35
- Gardno 156  
Glichów 35  
Gliczarów Dolny 35  
Głodówka 35  
Gorce 35–38, 41, 44–47  
Grebla 89

- Grodzisk 83  
 Grodzisko 35  
 Grzechynia 134  
  
 Harbutowice 24, 31, 35  
 Harkabuz 35  
 Harkłowa 35  
 Herducka 35  
 Hołowczyce 81  
 Hołowienki 89  
 Hołubla 88  
 Hruszniew 81  
 Hucisko 119  
  
 Jabłonka 35  
 Jabłonna Lacka 89  
 Janowice 35  
 Jaroszewice 35  
 Jordanów 35, 64, 133, 136  
 Juhana 89  
 Jurgów 35, 50, 54  
  
 Kacwin 35, 54  
 Kaczyna 35  
 Kanada 86  
 Kanigowo 83  
 Kasina Wielka 137  
 Kijów 86  
 Kisielew 81  
 Klepaczew 81  
 Klikuszowa 35  
 Klimonty 82–83  
 Kluczewiec 90  
 Kobielnik 35  
 Kojszówka 144  
 Konstantynów 81  
 Kornica 83, 84  
 Korowice zob. Kurowice  
 Koryciany 84  
 Koszarawa 189  
 Kościelisko 36  
 Kowno 153  
 Kraków 63–64, 83, 88, 90, 120, 135  
 Krauszów 36  
 Krempachy 103, 108  
 Królestwo Polskie 82  
 Królówka 36  
 Krzczonów 137, 140, 144  
 Krzeczów 137, 144  
 Krzymoszyce 84  
 Krzyszkowice 36  
 Księstwo Halicko-Włodzimierskie 82  
 Kunice 36  
 Kurowice 89  
 Kurów 119  
  
 Lachowice 119  
 Lipnica Mała 36  
 Lipnica Wielka 23, 36  
 Lipnik 36  
 Lipno 83  
 Litewniki 81  
 Litwa 82, 91, 161  
 Liwiec (las) zob. Śliza  
 Liwiec (rzeka) 83  
 Londyn 86  
 Lubelszczyzna 91  
 Lubień 133, 140, 144  
 Lublin 86, 156, 161  
  
 Łapszanka 36  
 Łapsze Niżne 36, 107  
 Łapsze Wyzne 36  
 Łącko 36  
 Łepki Stare zob. Stare Łepki  
 Łętownia 131, 136–137, 147  
 Łopuszna 36, 156, 161  
 Łosice 81, 84, 89  
 Łuck 82  
 Łukowica 36  
 Łysowicze zob. Łysów  
 Łysów 83–84  
  
 Maćkowce 86  
 Maków Podhalański 134  
 Malesze 85  
 Małe Ciche 36  
 Małopolska 10, 80, 88, 101, 135, 162  
 Maniowy 36  
 Mazowsze 82, 86, 162  
 Mielnik 81  
 Międzyrzec Podlaski 90

- Milejczyce 81  
 Mołomotki 89  
 Mołożew 89  
 Mołożewo zob. Mołożew  
 Mołożów 89  
 Mordarka 36  
 Mordy 82, 84, 90, 92  
 Moskwa 86  
 Mszana Dolna 137  
 Mucharz 144  
 Murzasichle 36  
 Mutne 36  
 Myszkowice 89  
 Myślenice 7, 29, 63, 131–132, 135–136, 139, 147, 148  
  
 Naprawa 137  
 Niedzica 12, 36, 50, 54–55, 59  
 Niedźwiedź 36  
 Niemcy 90  
 Niemirów 81  
 Niemojki 89  
 Nowa Biała 36  
 Nowość 36  
 Nowy Targ 36, 50  
 NRD 86  
  
 obwód chmielnicki 86, 90  
 obwód kamienieckopodolski 90  
 obwód kijowski 89  
 obwód tarnopolski 89  
 Ochotnica Górna 36  
 Olszanka 90  
 Orawa 10, 22, 34, 38–48, 50, 54, 69  
 Orawa polska 35–38  
 Orawa słowacka 35–38  
 Orawka 36  
 Osice zob. Łosice  
 Ostrowsko 36  
 Ostrów 156  
 Ostrów Mazowiecka 83  
  
 Palandry 155  
 Paprotnia 88  
 Pcim 140, 143, 158, 161, 163  
 Peszt zob. Budapeszt  
  
 Pewel Mała 119  
 Pewel Wielka 122  
 Piekielnik 14, 36  
 Pieniążkowice 36  
 Piwniczna-Zdrój 36  
 Platerów 89  
 Podczerwone 36  
 Podegrodzie 37  
 Podhale 10, 15, 29, 34–48, 50, 54, 58, 62  
 Podlasie 15, 79–82, 84–85, 88–91, 96  
 Podolsze 37  
 Podsarnie 37  
 Podszkle 37  
 Podtatrze 53–55, 58–59, 62  
 Podwilk 37  
 Polska 15, 53, 55, 58, 70, 76, 80, 86, 91, 93, 100, 115, 137, 156  
 Ponice 28, 37  
 Poronin 37  
 Potereby 90  
 powiat brzeski 34  
 powiat gorlicki 34–35  
 powiat hrubieszowski 89  
 powiat krakowski 34  
 powiat krasnostawski 91  
 powiat limanowski 34, 36–38  
 powiat łosicki 81, 83–84, 87, 89, 90–91  
 powiat myślenicki 22, 34–37, 142–143, 145, 147, 158  
 powiat nidzicki 83  
 powiat nowogródzki 155  
 powiat nowosądecki 34, 36–38  
 powiat nowotarski 10, 34, 147  
 powiat oświęcimski 34–35, 37  
 powiat radzyński 84  
 powiat sejneński 92  
 powiat siedlecki 83–84, 88–90  
 powiat sokołowski 83–84, 88–89  
 powiat suski 34–35, 37–38, 143–144, 147  
 powiat wadowicki 34–35  
 powiat węgrowski 82  
 powiat wielicki 34–36  
 powiat żywiecki 34, 37  
 Poznachowice 37  
 Póhóra 36  
 Pólkoty 92

- Próchenki 81  
 Przyszowice 156  
 Przywózki 82, 84  
  
 Raba Wyżna 23, 25, 37  
 Rabcza 37  
 Rabczyce 37  
 Rabka-Zdrój 7, 28, 131, 148  
 Raciechowice 37  
 Radzików Stopki 83  
 Repki 89  
 Rogoźnik 37  
 Rogóziec 82, 84–85, 92  
 Rokiciny Podhalańskie 37  
 Rosienie 155  
 Rosja 120  
 Rudka 89  
 Ruta 155, 159  
 Rycerka Górna 37  
 Rzepiska 37, 55, 107–108, 111  
 Rzewuski Zawady 83  
 Rzewuszki 89–90  
  
 Sabnie 89  
 Sarnaki 81, 89–91  
 Serpelice 81  
 Sidzina 31, 37, 73  
 Sidzina Górna 64  
 Siedlce 83–84, 91–92  
 Siemiatycze 85  
 Sihelne 37  
 Skomielna Biała 137–139, 144  
 Skomielna Czarna 137  
 Słopnice 37  
 Słowacja 107, 141  
 Słowińsko zob. Słowacja  
 Sokal 156  
 Sokołów Podlaski 91  
 Sosenki-Jajki 90  
 Spisz 10, 34–47, 54–56, 97, 99, 101–106, 108–  
 109, 113–114, 118  
 Spytkowice 37  
 Stany 83  
 Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 57–  
 58, 86, 91, 141  
 Stara Kornica 89  
  
 Stare Bystre 15, 37  
 Stare Łepki 90  
 Stary Bartków 89  
 Stróża 135–136, 147  
 Stryszawa 119–120, 122, 130  
 Sucha Beskidzka 7, 64, 130–131, 148  
 Sucha Góra 37  
 Suchy Potok 108  
 Sułkowice 24, 29–31, 37  
 Suwalszczyzna 92  
 Suwałki 85  
 Szczegłacin 83, 87  
 Szypliszki 85  
  
 Śleszowice 37  
 Śliza 90  
  
 Tenczyn 137, 140, 143  
 Toczna 81, 88  
 Tokarnia 37, 137, 140–143  
 Tomsk 120  
 Trościaniec 89  
 Trybsz 37  
 Trzebunia 29, 37, 54, 135–137, 143–144, 147  
 Trzemeśnia 37  
 Tylmanowa 37  
 Tymbark 37  
  
 Ukraina 86, 88–91  
  
 Walim 81  
 Warszawa 84, 91  
 Wereski 89  
 Werezuby zob. Wyrozęby-Podawce  
 Wesołe 37  
 Węglówka 37  
 Węgry 86  
 Wielgorz 83  
 Wielkie Księstwo Litewskie 82  
 Więciórka 37, 63–65, 67, 75–77  
 Wiśniew 84  
 Wiśniowa 22, 37  
 Witanki 82  
 Witów 38  
 województwo dolnośląskie 53  
 województwo lubuskie 53

- województwo małopolskie 158  
województwo pomorskie 53  
województwo warmińsko-mazurskie 53  
województwo zachodniopomorskie 53  
Wola Radziszowska 38  
Wołyńce 84  
Wrocław 63  
Wyrozęby-Podawce 89  
Wyrzyki 83–84  
Wysoka 38
- Zachód 151  
Zagrobiele 89  
Zagumienie 89  
Zakamienne 38  
Zakopane 38  
Zamieście 38  
Zasadne 38
- Zawoja 38, 134  
Zembrzyce 137, 141, 143–144  
ziemia brzeska 88  
ziemia łukowska 83  
ziemia mielnicka 91  
Znamirowice 38  
Zubrzyca Dolna 38  
Zubrzyca Górna 27, 38
- Żarnówka 134  
Żółkiewka 91  
Żywiecczyzna 119  
Żywieckie 17, 18
- Кобринова Гребля 89  
Потереба 90  
Тростянець 89

Więciórka jest wsią beskidzką leżącą na skrzyżowaniu zasięgów cech fonetycznych dwu różnych regionów południowej Małopolski. Położenie na północnych krańcach wąskiego już tutaj obszaru zasięgu tzw. archaizmu podhalańskiego łączy jej gwarę z dialektem podhalańskim (druga z najważniejszych cech podhalańskich, akcent inicjalny, tutaj już nie dochodzi). Leży ta wieś równocześnie w pasie wymowy jednosówkowej (choć sama ma dwie nosówki, ale przednią znacznie obniżoną i brak rozkładu tych samogłosek przed spółgłoskami zwartymi), ciągnącym się równoleżnikowo mniej więcej od Wadowic do Limanowej, a więc na terytorium stanowiącym dawniej, jeszcze przed skolonizowaniem Podhala, niewątpliwie południowe krańce małopolskiego obszaru językowego.

Ludność oprócz rolnictwa trudni się głównie pracą w lesie, obróbką i wywozem drzewa. Pasterstwa już nie ma. Że było, świadczą *Szafasiska*, *Koszary*, *Żłoby* zachowane w nazwach terenowych. Nie ma już „góralskich białych portek”, które starsi jeszcze pamiętają; za mojej pamięci zginęły kierpce. Ludność nie uważa się za Górali ani za Lachów, nie umiejąc określić swej przynależności. Gwara zachowana dobrze, wpływ języka literackiego bardzo mały.

Marian Kucata,  
*Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*,  
Wrocław 1957, s. 11–12



WYDAWNICTWO  
KSIĘGARNIA  
AKADEMICKA

<https://akademicka.pl>

ISBN 978-83-8368-280-8



9 788383 682808